

III.

# TATRY WYSOKIE

OD WAGI PO POLSKI GRZEBIEŃ



# PRZEWODNIK PO TATRACH

NAPISAŁ

JANUSZ CHMIEŁOWSKI

III.

TATRY WYSOKIE

(OD WAGI PO POLSKI GRZEBIEŃ)

Z SIĘDMNASTOMA OBJAŚNIAJĄCEMI TEKST ILLUSTRACYAMI

LWÓW

NAKLAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI POLSKIEJ  
BERNARDA POŁONIECKIEGO

1912

Z DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ WE LWOWIE,  
pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

*Pamięci*

*Klimka Bachledy*

*przewodnika niezrównanego, człowieka serca,  
przyjaciela wiernego.*



## Przedmowa.

Tomik niniejszy (III-ci) mego „Przewodnika po Tatrach“, obejmujący grupę Tatr Wysokich od *Wagi* (2343 m.) po *Polski Grzebień* (2208 m.), łączy się geograficznie z tomikiem II-im, który ukazał się w r. 1908, tudzież z wydanym w r. 1910 tomikiem IV-ym, — wypełniając równocześnie istniejącą dotąd pomiędzy tymi ostatnimi lukę.

Uwzględniłem w nim wszystkie znane dotychczas w omawianej części Tatr drogi i ich warianty, o których wiadomości do dnia 15 lipca b. r. zebrać zdołałem, traktując równie obszernie i szczegółowo ulubione szlaki, wiodące dolinami oraz na najdostępniejsze nawet przełęcze i wierchy, jak i „najurwistsze, najszaleńsze“ drogi w terenie, o charakterze ściśle wysokogórskim, przy czem — unikając zbytniej rozwlekłości w opisach — starałem się jednak wszędzie o o ile można jaknajbardziej wyczerpujące, jasne, dokładne i niedwuznaczne przedstawienie rzeczy. Sądzę, że podane w „Przewodniku“ informacye i wskazówki — wprawnym już nieco i zmysłu orientacyjnego niepozbawionym turystom wystarczyć powinny. Mniej doświadczeni i z górami słabo jeszcze obcy „goście tatrzańscy“ winni natomiast pamiętać, iż żaden drukowany, choćby najobszerniejszy i najbardziej szczegółowy przewodnik — przewodnika żywego zastąpić im nie jest w stanie.

Przy określaniu stopnia trudności dróg skalnych kierowałem się w tym tomie „Przewodnika“ temi samymi zupełnie zasadami i normami, co i przy przeprowadzaniu klasyfikacyi wycieczek w tomie IV-ym, albo-

wiem dwa ubiegłe lata w rozwoju techniki taternickiej żadnego zgoła postępu, zmieniającego dotychczasowe pojęcia o trudnościach nie przyniosły i potrzeba stosowania do wypraw tatrańskich jakichś surowszych ocen — bynajmniej obecnie nie zachodzi.

Biorąc pod uwagę sprawność dobrego (ale nie najdoskonalszego!) taternika i normalne warunki wycieczki (t. zn. pogodny, ciepły i bezwietrzny dzień letni), podzieliłem wszystkie drogi, na których napotykamy techniczne trudności, t. j. gdzie mamy do czynienia z właściwym wspinaniem się po skałach, na 7, skalą przyśłówkowo - przymiotnikową objętych klas, wskazując na przytoczonych poniżej przykładach, które dla różnych kategorii dróg — w porozumieniu się z D-rem Z. Klemensiewiczem, D-rem Gy. Komarnickim i D-rem R. Kordysem za typowe obrałem, — jaki mianowicie stopień trudności w każdym poszczególnym wypadku mam na myśli:

1) Drogi *bardzo łatwe*. Typ: zwykła droga (A) na Ganiek (str. 54).

2) Drogi *łatwe*. Typ: zwykła droga (A) na Szczyt Batyżowiecki (str. 123).

3) Drogi *nieco trudne*. Typ: droga (A) na Szczyt Rumanoły od Przełęczy Gankowej (str. 62).

4) Drogi *średnio trudne*. Typ: droga (C) na Wysoką — granią od Wagi, poprzez Czeski Szczyt (str. 31).

5) Drogi *dość trudne*. Typ: droga (A) na Wielką Szarpaną Turnię jej południowo-wschodnią granią (str. 41).

6) Drogi *trudne*. Typ: droga (A) na Małą Kończystą zachodnią jej ścianą (str. 105).

7) Drogi *bardzo trudne*. Typ: droga (K) na Gierlach z Doliny Kaczej (str. 152).

Nie chcąc powtarzać tu wszystkich tych uwag, które odnośnie do powyższej skali trudności wypowiedziałem już w „Przedmowie“ do IV-go tomu „Przewodnika“, odsyłam Szan. Czytelników do tej ostatniej, na jeden tylko jeszcze szczegół pragnąc nacisk położyć. Oto doświadczenie nauczyło mię, iż wielu turystów nie umie oddzielić należyte wrażenia trudności od wrażenia ekspozycji i niebezpie-



czeństwa. Zaznaczam więc, że ekspozycja zwiększa niebezpieczeństwo (względnie — ewentualne skutki jakiegos niebezpiecznego wypadku), ale nie trudności techniczne i dlatego też na sąd o nich żadnego wpływu wywierać nie powinna.

\* \* \*

Przygotowaniu do druku niniejszej książeczki poświęciłem wiele godzin żmudnej pracy. Starałem się wprzeć — w pierwszym rzędzie na własnej mej, długoletniej, bo już r. 1887 sięgającej „praktyce tatrzańskiej“ i gruntownem, osobistem zapoznaniu się z opisywaną tutaj grupą Tatr, na gromadzonym pilnie i od dawna — drogą rozległej korespondencji, tudzież ciągłego kontaktu ze wszystkimi wybitniejszymi taternikami — materyale, i wreszcie — na możliwie zupełnem i krytycznem wyzyskaniu całej, dostępnej mi, tatrzańskiej literatury turystycznej.

W pracy tej towarzyszyła mi nieustannie i wspierała mię na każdym kroku prawdziwie przyjacielska pomoc jednego z najświetniejszych współczesnych znawców Tatr i ich literatury — D-r a R o m a n a K o r d y s a. Nietylko wzbogacił on moją książkę ogromną ilością niezmiernie wartościowych przyczynków, lecz wogóle otaczał całe moje przedsięwzięcie wielce troskliwą opieką, przewodnicząc mi niejednokrotnie w rozwiazywaniu różnych kwestyi spornych, oświetlaniu i przedstawianiu niejasnych i zawikłanych, udzielając mi swych nader cennych rad i uwag, przeglądając, poprawiając i uzupełniając (dwukrotnie!) cały mój rękopis, tudzież korygując niektóre korekty kilku ostatnich arkuszy druku. Jeżeli więc krytyka uznała, iż o tyle o ile przynajmniej udało mi się postawić niniejszy tomik „P r z e w o d n i k a“ na wysokości czasu i zadania, oraz na poziomie, odpowiadającym dzisiejszemu stanowi taternictwa i gdyby książeczka ta okazała się wiernym towarzyszem i pożytecznym doradcą tatrzańskiego turysty — to będzie to przede wszystkim w znacznej mierze zasługą D-r a K o r d y s a. Niechaj mi wolno będzie i na tem jeszcze miejscu wyrazić mu wielką i głęboką mą wdzięczność.

Szczerze i serdecznie podziękowanie moje należy się również i D-rowi Gyuli Komarnickiemu, który poza niezwykle dokładnymi i szczegółowymi informacjami o własnych swych wyprawach tatrzańskich, z całą gotowością i życzliwością dostarczał mi zawsze i wszelkich innych potrzebnych mi danych, nie szczędząc mi przytem przy najrozmaitszych okazjach, różnych nadzwyczaj ważnych wskazówek i spostrzeżeń. — Ponadto — wiele drobniejszych notatek, dat i szczegółów co do niektórych wycieczek, otrzymałem drogą wywiadów, bądź to ustnych, bądź też listownych, od: Klimka Bachledy (†), Dyr. Maksymiliana Bröske'ego, Prof. Franciszka Dénes'a, Inż. Kazimierza Drewnowskiego, Ernesta Dubke'go, D-ra Güntera Dyhrenfurth'a, Walerego Goetla, Edwarda Janczewskiego, Prof. D-ra Karola Jordana, Karola Jurzycy (†), Mieczysława Karłowicza (†), D-ra Władysława Kłeczyńskiego (†), D-ra Zygmunta Klemensiewicza, D-ra Romana Komarnickiego, D-ra Stefana Komornickiego, Inż. Ludwika Koziczińskiego (†), Prof. Ignacego Króla, D-ra Stanisława Krygowskiego, Władysława Kulczyńskiego jun., D-ra Alfreda Martin'a, Inż. Jerzego Maślanki, D-ra Oskara - Eryka Meyer'a, D-ra Hermana Rumpelt'a (†), Prof. D-ra Maryana Smoluchowskiego, Prof. Leopolda Świerza (†), Mieczysława Świerza, Hansa Wirth'a, Janusza Żuławskiego i D-ra Jerzego Żuławskiego.

Z pośród ilustracyi, umieszczonych w tym tomie „Przewodnik” — ryciny na str. 48 i 76 stanowią reprodukcje odnośnych zdjęć tatrzańskich s. p. Mieczysława Karłowicza, ilustracya na str. 138 sporządzona została podług jednej z fotografii ze zbioru D-ra Zygmunta Klemensiewicza, ilustracya na str. 106 jest reprodukcją zdjęcia, dokonanego przez inż. Maksymiliana Dudryka, klisze do rysunków znajdujących się na str. 99 i 171 zostały mi łaskawie udzielone przez Szanowną Redakcję „Taternika”, przygotowanie wreszcie szkicu, zamieszczonego na str. 36 zawdzięczam uprzejmości p. J. Rosenbuscha. Dziesięć pozostałych ilustracyi wykonano na podstawie zdjęć fotograficznych autora.

Wilno, w lipcu r. 1912.

AUTOR.

# SPIS RZECZY.

---

## Część II.

---

### Tatry Wysokie.

#### B. Grupa Tatr Wysokich od Wagi po Polski Grzebień.

	Str.
1. Dolina Złomisk . . . . .	1
2. Dolina Batorywiecka . . . . .	8
3. Dolina Wielicka . . . . .	12
4. Dolina Kacza . . . . .	16
5. Kopa Popradzka . . . . .	18
6. Smocza Przełęczka . . . . .	22
7. Czeski Szczyt . . . . .	24
8. Wysoka . . . . .	25
9. Smoczy Szczyt . . . . .	38
10. Szarpane Turnie . . . . .	40
11. Siarkan . . . . .	46
12. Rumanowa Przełęcz . . . . .	49
13. Ganek . . . . .	52
14. Rumanowy Szczyt . . . . .	61

	Str.
15. Żłobisty Szczyt . . . . .	64
16. Kozia Strażnica i Przełęcz pod Kozią Strażnicą . . . . .	72
17. Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót . . . . .	73
18. Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót . . . . .	74
19. Śnieżna Kopa . . . . .	77
20. Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót . . . . .	81
21. Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót . . . . .	87
22. Osterwa . . . . .	89
23. Tępa . . . . .	93
24. Stwolska Przełęcz . . . . .	94
25. Kończysta . . . . .	97
26. Mała Kończysta . . . . .	104
27. Przełęcz koło Draga . . . . .	112
28. Zmarły Szczyt . . . . .	116
29. Kaczy Szczyt . . . . .	119
30. Batorywiecki Szczyt . . . . .	122
31. Batorywiecka Przełęcz . . . . .	130
32. Kościółek . . . . .	131
33. Ponad-Ogród Turnia . . . . .	132
34. Gierlach . . . . .	133
35. Litworowa Przełęcz . . . . .	153
36. Litworowy Szczyt . . . . .	154
37. Wielicka Przełęcz . . . . .	155
38. Wielicki Szczyt . . . . .	156
39. Polski Grzebień . . . . .	158
40. Hrubą Turnia . . . . .	163

---

Uzupełnienia, sprostowania i ważniejsze omyłki druku . . . . .	167
Skorowidz nazw . . . . .	185

---

## WYKAZ ILUSTRACJI.

---

	Str.
1. W Dolinie Złomisk . . . . .	3
2. W Dolinie Złomisk . . . . .	5
3. W Dolinie Złomisk . . . . .	7
4. Widok z Doliny Czeskiej . . . . .	36
5. Widok z Doliny Rumanowej . . . . .	42
6. Widok z Przełęczy Stwolskiej . . . . .	48
7. Widok z pod szczytu Rysów . . . . .	50
8. Widok z Doliny Złomisk . . . . .	55
9. Widok z Przełęczy Stwolskiej . . . . .	76
10. Widok z Litworowego Szczytu . . . . .	78
11. Widok z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej . . . . .	84
12. Kontur grani łańcucha Kończystej, widzianego z pod szczytu Gierlachu . . . . .	99
13. Widok z Przełęczy pod Kozią Strażnicą . . . . .	106
14. Widok ze Szczytu Litworowego . . . . .	126
15. Widok ze szczytu Staroleśnej . . . . .	138
16. Widok ze szczytu Ganku . . . . .	147
17. Złomiska Turnia . . . . .	171

---



## Część II.

# Tatry Wysokie.

## B. Grupa Tatr Wysokich od Wagi po Polski Grzebień.

### 1. Dolina Złomisk.

Będąca właściwie jedną z gałęzi rozległej Doliny Mięszowieckiej, uchodząca do niej od północnego-wschodu, w pobliżu Jeziora Popradzkiego (1513 m.)—*Dolina Złomisk* (na polskim wydaniu mapy Tatr Wysokich w skali 1:25000 ochrzczona niewłaściwie nazwą: „Dolina Rumiska“) [po niem. Trümmertal, po węg. Omładékvölgy lub Törmelék völgy] należy do najbardziej uroczych dolin tatrzańskich. Posiada ona dwie wybitne odnogi: północno-zachodnią, zwaną *Dolinką Siarkańską* i północno-wschodnią, noszącą nazwę *Doliny Rumanowej*.

Ograniczają Dolinę Złomisk: od północnego-zachodu — kończyzny południowej grani Kopy Popradzkiej (2362 m.) i ujęcie Dolinki Siarkańskiej, od północy — Złomska Turnia (2147 m.), stoki Siarkańskiej Grani, Siarkana (ok. 2270 m.), Wysokiej (2565 m.), Smoczego Szczytu (ok. 2523 m.) oraz Szarpanych Turni (2364 m.) i ujęcie Doliny Rumanowej, od północnego-wschodu — Kozia Strażnica (2235 m.), Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót i Śnieżna Kopa (2322 m.), od wschodu — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót, Zmarzły Szczyt

(2400 m.) i Mała Kończysta (2475 m.), od południowego-wschodu — Kończysta (2540 m.) i Tępa (2293 m.).

\*Nader dzika i pusta, głazami zaślana *Dolinka Siarkańska*, zwana także *Kotlinką Smoczego Stawu*, ograniczona jest od zachodu — południową granią Kopy Popradzkiej (2362 m.), od północnego-zachodu — Kopą Popradzką i Smoczą Granią, od północy — Czeskim Szczytem (2520 m.), od północnego-wschodu — Wysoką (2565 m.) i od wschodu wreszcie — Siarkanem (ok. 2270 m.), Siarkańską Granią i Złomiską Turnią (2147 m.). Leży w niej niewielki, 0,104 ha. powierzchni mierzący *Staw Smoczy* (1961 m.) [po niem. *Drachensee*, po węg. *Sárkánytó*].

Jasnej barwy rumowiskami zasypaną *Dolinę Rumanową* [zwie się ona tak od nazwiska górali ze wsi Stwoły (ok. 850 m.) — *Rumanów*] (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym i 18-ym) otaczają: od zachodu — Szarpane Turnie (2364 m.), Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.) i Wysoka (2565 m.), od północy — grzbiet, łączący Wysoką z Gankiem (2465 m.), od północnego-wschodu — Ganek, od wschodu — Rumanowy Szczyt (2428 m.), Żłobisty Szczyt (2433 m.) i Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót i od południowego-wschodu na koniec — Kozia Strażnica (2235 m.). U stóp wschodnich ścian Wielkiej Szarpanej Turni (2364 m.) leży w Dolinie Rumanowej mała *Stawek Rumanowy* (2090 m.). [Dwa mierniaturowe stawki, z których jeden położony jest na północ, drugi zaś na południe od Rumanowego Stawu — nie posiadają żadnych nazw.].

Oś głównego pnia Doliny Złomisk skierowana jest z północnego-wschodu — na południowy-zachód. Dolna (południowo-zachodnia) część doliny jest wązka i względnie stroma, środkowa zaś — nieco szersza i dość połoga.

[Północna część tej ostatniej przedstawia się jako rodzaj „zatoeki” (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym), podchodzącej pod stopy Wysokiej i Smoczego Szczytu, oddzielonej od Dolinki Siarkańskiej (od zachodu — Siarkanem, Siarkańską Granią i Złomiską Turnią, od Doliny Rumanowej zaś (od wschodu) — Szarpanemi Turniami i południowo-wschodnim ich grzbietem, kończącym się na południowym-wschodzie punktem 2120 m.).]

W górnej (północno-wschodniej) części Doliny Złomisk leży 1,4 ha. powierzchni liczący *Zmarzły Staw* (1935 m.) [po niem. *Eisseee*, po węg. *Jégestó*].

Potok, wypływający ze Zmarzłego Stawu (ujście jeziora znajduje się w zachodnim jego brzegu) i toczący się następnie Doliną Złomisk — zwie się *Zmarzłym Potokiem*. Wpada on do Jeziora Popradzkiego.

*Literatura*: Rocz. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 87 i 89), z r. 1876 (str. [113]), z r. 1890 (str. 249), z r. 1906 (str. 93) i z r. 1910 (str. 85); Pam. Tow. Tatr. z r. 1877 (str. 95), z r. 1879 (str. 65 i 66), z r. 1905 (str. 71), z r. 1906 (str. 37) i z r. 1910 (str. 49 i 54); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 9 (str. 167); Tatarnik z r. 1909 Nr. 3 (str. 44) i Nr. 4 (str. 85) i z r. 1910 Nr. 3 (str. 45) i Nr. 4 (str. 83).





### W Dolinie Żłomisk.

- (Widok z omówionej na str. 6 r ó w n i n k i, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).
- 1 - południowo-wschodni wierzchołek Wysokiej (2565 m.);
  - 2 - Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.);
  - 3 - Szarpane Turnie (2364 m.);
  - 4 - niżni (południowy) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku;
  - 5 - Ganek (2465 m.);
  - 6 - Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.);
  - 7 - Rumanowy Szczyt (2428 m.);

**Droga.** Od schroniska nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.) podążamy zrazu (parę minut) w kierunku północno-wschodnim — ścieżką, prowadzącą ponad północnym brzegiem stawu, poczem — przeszedłszy przez kładkę na strumieniu (na prawo) — wydostajemy się na niewielką, mokrą łączkę w pobliżu północno-wschodniego brzegu jeziora (tablice drogowskazowe). Tu zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wступujemy na drożynę, wiodącą na Osterwę (1984 m.) [patrz rozdział 22], a ścisłej rzecz biorąc — na poprowadzoną dookoła stawu ścieżkę spacerową. Przeszedłszy przez wszystkie mostki na Zmarzłym Potoku dążymy ścieżką tą w pobliżu północno-wschodniego brzegu jeziora jeszcze czas jakiś, mianowicie tak długo, aż zacznie się ona — już w sposób niepokojący turystę, który zmierza do Doliny Złomisk — zakręcać w prawo, t. j. ku południowi. Tu, wśród wysokiej kosówki — po lewej ręce — odgałęzia się od naszej ścieżki pod kątem prostym, niewyraźna z początku ścieżyna, którą skierowawszy się ku północnemu-wschodowi rychło zbliżamy się do szumiącego potoku, poczem lewym brzegiem tegoż idziemy w górę — aż do mostku. Przekroczywszy ten ostatni, stajemy na prawym brzegu Zmarzłego Potoku i oddalamy się następnie oden — wchodząc w las. Wkrótce natrafiamy na żółte znaki.

[Do tego miejsca można również dotrzeć od Jeziora Popradzkiego nie przechodząc wcale przez Zmarzły Potok na jego brzeg lewy, — zwróciwszy się ze wspomnianej wyżej (wiersz 6 od góry) niewielkiej, mokrej łączki w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi i podążając mało wyraźną i niewygodną, żółto znaczoną, starą percią, wiodącą zrazu wśród limb i smreków nieopodal prawego brzegu Zmarzłego Potoku.].

Postępując odtąd wciąż już za żółtymi znakami, teraz mniej stromo, wśród kęp kosówek — po pewnym czasie zbliżamy się (w okolicy punktu 1610 m.) znów aż nad sam potok.

[Tutaj, na wysokości ok. 1635 m. spostrzegamy po przeciwnej (lewej) stronie Potoku Zmarzłego początek nowej, dobrej ścieżki myśliwskiej, zwracającej się w prawo licznymi zakosami na północno-zachodnie, piarżyste stoki Tepej (2293 m.) i kończącej się na wysokości ok. 1820 m. — gloriętką (piękny widok). Na będący w mowie szlak myśliwski wstępować nie należy, korzystanie



### W Dolinie Złomisk

(Widok z omówionej na str. 6 r ó w n i n k i, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).  
 1 — niżni (południowy) wierzchołek (ok. 2425 m.); 2 — Ganiek (2465 m.); 3 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 4 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 5 — Złobisty Szczyt (ok. 2433 m.); 6 — Południowo-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 7 — Kozia Straznica (2235 m.); 8 — środkowy, (główny) wierzchołek (2322 m.) Snieżnej Kopy; 9 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Snieżnej Kopy.

zeń bowiem połączone jest — dla turystów zdążających do Doliny Złomisk — jedynie tylko ze stratą czasu!].

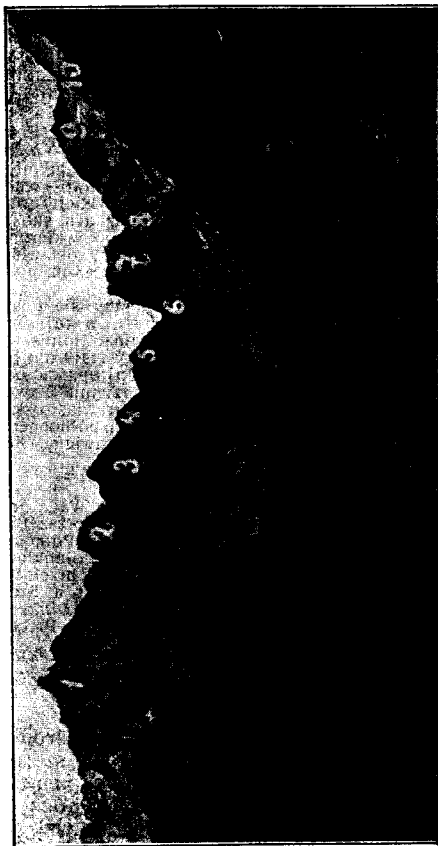
Pozostając i w dalszym ciągu po prawej stronie Zmarzłego Potoku — skręcamy poniżej niewielkiego pagórka skośnie w lewo w górę, poczem — przeważnie lawirując pośród złomów i bloków (w nocy ścieżka trudna do znalezienia) docieramy do stóp piętra doliny i dążymy następnie zakosami po dość stromych trawach w górę. W 1 godz. od Jeziora Popradzkiego wydostajemy się na wspomniane dopiero co piętro, tworzące dość rozległą, trawą zarosłą równinę (1825 m.), po której rozlewa się w dwu ramionach potok. [Na lewo od ścieżki, nieco powyżej niej, u podnóża południowych zboczy Złomiskiej Turni (2147 m.), znajduje się wcale dobra, niejednokrotnie przez turystów na miejsce noclegu w Dolinie Złomisk obierana koleba, zwana przez polskich przewodników „niżnią kolebą” lub „zawieską“].

[Niegdyś było tu spore jeziorko. Nazywało się ono Heńskiem Plesem i miało być podobno — tak jak Morskie Oko i Jezioro Popradzkie — rybne. Opisuje je Jerzy Buchholtz starszy w pracy swej z r. 1719 p. t.: „Das weit und breit erschollene Ziepscher Schnee-Gebürg“].

Roztaczający się stąd widok jest pełen niepospolitego wdzięku. Od Wysokiej (2565 m.) — po Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) przedstawiony on został na ilustracyach, zamieszczonych na str. 3, 5 i 7. Ponadto — spostrzegamy stąd jeszcze: ku północnemu-wschodowi — Drąg i Małą Kończystą (2475 m.), ku wschodowi, południowemu-wschodowi i południowi, wprost nad nami — ściany Tępej (2293 m.), ku południowemu-zachodowi —

Jezioro Popradzkie (1513 m.), Basztę Skrajną (2205 m.) i Basztę Małą (2289 m.), ku zachodowi — Przełęcz nad Szerokim Żlebem (2199 m.) i ku północnemu-zachodowi wreszcie — Basztę Przednią (2366 m.), Przełęcz nad Czerwonym Żlebem, Szatana (2432 m.), Piekielnikową Turnię i Dyablowinę (ok. 2390 m.), bliżej zaś nas — południową grań Kopy Popradzkiej (2362 m.) i niemal wprost ku północy — Złomiską Turnię (2147 m.).

Stąd postępujemy prawym brzegiem potoku, tuż nad wodą (ścieżka staje się odtąd niewyraźną i gubiącą się miejscami — percią), poczem kierujemy się upłazkami nieco w lewo, skośnie ku górze, oddalając się od Potoku Zmarzłego i postępując później łagodnie nachylenem, trawiasto-kamienistym zboczem — dochodzimy w 15 min. do dużego bloku na wzniesionej bulce, pod którym mieści się niewielka, płytka koleba (1919 m.), zwana „wyżnią kolebą”. [Kosówek w pobliżu nader tu mało; woda



### W Dolinie Złomisk.

(Widok z omówionej na str. 6 różnińki, leżącej na wzniesieniu 1825 m.).  
 1 — Żłobisty Szczyt (2433 m.); 2 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 3 — Kozia Strażnica (2235 m.); 4 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 5 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy; 6 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); 7 — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót; 8 — omówiona w rozdziale 21-ym, wążka przebiegająca przez kocioło Drąga (ok. 2340 m.); 9 — Zmarzły Szczyt (2400 m.); 10 — Przełęcz

nieopodal (ku północnemu-zachodowi) — w potoczku, płynącym z omówionej na str. 2, w wierszach: 14—20 od dołu — „z at o k i“ środkowego piętra Doliny Złomisk.]. W 15 min. stąd — podążając doliną ku wschodowi, — pod koniec w pobliżu małej kaskadami spadającego Potoku Zmarzłego, — stajemy ponad północno-zachodnim brzegiem Zmarzłego Stawu (od Jeziora Popradzkiego 1½ godz.).

[Turyści, dążący od Jeziora Popradzkiego do Stawu Smoczego (1½ godz.), winni — albo:

1) z drogi, wiodącej do Doliny Złomisk skierować się zaraz za schroniskiem w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi i wspinać się (bez ścieżki) stromo w górę, najprzód lasem a później wśród kosówek i borowiny, trawiasto-skałistymi stopniami i wreszcie po głazach i rumowiskach, wciąż w pobliżu ścian południowej grani Kopy Popradzkiej (obok punktów: 1781 m., 1924 m. i 2065 m.), — albo też:

2) dojść Doliną Złomisk aż na brzeg wzmiankowanego na str. 6 w wierszu 8 od góry piętra i stąd — zwrócić się w lewo, t. j. ku

północnemu-zachodowi — postępować użłazasto — skalnymi tarasikami w południowo-zachodnich stokach Złomiskiej Turni a następnie po maliniakach, skośnie w górę w lewo, wciąż w kierunku północno-zachodnim, zostawiając punkty: 2001 m. i 2065 m. po lewej ręce.

Turyści, pragnący się dostać do Doliny Rumanowej — winni, dotarwszy Doliną Złomisk do wyższej koleby (1919 m.) [str. 6, wiersz 2 od dołu] opuścić perć, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi i skierować się trawiasto-skałistymi pięterkami ku północnemu-wschodowi, pozostawiając bułę 2037 m. na prawo.].

Z Doliny Złomisk można przejść: 1) do Kotlinki pod Wagą przez Smoczą Przełęczkę (ok. 2280 m.); 2) do Doliny Czeskiej przez Przełęcz Rumanową (ok. 2280 m.); 3) do Doliny Kaczej przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) i przez przełęczkę między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym (2400 m.); 4) do Doliny Batyżowieckiej przez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.); 5) do Doliny Stwolskiej przez Przełęcz Stwolską (2195 m.).

## 2. Dolina Batyżowiecka.

Po południowej stronie Tatr Wysokich — w środkowej ich części — położoną, krótką lecz dość szeroką *Dolinę Batyżowiecką* (po niem. Botzdorfertal, po węg. Batizfalv völgy), której nazwa pochodzi od (leżącej poniżej, — już u podnóża Tatr) wsi słowackiej B a t y ż o w i e c (756 m.), otaczają: od zachodu — olbrzymi mur Kończystej (2540 m.) i Małej Kończystej (2475 m.), od północy — Zmarzły Szczyt (2400 m.), Kaczy

Szczyt (2395 m.) i Batorywiecki Szczyt (2458 m.) i od wschodu wreszcie — potężny grzbiet Gierlachu (2663 m.).

Oryginalność Doliny Batorywieckiej stanowi dość wysoka, zupełnie odosobniona, stożkowata turnia, wznosząca się w pośrodku doliny, w pobliżu górnego jej piętra, — zwana *Kościółkiem* (2273 m.) [patrz rozdział 32].

W niższej (południowej) części doliny, przy samym jej ujściu — leży 16-te z kolei miejsce co do wielkości w szeregu jezior tatrzańskich zajmujący, 3,84 ha. powierzchni liczący *Staw Batorywiecki* (1898 m.). Widok z ponad jego brzegu wywiera silne wrażenie, — Dolina Batorywiecka odznacza się bowiem istotnie wspaniałym otoczeniem i niezwykłą dzikością a przytem dziwną zaciszą i ustronnością. Należy ona do dolin stosunkowo rzadko zwiedzanych.

*Literatura* : Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [113]), z r. 1878 (str. 3), z r. 1879 (str. 310 i 345), z r. 1903 (str. 71, 166 i 167) i z r. 1905 (str. 54); Pam. Tow. Tatr. z r. 1876 (str. 63), z r. 1879 (str. 59 do 62), z r. 1909 (str. 16 i 17) i z r. 1910 (str. 48, 50 i 53); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58) i z r. 1909 Nr. 4 (str. 79); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241) i z r. 1909 Nr. 792 (str. 188).

**Drogi:** **A.** Z *Westerowa*. Z *Westerowa* (ok. 1000 m.) dążymy w kierunku Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej drogą jezdnią, opisaną w rozdziale następnym pod B. 1) [skracać ewentualnie jej serpentyny krótszą ścieżką dla pieszych] — aż do wierzchołka przedostatniego jej zakrętu (z *Westerowa* 4,5 km.) [mniej więcej połowa odległości pomiędzy mostem na Wielickiej Wodzie a Schroniskiem Śląskim]. Tu (drogowskaz) zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi i postępujemy ku górze, lasem (białe znaki), wyborną, bardzo umiejętnie poprowadzoną (przez Prof. F. Dénes'a przetrasowaną), metrowej szerokości ścieżką (budowa jej, dokonana staraniem i kosztem Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpack. ukończona została w r. 1902), która w odległości ok. 300 metrów po odłączeniu się od wspomnianej wyżej drogi jezdnej opuszcza las i wkracza w granicę kosodrzewia. Wznosząc się nią równomiernie w górę, łagodnie nachylonymi zakosami — przebywamy rozległe pola złomów i rumowisk poniżej Kotła Gierlachowskiego i mając wciąż nader niekny widok na równiny

spiskie oraz ograniczające je od południa paśmo Niżnich Tatr — zbliżamy się (posuwając się teraz ku południowemu-zachodowi) ku *Suchemu Wierchowi* (1799 m.) [po niem. Gerlsdorferriegel], który minąwszy kierujemy się ku północnemu-zachodowi i po wydstaniu się na zwał — docieramy nad wschodni brzeg Stawu Batyżowieckiego (od wzmiankowanego na str. 9, w wierszu 16 od dołu z akreću drogi jezdnej 3.1 km.) [z Westerowa 2 $\frac{1}{2}$  godz.].

[Dla turystów, wybierających się do Doliny Batyżowieckiej ze Szmeksu — najdogodniej jest dotrzeć ze Szmeksu — Droga Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) — do Westerowa i stąd udać się do Doliny Batyżowieckiej drogą wyżej opisaną. — Mniej polecenia godnym jest sposób następujący:

Ze Starego Szmeksu (ok. 1002 m.) dążymy  $\frac{1}{2}$  godz. ścieżką, podaną w rozdziale następnym pod A. 2) — lecz nie dochodząc do miejsca, w którym oddziela się od niej (ku północy) ścieżka, wiodąca ku Stawom Śląskowskim (około 1680 m.) [str. 15] — zwracamy się

przy drogowskazie: „Zum Botzendorfersee“ w lewo, t. j. ku południowemu-zachodowi i posuwając się w dół, przekraczamy po jakimś czasie *Potok Stawkowski*; niebawem docieramy do omówionej w rozdziale następnym pod B. 1) [str. 15] drogi jezdnej (wiodąca od tego miejsca stara ścieżka do Stawu Batyżowieckiego — nie posiada już dziś żadnego zgoła znaczenia), prowadzącej z Westerowa do Schroniska Śląskiego (mniej więcej w połowie odległości pomiędzy Westerowem a mostem na Wielickiej Wodzie), — skąd do Doliny Batyżowieckiej — jak wyżej, pod A.].

**B. Od Schroniska Śląskiego.** Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej dążymy drogą jezdną, wiodącą ku Westerowu (ok. 1000 m.) [patrz rozdział następny, droga B. 1), str. 15] w dół, w kierunku Westerowa (ku południowemu-wschodowi) — aż do wierzchołka 2-iego z rzędu jej z akreću (1.7 km. od Schroniska Śląskiego), gdzie zwracamy się w prawo, t. j. ku północnemu-zachodowi (drogowskaz) i w sposób, podany wyżej, pod A — dochodzimy do (o 3.1 km. odległego stąd) Stawu Batyżowieckiego (od Schroniska Śląskiego 1 $\frac{3}{4}$  godz.).

[Od Schroniska Śląskiego chodziło się dawniej do Stawu Batyżowieckiego — „na przełaj“ — przez rumowiska tuż popod Kotłem Gierlachowskim, — dziś jednak, gdy istnieje tu już opisana wyżej ścieżka — bezcelowem byłoby przedzieranie się przez kosówki i po dzikich maliniakach

południowych stoków Kotła Gierlachowskiego, — tembardziej, że sprawdzonem zostało, iż ścieżką idzie się od Schroniska Śląskiego do Stawu Batyżowieckiego tak samo długo, jak i owym dawnym „szlakiem“ a raczej bezdrożem, przez przewodników zakopiańskich „drogą popod Kocioł“ zwanem.]



**C. Od Jeziora Popradzkiego.** Wydostawszy się od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą, opisaną w rozdziale 22-im, pod A — na przełęcz (1 godz. 10 min.) między Tępą (2293 m.) a Osterwą (1984 m.) — kierujemy się wprost ku wschodowi i dążymy (bez ścieżki) południowym zboczem Tępej, po gładkich i trawkach, w kierunku grzbietu, łączącego Tępą z Klinem (2189 m.), który to grzbiet przekroczywszy — zstępujemy do dolnej (południowej) części Doliny Stwolskiej (50 min.). Stąd — w sposób, podany w rozdziale 24-tym, pod B — docieramy (w 1 godz.) do Stawu Batyżowieckiego (od Jeziora Popradzkiego 3 godz.).

**D. Z Wyżnich Hag.** Z Drogi Turystowskiej (Gościńca Szczyrbskiego), od wstępu ze strony wschodniej w obręb Wyżnich Hag (1072 m.) — zwracamy się ku północnemu-wschodowi i po 15 min. docieramy do potoku, poczem dążymy w lewo, jeżdżną drogą, przez las i polany, ku górze; po upływie 8 min., na krótko przedtem, zanim las znów się zaczyna — kierujemy się wyraźną ścieżką w lewo i po 20 min. wydostajemy się z lasu na otwarte, nieco wgłębione miejsce. W pobliżu, w rodzaju zamkniętej dolinki, spostrzegamy w granicach jeszcze wysokopiennego lasu leżący, niewielki zbiornik wody, zwany *Zompem* (ok. 1237 m.).

Postępując dalej zachodnim brzegiem owej dolinki — natrafiamy znów na ślady drogi jezdnej i niebawem wstępujemy w las. Przekraczając po drodze różne potoczki, napotykamy wkrótce pierwsze kosówki, wśród których dążąc — po dłuższym przeciągu czasu wychodzimy na ładną, równą polanę

(w pobliżu jej znajdowała się niegdyś kopalnia złota), nazywana *Dziurą przy Spadach* (ok. 1578 m.) [źródło]. Stąd zbliżamy się krowiemierciami, poprzez kosówkę, ku potokowi i podążając koło tego ostatniego do góry, przechodzimy wkrótce obok do niego z pośród trzech Wodospadów Batyżowieckich, mianowicie koło *Wodospadu Sznurowego*. Trzymając się po lewej (zachodniej) jego stronie, wydostajemy się poprzez ściankę skalistą na drugi, wyższy taras (gesta kosówka) i minawszy niewielki lecz długi *Wodospad Perlisty* (koliba) — docieramy do niezbyt wysokiego, ale dość szerokiego *Wodospadu Zakwiejonego* (właściwy wodospad jest tu jakgdyby „zawalowany” drugą, cieniutką warstewką wody). W 15 min. później, obszedłszy go w lewo — stajemy nad brzegiem Stawu Batyżowieckiego (z Wyżnich Hag 2½ godz.). Droga długa i zaniedbana, nie posiadająca dla polskich taterników żadnego dziś niemal znaczenia.

Z Doliny Batyżowieckiej można się przedostać: 1) do Doliny Złomisk przez Przełęcz Stwolską (2195 m.) i przez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.); 2) do Doliny Kaczej przez Przełęcz Batyżowiecką; 3) do Doliny Wielickiej przez Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.).

**Uwaga.** Turyści, dążący od Stawu Batyżowieckiego na Gierlach (2663 m.), Przełęcz Batyżowiecką, Szczyt Batyżowiecki (2458 m.) lub Kościółek (2273 m.) — winni postępować Doliną Batyżowiecką ku

górze, trzymając się p r a w e j (wschodniej) jej strony, t. j. zostawiając Kościółek po lewej ręce -- turyści zaś, idący na Szczyt Kaczy (2395 m.), Szczyt Zmarzły (2400 m.) lub Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) lepiej uczynią — posuwając się w górę l e w a ą (zachodnią) stroną doliny, na lewo od Kościołka.

### 3. Dolina Wielicka.

Rozciągająca się po południowej stronie Tatr Wysokich, na wschód od Doliny Batorywieckiej (str. 8)— dość rozległa lecz żadnych odgałęzień nie posiadająca *Dolina Wielicka* (po niem. Felkerta l),— ograniczona jest: od zachodu — potężnym grzbieciem Gierlachu (2663 m.) i Litworowym Szczytem (2431 m.), od północy — Wielickim Szczytem (2320 m.), Polskim Grzebieniem (2208 m.) i Małą Wysoką (2429 m.), od wschodu zaś — Baniastą Turnią (2414 m.), grupą Staroleśnej (2492 m.) i granią Granatów Wielickich. Jest ona w a l n ą doliną tatrzańską, sięga bowiem rdzennego grzbietu Tatr, przebiegając w kierunku: od północnego-zachodu — ku południowemu-wschodowi. Nazwa Doliny Wielickiej pochodzi od miasteczka Wielkiej (681 m.) na Śpiżu.

W dolnej (południowej) części doliny mieści się niewielki (1.5 ha. powierzchni liczący) i niegłęboki (najwyższa jego głębia wynosi 5.03 m.), kształtem swym nieco do trójkąta zbliżony, szmaragdowej barwy *Staw Wielicki*, — w środkowej części doliny, u podnóża wschodnich ścian Gierlachu (2663 m.) leży w pustkowiu głązów nieduży (liczy on 0.68 ha. powierzchni), podługowaty, ciemno-zielony *Długi Staw* (po węg. H o s s z ú t ó) [dawniej był on niewątpliwie znacznie większym, — coraz bardziej zasypują go wszelkie obrywające się w turniach Gierlachu gruzy],—na najwyższym wreszcie tarasie północno-zachodniego kąta Doliny Wielickiej znajdują się już u samych stóp Szczytu Wielickiego (2320 m.) *dwa małe stawki bez nazwy* (wyższy z nich leży na wzniesieniu ok. 2128 m.).

Ze środkowego piętra Doliny Wielickiej stacza się w pobliżu M o k r e j W a n t y (na zachód od niej) dość okazała *Siklawa Wielicka*, przechodząca poniżej w potok, który wpada do Stawu Wielickiego a następnie wypływa zeń (ujście jeziora znajduje się w południowym jego końcu) pod nazwą *Wielickiej Wody* (uchodzącej do Popradu).

Ponad południowym brzegiem Wielickiego Stawu stoi u stóp Ponad-Ogród Turni (2425 m.) — stanowiące wła-

sność Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpackiego, w r. 1894 zbudowane, a w latach: 1907—1909 rozszerzone (dwie budowle) *Schronisko Śląskie* (ok. 1680 m.) [bardzo ważny punkt wyjścia na wiele wycieczek]. Restauracya, kilkanaście pokoi (jedno łóżko — 3 kor., pokój z dwoma łózkami — 5 kor.; członkowie Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpack. płącą za jedno łóżko — 2 kor., za pokój z dwoma łózkami — 3 kor. 20 hal.) i jedna duża (wspólna) izba sypialna.

[Umieszczono tu tablicę pamiątkową ku czci Dra K. A. Scherner'a z Wrocławia, pierwszego prezesa (w r. 1887) Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpack., autora jednego z pierwszych niemieckich „Przewodników“ po Tatrach i za-

śluzonego ich wielbiiciela, który zarówno literacką swą działalnością, jak i wpływem osobistym zjednał Tatrom w Niemczech (a szczególnie na Śląsku) wielu przyjaciół.]

Ku wschodowi od Schroniska Śląskiego, w odległości 3 min. odeń — stoi (po lewej stronie Wielickiej Wody) na niewielkiej łączce (zbudowane w r. 1878) *Stare Schronisko* (po niem. H u n f á l v y h ü t t e). Dawniej było ono zagospodarowane, od czasu otwarcia Schroniska Śląskiego wszakże, — służy tylko, — w razie przepełnienia tego ostatniego — jako miejsce noclegu dla przewodników. — Zbudowane w r. 1871 ponad północno-wschodnim brzegiem Wielickiego Stawu małe schronisko z kamieni — zburzone zostało na wiosnę r. 1874 przez lawinę.

Krajobraz, roztaczający się z przed Schroniska Śląskiego jest następujący: ku północnemu-wschodowi spostrzegamy szereg turni Granatów Wielickich (w granicach napotkać można kryształ granatowy, dochodzące do wielkości orzecha laskowego, — z powodu bardzo nieznacznego stopnia swojej twardości nie dające się jednak oszlifowywać), oddzielających Dolinę Wielicką od Dolinki Sławkowskiej, ku północy — grupę Staroleśnej (2492 m.), ku północnemu-zachodowi — czubek Suchej Kopy (2136 m.), w głębi — niepozorną Małą

Wysoką (2429 m.), a tuż ponad nami — ściany Gierlachu (2663 m.). Zwróciwszy wzrok swój ku nizinie widzimy w kierunku południowo-wschodnim, poniżej lasu, — wieś Gierlachów (804 m.), za nią — Cieplicę (704 m.), dalej: na lewo — Dolinę Hernadu, — a jeszcze dalej — cztery pasma wzgórz. Począwszy od Gierlachowa aż po miasteczko Wielką (681 m.) widnieje dobrze — wśród zarośli wijąca się wstęga Wielickiej Wody. W głębi — miasto Poprad (675 m.), a na lewo odeń — Strażka (684 m.) i Spiska Sobota (683 m.).

Dolina Wielicka jest nader łatwo dostępną i należy do południowej stronie Tatr do dolin najbardziej uczęszczanych. Wiedzie nią ponadto najważniejszy szlak tatrzański ze strony węgierskiej na polską, — mianowicie rozgłośny szlak przez Polski Grzebień (2208 m.).

[Turyści, zwiedzający Dolinę Wielicką, nie kończą prawie nigdy swej wycieczki na dojeździe do Schroniska Śląskiego — lecz wychodzą

zazwyczaj aż na Polski Grzebień i na Małą Wysoką. Opis drogi, wiodącej dalszą (środkową i górną) częścią doliny — znajduje się w rozdziale 39-ym.]

**Literatura:** Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [49] i [111]) z r. 1879 (str. 310), z r. 1882 (str. 195), z r. 1885 (str. 169), z r. 1890 (str. 14), z r. 1893 (str. 138), z r. 1894 (str. 39 i 47), z r. 1895 (str. 95), z r. 1896 (str. 142), z r. 1898 (str. 126 i 153), z r. 1903 (str. 3, 4, 61 i 167), z r. 1905 (str. 30, 43, 44 i 49), z r. 1907 (str. 104 i 194), z r. 1908 (str. 43 i 120) i z r. 1909 (str. 163); Karpathen-Post, z r. 1887 Nr. 22; Pam. Tow. Tatr. z r. 1879 (str. 53) i z r. 1909 (str. 17 i 19); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ilustr. przy str. 66).

**Drogi: A. Ze Szmeksu.** Ze Szmeksu wiodą do Doliny Wielickiej dwie drogi: nowa i stara.

1) Nowa droga. Od kawiarni w Starym Szmeksie (ok. 1002 m.) podążamy koło willi Jármay'a i kościołka katolickiego, poza Grand Hotel'em, obok pomnika Zsedényi'ego, bardzo dobrą ścieżką (drogę ku niej z Nowego Szmeksu wskazuje tamże odpowiednia tablica), znaczoną na przydrożnych drzewach białymi krzyżykami i po upływie  $1\frac{1}{4}$  godz. docieramy (ławeczka) do rodzaju przechyłiny, zwanej *Krzyżówką* (1434 m.) [po niem. Kreuzhügel lub Kreuzhübel, po węg. Kereszthalom].

Roztacza się stąd ładny widok: ku południowi — na Niżnie Tatrę i część równin spiskich, w kierunku zaś wnętrza Tatr — na Dolinę Wielicką. Ku zachodowi — olbrzymi boczny zwał lodowcowy, wzdłuż którego wiedzie do Doliny Wielickiej droga z Westerowa [patrz niżej, pod B. 1]); poza nim — Gierlach (2663 m.) i Kończysta (2540 m.), ku północy zaś — Szczyt Sławkowski (2453 m.) [zwrócony

ku nam stroną, którą prowadzi zwykła nań droga], Nowoleśna Grań, turnie Staroleśnej (2492 m.) [główny jej szczyt zasłonięty jest stąd przez schodkowatą, bliżej nas leżącą Dwoistą Turnię (2313 m.) i Granaty Wielickie. Okrągła buia (garb połodowcowy), wznosząca się ku północnemu-zachodowi od Stawków Sławkowskich (ok. 1680 m.) wie się Kopa (1856 m.).

Wznosząc się stąd równomiernie, w kierunku północno-zachodnim, ku górze — w  $\frac{3}{4}$  godz. przybywamy do Schroniska Śląskiego (ze Szmeksu 2 godz.).

2) Stara droga. Drożyna ta wiedzie poniżej opisanej dopiero co nowej ścieżki i używaną jest obecnie niemal wyłącznie tylko przez konnych; w wielu miejscach zepsuta jest przez wodę. — Ze Staro Szmeksu (ok. 1002 m.) dochodzimy do Nowego Szmeksu (992 m.), poczem dotarłszy górną spacerową ścieżką aż do jej końca — przechodzimy (w prawo) przez małą polankę (drogowską) i idziemy lekko w górę (zrazu w kierunku zachodnim) — drogą leśną. [Na drogę tę można się również wydostać z Nowego Szmeksu, uszedłszy kawałek Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) ku południowemu-zachodowi i skręciwszy później koło ruin gloriетки (po niem.

Sala monsturm) w prawo (drogowskaz), w las, ku północnemu-zachodowi.]. Po upływie  $\frac{3}{4}$  godz. stajemy w miejscu, skąd w prawo (ku północy) oddziela się od naszej drogi (tablica drogowskazowa) ścieżka ku Stawkom Sławkowskim (ok. 1680 m.) i na Szczyt Sławkowski (2453 m.); po kwadransie dalszego pochodu (mniej stromo) przekraczamy potok, poczem wygodnymi serpentynami (czerwone znaki) w następny kwadrans wydostajemy się na Krzyżówkę (1434 m.). Stąd zstępujemy (wciąż jeszcze lasem) nieco w dół, zbliżając się ku Wielickiej Wodzie i po 5 minutach docieramy do tablicy, wskazującej „najkrótszą drogę do Westerowa“ [patrz niżej, pod B. 2)]; dążąc następnie w pobliżu lewego (wschodniego) brzegu Wielickiej Wody, przekraczamy niebawem zarośniętą kosodrzewiną i krzakami jałowca alpejskiego polanę, skąd widać już Schronisko Śląskie, a w głębi Doliny Wielickiej—Suchą Kopę (2136 m.) i u jej podnóża — Ogród Wielicki. W  $\frac{1}{2}$  godz. od Krzyżówki dochodzimy do punktu, od którego odgałęzia się w prawo (ku wschodowi) ścieżyna ku Stawkom Sławkowskim i w  $\frac{1}{4}$  godz. później docieramy do Schroniska Śląskiego (ze Szmeksu 2 godz.).

**B. Z Westerowa.** Z Westerowa (ok. 1000 m.) można dotrzeć do Schroniska Śląskiego, — albo:

1) niezbyt stromą (w dwu tylko miejscach i to na nieznacznej przestrzeni spadek jej przekracza 10<sup>0</sup>/o), dłuższą od niżej opisanych (długość jej od Westerowa do Schroniska Śląskiego wynosi 6.2 km.), ale znacznie wygodniejszą (da się nią od biedy przejechać wozem), t. zw. drogą jezdnią, wiodącą zrazu ku północy, po lewej (wschodniej) stronie Wielickiej Wody, poczem — mniej więcej w połowie odległości pomiędzy Westerowem a Schroniskiem Śląskiem — przechodzącą na prawą (zachodnią) jej stronę i po wydostaniu się serpentynami na zachodni boczny zwał lodowcowy Doliny Wielickiej (od miejsca, skąd po raz pierwszy spostrzegamy z drogi Schronisko Śląskie, mamy doń jeszcze ok.  $\frac{1}{2}$  godz. pochodu) biegnącą wzdłuż tego ostatniego (w kierunku północno-zachodnim) — aż ku Schronisku Śląskiemu (z Westerowa 2 godz.), — albo:

2) postępując zrazu (jakieś 20 min.) opisaną wyżej, pod 1) — drogą jezdnią, a następnie — skręciwszy w prawo, za czerwono-białymi znakami — ścieżką dla pieszych, wiodącą (po części stromo w górę) w kierunku wschodniego bocznego zwału lodowcowego Doliny Wielickiej i uchodzącą pod koniec zasięgu leśnego (bezpośrednio poza dużym pastwiskiem) — na opisaną wyżej, pod A. 2) — „starą drogę“ (dla konnych) do Doliny Wielickiej ze Szmeksu; stąd docieramy do Schroniska Śląskiego w sposób, wskazany wyżej,

pod A. 2), — lub też dochodzimy w ciągu 10 min. do podanej wyżej, pod A. 1) — „nowej drogi“ do Doliny Wielickiej ze Szmeksu (specyjalną ścieżką, łączącą tu ową „starą drogę“ z „nową drogą“) i nią [jak wyżej, pod A. 1)] przybywamy do Schroniska Śląskiego ( $1\frac{3}{4}$  godz.), — albo:

3) dążąc aż do górnego mostu na Wielickiej Wodzie (50 min.), po części — łatwą do znalezienia, czerwono znaczoną, serpentyń drogą jezdnej skracającą ścieżką, po części zaś — drogą jezdnią, — a następnie — zwróciwszy się koło mostu w prawo i postępując lasem ku górze, nową drożyną, która po 10 min. wyprowadza nas na opisaną wyżej, pod 2) — ścieżkę (przed wzmiankowanym na str. 15. w wierszu 4 od dołu dużej pastwiskiem), skąd do Schroniska Śląskiego — jak wyżej, pod 2), — albo wreszcie:

4) podążając — jak wyżej, pod 2) — aż do stóp Krzyżówki i tam, gdzie zakręt drogi jezdnej (na lewo) najbardziej ku ścieżce naszej się zbliża — przechodząc na drogę jezdnią; nią (piękny widok na dolinę) — aż do wspomnianego wyżej, w wierszu 7 od góry, górnego mostu, skąd do Schroniska Śląskiego — jak wyżej, pod 1) i 3).

C. *Od Stawków Stawkowskich.* Posuwając się od Stawków Sławkowskich (ok. 1680 m.) w kierunku zachodnim, południowymi stokami *Kopy* (1856 m.) [po niem. Heuhaufen], — osiągamy w  $\frac{1}{4}$  godz. dość linkowate wgłębienie (widok na Dolinę Sławkowską i Nowoleśną Gran), które okrążywszy — podchodzimy ku górze, na trawiasty grzbiet, jaki tworzy po południowe ramię Granatów Wielickich ( $\frac{1}{4}$  godz.) [widok na Dolinę Wielicką], poczem stępujemy skośnie w dół, — w prawo — i po upływie 20 min. wydostajemy się na ścieżkę, wiodącą do Doliny Wielickiej ze Szmeksu, opisaną wyżej, pod A. 1). Postępując nią ku górze, ku północnemu-zachodowi — w 10 min. później docieramy do Schroniska Śląskiego (od Stawków Sławkowskich 1 godz.).

D. *Od Stawu Batyżowieckiego.* Patrz rozdział poprzedni, droga B, str. 10.

Z Doliny Wielickiej można przejść: 1) do Doliny Batyżowieckiej przez Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 2) do Doliny Kaczej przez Przełęcz Litworową; 3) do Doliny Litworowej przez Przełęcz Wielicką; 4) do Doliny Świstowej przez Polski Grzebień (2208 m.); 5) do Doliny Staroleśnej przez przełęcz między Małą Wysoką (2429 m.) a Baniastą Turnią (2414 m.).

#### 4. Dolina Kacza.

Odnaczającą się prawdziwie wspaniałem i majestatycznym otoczeniem *Dolinę Kaczą* (ob. ilustr. przy rozdziale 20-ym), będącą jednym z górnych (południowym), amfiteatralnie ukształtowanych piętr Doliny Białej

Wody odgranicza od zachodu, południa i wschodu, wieńiec imponujących szczytów rdzennego łańcucha Tatr Wysokich, od Ganku (2465 m.) począwszy — aż po Szczyt Litworowy (2431 m.). Od Doliny Czeskiej oddziela Dolinę Kaczą północno-wschodnią grań Ganku, od Doliny Litworowej zaś (która uchodzi do niższej części Doliny Kaczej od południowego-wschodu) odgranicza górną część Doliny Kaczej północno-zachodnią grań Szczytu Litworowego. Grań, wysuwająca się od Śnieżnej Kopy (2322 m.) w kierunku północno-wschodnim [w niej Z a s ł o n i s t a Turnia (ok. 2180 m.)] dzieli górną część Doliny Kaczej na dwie gałęzie: południowo-wschodnią i północno-zachodnią. Pierwsza z nich, opadająca ku niższej części doliny wysokim progiem, położona u stóp ścian Szczytu Litworowego, Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), Szczytu Batyżowieckiego (2458 m.), Szczytu Kaczego (2395 m.), Szczytu Zmarzłego (2400 m.), Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót, Śnieżnej Kopy i Zasłoniastej Turni — przedstawia rumowiskami, gruzami i złomami zavalone, a po części rozległymi łańcami śnieżnymi pokryte piętro, — drugą zaś, zamkniętą Zasłoniastą Turnią, Śnieżną Kopą, Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót, Szczytem Żłobistym (2433 m.), Szczytem Rumanowym (2428 m.) i Gankiem — tworzą: opisany w rozdz. 19-ym K o c i o ł p o d Z a s ł o n i s t ą Turnią, tudzież potężny, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) opadający żleb śnieżny (patrz rozdz. 18-ty, pod C).

W niższej części doliny, na pierwszym jej wzniesieniu, mieści się — jeszcze w granicach kosodrzewiny położony — *Staw Zielony* (1577 m.), liczący 1.61 ha. powierzchni. Wypływający zeń potok tworzy, staczając się ku północy po spadzistej ścianie stawiarskiej — niebrzydki i dość duży *Kaczą Siklawę*. Ku północnemu-wschodowi od Zielonego Stawu — tuż obok niego — leży malutki, okrągły *stawek bez nazwy*.

[Istnieje legenda, mówiąca, iż w noc Śto J a n ś k ą zjawia się w Dolinie Kaczej z a c z a r o w a n a k a c z k a, która pływa po Zielonym Stawie i znosi złote jajko, a następnie znika w szczelinach skalnych.]

Zwiedzanie Doliny Kaczej jest turystom przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione.

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1877 (str. 96), z r. 1904 (str. 93) i z r. 1906 (str. 37 i 38); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 93), z r. 1891 (str. 195) i z r. 1902 (str. 19); Taternik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58), z r. 1909 Nr. 3 (str. 63) i Nr. 6 (str. 143); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ilustr. przy str. 58).

**Drogi:** **A. Z Doliny Białej Wody.** Od „Schroniska Salamona“ na „Polanie pod Wysoką“ (1306 m.) w Dolinie Białej Wody kierujemy się wprost ku południowi i postępujemy dłuży czas — mało co wznosząc się ku górze — lasem, w pobliżu prawego (wschodniego) brzegu potoku, płynącego z Zielonego Stawu, bardzo wygodną, szeroką ścieżką, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi i wśród świerków, mchów, traw i kosówki dążymy serpentykami, po dość bystrem zboczu — w górę. Po przekroczeniu potoku ze Stawu Litworowego (1859 m.) [w lewo, t. j. ku wschodowi odchodzi stąd ścieżyna do Doliny Litworowej] posuwamy się w kierunku południowym i niebawem stajemy w Dolinie Kaczej, ponad północno-wschodnim brzegiem Zielonego Stawu (1577 m.) [od „Schroniska Salamona“ 1 godz.].

**B. Z Doliny Świstowej — od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieniem — przez Dolinę Litworową.** Patrz rozdział 39, droga B.

Z Doliny Kaczej można się przedostać: 1) do Doliny Złomisk przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) i przez przełęczkę między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarzłym (2400 m.); 2) do Doliny Bątyżowieckiej przez Przełęcz Bątyżowiecką; 3) do Doliny Wielickiej przez Przełęcz Litworową.

## 5. Kopa Popradzka (2362 m.).

Długi, stromemi turniami najeżony grzbiet *Kopy Popradzkiej*, oddzielający Dolinę Siarkańską od Kotlinki pod Wagą, Kotliny Żabich Stawów Mieguszuwieckich i od środkowej części Doliny Mieguszuwieckiej — dosięga najwyższego swego wzniesienia w punkcie, oznaczonym na mapie 1:25000 wysokością 2362 m., stanowiącym główny szczyt Kopy Popradzkiej (po niem. *Kopkispitze*).

Charakterystyczna, z trzech wybitnych zębów składająca się grań, tworząca połączenie między północno-wschodnią granią Kopy Popradzkiej a południowo-zachodnią granią (w rdzennym już łańcuchu Tatr Wysokich leżącego) Czeskiego Szczytu (2520 m.) — zwie się *Smoczą Granią*. Od północno-wschodniej grani Kopy Popradzkiej oddziela Smoczą Grań — *Przełęcz pod Kopą Popradzką* (2276 m.) [po niem. *Drachenscharte*] (jest to najniższe zagłębienie grzbietu, łączące Kopę Popradzką z Czeskim Szczy-



tem), od południowo-zachodniej zaś grani Czeskiego Szczytu — Smoczą Przełęczką (ok. 2280 m.) [str. 22].

Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej rozciąga się piękny i zajmujący widok na Dolinę Mięszusowiecką i ograniczające ją szczyty, — a w szczególności na pasmo Szatana (2432 m.).

Po raz pierwszy zwiedzona została Kopa Popradzka (drogą?) prawdopodobnie przy pomiarach wojskowych z lat 1896/1897, przez kapitana sztabu generalnego Józefa Gans'a, który tę część Tatr kartograficznie opracował.

**Literatura:** Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 25), Nr. 5 (str. 80), z r. 1908 Nr. 2 (str. 34), Nr. 4 (str. 74), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 68), Nr. 5 (str. 128), Nr. 6 (str. 142); z r. 1910 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 2 (str. 36); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 776 (str. 286 i 288), z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 158, 170 i 185); rocznik tow. turyst. „Mecsek-Egyesület“ (w Pięciokościolach) z r. 1907; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 89); Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 121); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 67).

**Drogi:** A. Z *Kotlinki pod Wagą* (północną ścianą). W Kotlince pod Wagą, nieco przed miejscem, w którym droga wiodąca od Żabich Stawów Mięszusowieckich ku Wadze (2343 m.) ubezpieczona jest łańcuchami (t. j. w okolicy punktu 2146 m.) opuszczamy znaczną ścieżkę i zwróciwszy się w prawo — przechodzimy po maliniakach dno kotlinki i potok, kierując się ku południowi, w stronę dobrze widocznego, szerokiego, piarżystego zachodu, ciągnącego się stromo w górę — ku partiom szczytowym Kopy Popradzkiej. Zachodem tym dążymy tak długo, dopóki nie zacznie się on zwaćć, tracąc przytem wybitny swój charakter. W dogodnym punkcie opuszczamy go i jednym z licznych tu żlebków (krucha skała) wspinamy się w górę — aż do stromych skał, poniżej których trawę i susujemy — śladem napotykanym kopczyków — dobrą półką w lewo i osiągamy północno-wschodnią grań Kopy Popradzkiej. Posuwając się stąd wąską, interesującą granią (lub nieco poniżej niej, po stronie Dolinki Siarkańskiej) w górę, ku południowemu zachodowi — w 5 min. wydostajemy się na główny szczyt Kopy Popradzkiej (od opuszczenia ścieżki w Kotlince pod Wagą i godz.). Droga łatwa.

Drogą tą szli pierwsi: Dr. Jerzy Żuławski i Janusz Żuławski dnia 28 sierpnia 1909 r.

B. *Północno-wschodnią granią i poprzez Smoczą Grań* (od Smoczej Przełęczki) [zejście]. Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej posuwamy się wąską, poszarpaną granią w dół, ku północnemu-wschodowi — jak wyżej, pod A, poczem — dalej. Grań nasza opada teraz szeregiem wielkich stopni, które pokonujemy bądź to na krawędzi (posługując się miejscami liną), bądź też — obchodząc uskoki grzbietowe tuż przy grani, po stronie Kotlinki pod Wagą. Na *Przełęcz pod Kopą Popradzką* (2276 m.) [kopczyk] zsuwamy się (okrakiem) krótkim, ok. 25 stopni nachylenia liczącym, gładkim koniem skalnym.

[Wydostanie się na Przełęcz — wprost, zarówno z Kotlinki pod Kopą Popradzką — Wagą, jak i z Dolinki Siarkań-

skiej — nastreczyłoby zapewne (jeżeli jest wogóle możliwe) wielkie do pokonania trudności. Natomiast, — łatwo można z Kotlinki pod Wagą osiągnąć północno-wschodnią granicę Kopy Popradzkiej tuż powyżej Przełęczy pod Kopą Popradzką — cokolwiek na południowy zachód od tej ostatniej — zaraz ponad omówionym na str. 19, w wierszu 3-im od dołu koniem skalnym (u górnego końca tegoż). W tym celu dążymy z Kotlinki pod Wagą — drogą, opisaną wyżej, pod A (wspomnianym tam

szerokim, piarżystym zachodem) — aż do miejsca, z którego spostrzegamy, że Przełęcz pod Kopą Popradzką już nieco poniżej nas leży, poczem zwracamy się koło widocznych w górze dwu, w kształcie stołu spiętrzonych głazów wygodną, skalistą półką — w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi, w kierunku północno-wschodniej granicy Kopy Popradzkiej i półką tą docieramy do owej granicy (O. E. Meyer i J. Zindler 9. VI. 08)].

Z Przełęczy pod Kopą Popradzką zwracamy się granią ku północnemu-wschodowi i napotykamy po kilku krokach ostrego, b. eksponowanego, kilkumetrowego konia (a raczej grzebień) z przykrym zębem w pośrodku. Bierzemy go okramiem, unosząc się na rękach (lewa noga wisi bez oparcia w powietrzu) [albo też trawersujemy ok. 15 metrów po stronie Kotlinki pod Wagą — na rękach — trzymając się górnej krawędzi odpekniętej poniżej grani płyty]. Następują teraz trzy wybitne, na str. 18, w wierszu 8-y od dołu wspomniane zęby *Smoczjej Grani*. Pierwszy z nich (południowo-zachodni), niemożliwy prawdopodobnie do zdobycia bez sztucznych urządzeń — obchodzimy dobrą półką po stronie Kotlinki pod Wagą, poczem — ciasnym, 12-to metrowym kominkiem wydostajemy się na siodło ko pomiędzy pierwszym a drugim zębem *Smoczjej Grani*, — skąd granią na ów ząb drugi (środkowy). Dotarwszy zeń następnie granią do stóp zęba trzeciego (północno-wschodniego), najwyższego, już bezpośrednio ponad *Smocznią Przełęczką* sterzącego — osiągamy jego wierzchołek poprzez bardzo stromą, gładką ściankę (najtrudniejsze miejsce w całej drodze). Z niego (pętla) schodzimy w drugą stronę (t. j. ku północnemu-wschodowi) stromą, płytką rysą po północnej stronie — asekurując się podwójną liną — i stajemy niebawem tuż poniżej *Smoczjej Przełęczki*, w żlebie (str. 23), wiodącym na tę ostatnią z Kotlinki pod Wagą (1¼ godz.).

Opisana wyżej droga północno-wschodnią granią Kopy Popradzkiej (od głównego szczytu Kopy Popradzkiej — po Przełęcz pod Kopą Popradzką) jest łatwa, urozmaicona i zajmująca, przejście zaś *Smocznią Granią* należy do dość trudnych i miejscami bardzo eksponowanych, ale nader pięknych i wysoce interesujących.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. Jerzy Żuławski i Janusz Żuławski dnia 28 sierpnia 1909 r. (nadmienić jednak trzeba, iż główny szczyt Kopy Popradzkiej osiągnęli od Przełęczy pod Kopą Popradzką: Oskar Eryk Meyer i Jerzy Zindler już dnia 9 czerwca 1908 r.).

C. *Południową granią* (zejście). Z głównego szczytu Kopy Popradzkiej podążamy granią (bardzo łatwymi, trawiasto-skalistymi stopniami) ku południowi i niebawem docieramy

do płaskiej przełęczki, z której — poprzez mało wybitne, dwugarbne (południowy garb jest wyższy) wzniesienie wydostajemy się na następną za niem przełęczkę, poczem (łatwo) ominąwszy dwa małe zęby skalne (zostają one na lewo) — wychodzimy na bardziej wydrębniąjąca się turnię, której szczyt tworzy długa grań. Dalej kroczyliśmy granią aż do stóp *południowego szczytu* (2348 m.) *Kopy Popradzkiej* (po niem. Drachenseespitze). Jest to wysoka, niewierzchołkowa, po głównym szczyście Kopy Popradzkiej najwybitniejsza jej turnia grzbietowa, siódma z rzędu licząc od południa — ku północy. Na przełęczkę między obu wierzchołkami wspomnianego wyżej południowego szczytu Kopy Popradzkiej wydostajemy się od strony wschodniej i po kolejnym zwiedzeniu ich posuwamy się łatwo w dół, ku południowi, przechodząc następnie przez trzy niewielkie turniczki; pierwsza z nich kryje w sobie dość interesującą, ok. 1/3 metra szerokości licząc, gładki komin, który wszakże da się również ominąć, — ostatnia (2283 m.) przewiesza się na stronę Smoczego Stawu. Z owej ostatniej turniczki docieramy granią, poprzez wielkie bloki, ku wąskiej przełęczce, poczem wychodzimy na następującą turnię — albo granią, albo też — postąpiwszy kilka kroków wschodniem jej zboczem wydostajemy się na wierzchołek poprzez dwa niskie, łatwe kominy. Z turni owej stępujemy albo granią (względnie — w pobliżu jej, zniżając się cokolwiek na stronę Doliny Mięszowieckiej) w dół, ku południowi, lub też puszczamy się od stóp dolnego z dwu wzmiankowanych przed chwilą kominów niewielki kawałek na linie i osiągamy bardzo łatwy teren, który doprowadza nas do przełęczki

u podnóża następnej turni. Posunąwszy się stąd parę metrów ku południowi wązkim zachodzikiem po stronie Doliny Mięszowieckiej (kontynuując trawers powyższym zachodzikiem — możemy dotrzeć do następnej ku południowi za będącą w mowie turnią przełęczki, czyli obejść całkiem ową turnię) — wydostajemy się na wierzchołek omawianej turni od zachodu, poczem schodzimy z niej w dół, ku południowi, po części samą granią, po części zaś trzymając się nieco na prawo od tejże stajemy na małej przełęczce (stąd b. łatwe zejście żłebem do Dolinki Siarkańskiej). Przeszedłszy jeszcze granią przez następującą, nieznaczniejszą turnię — docieramy do miejsca, począwszy od którego grań nasza rozszczępia się wachlarzowo w liczne, oddzielnie stojące turniczki i zaczyna przechodzić w szeroki grzbiet, którego kończyły zbiegają aż nad Jezioro Popradzkie (1513 m.). Grzbietem owym — po piargach, złomach i trawach, a pod koniec kosówką — dochodzimy do Jeziora Popradzkiego. Droga łatwa, ale niezbyt interesująca.

Pierwsi przeszli w całości drogę powyższą: O. E. Meyer i J. Zindler 9. VI. 08 [zauważyć jednak należy, że część owej drogi odbyli już przedtem: Ludwik Horn, Eugeniusz Serényi i Eugeniusz Wachter — zwiedzając 12. VIII. 06 dwie pierwsze, najbardziej ku południowi wysunięte (skrajne) turnie grzbietowe południowej grani Kopy Popradzkiej, — oraz przechodząc 4. VIII. 07 cztery następne turnie — ku północy, z których ostatnia (szósta z rzędu, licząc od południa — ku północy) wznosi się wprost nad Smoczym Stawem, pomiędzy punktami: 2283 m. a 2348 m.; z przełęczki między ową szóstą turnią a siódmą, t. j. południowym szczytem (2348 m.) Kopy Popradzkiej — zesłi wtedy

wymienieni wyżej turyści wazkim żłebem do Doliny Mięszowieckiej (postępując zrazu lewą stroną żłebu, po dobrej skale, następnie zaś — powyżej urwiska — przechodząc na stronę prawą);

na niektórych przełączkach pomiędzy wzmiankowanymi uprzednio sześcioma turniami znaleziono już wówczas kopczyki z kamieni].

**Uwaga.** W bocznej, południowo-zachodniej grani Kopy Popradzkiej, odchodzącej od południowego szczytu (2348 m.) Kopy Popradzkiej ku Dolinie Mięszowieckiej, kończącej się na południowo-zachodzie punktem 1951 m., wznosi się 7 niewielkich turni, z których 2 najwyższe dobrze widać z pobliza drewni przy schronisku nad Jeziorem Popradzkim. Grań tę przeszedł pierwszy Hans Wirth wraz z Janem Franz'em sen. dnia 29 czerwca 1908 r.

Droga: Opuściwszy ścieżkę prowadzącą od Jeziora Popradzkiego ku Żabim Stawom Mięszowieckim nieco powyżej miejsca, w którym przechodzi ona przez Żabi Potok na jego brzeg lewy (stąd widoczne są tylko 3 najniższe turnie w mowie będącej grani), podążamy w prawo, przez kosówkę, a następnie skalistą rynną, koło czarnej, mokrej ściany, poczem zwróciwszy się jeszcze bardziej na prawo — docieramy trawiastymi półkami na przełączkę (po niem. Wirthscharte) pomiędzy (pierwszą) najniższą (skrajną, najbardziej na południowy-zachód wysuniętą) turnią (1951 m.) [po niem. Aemyturm] w naszej grani a (drugą) następną (ku północnemu-wschodowi), wyższą turnią. Na tę ostatnią wychodzi się interesującym kominem. Trzecią z rzędu turnią składa się z olbrzymich bloków. Najbardziej zajmującym jest wspinanie się na (ostro zakończoną) szóstą turnię, tudzież (jakgdyby jakimś oryginalnym „kapturem“ skalnym nakrytą) siódmą turnię (najwyższą) [turnie: 2—7 włącznie noszą w niemieckiej literaturze turystycznej nazwę: Gräf-Magnis-Türme]. — Z pobliza najwyższej (siódmej) turni można zejść ku północnemu-zachodowi stromą rynną, a następnie po piargach — na plateau poniżej Żabich Stawów Mięszowieckich.

## 6. Smocza Przełączka (ok. 2280 m.).

*Smocza Przełączka* (po niem. Koppkischarte lub Drachentörl) leży w grani, łączącej Kopę Popradzką (2362 m.) z Czeskim Szczytem (2526 m.), — ściślej zaś rzecz biorąc — oddziela południowo-zachodnią grań Czeskiego Szczytu od Smocznej Grani (str. 18); leży ona bezpośrednio przy samym masywie Czeskiego Szczytu, — w miejscu, począwszy od którego południowo-zachodnią grań tegoż zaczyna się już bez przerwy wznosić ku górze. Jest to owo wybitne, bardzo charakterystyczne, jedyne w całym — Kopę Popradzką z Czeskim Szczytem spajającym grzbiecie — wązkie i głębokie wcięcie w kształcie bramy, ku któremu z obu stron prowadzi wyraźne żłeby. Na mapie 1:25000 szukać należy Smocznej Przełączki bezpośrednio na północny-wschód od punktu, oznaczonego wysokością 2276 m., t. j. od Przełęczcy pod Kopą Popradzką (str. 18).

Przez Smoczą Przełączkę można się przedostać z Kotlinki pod Wagą do Dolinki Siarkańskiej (str. 218). — przejście to jest wszakże niedogodne i szerszego znaczenia turystycznego nie posiada.

**Literatura:** VII Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Leipzig, 1906/1907 (str. 18); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 22); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157 i 172); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 762 (str. 118) i Nr. 776 (str. 286 i 288); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 35), z r. 1909 Nr. 5 (str. 123), Nr. 6 (str. 134 i 142), z r. 1910 Nr. 1 (str. 19); Turisták Lapja z r. 1907 (str. 183); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 98 i 99).

**Drogi: A. Z Kotlinki pod Wagą. 1)** [Wejście]. Z Kotlinki pod Wagą, t. j. od północnego-zachodu wychodzi się na Smoczą Przełęczkę stromym, lecz niezbyt wielkie trudności (z wyjątkiem jednego miejsca) przedstawiającym żlebem (G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt, dnia 16 września 1906 r.).

2) [Zejście]. Ze Smoczej Przełęczki schodzimy kilkanaście kroków w dół (ku północnemu-zachodowi) wspomnianym wyżej,— pod A. 1), w górnych swych częściach usypistym żlebem, poczem opuszczamy ów żleb — kierując się w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi i rozpoczynamy długi trawers, wiodący poziomo, wązkimi, często przerywanemi, eksponowanemi półkami i przebiegający wpoprzek liczne żebra skalne północno-zachodniej ściany Czeskiego Szczytu. W miejscu, gdzie trawers ów zbliża się na długość liny ku podnoszącemu się dnu Kotlinki pod Wagą — opuszczamy go i schodzimy na piargi (Dr. J. Zuławski i J. Zuławski dnia 28 sierpnia 1909 r.).

**B. Z Dolinki Siarkańskiej. 1)** [Wejście]. Dotarwszy od Smoczego Stawu (1961 m.) [str. 8] do najwyższego kotła Dolinki Siarkańskiej — zwracamy się — nie dochodząc do podnóża żlebu, wiodącego od Smoczej Przełęczki — w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi, ku gładkim, pionowym ścianom, któremi południowo-zachodnie stoki Czeskiego Szczytu schodzą w Dolinkę Siarkańską. W ściany te wrzyna się, jako pierwszy na prawo od żlebu, biegnący ze Smoczej Przełęczki — daleki od tego ostatniego — wyróżny, urwisty żleb, którym spada woda. Zrazu wspinamy się na prawo od owego żlebu, po stromych, trawiasto-skalistych turniach, poczem — powyżej potężnego uskoku w żlebie — wchodzimy w żleb i dążymy nim w górę (krótko); następnie — w dogodnym miejscu opuszczamy go w lewo i trawersując poprzez gładkie płyty (przeczem korzystamy z szeregu trawiastych półek), a później poprzez płytkie grzędę i żlebki — zdążamy w kierunku północno-zachodnim — ku południowo-zachodniej granicy Czeskiego Szczytu, którą osiągamy nieco na północny-wschód od Smoczej Przełęczki (powyżej tej ostatniej). Stąd posuwamy się (łatwo) w pobliżu grani (obniżając się nieco) w dół, ku południowemu-wschodowi — aż do miejsca, z którego — aby stanąć na Smoczej Przełęczce — musimy puścić się poprzez prostopadłą ściankę ok. 17 metrów w dół, na linie (częściowo wolno w powietrzu) [G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt dnia 16 września 1906 r.).

2) [Zejście]. Zejść ze Smoczej Przełęczki do Dolinki Siarkańskiej (t. j. ku południowemu-wschodowi) można — przy pomocy liny — wprost, wspomnianym wyżej (wiersz 28 od góry) wązkim, w górnych swych częściach bardzo stromym żlebem (Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em dnia 31 marca 1907 r.).

**Uwaga.** Czy drogą, wyżej — pod B. 2) opisaną — można również wejść z Dolinki Siarkańskiej na Smoczą Przełęczkę — jest rzeczą dotychczas nie stwierdzoną.

## 7. Czeski Szczyt (2520 m.).

W rdzennym grzbiecie Tatr Wysokich, pomiędzy Wagą (2343 m.) a Wysoką (2565 m.) wznoszący się *Szczyt Czeski* (po niem. Martin-Roth-Spitz e) jest niejako północno-zachodniemi ramieniem Wysokiej (str. 26). Od południowego-zachodu łączy się on za pośrednictwem Smocznej Grani (str. 18) — z Kopą Popradzką (2362 m.).

Po raz pierwszy zwiedzony został Czeski Szczyt przez E. Dubke'go wraz z J. Franz'em sen. dnia 7 lipca 1904 r. (drogami: A i B).

*Literatura:* Roczn. Węg. Karpack. z r. 1906 (str. 176) i z r. 1910 (str. 98 i 110); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908; Taternik z r. 1910 Nr. 4 (str. 91).

**Drogi: A.** *Od Wagi* (północno-zachodnią grania). [Stromo piętrząca się od Wagi północno-zachodnią grań Szczytu Czeskiego — opada ku zachodowi, t. j. ku Kotlince pod Wagą nader bystreimi ścianami, ku wschodowi zaś, t. j. ku Dolinie Czeskiej ścina się niemal pionowo.]. — Z Wagi postępujemy w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, zrazu b. łatwo, ściśle grania, poprzez wielkie stopnie — aż do miejsca, gdzie grań nasza z węża się i przechodzi w szereg kształtnych turniczek, z których kilka bierzemy na ich krawędzi. Obszedłszy następnie jeden z wybitniejszych uskoków grzbietowych (z przewieszoną turniczką) po stronie zachodniej — wążką, o skąpych chwytach rysą — znów docieramy na ostrą grań, poczem — przekroczywszy jeszcze kilka zębów — natrafiamy na dość spadzistą, ale łatwą, 3 metrową płytę (na lewo), którą wychodzimy na „stół skalny“ (na samej granii), tuż (na prawo) pod prostopadłą (ok. 2½ m. wysokości liczącą) ścianką bloku szczytowego. Pokonawszy ją, podciągając się na rękach (pod prawą stopę ostry, mały, ale pewny stopień; u góry dobry chwyt) — wydostajemy się na olbrzymią, gładką, lecz małostroną płytę, wyprowadzającą niespodzianie na długi wierzchołek Czeskiego Szczytu (1 godz.). Droga interesująca, dość eksponowana, ogółem biorąc — średnio trudna.

**B.** *Granią od szczytu Wysokiej.* Patrz rozdział następny, droga C, str. 31.

**C.** *Od południowego-zachodu* (z e j s c i e). Z wierzchołka Czeskiego Szczytu schodzimy w kierunku południowo-zachodnim zrazu kilka chwil samą grania, poczem opuszczamy ją i zstępujemy w lewo (ku południowi), skośnie w dół, po stronie Dolinki Siarkańskiej, lawirując różnie wśród dość połogich, białawych, wymytych ścianek. Niebawem docieramy do rodzaju żlebu, który sprowadza nas na drogę, wiodącą z Wagi na Wysoką przez „Pazdury“, opisaną w rozdziale następnym, pod B — w odległości ok. 2 minut na południowo-wschód od Przełęczki pod Kogutkiem (20 min.) [W. Goetel, F. Goetel, Wł. Kulczyński jun. i M. Swierz 8. VIII. 09].

**D.** *Południowo-zachodnią grania.* Osiągnawszy w sposób, podany w rozdziale poprzednim, pod B. 1) [str. 23] południowo-zachod-

dnia grań Czeskiego Szczytu nieco powyżej Smoczkiej Przetaczki — zwracamy się ku górze (ku północnemu-wschodowi) i postępujemy dłuższy czas bądź to na krawędzi — łagodnie wznoszącej się, z olbrzymich bloków i płyt złożonej grani, bądź teżokolwiek poniżej niej, — po prawej jej stronie. Pierwsze strome spiętrzenie się grani bierzemy — przechodząc zrazu po płytach na prawą stronę grani, a następnie — zdążając ku niej płytką rynną — powrotem. Teraz — krótki czas poziom o (tu uchodzi na grań naszą — dolny z dwu, na str. 30, w wierszach: 11—20 od góry omówionych zachodów), poczem bardzo stromym i ostrym koniem — na grzbiecie następnego zęba. Dalej — poziomym, ostrym koniem skalnym. Na następującą: stromą, z wielkich głazów zbudowaną turnię wychodzimy, — trzymając się na prawo od krawędzi grani (1½ godz.). Następuje koniec skalny, później zaś — jednowymiarowe zejście na prawo, na pękniętą płytę, w której tkwi trójkątny blok; z jego pomocą — na prawo, w górę, na zębo skalne i niem z powrotem na grań, poczem — w lewo, na gładką, niezbyt spadzistą płytę; nią — do krawędzi bocznego zęba i na niej, — pokonawszy krótką przewieszkę — na szczyt turni. Dalej — krótkie zejście na siodło. Z niego — niewysoką ścianką na grańkę następnej turniczki, zwanej *Kogutkiem* (patrz str. 30, wiersz 13 od dołu) i grańką ową na wierzchołek *Kogutka*. Stąd schodzimy poprzez 4-ro metrową przewieszkę na *Przetaczkę pod Kogutkiem* (ok. 2400 m.) [35 min.], — poczem wspinamy się po mocnej skale (olbrzymie stopnie), na lewo od krawędzi grani — aż do przewieszzonego jej spiętrzenia. Teraz — po wygodnym, poziomym gzymsie — na lewo, do pionowego, dwukrotnie przewieszzonego, wybitnego komina (którego przewieszki można również obejść, — wspinając się lewą jego ścianą). Powyżej górnej przewieszki napotykamy łatwy teren, doprowadzający nas do grani, poczem — posuwając się ową — wąską, turniczkami ozdobioną granią — docieramy poprzez małe siodło do stóp szczytowej ściany Czeskiego Szczytu i po trudnym jej pokonaniu w dostajemy się na jego wierzchołek (1 godz.) [R. Komarnicki, R. Kordys i J. Maślanka 26. VII. 1910]. Droga trudna, w górnych partjach bardzo piękna.

## 8. Wysoka (2565 m.).

Pod względem piękności swej budowy przewyższa *Wysoka* (po niem. *Tatraspitze*) wszystkie chyba szczyty tatrzańskie; majestatyczna, wysmukła, przepaścista. o kształtach lekkich i wytwornie zarysowanych liniach — „kołysze się otchłani świata“ — według wyrażenia Tetmajera. Najwspanialej przedstawia się od strony południowej, a szczególnie z wierzchołka Osterwy (1984 m.). Wznosi się jakgdyby nieco odosobniona, pomimo, że z rdzennego łańcucha Tatr wyrasta — panując nad Doliną Czeską, Doliną Rumanową, Doliną Złomisk, Dolinką Siarkańską i Kotlinką pod Wagą.

Posad skalny Wysokiej, będącej piątą z rzędu w szeregu najwyższych szczytów Tatr, oddzielony jest od Rysów (2503 m.) [od północnego-zachodu] — Wagą (2343 m.), od Ganku (2465 m.) [od północnego-wschodu] — Przełęczą Rumanową (ok. 2280 m.), od Kopy Popradzkiej (2362 m.) [od zachodu] — Smoczą Granią (str. 18). Od południa przypiera doń Siarkańska Grań (rozdz. 11).

Z posadu tego wyrasta cały szereg w jednej i tej samej mniej więcej płaszczyźnie wznoszących się wierzchołków, z pośród których dominują głównie cztery. Z nich dwa — jednakowej niemal wysokości — środkowe, są właściwymi szczytami Wysokiej, dwa zaś, z tymi ostatnimi po obu ich stronach sąsiadujące, skrajne — znów równego prawie między sobą wzniesienia — ale o ok. 40 metrów od wspomnianych przed chwilą wierzchołków środkowych niższe — muszą już być uważane (jako zupełnie wyodrębniające się) nie za poboczne wierzchołki Wysokiej — lecz za szczyty same w sobie. Tymi najbliższymi „sąsiadami” Wysokiej są: Szczyt Czeski (2520 m.) [od północnego-zachodu] i Szczyt Smoczcy (ok. 2523 m.) [od południowego-wschodu]. Na południowo-wschód od Szczytu Smoczego, poniżej tegoż, w tej samej co i on, południowo-wschodniej grani Wysokiej, wznoszą się jeszcze — również z jej posadu skalnego wysterczające: Igła w Wysokiej (str. 38) i Szarpiane Turnie (2364 m.) [str. 40].

Z dwu wzmiankowanych wyżej środkowych wierzchołków posadu skalnego Wysokiej, będących właściwymi jej szczytami — o ok.  $\frac{1}{2}$  metra wyższym (głównym) jest wierzchołek północno-zachodni. Kota 2565 m. wpisana jest na mapie 1:25000 przy wierzchołku południowo-wschodnim (niższym). Oddalone są one od siebie o ok. 67 metrów (w linii powietrznej) i oddzielone szczybą, liczącą ok. 22 metrów głębokości.

O widoku z Wysokiej wyraża się Chałubiński w sposób następujący:

„Widok stąd równie piękny, jak ciekawy i pouczający. Stąd jednocześnie i grupę Gierlachu i szczególniej Krywania doskonale opatrzysz, nie mówiąc już o zachodnich szczytach. Jeden tylko zarzut można zrobić temu punktowi, to jest, że z niego nie widzisz Wysokiej, bo ona istotnie każdej panoramie tatrzańskiej nadaje szczególnie wdzięk wykwintnymi swoimi kształtami“.

Widok z Wysokiej podobny jest w zasadzie do panoramy, rozciągającej się z wierzchołka o 900 metrów tylko odległych stąd Rysów (2503 m.), — w dal jednak, ku południowemu - wschodowi — mniej jest zastąpiony (wzrok nasz sięga w tym kierunku pasm wzgórz, leżących poza Doliną Hernadu — i aż po niziny węgierskie). Z wyjątkiem Baranich Rogów (2536 m.) widać z Wysokiej wszystkie waż-

niejsze szczyty tatrzańskie od Rohaczów (2126 m.) po Łomnicę (. 634 m.), — z pośród stawów zaś: Czeski Staw (1612 m.) i Zmarzły Staw (1774 m.) w Dolinie Czeskiej, część Hińczowego Stawu Wielkiego (1965 m.) i Żabi Staw Mieguszowiecki Wyżni (2053 m.) w Dolinie Mieguszowieckiej, Smoczcy Staw (1961 m.) w Dolinie Siarkańskiej, Jezioro Popradzkie (1513 m.) u ujścia Doliny Złomisk do Doliny



Mięguszowieckiej i wreszcie — na stokach Tatr — Jezioro Szczyrbskie (1350 m.).

Ogromnego uroku jest widok stąd ku północnemu-wschodo-

wi — na lasami obramowaną Dolinę Białej Wody [„Schronisko Salomona“ na „Polanie pod Wysoką (1306 m.) leży o 1259 metrów poniżej nas!].

Po raz pierwszy zwiedzona została Wysoka przez Maurycego Déchy'ego wraz z Marcinem Spitzkopf'em i Janem Ruman'em dnia 3 września 1874 r. [wchodziło drogą — w przeważnej jej części (oprócz dolnych partii) mniej więcej identyczną z drogą D, schodzono zaś drogą A].

W sezonie zimowym pierwsi byli na Wysokiej: Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Hary Berceli z Janem Franz'em sen. i Pawłem Spitzkopf'em sen. dnia 11 kwietnia 1903 r. (wejście odbyło się drogą B, zejście zaś drogą A).

*Literatura* : Pam. Tow. Tatr. z r. 1877 (str. 91), z r. 1879 (str. 66 i 67), z r. 1904 (str. 121 i 128), z r. 1906 (str. 3); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 18; Świat (Kraków) z r. 1888 Nr. 20—24; Biesiada Literacka (Warszawa) z r. 1896 Nr. 31—34; Zakopane z r. 1908 Nr. 21 (str. 8); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 36), z r. 1908 Nr. 2 (str. 34), Nr. 4 (str. 78), Nr. 5 (str. 97 i 98) i Nr. 6 (str. 106), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60, 65 i 66), Nr. 5 (str. 101 i 123) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6 i 20) i Nr. 2 (str. 36 i 41); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1886 (str. 208), z r. 1889 (str. 202), z r. 1890 (str. 12), z r. 1906 (str. 90 i 176), z r. 1909 (str. 97), z r. 1910 (str. 92 i 106); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1875, tom X (str. 382), z r. 1909, tom XLIV (str. 121); Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin 1907 (str. 23), 1908 (str. 23); Földrajzi Közlemények, III (1875); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157 i 158); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Turisták Lapja z r. 1890 i 1907; Keresztény Magyar Ifjuság 1907; rocznik tow. turyst. „Mecsek-Egyesület“ (w Pięciokościocach) z r. 1907; Turista Közlöny 1907 (str. 187); Oesterreichische Touristen-Zeitung z r. 1908 Nr. 19; Zipser Bote z r. 1889 Nr. 52; Gebirgsbote z r. 1875 Nr. 45—50; Illustrierter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888 (str. 229—236 i 296—298); III Sprawozdanie roczne Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, 1907/8 (str. 26).;

**Drogi: A.** *Od południowego-zachodu — żłebem pomiędzy obu wierzchołkami Wysokiej (z wyjątkiem drogi a).* Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) — Doliną Złomisk — do omówionej na str. 6 — rozległej, trawą zarosłej równinki (1825 m.) — 1 godz. Stąd podążamy jeszcze kilka minut doliną ku górze, lecz nie dochodząc do wyżniej koleby (1919 m.) [str. 6] zwracamy się w lewo, t. j. ku północy, kierując się ku północnej części środkowego piętra Doliny Złomisk, tworzącego tu rodzaj „zatoki“ (str. 2), oddzielonej od Dolinki Siarkańskiej — Siarkańską Granicą (rozdz. 11), t. j. owym skalistym grubieniem, odcho-

dzącym od posadu skalnego Wysokiej w kierunku południowym i kończącym się na południu Złomiską Turnią (2147 m.) [rozd. 11].

[„Zatokę” tę ograniczają od wschodu — w górnej jej części — kończyły południowo-wschodniej grani Wysokiej: grzbiet Szarpanych Turni (2364 m.) i punkt 2120 m.].

Postępując zrazu trawiasto-skalistymi, południowo-wschodnimi stokami Złomistej Turni a następnie — dążąc w poprzek, wciąż lekko w górę, w kierunku północnym, złomami i głazami zasłanym zboczem (wygodną kozią percią), w pobliżu podnóża wschodnich ścian Siarkańskiej Grani (można również posuwać się ku górze dnem owej „zatoki”, omijając strome płyty, poprzez które spada woda — tuż na prawo od nich, już niedaleko krzesanic Szarpanych Turni), pod koniec stromiej, z odchyleniem w lewo (ku północnemu-zachodowi) po piargach, — w 1 $\frac{1}{4}$  godz. docieramy na szeroką, piarżystą przełęcz (ob. ilustr. przy rozdz. 11-ym) między posadem skalnym Wysokiej (na prawo) a Siarkanem (ok. 2270 m.) [na lewo].

[Widok na Smoczy Staw (1961 m.) w Dolince Siarkańskiej i Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Złomisk. Głównego wierzchołka Wysokiej jeszcze stąd nie widać.].

Posuwając się stąd po stronie Dolinki Siarkańskiej w kierunku północno-zachodnim, wskos ku górze — niewyraźnymi śladami ścieżki — bądź to w piarżystym korycie przedłużenia żlebu, spadającego od szczyberby między obu wierzchołkami Wysokiej, bądź też na lewo od niego — w 1 $\frac{1}{2}$  godz. dochodzimy do Ławicy. Tak nazywają przewodnicy zakopiańscy niewielki, poziomy taras (plateau) u wstępu do owego ogromnego, głębokiego i stromeo żlebu [dobrze widocznego n. p. od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.)], zazwyczaj do końca lipca śniegiem zasłanego, spadającego na stronę południowo-zachodnią (t. j. na stronę Dolinki Siarkańskiej) od szczyberby (ok. 2543 m.) między obu wierzchołkami Wysokiej (jest to jej główny żleb).

[W dawniejszych czasach docierano zazwyczaj od Jeziora Popradzkiego do Ławicy — przez Dolinkę Siarkańską (str. 2 i 8). Od

Smoczego Stawu (1961 m.) można dojść do Ławicy (b. łatwo) — najrozmaitszymi sposobami — w  $1\frac{1}{4}$  godz., — szlak wszakże przez Dolinkę Siarkańską jest o wiele mniej dogodny od opisanego wyżej.]

Droga, wiodąca stąd na szczyt jest zmienną — zależnie od stopnia i rodzaju zaśnieżenia omówionego wyżej żlebu między obu wierzchołkami Wysokiej. Zresztą — jest ona w naturze jasno nakreślona. Wstąpiwszy w żleb — wspinamy się nim — w razie gdy jest od śniegu wolny — wprost w górę, posuwając się głazach — aż do  $\frac{3}{4}$  jego długości (licząc od Ławicy), jeśli zaś dolna część żlebu — jak to zwykle (nawet późnym latem) się zdarza — wypełniona jest śniegiem, preciskamy się zrazu, o ile to jest możliwe — a jeżeli możebne — to jak długo się da (dla zaoszczędzenia sobie trudu rąbania stopni) szczeliną między śniegiem a jedną ze ścian żlebu (zazwyczaj prawą) — lub też obchodzimy tę część żlebu na prawo, posuwając się pobliską, równoległą doń, krótką rynną, — powyżej zaś przedostajemy się do samego żlebu i dnem jego zdążamy w górę (możemy również iść stale wybitną grzędą skalną po lewej stronie żlebu).

Dotarłszy mniej więcej do  $\frac{3}{4}$  długości żlebu (licząc od Ławicy), który się obecnie znacznie rozszerza — nie dobijamy nim aż do samej szczytowej między obu wierzchołkami Wysokiej, lecz przechodzimy na lewą jego stronę i wymytemi, spadzistemi płytami i stopniami (kilka klamer; trawers w lewo, — wpoprzek gładkiej, silnie nachylonej skrzyżali, ułatwia klamra, licząca ok.  $1\frac{1}{2}$  m. długości, oddająca usługi poręczy) wspinamy się po dość kruchej skale, w zryzak ku górze. Dążąc później — zrazu podobnych turniach bocznej grzędy nieco w lewo, a następnie wprost w górę, po głazach — w  $\frac{1}{2}$  godz. od Ławicy wydostajemy się (od strony południowo-zachodniej) na złożony z olbrzymich bloków, ostrej i wązkiej (ok.  $1\frac{1}{2}$  metra szerokości, a ok. 10 metrów długości liczący) północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej (od Jeziora Popradzkiego  $3\frac{1}{4}$  godz.). Droga bardzo łatwa, lecz w razie zaśnieżenia żlebu

(szczególniej po deszczu) dla mało wprawnych turystów dość niebezpieczna i wymagająca największej ostrożności. Gdy idzie kilka partyi — niebezpieczeństwo z powodu kamieni!

**B. Od Wagi — przez „Pazdury“.** Z Wagi (2343 m.) posuwamy się zrazu (kilka minut) wielkimi stopniami, jakie tworzy północno-zachodnia grań Czeskiego Szczytu (2520 m.), w kierunku południowo-wschodnim, ku górze, poczem zbaczamy (z a c z e r w o n y m i z n a k a m i) na prawą (zachodnią) jej stronę. Biegną stąd ku południowemu-zachodowi d w a wyraźne, szerokie (od skał północno-zachodniej ściany Czeskiego Szczytu — przez którą wpoprzek prowadzą — jaśniejszą barwą odcinające się) z a c h o d y: g ó r n y — wybitniejszy, wiodący niemal zupełnie poziomo ku południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu i d o l n y — mniej charakterystyczny, ciągnący się od nas nieco skośnie w dół i zatracający się później wśród skalnych zwalisk północno-zachodniego zbocza Czeskiego Szczytu. Dążąc stąd (b. łatwo) g ó r n y m ze wspomnianych wyżej zachodów — docieramy wkrótce w pobliże południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu. Znalazłszy się mniej więcej w linii spadku\*) niewielkiej w niej — kierunek dalszej naszej drogi wskazującej — p r z e ł ą c z k i, zwanej przez polskich przewodników *Przełęczką pod Kogutkiem* [ogranicza ją bowiem od południowego-zachodu mała, kilkumetrowa, ku północnemu-wschodowi (w lewo) nieco przewieszająca się turniczka, którą nazywają *Kogutkiem*] opuszczamy n a s z z a c h ó d\*\*), zwracamy się (klamry i łańcuchy, wkuće staraniem i kosztem Tow. Tatr.) w lewo, w górę — i stopniami dochodzimy do wąskiego, stromego lecz krótkiego żlebk (dość krucha skała!), którym — w 25 min. od Wagi — wydośćajemy się na wzmiankowaną przed chwilą

\*) Wprost z Kotlinki pod Wagą (od zachodu) dotarli do tego miejsca jako pierwsi: M. Bröske i L. Koziciński z J. Hunsdorfer'em jun. dnia 17 lipca 1902 r.

\*\*) Posuwając się w dalszym ciągu owym zachodem osiągamy południowo-zachodnią grań Czeskiego Szczytu znacznie poniżej Przełęczki pod Kogutkiem (wariant bez znaczenia) [K. Bachleda ok. 1887 r.].

*Przełęczkę pod Kogutkiem* (ok. 2400 m.) [część południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu w sąsiedztwie tej przełęczki — zwie się *Pazdurami*].

Stąd zniżamy się kilkanaście metrów piarżystym żlebkim na stronę Dolinki Siarkańskiej, poczem posuwamy się ku południowemu-wschodowi, wpoprzek głazami zasłanymi, południowo-zachodnich ścian Czeskiego Szczytu, przekraczamy następnie dwa żleby i dążymy potem południowo-zachodnimi stokami północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysockiej; w 20 min. od Przełęczki pod Kogutkiem docieramy do omówionej wyżej, pod A (str. 28, wiersz 11 od dołu) Ławicy. Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — jak wyżej, pod A — 1/2 godz. Droga łatwa,znaczona gęsto czerwoną farbą (dziś także i przez turystów dążących na Wysoką od Jeziora Popradzkiego bardzo uczęszczana, albowiem aż do Wagi korzystają oni z wybornej ścieżki, wiodącej na Rysy), mająca przedewszystkiem znaczenie dla tych turystów, którzy zwiedzają Wysoką w połączeniu z Rysami (z zejściem lub wyjściem na te ostatnie od Morskiego Oka).

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. Adam Asnyk, Mieczysław Pawlikowski i Jan Pawlikowski wraz z Maciejem Sieczką, Józefem Sieczką, Józefem Fronkiem i Jakobem Giewontem dnia 27 lipca 1876 r.

**C. Od Wagi — granią** (północno-zachodnią granią — poprzez Czeski Szczyt). Dotarłszy od Wagi (2343 m.) na wierzchołek Czeskiego Szczytu (2520 m.) drogą, podaną w rozdziale poprzednim, pod A (str. 24), — zstępujemy mało spadziście zrazu granią w kierunku przełęczki między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej. Gdzie grań naszą tworzą stromo spiętrzone, olbrzymie płyty skalne — schodzimy regularnym pęknięciem w dół, — na prawo, poczem trawersujemy w lewo, — popod przewieszającymi się skałami. Stąd łatwo na wspomnianą wyżej (w wierszu 15 od dołu) przełęczkę.

[Z przełęczki tej można zejść 1) posuwając się w dół (łatwo) do Dolinki Siarkańskiej (str. 218), — 2) wciąż po prawej stronie (patrząc z góry) płytkiego żlebu\*).

\*) Do żlebu tego (do miejsca, w którym przechodzi przezeń wpoprzek droga, podana wyżej, pod B) dotrzeć można z wierzchołka Czeskiego Szczytu — zniżwszy się z niego kilkanaście kroków granią w kierunku Wysokiej i zstępując później ukośnie w lewo, po płytach i poprzez stopnie (A. Schiele i K. Schiele z J. Maruszarem dnia 10 sierpnia 1909 r.).

spadającego z owej przełęczki ku południowemu-zachodowi (O. E. Meyer i J. Zindler dnia 6 czerwca 1908 r.), — albo też:

2) posuwając się ze wspomnianej wyżej przełęczki zrazu po lewej stronie będącego w moście żlebu, a następnie idąc w dół jakiś czas stale z odchyleniem w lewo; po przejściu przez kopiastrą grzędę i przetransowaniu przez drugi (na lewo) żleb (głęboki, kilkakrotnie

w dole poderwany) — zstępujemy najprzód grzędą z lewej strony tego ostatniego, później schodkami i skalistymi upłazkami i między grzędą a żlebem, a pod koniec schodzimy w żleb (już teraz szeroki i piarżysty) i nim, wreszcie zaś po malinikach docieramy nad Sta w Smoczy (Jadwiga Roguska, Dr. Jerzy Zuławski i Janusz Zuławski w sierpniu 1909 r.).

Ze wzmiankowanej uprzednio przełęczki między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej zbliżamy się po trawą przetykanych skałach, na prawo od grani (łatwo) — do stóp prawie pionowej, ok. 10 metrów wysokości liczącej ścianki (widac ją dobrze już z Wagi), stanowiącej dolną część szczytowej ściany północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej (najtrudniejsze miejsce w całej drodze) i przeszedłszy oddzielającą nas od owej ścianki głęboką, wąską szczelinę, po ikwiącym w niej ruchomym gładzie — wspinamy się następnie zrazu wprost do góry, poczem trawersujemy po dobrym gzym sie na prawo, do olbrzymiego, kilkanaście metrów głębokości, a ok. 1 metra szerokości mierzącego pęknięcia, które przerzyna skośnie całą szerokość grani i — posuwając się na zewnątrz tego pęknięcia, coraz łatwiej w górę, — wydostajemy się na małe siodło i w grani [tu uchodzi na grani nasza — droga, podana niżej, pod I (str. 37, wiersz 16 od dołu)]; pokonawszy następnie niewysokie spiętrzenie się grani za pomocą pęknięcia na prawo od jej krawędzi — stajemy na prawie poziomej grani szczytowej północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej i po kilkudziesięciu krokach osiągamy ten ostatni (od Wagi 2 godz.). Droga zajmująca, średnio trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób E. Dubke wraz z J. Franżem sen. dnia 7 lipca 1904 r.

**Uwagi: 1)** Ze wspomnianej na str. 31 (wiersz 10 i 15 od dołu) przełęczki pomiędzy Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej możemy wyjść na tę ostatnią również i w sposób następujący:

Z przełęczki posuwamy się ku południowemu-wschodowi kilka minut granią ku górze, poczem trawersujemy poziomo wpoprzek południowo-zachodniej ściany północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej, aż do chwili, gdy znalazłszy się mniej więcej w linii spadku tego ostatniego — będziemy mogli poprzez nieco trudną płytę osią-

gnąć północno-zachodnią jego grani. Wydotawszy się na nią — zwracamy się w górę, ku południowemu-wschodowi i po 1 minucie pochodu docieramy na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej (O. E. Meyer i J. Zindler dnia 6 czerwca 1908 r.).

2) Niekiedy kombinują turyści początkową część drogi B z końcową częścią drogi C w ten sposób, iż dochodzą od Wagi drogą B (str. 30) — minawszy Przełęczkę pod Kogutkiem — tylko do pierwszego z dwu, na str. 31, (wiersz 8 od góry) wspomnianych żlebów, t. j. do żlebu

(str. 31, wiersz 6 od dołu), spadającego od przełęczki (str. 31, wiersz 10 i 15 od dołu) między Czeskim Szczytem a właściwym masywem Wysokiej i posuwając się następnie w górę, po lewej stronie (patrząc z dołu) owego żlebu (str. 31, wiersz 7 od dołu) — docierają do wzmiankowanej przed chwilą przełęczki, a z niej — drogą C (str. 31) na północno-zachodni (główny) wierzcho-

łek Wysockiej. Kombinacja taka nie zasługuje wszakże na polecenie, nie każdy bowiem, kto może wyjść na Wysoką drogą B — jest w stanie pokonać omówioną na str. 32, w wierszu 17 od góry ściankę, jaką napotykaemy w końcowych partjach drogi C, — ci zaś taternicy, którzy i ściankę ową przezwyciężyć są zdolni — lepiej uczynią, idąc już od Wagi drogą C.

**D. Południową granicę południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysockiej.** Od omówionej wyżej, pod A — Ławicy (str. 28, wiersz 11 od dołu) podążamy w górę jeszcze ok. 20 metrów zwykłą, wyżej, — pod A podaną drogą, poczem wybitnym, poziomym zachodem skalistym zwracamy się w prawo, w kierunku południowej granicy południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysockiej. Osiągnąwszy po kilkudziesięciu krokach pochodu ową granicę (od Ławicy do tego miejsca dotarli w sposób wyżej opisany: W. Jerominówna, R. Kordys i A. Znamięcki dnia 8 sierpnia 1909 r.; Prof. I. Król i A. Alexander wydostali się dnia 19 sierpnia 1905 r. od Ławicy na ową granicę nieco niżej, niż uprzednio wymienieni) — postępujemy nią ku górze i po upływie  $\frac{1}{2}$  godz. od Ławicy wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysockiej\*). Zniżywszy się stąd na zielonkawą półkę po stronie północno-wschodniej — docieramy wkrótce do szczybu (ok. 2543 m.) między obu wierzchołkami Wysockiej, skąd — al-

(M. Déchy z M. Spitzkopfem i J. Ruman'em 3. IX. 1874) zstępujemy nieco na stronę północno-wschodnią (t. j. na stronę Doliny Czeskiej) — ku półce, wprowadzającej nas na wschodnią ściankę szczytową północno-zachodniego (głównego) wierzchołka Wysockiej, którą to ściankę wierzchołków ów niebawem osiągamy, — albo też:

(I. Król i A. Alexander 19. VIII. 1905) schodzimy kilka metrów żlebem na stronę południowo-zachodnią i natrafiwszy tu (w pobliżu klamer) na zwykłą, wyżej, — pod A opisaną drogę, zwracamy się nią ku górze i w chwili kilka później wydostajemy się na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysockiej [z południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysockiej —  $\frac{1}{4}$  godz.].

Droga bardzo łatwa, zasługująca głównie na uwagę tych turystów, którzy przy zwiedzaniu Wysockiej wczesnym latem pragną uniknąć rąbania stopni w śniegu, zalegającym żleb między obu jej wierzchołkami, — jakim wiedzie (w górnej swej części) droga, opisana wyżej, — pod A.

**E. Od południa, — żlebem pomiędzy Wysoką a Smoczym Szczy-** | **tem.** Ze wspomnianej wyżej, pod A (str. 28, wiersz 19 od góry) s z e-

\*) Widok z południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysockiej nie ustępuje bynajmniej widokowi z jej wierzchołka północno-zachodniego (głównego), przeciwnie — przewyższa go nawet pod względem rozległości, — gdy chodzi o Dolinę Żłomisk i jej otoczenie.

rokiej, piarzystej przełęczy między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem (ok. 2270 m.) — zwracamy się nieco w prawo (ku północnemu-wschodowi) i po rumowiskach i śniegu docieramy wkrótce do podnóża żlebu, oddzielającego właściwy masyw Wysokiej (na lewo) od masywu Smoczego Szczytu (na prawo); żlebem owym (czy w sezonie letnim możliwy jest on do przejścia — jest rzeczą dotychczas niestwierdzoną!) wydostajemy się ( $\frac{3}{4}$  godz.) na przełęcz między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu, a ściślej rzecz biorąc — pomiędzy południowo-wschodnim (niższym) wierzchołkiem Wysokiej a północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem (ok. 2518 m.) Smoczego Szczytu, poczem — skierowawszy się ku północnemu-zachodowi i postępując ku górze bardzo łatwym, szerokim, trawiasto-skalistym grzbiecie m [południowo-wschodnią grania południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej] — w  $\frac{1}{4}$  godz. wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej (Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 1 kwietnia 1907 r.). Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — jak wyżej, pod D —  $\frac{1}{4}$  godz.

F. *Od Igły w Wysokiej* (południowo-wschodnią grania). Z wierzchołka Igły w Wysokiej (rozdział następny, droga A, str. 38) na południowo-wschodni (główny) wierzchołek (ok. 2523 m.) Smoczego Szczytu — 1 godz. 25 min. (rozd. nast., droga A, str. 39); stąd poprzez północno-zachodni (niższy) wierzchołek (ok. 2518 m.) Smoczego Szczytu na przełęcz między właściwym masywem

Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu —  $\frac{1}{4}$  godz. (rozd. nast., droga B, str. 39); stąd na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej — 20 min. (patrz wyżej, pod E); stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej —  $\frac{1}{4}$  godz. (patrz wyżej, pod D).

G. *Wschodnią ścianą* (z Doliny Rumanowej). Od Stawku Rumanowego (2090 m.) w Dolinie Rumanowej (str. 2 i 8) zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dążąc (krótko) — lekko w górę — piargami, docieramy do stóp stromej, trawkami przetykanej ścianki. Wspinając się nią w prawo, wskos ku górze — dochodzimy po 10 min. do gładkiej, pionowej, ok. 20 metrów długości liczącej rynny, której dolną część pokonujemy zapieraniem się. Następuje krótki trawers w prawo, poczem — po przewyciężeniu niedużej ścianki — stajemy na szerokim trawniku. Nim przechodzimy ku drugiej, ok. 40 metrów długości mierzącej rynnie, po pokonaniu której postępujemy wybitną grzędą — aż do miejsca, gdzie przewieszające się ściany Smoczego Szczytu (ok. 2523 m.) zmuszają nas do przetrawersowania wprostek bardzo kruchej ściany — w prawo. Trawers ten kończy się przewieszką; z niej — 10-cio metrowy zjazd na linie, — na dno ogromnego, piarzystego żlebu. Prawą jego odnogą wydostajemy się na północno-wschodnią grania Wysokiej\*), a z niej — na ok. 2 m. szerokości licząc, piarzystą półkę, która pod koniec zwęzła się i gubi w stromym, u góry przewieszonym żlebie. Posunąwszy się owym żlebem ok. 10 metrów w górę, wchodzimy następnie na lewą jego ścianę i po krótkim trawersie pod przewie-

\*) Następującą w niniejszym opisie część drogi — odbywamy po stronie Doliny Czeskiej.



s z ką docieramy w kilka minut na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej. Droga dość oryginalna, — ogółem biorąc średnio trudna (kruche skały!).

Pierwsi szli drogą powyższą: Stanisław Szulakiewicz i Józef Bizziń dnia 8 sierpnia 1909 r. [Zauważyć jednak należy, że górną część wschodniej ściany Wysokiej przeszedł Dr. M. Poliak już dnia 28 lipca 1908 r.; od trawiastego siodełka, leżącego bez pośrednio na południowo-wschód od Igły w Wysokiej (str. 38, wiersz 13 oddołu) trawersował on ku północnemu-zachodowi, poniżej stromych ścian Smoczego Szczytu, przyczem piarżyste zachody i rynny wywiodły go wreszcie na górną część północno-wschodniej grani Wysokiej, którą to granią wydołał się na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek naszego szczytu.].

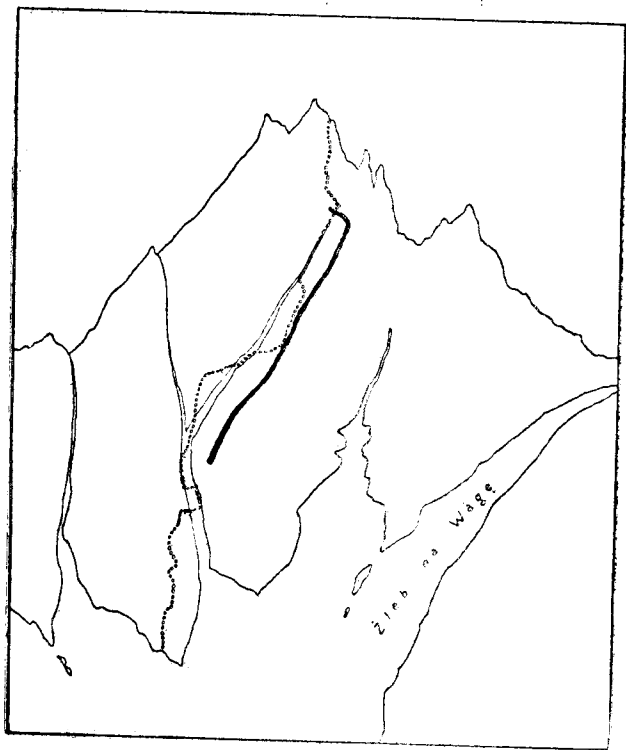
**H. Od Przełęczu Rumanowej** (północno-wschodnią granią). Z Przełęczu Rumanowej (ok. 2280 m.) [str. 49] posuwamy się (ob. ilustr. na str. 48 i 50) w kierunku zachodnim, z początku tuż popod granią, po południowej jej stronie, trzymając się rękami samego ostrza grzbietu, kolanami zaś wspierając się o gładkie, pochyłe płyty; dalej idzie się i jedzie samą granią, która staje się tu nieco szerszą (kopczyki ustawione na poziomej w tych miejscach grani znajdują się mniej więcej tam, gdzie na mapie 1:25000 wpisana została kota 2300 m.) — aż do pobliza b. wazkiego wcięcia, prawie w połowie długości grzbietu między Gankiem (2465 m.) a Wysoką; umocowawszy na grani (dobry blok) pętlę — puszczamy się poprzez kilkumetrową, prostopadłą ściankę na podwójnej linie ku wspomnianemu wyżej wcięciu, poczem — zniżwszy się stąd

cokolwiek na stronę Doliny Rumanowej — obchodzimy mały, ostry ząb skalny i powracamy zaraz na grań, — przewyciężając po drodze wielką, dość trudną płytę; postępując dalej (ku południowemu-zachodowi) tuż popod granią, później posuwając się samą granią, następnie zaś obchodząc mały jej kawałek trawiastą półeczką po stronie południowej, wreszcie — dążąc znów samą granią — zbliżamy się do bardzo stromej ścianki (tu dopiero zaczyna się właściwy masyw Wysokiej; grań łącząca Ganek z Wysoką, biegnąca od Rumanowej Przełęczu aż do tego miejsca prawie poziomo — odtąd bystro pnie się włączyć ku górze). Ściankę tę, którą łatwo rozpoznać po jasnej jej barwie (blok popękany i potępiany przez piorun) przewyciężamy z dość wielkim trudem i wysiłkiem, korzystając z przerzynającej ją — wąskiej szczeliny (najtrudniejsze miejsce w całej drodze; chwytamy tylko; nogi wiszą w powietrzu). Trzymając się następnie zrazu nieco na lewo od grani i wspinając się ku górze po trawkach, złomach i łatwych turniach (kopczyki), później zaś postępując samą granią, w 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz. od Przełęczu Rumanowej wychodzimy na południowo-wschodni (niższy) wierzchołek Wysokiej. Stąd na północno-zachodni (główny) wierzchołek Wysokiej — jak wyżej, pod D — 1/4 godz. Droga interesująca, miejscami dość trudna.

Drogą tą szedł pierwszy E. Dubke wraz J. Franz'em sen. i J. Breuer'em dnia 6 lipca 1904 r.

**I. Północną ścianą** (z Doliny Czeskiej). Z ponad południowo-zachodnich brzegów Zmarzęgo Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej podchodzimy usypiskami ku dobrze widocznemu występowi skalnemu (ob. ilustr. na str. 36), tworzącemu najni-

## Wysoka

Wysoka  
(2565 m.)Czeski Szczyt  
(2520 m.)**Widok z Doliny Czeskiej.**

Linia, złożoną z kółeczek — oznaczona została droga, wiodąca na Wysoką północną jej ścianą (z Doliny Czeskiej), opisana w rozdziale 8-ym, pod I (str. 35).

zej w dolinę schodzącą część północnej ściany Wysokiej. Nieco na lewo, powyżej dolnych ścian owego występu — znajduje się wejście na skały (ok. 2050 m.) [1 godz.]. Wązką, w dolnych partjach szutrem zasypaną rynną, a następnie po skałach, stanowiących prawe ograniczenie owej rynny — wydostajemy się na dość obszerną, pochyłą platformę, tworzącą „dach” wspomnianego wyższego występu. Stąd wprost w górę, ku bardzo stromej, mchem przetykanej ścianie, którą wspiały się (dość trudno i niebezpiecznie; bardzo kruche skały!) ok. 12 metrów w górę, — docieramy do wąskiej i płytkiej rynienki, wyprowadzającej na mniej strome, jasne i b. popękane skały. Niemi — mniej więcej wprost w górę kilkadziesiąt metrów — rysami, ściankami i wysokimi stopniami, — dopóki (tuż poniżej stromszych ścian) krótki (8-io metrowy) trawers — dobrą półką pod przewieszonymi skałami — w prawo, nie doprowadzi nas do czarnego, płytkiego żlebu, którym płynie potoczek (odtąd w trzewiczkach). Żlebów osiągamy tuż powyżej potężnego urwiska — i przekroczywszy wodę — wspinaemy się po prawej stronie żlebu, po zadzierzystych płytach, dość stromo, na długość liny — w górę. W miejscu, gdzie żleb nasz przechodzi w niemal pionową, wązką rynnę — przedostajemy się przez wodę na lewo i ścianą, stanowiącą lewe obramienie żlebu — wdzieramy się (bezustannie nadzwyczaj stromo i bez możliwości odpoczynku) ok. 30 metrów wprost w górę, — aż do obszernego, piargiem zaśnatego piętra w żlebie (dobre miejsce do zabezpieczenia towarzyszków liną). Stąd (w butach) przez niską ściankę w żlebie, poczem dnem mało stromego już żlebu — do

miejsca, gdzie żleb nasz rozdwa się, wysyłając główne swe ramię (wązką, miernie stromą rynną) w prawo, skośnie w górę. Dnem owego ramienia (lub oddalając się po mało stromych, lecz dość kruchych skałach nieco na lewo odeń) — aż do punktu, skąd otworzy się nam przejście na wybitną grzędę, stanowiącą prawe ograniczenie będące wciąż w mowie żlebu. Poprzez wygodne stopnie osiągamy grań owej grzędy [widok na Wagę (2343 m.) i Rysy (2503 m.)] i postępujemy nią bez żadnych trudności w górę, dopóki nie przejdzie ona w pionowe ściany. Tu przedostajemy się (łatwo) w lewo, do przedłużenia omówionego wyższego żlebu, przechodzącego teraz w bardzo wązką i stromą, głęboko wciętą rynnę. Wspinając się dnem owej rynny (w górnych jej częściach można również postępować lewem jej ścianami) — osiągamy po 50-ciu metrach koniec rynny, na dość obszernym, piarzystym siodle, u stóp nadzwyczaj stromej, ok. 80-ciu metrów wysokości liczącej ściany szczytowej. Stąd (w trzewiczkach) — zrazu po drobnym piargu — na prawo, w górę, a następnie ścianą w zryżak (teren w szczegółach skomplikowany; bezustannie dość trudno; znaczna ekspozycja; po drodze bloki do ubezpieczania) ku dobrze widocznemu, małemu siodelku w grani, pierwszemu na prawo od kulminacyjnego punktu ściany (blok sterzący w siodelku dzieli je na 2 części). W siodelku owem osiągamy północnozachodnią grań północnozachodniego (głównego) wierzchołka Wysokiej [drogę, podaną wyżej, pod C (str. 32, wiersz 28 od dołu)] i zwróciwszy się ku południowemu - wschodowi — w 3 minuty później wydostajemy się nań drogą C (od wejścia w skały 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz.). Droga

ta należy do najwspanialszych szlaków tatrzańskich; trudności ekspozycyjna na ogół dość wielkie.

Pierwsi szli drogą powyższą: Roman Kordys i Aleksander Znamięcki dnia 28 sierpnia 1908 r.

## 9. Smoczy Szczyt (ok. 2523 m.).

W ograniczającej od zachodu Dolinę Rumanową południowo-wschodniej grani Wysokiej (2565 m.), bezpośrednio na południowo-wschód od południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej, pomiędzy tym ostatnim a Szarpanemi Turniami (2364 m.) — wznosi się (ob. ilustr. na str. 3 i 42) *Szczyt Smoczy* (po niem. *D é c h y s p i t z e*). Posiada on dwa wierzchołki: południowo-wschodni (główny) [ok. 2523 m.] i północno-zachodni (niższy) [ok. 2518 m.].

Po raz pierwszy zwiedzony został Smoczy Szczyt przez Alfreda Martin'a wraz z Janem Breuer'em dnia 13 sierpnia 1905 r. (drogą A).

*Literatura:* Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 712 (str. 115); Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 23), 1908 (str. 23); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1886 (str. 208—220), z r. 1910 (str. 93, 101 i 114); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 30), Nr. 3 (str. 36 i 42) i Nr. 5 (str. 84), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35 i 40), Nr. 3 (str. 53) i Nr. 5 (str. 98), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 67) i Nr. 5 (str. 123), z r. 1910 Nr. 1 (str. 20 i 21); Przegl. Zak. z r. 1905 Nr. 19 i 20; Sprawozdanie roczne Akad. Związku Sportowego Młodzieży polskiej we Lwowie, 1906/7 (str. 21); Zakopane z r. 1909 Nr. 21 (str. 5).

**Drogi: A. Południowo-wschodnią granią.** Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) — Doliną Złomisk — na omówioną na str. 28 szeroka, piarżystą przełęcz między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem (ok. 2270 m.) —  $2\frac{1}{4}$  godz., potem w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi — usypiskami, ku krótkiemu, płytkiemu żlebkiowi, ciągnącemu się od trawiastego siodła, leżącego bezpośrednio na południowo-wschód od nader śmiałej w kształtach turni, zwanej *Iglą w Wysokiej*, wyrastającej w południowo-wschodniej grani Smoczego Szczytu, — i żlebkiem omocnym w wspomniane wyżej trawiaste siodło (20 min.) [owego trawiastego siodła nie należy utożsamiać ze wzmiankowaną na str. 41, w wierszu 20 od dołu wąską przełęczką, która leży w tej

samej grani, lecz dość znacznie niżej (na prawo), bezpośrednio na północny-zachód od Wielkiej Szarpanej Turni i oddzielona jest od będącego w mowie trawiastego siodła szeroka, ale mało wybitna, dwuwierzchołkowa turnicą; z omówionej przed chwilą wąskiej przełęczki można — poprzez ową turnicę przejść granią (łatwo) — na wspomniane już kilkakrotnie trawiaste siodła. Stąd postępujemy kilkanaście kroków w górę, ku północnemu-zachodowi — ku ścianom turni, potem, — albo:

przewinąwszy się poniżej ściany w prawo (po stronie Doliny Rumanowej) — wchodzimy w 20-to metrową, nadwierzchołkową, w górnej swej części bardzo płytką rynną (dobre chwytys i stąpienia), która wyprowadza nas (w le-

wo) na przełęczkę \*) (5 min.) pomiędzy Igłą w Wysokiej (od południowego-wschodu) a Smoczym Szczytem (od północnego-zachodu) [A. Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05], — albo też:

trawersujemy w lewo, ku żółtawej rynnie po lewej (południowo-zachodniej) stronie grzbietu i nią wydostajemy się (w prawo) na wspomnianą przed chwilą (wiersz 1 od góry) przełęczkę (5 min.) [Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 7. VIII. 09].

Następujący teraz bezpośrednio, ok. 15 metrów wysokości liczący uskok w grani pokonać możemy w sposób trojaki, a mianowicie, — albo:

1) zwracamy się w lewo, ku żlebowi po lewej (południowo-zachodniej) stronie grani i żlebem tym obchodzimy cały uskok (średnio trudno) [A. Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05], — albo:

2) wspinamy się bardzo stromo w górę, na lewo od grani — płytami (w górnej części prawie zupełnie gładkimi), — ku płytkiemu zacięciu, poczem w prawo, ku krawędzi grani i nią do petli (trudno) [Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 26. VIII. 08 (w zejściu)], — albo też:

3) posuwamy się w górę wciąż tuż przy samym ostrzu grzbietu, cokolwiek na prawo odeń, przyczem największe trudności napotykałyśmy w dolnych partiach grani (trudno) [J. Marusarz 11. VIII. 09].

Przezwyciężywszy ów uskok — podążamy bez przerwy ku górze (przekraczając jeden tylko nieznaczny ząb skalny) długą, niezmiernie piękną, miejscami sze-

roką i rozczłonkowaną grania, i przeszedłszy przez małą turniczkę przed południowo-wschodnim (głównym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu, — zaraz potem wydostajemy się na ten ostatni (1 godz. 20 min.). Droga powyższa należy do najwspanialszych graniołek tatrzańskich; trudności jej są — z wyjątkiem omówionego wyżej uskoku — niezbyt wielkie.

#### B. Północno-zachodnią grania.

Ze wspomnianej w rozdziale poprzednim, pod E (na str. 34, w wierszu 15 od góry) przełęczki między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wspinając się nadzwyczaj stromo w górę, zrazu tuż na prawo od krawędzi północno-zachodniej grani Smoczego Szczytu, a następnie na niej samej [u góry, pod przewieszka — w lewo] (najtrudniejsze miejsce) — wydostajemy się na jego północno-zachodni (niższy) wierzchołek (po niem. Kleine Déchyspitze) [od wzmiankowanej wyżej, w wierszu 17 od góry przełęczki — ok. 20 metrów] (Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 26. VIII. 08). Stąd płytą w dół, na siodełko, oddzielające północno-zachodni (niższy) wierzchołek Smoczego Szczytu od jego wierzchołka południowo-wschodniego (głównego), poczem w górę, bardzo stromą ścianką (po prawej jej stronie) — na stromą płytę i nią — w lewo, na południowo-wschodni (główny) wierzchołek Smoczego Szczytu (20 min.) [A.

\*) Zwróciwszy się z przełęczki tej grania ku południowemu-wschodowi — możemy, poprzez dwie niewielkie, pochyłe platformy (oddzielone od siebie prostymi ściankami), a pod koniec poprzez krótką przewieszka — wydostać się (łatwo) w 5 min. na wznoszący się o ok. 13 metrów powyżej owej przełęczki wierzchołek (kopczyk) *Igły w Wysokiej* (po niem. Serényiturm) [Z. Klemensiewicz, R. Kordys i A. Znamięcki 6. VIII. 07].

Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 05].  
Droga trudna.

C. *Od zachodu* (zejście). Z południowo-wschodniego (głównego) wierzchołka Smoczego Szczytu na siodełko pomiędzy nim a północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu — patrz wyżej, pod B. Z siodełka owego (tuż przy niższym wierzchołku!) w dół, ku zachodowi, bardzo stromym kominem (albo na lewo od niego), poczem rynną w przedłużeniu kominu — w lewo, następnie zaś krótką półką (pod przewieszką) poziomo w prawo i jeszcze parę kroków do góry — na przełęcz między właściwym masywem Wysokiej a masywem Smoczego Szczytu (str. 34). Zdążając z przełęczu owej dalej ku zachodowi — zniżamy się kilka metrów — na wyraźną, piarżystą półkę, prowadzącą poziomo (ku zachodowi) ku południowej granicy południowo-

wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej; ku końcowi półka ta urywa się (ekspozycja). Zaraz potem stajemy na wspomnianej przed chwilą południowej granicy południowo-wschodniego (niższego) wierzchołka Wysokiej, w tem samym miejscu, w którym uchoździ na nią ów, — omówiony w rozdziale poprzednim, pod D (str. 33) wybitny, poziomy zachód skalisty, łączący ją ze zwykłą drogą na Wysoką, t. i. z drogą, opisaną w rozdziale poprzednim, pod A (str. 27). Stąd do Ławicy (str. 28) — w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod D (z głównego wierzchołka Smoczego Szczytu 1/2 godz.). Z pośród szlaków, wiodących na Smoczy Szczyt — opisana wyżej droga jest najtańszej.

Pierwsi szli drogą powyższą: W. Jerominówna, K. Kordys i A. Znamieński 8. VIII. 09.

## 10. Szarpane Turnie (2364 m.).

Zbiorową nazwę *Szarpanych Turni* (po niem. Drachenwand) noszą 3 skrajne, najbardziej ku południowemu-wschodowi wysunięte, śpiczaste turnie w południowo-wschodniej granicy Wysokiej (2565 m.) [ob. ilustr. na str. 3 i 42]. Rozróżniamy: *Wielką Szarpaną Turnię* (po niem. Dubketurm) [północno-zachodnia turnia], *Srodkową Szarpaną Turnię* (po niem. Behnturm) i *Małą Szarpaną Turnię* (po niem. Breuerturm) [południowo-wschodnia turnia]. Najwyższą (główną i jedynie wybitną, oraz samodzielną) z pośród nich — jest Wielka Szarpana Turnia (najbliższa Wysokiej), do której odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kóta 2364 m., najniższą zaś — Mała Szarpana Turnia.

Po raz pierwszy zwiedzone zostały Szarpane Turnie (wszystkie trzy) przez Ernesta Dubke'go i Henryka Behn'a wraz z Janem Franz'em sen. i Janem Breuer'em dnia 9 maja 1907 r.

*Literatura* : Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 34 i 42—44), Nr. 4 (str. 68 i 69) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 5 (str. 98) i Nr. 6 (str. 101), z r. 1909 Nr. 6 (str. 137), z r. 1910 Nr. 2 (str. 30 i 32), Nr. 3 (str. 54, 56 i 57) i Nr. 4 (str. 91); Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 8—1<sup>0</sup> (str. 182 i 183); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins, Berlin 1907 (str. 22 i 23); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 273); Roczn. Weg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1909 (str. 94), z r. 1910 (str. 104 i 117) i z r. 1911 (str. 33, 34, 35, 54 i 57).

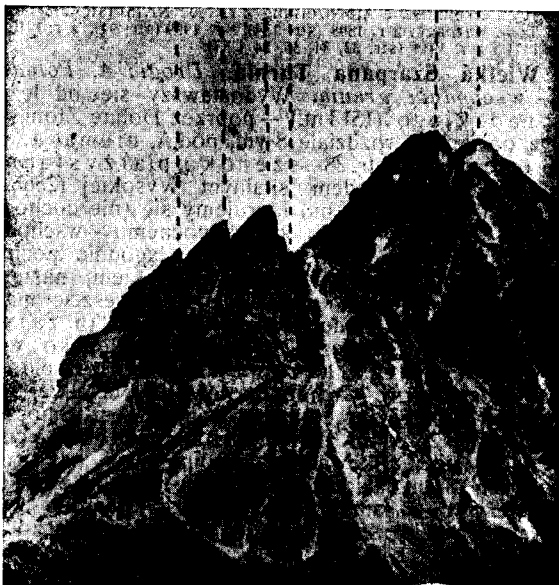
**I. Wielka Szarpana Turnia.** *Drogi*: A. Południowo - wschodnią granią. Wydostawszy się od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) — poprzez Dolinę Żłomisk — drogą opisaną w rozdziale 8-ym, pod A, niemal aż popod omówioną na str. 28 — szeroką, piarżystą przełęcz między posadem skalnym Wysokiej (2565 m.) a Siarkanem (ok. 2270 m.) kierujemy się (nie dochodząc do niej!) w prawo, t. j. ku północnemu - wschodowi i postępując nieco wskosku górze, łagodnie pochyłonym, grubymi piargami pokrytym stokiem, następnie więcej poziomo ku wschodowi i wreszcie małym żlebkiem, do góry — docieramy niebawem (b. łatwo) [od Jeziora Popradzkiego 2¼ godz.] do głęboko wciętej, wąskiej przełęczki\*, położonej bezpośrednio na północny - zachód (na lewo) od Wielkiej Szarpanej Turni, między tą ostatnią a masywem Smoczego Szczytu (ok. 2523 m.) [owej wąskiej przełęczki nie należy identyfikować ze wspomnianem na str. 38, w wierszu 13-ym od dołu trawiastym siodłem, które leży w tej samej grani, lecz dość znacznie wyżej (na lewo), bezpośrednio na południowy-wschód od Igły w Wysokiej].

Ze wzmiankowanej przed chwilą wąskiej przełęczki dążymy w górę zrazu wprost ku Wielkiej Szarpanej Turni (ku południowemu-wschodowi) i pokonujemy (łatwo) w kilka chwil pierwszą stopień jej północno-zachodniej grani, poczem dość stromą, płytką, trawiastą skalistą rynną, której lewe (patrząc z góry) ograniczenie tworzą pionowe lub częściowo przewieszzone, zachodnie ściany Wielkiej Szarpanej Turni schodzimy w dół,

\*) Z przełęczki tej można zejść (trudności dość wielkie) do Doliny Rumanowej (str. 2 i 8) [Dr. Władysław Kleczyński wraz z Klimkiem Bachledą i Józkiem Gąsienicą z Bystrego, dnia 11 sierpnia 1895 r.].

1 2 3 4

5 6



**Widok z Doliny Rumanowej.**

1 — Mała Szarpana Turnia; 2 — Środkowa Szarpana Turnia;  
 3 — Wielka Szarpana Turnia (2364 m.); 4 — omówiona na str. 41  
 (wiersz 20 od dołu) „wązka przełączka“; 5 — Smoczy Szczyt  
 (ok. 2523 m.); 6 — południowo-wschodni (niższy) wierzchołek  
 Wysokiej.



ku południowemu-wschodowi (ok. 20 metrów) — aż do miejsca, skąd krótka półka (na lewo) doprowadza nas do stóp (mała, piarżysta platforma) niewielkiego, u góry nieco przewieszzonego kominka. Nim (nieco trudno), a później poprzez kilka niskich stopni, wydostajemy się (od zachodu) na wążutką przelączkę (15 min.) pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią (na lewo) a Środkową Szarpaną Turnią (na prawo) [od omówionej na str. 41 (wiersz 20 od dołu) wężkiej przelączki dotarli dotąd w sposób powyższy jako pierwsi: Dr. A. Martin i J. Franz sen. dnia 14 sierpnia 1907 r.]

[Do przelączki tej możemy również dotrzeć od Jeziora Popradzkiego w sposób następujący (od opisanego wyżej mniej dogodny):

Zwróciwszy się od wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk (str. 6) wprost ku północy, w kierunku Doliny Rumanowej, podążamy po trawkach, głazach i złomach, ku punktowi (rodzaj buli), kotowanemu na mapie 1:25000 wysokością 2120 m., oznaczonemu na ilustr., zamieszczonej na str. 48, krzyżykiem. Obszedliśmy go na prawo (od wschodu) i dotarłszy następnie do stóp wschodnich ścian Szarpanych Turni (ob. ilustr. na str. 42) [od Jeziora Popradzkiego  $2\frac{1}{4}$  godz.] wchodzimy z usypisk Doliny Ru-

manowej na trawiasty, dość szeroki, skośnie w prawo ku górze biegnący zachodzik, który wyprowadza nas popod ściany (kopczyk) Wielkiej Szarpanej Turni; stąd kierujemy się skałami ostro w lewo (ku południowi), aby małymi ściankami osiągnąć początek wężkiej rysy, ciągnącej się wprost na dół od przelączki pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią (na lewo) a Wielką Szarpaną Turnią (na prawo). Rysa ta jest w kilku miejscach przewieszająca się inie da się obejść; nią wydostajemy się (od wschodu) [ $\frac{3}{4}$  godz.] na wzmiankowaną dopiero co przelączkę (E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907)].

Z przelączki pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dążymy ostrą, stromą, o skąpych chwytach grania (południowo-wschodnią grania Wielkiej Szarpanej Turni) w górę — aż do stóp (grań rozszerza się tu nagle) bardzo stromej, ok. 6 metrów wysokości liczącej, jednolitej lecz chropowatej ścianki, którą pokonujemy, stanawszy na wbitym w jedną z jej szczylin — mniej więcej w połowie wysokości ścianki — haku i wspinając się następnie wzdłuż wężkiego pęknięcia — ku górze. Powyżej ścianka ta jakgdyby załamuje się, przechodząc w niezbyt silnie nachyloną płytę. Dalej — grań zwęża się znowu. Posuwając się nią ku górze wychodzimy wkrótce na wierzchołek Wiel-

kiej Szarpanej Turni, utworzony przez dwie, pionowo spiętrzone,  $1\frac{1}{2}$  metrową szczeliną od siebie oddzielone, potężne płyty granitowe (15 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nader urozmaicona i ze wszęch miar interesująca, dość trudna.

*B. Północno-zachodnią granią (z zejście).* Z pod wierzchołka Wielkiej Szarpanej Turni zsuwamy się w dół, w kierunku północno-zachodnim, zrazu kilka kroków w lewo, a następnie w prawo, po pochylonych płytach [trzymając się po zachodniej (lewej) stronie grani], na małe siodełko, skąd — albo: umocowawszy na wielkim, nad urwiskiem wysterczającym bloku pętlę — puszczamy się ku północnemu-zachodowi, na podwójnej linii, poprzez gładką, zupełnie prostopadłą ściankę, jaką tu tworzy krótka, północno-zachodnia grań Wielkiej Szarpanej Turni ok. 17 metrów wprost w dół, poczem — zwróciwszy się nieco ku zachodowi i postępując skośnie w dół, po b. łatwych skałach — stajemy ponad wzmiankowanym na str. 41, w wierszu 8-ym od dołu, pierwszym stopniem północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni, — albo też: schodzimy z wierzchołka stromemi, skośnie ku przepaści pochylonemi płytami w lewo od krawędzi grani (ku zachodowi), — aż nad brzeg poderwanych turni (tu między płytami zaklinowany duży głaz do założenia liny), poczem zjeżdżamy\*) na linie (ku zachodowi) ok. 12 metrów w dół (przeważnie wolno w powietrzu) i osiągamy b. łatwy teren, nieco powyżej owego pierwszego stopnia północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni.

Stąd — jak wyżej, pod A (str. 41, wiersze: 8—11 od dołu) na niejednokrotnie już wspomnianą wążką przełączkę między Wielką Szarpaną Turnią a masywem Smożczego Szczytu (20 min.). Droga powyższa wymaga

\*) Zjazd ten można skrócić w sposób następujący: na podwójnej linii puszczamy się tylko ok. 4 metrów w dół — na mały stopień; tu — puściwszy linę — trawersujemy ku grani, pod przewieszką, po płycie, poczem schodzimy po stromych turniach w dół, na ów kilkakrotnie wspomniany wyżej, pierwszy stopień północno-zachodniej grani Wielkiej Szarpanej Turni.

umiejętnego posługiwania się liną [Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. dnia 14 sierpnia 1907 r.].

**II. Środkowa Szarpana Turnia. Drogi:** A. *Od północnego zachodu.* Z przełęczki (str. 43, wiersz 6 od góry) pomiędzy Wielką Szarpaną Turnią a (ok. 7 metrów powyżej owej przełęczki wznoszącą się) Środkową Szarpaną Turnią skierowujemy się na południowy-wschód i przewyciężywszy dolną, ok. 2 metrów wysokości liczącą ściankę — trawersujemy natychmiast po pochyłej płycie ok. 8 metrów w prawo, na zachodnią ścianę Środkowej Szarpanej Turni, którą to ścianą zdążając stromo w górę (kruche skały) osiągamy południowo-wschodnią granicę po blokach wierzchołek naszej turni (8 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

B. *Od południowego-wschodu (zejście).* Z wierzchołka Środkowej Szarpanej Turni schodzimy ku przełęczce pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a Małą Szarpaną Turnią zrazu granicę, później puszczamy się na linie poprzez pierwszy komin, następnie dążymy chwilę granicę, poczem następuje znów jazda na linie — drugim kominem (na prawo). Przed wspomnianą wyżej (wiersz 15 od góry) przełęczką — bierzemy się kuniej nieco w lewo (15 min.).

[Przejście tej części grani w przeciwnym kierunku (t. j. od przełęczki między Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią — na wierzchołek tej ostatniej) nastęrcza wielkie trudności [F. Kienast, R. Komarnicki i Dr. W. Wanjura 8 sierpnia 1910 r.].

Z przełęczki pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a Małą Szarpaną Turnią schodzimy ku wschodowi, — żłebkiem, ciągnącym się ku Dolinie Rumanowej. Górnych 20 metrów owego żłebku odznacza się dobrymi chwytami, — poniżej jednak przechodzi on nagle w 10-cio metrową, przewieszającą się, użycia liny wymagającą ściankę. Po pokonaniu wzmiankowanej przed chwilą ścianki trawersujemy w lewo (ku północy) trawkami i turniami — ku omówionemu na str. 43 (w wierszach: 12—14 od góry) trawiersujemy z zachodzikowi i nim schodzimy na usypiska Doliny Rumanowej ( $\frac{1}{2}$  godz.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

**III. Mała Szarpana Turnia. Drogi:** A. *Od północnego - zachodu.* Z przełęczki (wyżej, wiersze: 15 i 26 od góry) pomiędzy Środkową Szarpaną Turnią a (niewielką, zaledwie ok. 5 metrów wysokości liczącą) Małą Szarpaną Turnią wchodzimy na zachodnią ścianę tej ostatniej, kryjącą w sobie przewieszający się w górnej swej części komin, z którego (u spodu tegoż) uchodzi niezmiernie oryginalna szpara (rodzaj wąziutkiego tunelu), umożliwiająca przedostanie się z zachodniej — na wschodnią ścianę naszej turni; szpara ta jest tak ciasna, że tylko szczupły człowiek na brzuchu przczołgać się przez nią zdoła (nie mogąc przytem zginać kolan). Przechodząc się przez ową szparę stajemy w bardzo ekspozowanym miejscu, na wschodniej ścianie Małej Szarpanej Turni, poczem przez 2 olbrzymie bloki osiągamy malutki jej wierzchołek (7 min.) [E. Dubke i H. Behn z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. V. 1907]. Droga nieco trudna.

[Przy schodzeniu z Małej Szarpanej Turni ku przełęczce pomiędzy Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią puścimy się wzmiankowanym na str. 45, w wierszu 10-ym od dołu kominem ku ujściu omówionej wyżej (na str. 45, w wierszu 10-ym od dołu) szpary — na linie.]

*B. Od południowego - wschodu.* Z „zatoeki“, jaką tworzy środkowa część Doliny Złomisk, otoczonej Złomiską Turnią, Siarkańską Granią, Siarkanem, stopami Wysokiej i Smoczego Szczytu oraz Szarpanami Turniami (por. str. 2, wiersz 20 od dołu), zwracamy się ku południowo-wschodniej grani Szarpanych Turni, opadającej w dolinę potężnym, z niedostępnych płyt utworzonym urwis k i ę m. Bezpośrednio na lewo od urwis ka, w południowo-zachodnich ścianach turni, zaczyna się wązki komin, wiodący ku grani, której jednak nie osiąga. Kominem tym zdążamy w górę — z wyjątkiem przewieszzonego bloku w połowie komin a — wśród niezbyt wielkich trudności. Komin uchodzi na dość obszerną platformę (dobre miejsce do stania). Stąd wspinamy się skośnie w lewo, w górę, poprzez płyty wyłożone skały, poczem poprzez niewysoki stopień osiągamy zaczynający się powyżej, na prawo — komin. Komin ten, w którym zaklinowana jest ostra płyta, wyprowadza na południowo-wschodnią grań Małej Szarpanej Turni. Osiągamy ją na wygodnej platformie. (Bezpośrednio poniżej — opada grań uderzająco wybrzuszonym płytowym uskokiem). Z platformy zdążamy w górę kominami, po prawej stronie szeroko powyżej piętrzącej się grani, aż bezpośrednio pod blok szczytowy Małej Szarpanej Turni. Stąd bierzemy się w prawo i wązkiem, pionowym, ok. 5 m. wysokości liczącym, zupełnie gładkim tunelem (nie jest on identyczny ze wzmiankowaną na str. 45, w wierszu 9 od dołu szparą) wydostajemy się na wschodnią stronę turni. Powyżej tunelu znajdujemy wielki blok skalny; od niego krótki, lecz trudny trawers na prawo, poczem zdążając skośnie w górę, w prawo, osiągamy przełęczkę między Małą Szarpaną Turnią a Środkową Szarpaną Turnią. Stąd na wierzchołek Środkowej Szarpanej Turni, — patrz drogę A (str. 45, wiersz 14 od dołu).

Przejście to jest bardzo interesujące i oryginalne. Skała mocna, lecz gładka. Trudności tej drogi są wielkie (zwłaszcza w połączeniu z dalszym przejściem granią Środkowej i Wielkiej Szarpanej Turni) [F. Kienast, R. Komarnicki i Dr. W. Wanjura 8. VIII. 1910].

## 11. Siarkan (ok. 2270 m.).

W niskiej, bocznej, charakterystycznej, w kierunku od północnego-zachodu ku południowemu-wschodowi ciągnącej się, zupełnie odosobnionej *Siarkańskiej Grani* (po niem. *Drachenseggrat*), przypierającej wprost od południa do posadu skalnego Wysokiej (2565 m.), t. j. w owym zębatym, skalistym, do południowej grani Kopy Popradzkiej (2362 m.) mniej więcej równoległym grzbiecie (ob. ilustr. na str. 48), odgraniczającym wspomnianą na str. 2 (wiersz 20 od dołu) „zatokę“ (północną część środkowego piętra) Doliny Złomisk (str. 1) od Dolinki Siarkańskiej (str. 2) — wznosi się szereg turni, z których najwyższa i najwybitniejsza — turnia północna, najbliższa Wysokiej (oddzielona od posadu skalnego tej ostatniej

omówioną na str. 28 szeroką, piarżystą przełęczą) — wie się *Siarkanem* (po niem. Drachenseeturm). Końcem, najbardziej na południowy-wschód (ku Dolinie Złomisk) wysunięciem wzniesieniem Siarkańskiej Grani — jest *Złomiska Turnia* (po niem. Trümmerturm), oznaczona na mapie 1:25000 wysokością 2147 m. Turnia owa jest dość samoistną i wyodrębniającą się i oglądana z Doliny Złomisk przedstawia się wcale pokalnie. Z wierzchołka jej rozciąga się bardzo piękny widok na całą Dolinę Złomisk. Pierwszy wyszedł na Siarkana Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em sen. ok. r. 1903 (drogą A).

*Literatura:* Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 84), z r. 1908 Nr. 3 (str. 50), z r. 1909 Nr. 4 (str. 93) i Nr. 6 (str. 147); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Turisták Lapja z r. 1907 Nr. 8—10 (str. 185); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 273) i z r. 1908 Nr. 776 (str. 286); Rocznik Węg. Tow. Karp. z r. 1910 (str. 90 i 150).

**Drogi: A. Północną granią.** Z omówionej na str. 28 szerokiej, piarżystej przełęczki między posadem skalnym Wysokiej (2565 m.) a Siarkanem postępujemy stromą lecz zadzierzystą granią ku południowi, do stóp niewysokiej (ok. 4 metrowej) przewieszki, którą pokonać najlepiej przy pomocy piramidy, czyli żywej drabiny (u góry dobry blok do założenia liny przy zejściu). Wkrótce potem opuszczamy grani i wchodzimy na zachodnią ścianę Siarkana, aby przekroczyć długi trawers kilka bocznych w niej żeber i obszedźszy szczyt — wydostać się nań z drugiej strony, t.j. od południa. Osiągnąwszy południową grani Siarkana w odległości ok. 25 metrów od jego wierzchołka poprzez nieco trudną ściankę (albo też — jeszcze bliżej szczytu — kominem) — podążamy wąską granią ku północy i za chwilę wydostajemy się na główny wierzchołek Siarkana (od przełęczki między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem —  $\frac{1}{2}$  godz.). Droga nieco trudna.

**B. Południowo - wschodnią granią — poprzez Złomiską Turnię.** Z omówionej na str. 6 (wiersz 11 od góry), trawą zarostej równin-ki (1825 m.) w Dolinie Złomisk kierujemy się ku północy i dotarliśmy do stóp wschodnich stoków Złomiskiej Turni (2147 m.) zdążamy w górę, u podnóża masywu tej ostatniej, aby wejść od lewej strony w skały, poczem poprzez turnie i trawy wydostajemy się na południową grani *Złomiskiej Turni*, nieco poniżej jej wierzchołka, na który wchodzimy ostatecznie wprost od południa (od Jeziora Popradzkiego 2 godz.) [Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27. VII. 1907].

Z wierzchołka Złomiskiej Turni schodzimy północno-zachodnią jej granią (b. łatwo) na przełęczkę\*, leżącą bezpośrednio na północny-zachód od Złomiskiej Turni [Dr. Oskar Günther i Jerzy Günther z J. Breuer'em 8. VIII. 1909], poczem posuwamy się ku północnemu-zachodowi — granią, miejscami eksponowaną, lecz o skale silnej i zadzierzystej. W ostatniej jej części wydostajemy się na ok.  $\frac{1}{2}$  metra wysokości liczący blok, z którego puszczamy się w drugą stronę (ku północy) na linie (najtrudniejsze miejsce) i niebawem osiągamy wąską granią wierzchołek Siarkana [Dr. O.

\*) Z niej b. łatwo zejście (wygodnym, piarżystym żłebkiem) do Dolinki Siarkańskiej [J. Günther 8. VIII. 1909].



**Widok z Przetęczy Stwolskiej (2195 m.).**

1 — Kopa Popradzka (2362 m.); 2 — Siarkan (ok. 2270 m.); 3 — Wysoka (2565 m.); 4 — Przełęcz Rumanowa (ok. 2280 m.); 5 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; krzyżykiem oznaczony został punkt, kotowany na mapie 1:25000 wysokością 2120 m., kropką zaś — punkt, kotowany wysokością 2012 m.

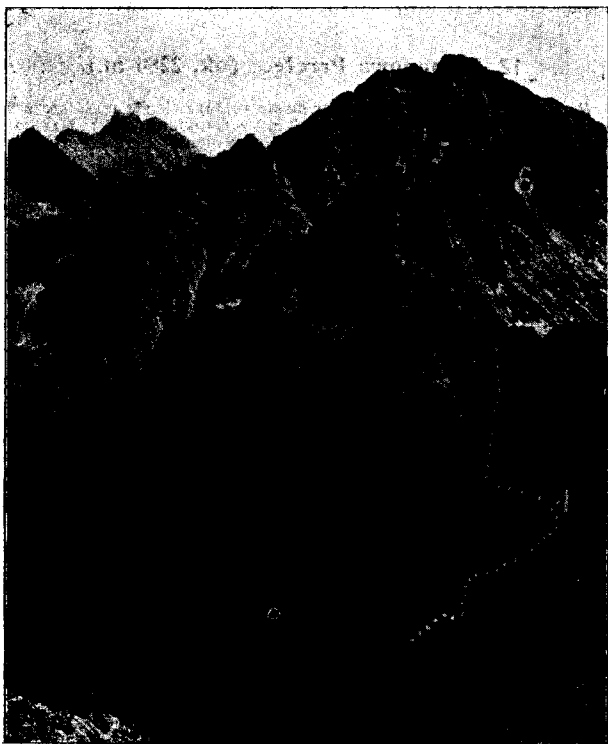
Günther z J. Breuer'em 8. VIII. 1909). Droga — z wyjątkiem wspomnianego wyżej (str. 47, wiersz 5 od dołu) bloku — łatwa.

## 12. Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.).

*Przełęczą Rumanową* (ob. ilustr. na str. 48 i 50) zwie się mała szczybka w grzbiecie, łączącym Wysoką (2565 m.) z Gankiem (2465 m.), znajdująca się w miejscu, w którym ów poziomy niemal grzbiet przypiera do masywu Ganku, lub innymi słowami: gdzie zachodnia grań niższego (północnego) wierzchołka (ok. 2425 m.) Ganku — przechodząc we wspomniany wyżej grzbiet — tworzy pierwsze w nim wcięcie. Na mapie w skali 1:25000 szukać należy Przełęczy Rumanowej mniej więcej w  $\frac{1}{3}$  odległości pomiędzy punktami: 2300 m. a 2465 m., licząc od punktu 2300 m. Przez przełęcz powyższą można się przedostać z Doliny Czeskiej do Doliny Rumanowej — przejście to jednak szerszego znaczenia turystycznego nie posiada. Ważną natomiast jest Przełęcz Rumanową dla taterników, zwiedzających Ganek — drogą, podaną w rozdziale następnym, pod B, lub Wysoką, — szlakiem opisanym w rozdziale 8-ym, pod H.

*Literatura:* Przegl. Zakop. z r. 1905 Nr. 17; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7) i Nr. 6 (str. 95), z r. 1908 Nr. 6 (str. 106 i 123) i z r. 1909 Nr. 3 (str. 56); Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 37) i z r. 1907 (str. 10); IV Sprawozdanie roczne Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie 1908/1909 (str. 36); Roczn. Weg. Tow. Karpac. z r. 1906 (str. 176), z r. 1907 (str. 137), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 25).

*Drogi:* A. Z *Doliny Czeskiej*. Z ponad południowego brzegu Zmarłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej zwracamy się wprost ku południowi i dążąc w górę po rumowiskach, podchodzimy ku wlecznym śniegom, ścielącym się u stóp północnych ścian grzbietu, łączącego Ganek z Wysoką. Do wejścia na skały (ob. ilustr. na str. 50), które znajduje się mniej więcej w linii spadku Przełęczy Rumanowej docieramy albo rabiąc stopnie w twardym i stromym śniegu, albo też przeciskając się (o ile to w danym sezonie jest możliwe) między śniegiem a skałami z lewej strony, przyczem ostateczne przedostanie się ze śniegu — na turnie wstępu na skały nastęrcza dość wielkie trudności, albowiem wskutek tego, iż śnieg odtaja zazwyczaj od turni — tworzy się pomiędzy nim a ścianą pod Rumanową Przełęczą dość szeroka (i bardzo głęboka) czeluść. Podszedłszy następnie — nieco jaśniejszą barwą od okolicznych odróżniającymi się turniami ok. 35 m. bardzo stromo wprost do góry — skręcamy w prawo i zygając się po trawkach i zwietrzonych skałach postępujemy ku górze, wciąż z lekkim odchyleniem w prawo — do podnóża stromych ścian. Tu zwracamy się jeszcze bardziej w prawo i przekroczywszy rodzaj grzędy zstępujemy cokolwiek w dół, poczem po kruchych, niepełnych skałach osiągamy małą platformę, znajdującą się trochę wyżej aniżeli w  $\frac{1}{3}$  wysokości ściany (licząc od dołu), u wylotu (nieco na prawo odeń) wąskiej, ok. 20 metrów długości liczącej, nader oryginalnej załupy skalnej, która wrzynając się głęboko w prostopadłą ściankę — ciągnie się nakształt skośnego komina, od ręki prawej — ku lewej, bardzo stromo w górę [leży ona nie w linii spadku Przełęczy



**Widok z pod szczytu Rysów (2503 m.).**

1 — omówiona na str. 49 (wiersz 4 od dołu) załupa; 2 — Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.); 3 — Galerya Gankowa; 4 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 5 — główny wierzchołek Ganku (2465 m.); 6 — Rumanowy Szczyt (2428 m.). — Linia kropkowaną oznaczona została droga na Przełęcz Rumanową, opisana w rozdziale 12-ym, pod A, tudzież droga na Ganek, podana w rozdziale 13-ym, pod B.



Rumanowej, lecz dalej ku zachodowi (w prawo)]. Ze wzmiankowanej wyżej platformy — pokonawszy na wstępie (z dość wielkim wysiłkiem) rysę z wydatną przewieszką — dostajemy się (pełając pod nachyloną skałą) do omówionej przed chwilą załupy (wielka ekspozycja) i wspinamy się tą ostatnią (męcząco) w górę (najtrudniejsze miejsce w całej drodze), poczem — dotarwszy do górnego jej końca — trawersujemy zrazu prawie poziomo, a później skośnie w górę, wązkimi zachodzikiem i, wpoprzek trawkami przetykanymi, dalej zaś drobnym piargiem pokrytych, eksponowanych, niemiłych turni — kilkadziesiąt metrów w lewo, t. j. ku wschodowi, a następnie płytką, stromą, gładkimi, a po części kruchymi, szutrem zasianymi skałami wyłożoną rynną wspinamy się dłuższy czas wprost w górę — aż do miejsca (już nieopodal grani), gdzie rynną naszą rozpląszcza się całkiem i ztraca. Tu zwracamy się w lewo i łatwymi turniami dążymy — wlini spadku Przełęczy Rumanowej — ku górze. Pod samą przełęczą skręcamy poziomo w prawo i posuwając się później dobrymi stopniami wskos w górę — osiągamy grzbiet, łączący Ganek z Wysoką w szczybie, pierwszej na prawo (na zachód) od Przełęczy Rumanowej, skąd bierzemy się granią w lewo, t. j. ku wschodowi i w chwili kilka później stajemy na Przełęczy Rumanowej (od Zmarłego Stawu w Dolinie Czeskiej 3 godz.). Droga pod względem krajobrazowym — z uwagi na wspaniałe otoczenie — niezwykle piękna, co do charakteru zaś swego wcale urozmaicona i interesująca, lecz prawie bez przerwy ekspozycyjna i technicznie dość trudna [posiadająca wszakże znaczenie niemal wyłącznie tylko w związku ze szlakiem na Ganek, podanym w rozdziale następnym, pod B (str. 56)].

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Adam Kroebl wraz z Klimkiem Bachledą i Jakóbem Bachledą dnia 27 lipca 1905 r.

**B. Z Doliny Rumanowej.** Dotarwszy od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą wiodącą na Ganek, opisaną w rozdziale następnym, pod A (str. 54) aż do miejsca (1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz.), w którym na polskim wydaniu mapy w skali 1:25000 wpisana została litera **n**, należąca do nazwy: „S tawek Rumanowy“ — kierujemy się ku północnemu-zachodowi i postępujemy po głazach, zupełnie poziomo (w wysokości ok. 2120 m.), wschodnim brzegiem Doliny Rumanowej, u stóp zachodnich ścian Rumanowego Szczytu (2428 m.) a później — Ganku. Znalazłszy się mniej więcej w linii spadku głównego wierzchołka tego ostatniego (tam, gdzie na mapie środek litery **k** napisu: „Wysoka“) — zwracamy się w dogodnym miejscu w prawo, t. j. ku północnemu-wschodowi i wspinając się turniami dość stromo w górę — wydostajemy się wkrótce na szeroki, lekko w lewo, t. j. ku dolinie (ku południowemu-zachodowi) pochylony, u podnóża szczytowych ścian niżniego (północnego) i środkowego wierzchołka Ganku, niemal poziomo ciągnący się, skalistopiarzysty zachód, którym dążąc w kierunku północno-zachodnim — docieramy w kilka minut do Przełęczy Rumanowej (3/4 godz.). Droga bardzo łatwa.

Pierwszy szedł tą drogą Ludwik Chałubiński wraz z Wojciechem Rojem i Bartłomiejem Obrochtą, w końcu lat 70-tych ubiegłego stulecia.

[Wł. Kisielnicki i J. Klimosch zeszedli 22. VIII. 1909 r. z Przełęczy Rumanowej do Doliny Rumanowej nie drogą wyżej opisaną, lecz wprost, — zstępując w dół zrazu w linii spadku przełęczy — po gładkich, jasnego koloru płytach, następnie — rodzajem ryn-

ny, a pod koniec — skręciwszy nieco w lewo (patrząc z góry) — turniami, należącymi już do masywu Ganku — na najwyższej podchodzący tu ku jego ścianom język usypisk (względnie śniegów). Wariant bez znaczenia.]

C. *Od Przełęczy Gankowej.* Z Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.) [str. 56] schodzimy jakiś czas w dół, wzmiankowanym na str. 54 (w wierszu 8 od dołu) usypistym żlebem, na stronę Doliny Rumanowej (t. j. ku południowemu-zachodowi), poczem zwracamy się w prawo, czyli ku północnemu-zachodowi i poprzez wysoką, dość gładką ściankę docieramy do następnego żlebu. Trawersując stąd skośnie w prawo, ku dołowi, po stopniach skalistych, trawkach i przez krótkie rynny — osiągamy omówiony wyżej, pod B (str. 51, wiersz 7 od dołu) skalisto-piarżysty zachód, którym postępując — jak wyżej, pod B — w kierunku północno-zachodnim, w 1/2 godz. od Przełęczy Gankowej wydostajemy się na Przełęcz Rumanową (E. Dubke z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 6. VII. 1904). Droga bardzo łatwa.

### 13. Ganek (2465 m.).

Nad wyraz wspaniale przedstawia się *Ganek* (ob. ilustr. na str. 50) z północnej strony Tatr, od „Schroniska Salomona“ na Polanie pod Wysoką (1306 m.) w Dolinie Białej Wody lub ze szczytu Rysów (2503 m.), — od strony południowej natomiast [od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.), z Doliny Złomisk, Rumanowej, ze szczytu Osterwy (1984 m.) i t. d.] potęga jego skalnej budowy nie uwidoczni się zupełnie. Wznosi się on w rdzennym grzbiecie Tatr Wysokich, ponad dolinami: Czeską, Kaczą i Rumanową — w punkcie, w którym grzbiec ów — wyginając się, zmienia dotychczasowy swój kierunek północno-wschodni — na południowo-wschodni. Z masywem Wysokiej (2565 m.) łączy się Ganek poziomą granią, w której leży Przełęcz Rumanowa (ok. 2280 m.), z Rumanowym Szczytem (2428 m.) zaś od południowego-wschodu — za pośrednictwem Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.). Posiada on trzy wierzchołki: główny (południowy), środkowy i niżni (północny) [zwany przez niektórych Małym Gankiem]. Boczna grań Ganku, wysuwająca się od jego wierzchołka niżniego (północnego) w kierunku północno-wschodnim [w niej Kacza Turnia (2197 m.), tudzież punkt 1875 m.] oddziela Dolinę Czeską od Doliny Kaczej. Nazwa Ganku pochodzi od niezmiernie oryginalnie ukształtowanego, olbrzymiego, lekko ku północy pochylonego, ru-

nowiskami zaślanego, do rodzaju galeryi, czy też ganku podobnego t a r a s u (ob. fototypię w Pam. Tow. Tatr. z r. 1906, oraz w N-rze 6-ym „Taternika“ z r. 1908), który rozpościera się u stóp szczytowych ścian niżniego (północnego) wierzchołka Ganku (ok. 150 m. poniżej tegoż), opadając nagle — bez jakiegokolwiek bądź przejścia — pionowo ścieniami, niesłychanie imponującymi krzesanicami ok. 300 m. wprost w dół — ku Dolinie Czeskiej. Taras ów, stanowiący jedyną w swoim rodzaju, istotnie podziwu godną osobliwość — zwiesię G a l e r y ą G a n k o w ą.

(Widok z Ganku (ob. ilustr. przy rozdz. 34-ym), jakkolwiek nieco ograniczony, jest jednak — na „mancjusztyczne ściany Wysokiej, siłą głębi przepaści do Doliny Kaczej i spłot otaczających nas obrzytów granitowych“ (M. Karłowicz), a zwłaszcza ku Rysom (2503 m.), ku Gierlachowi (2663 m.) i ku

Szczytowi Batyżowieckiemu (2458 m.) — bardzo piękny i dziki. Kontrast w ogromnej głębi, u stóp naszych leżącej, jasnej, pełnej zieleni Doliny Białej Wody z groźnym, śniegami zasypnym kotłem górnego piętra Doliny Kaczej — jest niezrównany.

Zwykła (niżej, pod A opisana) droga na Ganek należy do bardzo łatwych, przejścia bowiem, na jakie wśród niej natrafiamy, nie przewyższają trudnością szlaku na Szczyt Lodowy przez „konia“ lub przejazdki „skałnymi końmi“ z głównego wierzchołka Świnicy — na jej wierzchołek niższy (północno-zachodni), a w każdym bądź razie są mniejsze, niż n. p. te, które mamy do pokonania, przechodząc Orlą Percią (szlakiem trudniejszym) z Wielkiej Buczynowej Turni — na Małą Buczynową Turnię, lub ze Świnicy — granią na Niebieską Turnię. Pomimo to — próby podejmowane w dawniejszych czasach przez różnych polskich taterników (Prof. Leopolda Świerza, Ludwika Chałubińskiego, Tadeusza Michałowskiego, Karola Potkańskiego, Ludwika Szczepańskiego i innych) w celu wyszukania drogi na Ganek — dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności nie zostały uwiecznione pożytecznym rezultatem, wskutek czego nabrał Ganek wielkiego rozgłosu i długiczas uchodził powszechnie za szczyt nie do zdobycia, przyczem o niedostępności jego krążyły wśród przewodników i turystów tatrzańskich najrozmaitsze, najprzesadniejsze opowieści. Wreszcie — dnia 11 sierpnia 1895 r., bez wszelkich uprzednich prób lub przygotowań, bez długich namysłów nad obraniem czy szukaniem drogi, niemal „mimo chodem“, bo jedynie tylko przy okazji bytności na Wysokiej — z nieoczekiwaną łatwością wychodzi na Ganek (drogą A) Dr Władysław Kleczyński wraz Klimkiem Bachledą i tragarzem Józkiem Gąsienicą z Bystrego. Pada szczyt, a w ślad za tem topnieje wkrótce i niezastąpiona jego sława.

W 10 lat później zostaje rozwiązany problem wyjścia na Ganek z Doliny Czeskiej (patrz rozdział poprzedni, droga A, tudzież niżej, pod B) a zarazem dokonane zostaje tym sposobem pierwsze trawersowanie na Ganek, — rok 1907 wreszcie przynosi znalezienie dwu innych jeszcze dróg na Ganek (patrz niżej, pod C i D).

W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Ganek: Mieczysław Lerski i Jerzy Maślanka dnia 20 marca 1910 r. (drogą A).

*Literatura* : Przegl. Zakop. z r. 1905 Nr. 19 i 20; Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 24 i 37) i z r. 1907 (str. 10 i 11); Świat (Kraków) z r. 1888 Nr. 20—24; Zakopane z r. 1908 Nr. 21; IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 32); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713 i z r. 1907 Nr. 748; Roczn. Węg. Tow. Karp. z r. 1907 (str. 137 i 138), z r. 1909 (str. 42, 94 i 171), z r. 1910 (str. 119, 146, 150 i 222); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 9), Nr. 2 (str. 25), Nr. 4 (str. 59), Nr. 5 (str. 79 i 85) i Nr. 6 (str. 109), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 3 (str. 52), Nr. 5 (str. 95) i Nr. 6 (str. 123), z r. 1909 Nr. 3 (str. 65), Nr. 4 (str. 85), Nr. 5 (str. 104) i Nr. 6 (str. 134 i 147), z r. 1910 Nr. 2 (str. 43), Nr. 5 (str. 99 i 100) i Nr. 6 (str. 136); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 67).

**Drogi: A. Z Doliny Rumanowej — przez Przełęcz Gankową** (południowo - wschodnią grania) [zwykła droga]. Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk (str. 6) —  $1\frac{1}{4}$  godz. Tu opuszczamy perć, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) i podążamy ku górze, ku północnemu-wschodowi, zrazu po trawkach i głazach, a następnie trawiasto - skalistymi pięterkami — poprzez bułę 2037 m. (ob. ilustrację na str. 76) — w kierunku Szczytu Żłobistego (2433 m.). Nie dochodząc do podnóża jego masywu (zwracamy się Doliną Rumanową ku północy (w lewo) i w okolicy miejsca, w którym na polskim wydaniu mapy 1:25000 znajduje się litera **n**, należąca do napisu: „Stawek Rumanowy“ — zaczynamy się wspinać (ob. ilustr. na str. 55) bardzo łatwymi, skalistymi, trawkami przetykanymi stopniami — do góry, ku północnemu-wschodowi i niebawem docieramy na szeroki, wygodny, skalisto-piarżysty (opadający ku Dolinie Rumanowej dość stromą, w kilku miejscach żlebami poprzecinaną ścianą) zachód, ciągnący się niemal poziomo u stóp szczytowych ścian Rumanowego Szczytu (2428 m.), w kierunku północno-zachodnim, wzdłuż warstwy 2300 m., równoległej do grzbietu: Szczyt Żłobisty — Ganek. Doszedłszy powyższym z zachodem do szerokiego, usypistego żlebu\*), zbiegającego w dół,

\*) Można również dotrzeć do tego miejsca — wspinając się z dna Doliny Rumanowej głębokim, stromym, dość trudnym, gładkimi ścianami ograniczonym, skalistym żlebem, prowadzącym z doliny w linii spadku Przełęczy Gankowej, będącym niejako dolną częścią (przedłużeniem) omawianego właśnie usypistego żlebu (Marta Lavallée i Prof. Dr. Karol Jordan dnia 15 sierpnia 1899 r.). Wariant bez znaczenia.



### Widok z Doliny Złomisk.

- 1 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 2 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 3 — Złobisty Szczyt (2433 m.); 4 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 5 — Kozia Strażnica (2235 m.); AAA — zwykła droga na Szczyt Złobisty, opisana w rozdziale 15-ym; pod A (str. 65); a — przełęczka między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Złobistego Szczytu; b — wspomniane na str. 69 „okno skał”; c — Złobista Przełęczka; białym krzyżkiem oznaczony został południowo - wschodni wierzchołek Złobistego Szczytu; ciągłą białą linią oznaczona została zwykła droga na Ganek, podana w rozdziale 13-ym, pod A (str. 54).

ku południowemu-zachodowi (t. j. na stronę Doliny Rumanowej) od Przełęczy Gankowej (ok. 2402 m.) — wstępujemy w ów żleb i pnać się nim w kierunku północno-zachodnim, ku górze, — w 1 godz. 25 min. od wyżniej koleby w Dolinie Złomisk wydostajemy się na Przełęcz Gankową, — do szczyby, bliższej Ganku (droga powyższa oznaczona została na ilustracji, zamieszczonej na str. 55 — cią g łą b i a łą l i n i ą).

[Pierwszy wyszedł na Przełęcz Gankową (drogą wyżej opisaną) — Prof. Leopold Świerż wraz z Jędrzejem Wałą synem dnia 7 lipca 1877 r.]\*)

Z Przełęczy Gankowej zwracamy się ku północnemu-zachodowi i podążając ku górze dość wąską, przepaścistą, liczne stopnie tworzącą, niezbyt stromą, tu i ówdzie niewielkimi wcięciami poprzerywaną, południowo-wschodnią grania Ganku (przyczem trzymamy się przeważnie na samem jej ostrzu, a niekiedy tylko cokolwiek poniżej niej, po południowo-zachodniej jej stronie, t. j. po stronie Doliny Rumanowej) — w 20 minut wychodzimy na główny wierzchołek Ganku. Droga bardzo łatwa i nieutrudzająca, na grani dość eksponowana.

**B. Od Przełęczy Rumanowej.** Z Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) [patrz rozdział poprzedni] postępujemy ku wschodowi, po północnej stronie zachodniej grani niżniego (północnego) wierzchołka Ganku, wążutką, poziomą półką (na lewo przepaść) kilkadziesiąt kroków, poczem — podszedłszy stromą, źle uwarstwioną i w niezbyt dobre stopnie połupaną rynną\*\*) (krucha skała) ok. 15 metrów w górę (w prawo) — wydostajemy się na mało wyraźny, poziomy mniej więcej zachodzik, ciągnący się wpoprzek zwietrzałych, trawkami przetykanych turni, w kierunku północno-wschodnim. Podążając nim — przekraczamy niebawem krawędź skalną,

\*) Na Przełęcz Gankową można się wydostać od Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) — w sposób, podany w rozdziale poprzednim, pod C (str. 52).

\*\*) Rynna ta (patrz także str. 57, wiersz 22 od góry) ciągnie się od siodła, leżącego bezpośrednio ku wschodowi od pierwszej (nb. b. charakterystycznej!), na wschód od Przełęczy Rumanowej (zaraz powyżej tej ostatniej) wznoszącej się turni grzbietowej zachodniej grani niżniego (północnego) wierzchołka (ok. 2425 m.) Ganku.

zasłaniającą nam widok na dalszy ciąg naszej drogi i posunąwszy się jeszcze nieco ku wschodowi, mało co wznosząc się ku górze — stajemy wkrótce wśród niezbyt stromych zwalisk, tworzących północne zbocze szczytowych ścian niżniego (północnego) wierzchołka Ganku.

[Poniżej nas (ku północy) spostrzegamy sławną Galeryę Gankową (str. 53, wiersz 10 od góry), ku której można stąd łatwo zejść (Ludwik Chałubiński z Wojciechem Rojem i Bartłomiejem Obrochtą pod koniec lat 70-ych ubiegłego wieku)].

Stąd dążymy dość szybko w zygzak do góry, szeregiem żlebków, grzęd, żeber skalnych i różnych, dość strome lecz łatwe stopnie tworzących ścianek, wyszukując co najdogodniejsze przejścia i po niejakiem czasie wydostajemy się (pod koniec ciasnym kominkiem) na zachodnią granicę niżniego (północnego) wierzchołka Ganku, z której otwiera się nam widok na Dolinę Rumanową (od Przełęczy Rumanowej idzie się dotąd wciąż po północnej stronie ścian Ganku, t. j. po stronie Doliny Czeskiej).

[Do tego miejsca dotrzeć można również od Przełęczy Rumanowej — wspiąwszy się omówioną na str. 56, w wierszu 29-ym od góry rynną [od punktu, w którym ją — dążąc szlakiem wyżej opisanym (na wspomnianym na str. 56, w wierszu 31-ym od góry zachodzik) opuszczamy jeszcze ok. 10 metrów w górę, — a później poprzez gładką płytę w lewo] aż ku wzmiankowanemu na str. 56 (w 2-im odsłazczu) śródcełku [t. j. przeszedłszy ową rynnę w całej jej (ok. 25 m. wynoszącej) długości] i posuwając się następnie niemal bez przerwy samą krawędzią miejscami dość trudnej, stromej, pięknej granicy [zachodniej granicy niżniego (północnego) wierzchołka Ganku] -- w kierunku wschodnim, ku górze. — Pierwsi (?) szli w ten sposób: J. A. Hefty i St. Laufer dnia 9 sierpnia 1909 r.].

Podążając stąd (kilkadziesiąt metrów) zrazu ostrą, zupełnie niemal poziomą granicą — ku wschodowi, a później cokolwiek poniżej niej, po wschodniej jej stronie (t. j. po stronie Doliny Kaczej) — ku południowi, docieramy do kopczyka na niżnim (północnym) wierzchołku (ok. 2425 m.) Ganku (od Przełęczy Rumanowej 1 godz.) [droga powyższa oznaczona została na ilustracji, umieszczonej na str. 50 — kropkowaną linią].

[Na niżni (północny) wierzchołek Ganku pierwszy wyszedł Karol Potkański z Jędrzejem Wałą synem i Janem Bachledą Tajbrem dnia 25 sierpnia 1892 r. (drogą mniej więcej identyczną z wyżej opisaną)].

Z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku posuwamy się bez żadnych trudności kilka metrów w kierunku głównego wierzchołka Ganku, t. j. ku południowi, tuż koło granicy, po wschodniej jej stronie (na lewo od niej) — aż do

wylotu ok. 20 metrów długości liczącej, dość płytkiej, bardzo stromej i wąskiej, u dołu niemal gładkiej rynny skalnej, urwijającej się o jakieś 3 m. ponad dnem głębokiego żlebu, spadającego na stronę Doliny Kaczej od wąziutkiej (niecałe 2 metry szerokości liczącej) przełączki pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku. Rynną tą (w górnym jej końcu znajduje się wbity w szczelinę między skałami hak żelazny z pierścieniem) schodzimy (przy pomocy liny) na dno wzmiankowanego przed chwilą żlebu i zwróciwszy się nim ku górze (ku zachodowi) wydostajemy się za chwil kilka po kruchych turniach na wspomnianą wyżej przełączkę między niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku [możemy również nie schodzić aż na samo dno owego żlebu, lecz dotarwszy omówioną uprzednio rynną mniej więcej do poziomu przełączki — przetraversować ku niej kilka metrów (w prawo) — pod przewieszoną ścianą — dość trudną półką (spekane skały)]. Stąd — podążając w górę, ku południowi, b. łatwą granią (lub postępując zrazu nieco poniżej takowej, po stronie Doliny Rumanowej — a później wskos w lewo, ku górze, — spadzistem, trawiasto-skalistym z boczem) — wychodzimy wkrótce na dość długą, poziomą grani, przedstawiającą środkowy wierzchołek Ganku.

[Na środkowy wierzchołek Ganku pierwsi wyszli: Inż. K. Bizański i K. Bachleda dnia 19 sierpnia 1905 r. (drogą wyżej opisaną)].

Ze środkowego wierzchołka Ganku podążamy ku południowi kilkadziesiąt kroków ostrą granią (kruche skały) w dół, poczem — przed stromiej piętrzącymi się (ostatnimi) zębami grzbietowymi środkowego wierzchołka Ganku zniżamy się z niej nieco przewieszoną u dołu ścianką (przy użyciu liny) ok. 6 metrów na stronę Doliny Kaczej, — ku ok.  $\frac{1}{2}$  metra szerokości liczącej, poziomej półce trawiastej, którą postępując popod granią (po wschodniej jej stronie), w kierunku południowym (ok. 5 metrów) — docieramy w 1 minutę do przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku.

[Od przełączki pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku — do przełączki pomiędzy tym ostatnim a głównym wierzchołkiem Ganku dotrzeć można również, trawer-



su ją c mniej więcej poziomo, po nader kruchej skale, w poprzek wschodniej ścianki szczytowej środkowego wierzchołka Ganku, t. j. obchodząc go po stronie Doliny Kaczej (J. Maślanka z J. Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.) — wariant ten jednak na polecenie nie zasługuje.]

Zwróciwszy się z przełęczki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku ku wschodowi, trawersujemy kilkadziesiąt kroków (ok. 35 m.) wązkiemi półeczkami i gzymsami — mniej więcej poziomo — w poprzek północno-wschodniej części szczytowej ściany głównego wierzchołka Ganku — w lewo i wspinając się następnie rynienkami i ściankami, poza wystającym, płytami opancerzonym filarem skalnym (który musimy najprzód spodem obejść) kilka chwil bardzo stromo wprost ku górze — docieramy do stóp (malutka piarżysta platforma) ok. 6 metrów wysokości mierzącego, wązkiego, prostopadłego, głęboko w skały wciętego kominka (cokolwiek na prawo), zawalonego u góry wielkim, płaskim blokiem. Kominkiem tym — wywinąwszy się zeń pod koniec, popod wspomnianym przed chwilą blokiem (dość trudno) w lewo (ekspozycja) — wydostajemy się na pochyłą płytę, a z niej stromą ścianką na wązki gzyms, którym postępując kilka metrów w prawo, osiągamy mniej spadziste turnie; stąd kilka łatwych stopni wyprowadza nas w 1 minutę na główny wierzchołek Ganku, — ku kopczykowi najdalej na wschód wysuniętym [z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.].

[Od przełęczki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku wydostali się pierwsi na ten ostatni drogą wyżej opisaną: Z. Klemensiewicz i J. Maślanka dnia 22 sierpnia 1906 r., — zaś J. Chmielowski, schodząc dnia 12 września 1905 r. z K. Bachledą i J. Marusarzem — podczas pierwszego trawersowania Ganku — z głównego wierzchołka Ganku na wspomnianą przed chwilą przełęczkę — obrał drogę następującą:

Od kopczyka — z pośród kilku kopczyków, ustawionych na głównym wierzchołku Ganku —

najbardziej ku zachodowi wysuniętego, schodzimy północno-zachodnią częścią szczytowej ściany głównego wierzchołka Ganku, po łatwych lecz stromych turniach ok. 25 metrów w dół, ku północy, po stronie Doliny Rumanowej, zrazu nieco w lewo, a następnie z odchyleniem w prawo — aż ku mały wybitnemu występowi (czy raczej „kazałniccy“, względnie „siodłku“) we wzmiankowanej dopiero co szczytovej ścianie głównego wierzchołka Ganku, która przechodzi obecnie (częściowo) w rodzaj grani, opadającej stąd pionowo

wemi ściankami ku przełęczce między głównym a środkowym wierzchołkiem Ganku. Tu przewijamy w prawo (ku wschodowi), poczem — asekurując się podwójną liną — zstępujemy kilkanaście metrów wprost w dół, po stronie Doliny Kaczej, płytkiem zacięciem w nadzwyczaj stromych i gładkich skałach północno-wschodniej części szczytowej ściany głównego wierzchołka

Ganku — do miejsca, skąd nastęczy się nam możność przetranswersowania kilka metrów — mniej więcej poziomo w prawo (ku wschodowi), — ku wielkiej, silnie nachylonej płycie. Przeszedłszy przez tę ostatnią zygawkę w dół — zwracamy się w lewo (ku zachodowi) i w chwil kilka później docieramy łatwo do przełączki między głównym a środkowym wierzchołkiem Ganku.]

Droga bardzo urozmaicona, efektowna i wysoce interesująca, lecz dość trudna i eksponowana; w połączeniu ze szlakiem, podanym w rozdziale poprzednim, pod A, f. j. z wyjściem na Przełęcz Rumanową z Doliny Czeskiej — należy ona do najwspanialszych, prawdziwie poważnych wypraw tatrzańskich.

Pierwszy szedł drogą powyższą (w kierunku odwrotnym od opisanego wyżej) — Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 12 września 1905 r.

**C. Z Doliny Rumanowej** — wprost na szczyt. Droga, wiodąca z Doliny Rumanowej na Przełęcz Rumanową (ok. 2280 m.) [rozdział poprzedni, droga B, str. 51] dochodzimy do podnóża szczytowych ścian niżniego (północnego) i środkowego wierzchołka Ganku, poczem kierujemy się ku początkowi u dołu dość szerokiego żlebu, którego górne przedłużenie wybiega na przełączkę pomiędzy niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku. Zrazu wspinamy się ku górze samym żlebem a następnie ścianami, ograniczającymi go z prawej strony. Zanim żlebowe zwezi się nagle w komin — przedostajemy się doń (w lewo) poprzez skośną płytę, poczem posuwamy się w górę wzmiankowanym wyżej, uciążliwym i dość trudnym (skąpe i złe chwytty) kominem. Następuje trawersowanie łatwemi skałami w prawo. Obszedłszy że-

bro skalne, wysuwające się od środkowego wierzchołka Ganku — docieramy do żleбку, który się ciągnie od przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Ganku i żlebkiem tym wychodzimy na wspomnianą przed chwilą przełączkę (od wejścia na skały  $\frac{3}{4}$  godz.) [droga miejscami dość trudna, lecz zajmująca, znaleziona przez Dra A. Martin'a wraz z J. Franz'em sen. dnia 12 sierpnia 1907 r.]. Stąd na główny wierzchołek Ganku — jak wyżej, pod B.

**D. Północno-wschodnią granicą** (od Czeskiego Stawu). Podążając od Czeskiego Stawu (1612 m.) w Dolinie Czeskiej niemal wprost ku południowi, trawiastymi upłazkami — wydostajemy się na (schodzącą w dolinę kilku potężnymi stopniami) północno-wschodnią granicę Ganku w punkcie 1875 m., poczem — idąc przeważnie po trawie, równą

granią — docieramy aż do miejsca, gdzie staje się ona skalistą i zwraca się bardziej ku południowi. Stąd wspinamy się stromiej, wschodniem zboczem paru niewielkich turni — na wybitną przełęcz pomiędzy ostatnią z tych turni a dalszą częścią północno-wschodniej grani Ganku, wznoszącą się od owej przełęczy potężną ścianą i biegnącą dalej nadzwyczaj stromo ku Kaczej Turni (2197 m.). Przeszedłszy przez ową przełęcz na zachodni stok naszej grani — postępujemy długą, poziomą kosią percią — aż w pobliże wielkiego żlebu, spadającego (na stronę Doliny Czeskiej) od przełączki pomiędzy Kaczą Turnią a masywem Ganku, gdzie się półeczka, którą wiedzie wspomniana wyżej kosią perć, urywa stromą ścianą. Tu zwracamy się w lewo, ku górze i jednym ze spadzistych żlebków, żłobiących stok Kaczej Turni wspinamy się ok. 30 metrów w górę, skąd znowu dobra półeczka (na prawo) wyprowadza nas na wzmiankowaną uprzednio przełęczkę\*) między Kaczą Turnią a masywem Ganku (od Czeskiego Stawu 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz.). Stąd podążamy wciąż stromo w górę, wschodnimi i stokami, popod granią (równoległe do niej), półkami i stopniami, przechodząc następnie w poprzek parę żlebków (do tych miejsc łatwo się można dostać z Doliny Kaczej). Przed oczyma mamy ciągle nadzwyczaj dziką i urwistą grzędę,

ciągnącą się ku Dolinie Kaczej od głównego wierzchołka Ganku, zaślaniającą sobą północne ściany Żłobistego Szczytu (2433 m.) i Rumanowego Szczytu (2428 m.). Przedostatnim żlebem przed tą grzędą kierujemy się na prawo, bardzo stromo w górę, po ściankach i płytach. Po kilkudziesięciu metrach żlebków wyprowadza nas na łagodnie w tym miejscu pochyłoną północno-wschodnią grań Ganku (stanąwszy na niej — widzimy nieopodal, u stóp naszych — piarżysko Galeryi Gankowej). Z miejsca tego przewijamy ku zachodowi, poziomo, górną piarżystą półką (równoległe do Galeryi Gankowej). Już niedaleko zachodniej grani Ganku, biegnącej od Przełęczy Rumanowej (ok. 2280 m.) zwracamy się w lewo, wprost w górę i wspinając się bardzo stromymi ściankami i kominkami (skała wszędzie zupełnie pewna, z wyborynymi chwytami) — wydostajemy się na niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku (2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.) [droga następująca nie zbyt wielkie do pokonania trudności, lecz nie przedstawiająca znacniejszego interesu turystycznego, odbyta po raz pierwszy przez Jerzego Maślankę z Józkiem Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.]. Stąd na główny wierzchołek Ganku — jak wyżej, pod B — 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz. (od Czeskiego Stawu 5<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.).

#### 14. Rumanowy Szczyt (2428 m.).

*Szczyt Rumanowy* (po niem. *Rumanspitze* lub *Gansspitze*) [ob. ilustr. na str. 3, 5, 50, 55, 76 i 78] wznosi

\*) Z przełęczki tej można (skierowawszy się w górę, ku północnemu-wschodowi) wyjść w kilka minut — stromymi żlebkami i wysokimi stopniami — na wierzchołek (kopczyk) *Kaczej Turni* (2197 m.) [J. Maślanka z J. Gąsienicą Tomkowym dnia 15 października 1907 r.]

się pomiędzy Gankiem (2465 m.) [od północnego - zachodu], oddzielony od niego Przełęczą Gankową (ok. 2402 m.) — a Szczytem Żłobistym (2433 m.) [od południowego-wschodu], ponad dolinami: Rumanową i Kaczą. Wobec blizkiego sąsiedztwa tak sławnych „rywali“, jakimi są dlań: Ganek i Szczyt Żłobisty — jakkolwiek samoistny i wyodrębniający się — nie budzi Szczyt Rumanowy wśród ogółu turystów żywszego zainteresowania i zwiedzany bywa prawie wyłącznie tylko przy okazji wycieczki na Ganek lub Szczyt Żłobisty. Widok z jego wierzchołka przypomina w znacznym stopniu widok ze Szczytu Żłobistego (ob. autotypię przy str. 16 w Pam. Tow. Tatr. z r. 1907).

Pierwszego wyjścia na Szczyt Rumanowy dokonał Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą i Janem Bachledą Tajbrem dnia 27 września 1902 r. (droga B. 1).

*Literatura:* Przgl. Zakop. z r. 1902 Nr. 40; Pam. Tow. Tatr. z r. 1907 (str. 11); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 26) i Nr. 4 (str. 59), z r. 1908 Nr. 6 (str. 120), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60) i Nr. 5 (str. 124); Zakopane z r. 1908 Nr. 21 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713, z r. 1907 Nr. 751, z r. 1909 Nr. 778 i Nr. 794; Roczn. Weg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1907 (str. 137), z r. 1909 (str. 97 i 171) i z r. 1910 (str. 124 i 146); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 66).

**Drogi: A.** *Od Przełęczы Gankowej* (północno-zachodnią granią). Z Przełęczы Gankowej (ok. 2402 m.) [rozdział poprzedni, droga A, str. 56] zwracamy się ku południowemu-wschodowi i przeszedłszy granią (łatwo) przez kilka nieznacznych zębów grzbietowych — docieramy do stóp masywu Rumanowego Szczytu. Stąd poprzez dolny stopień, a następnie krótką półeczką kilka kroków w prawo, ku podnóżu bardzo stromej ścianki, którą przerzyna wzdłuż ok. 4 metrów wysokości, a ok. 15 centymetrów szerokości licząca rysa (szczelina, szpara). Nią (najtrudniejsze miejsce) — do góry (w połowie jej wysokości na prawo — dobry chwyt), ku małej niższej skalnej, poczem w lewo, po płytach — do stóp krótkiego, dwupiętrowego żlebkę. Po przejściu go dążymy śladem kopczyków, dość stromymi lecz łatwymi stopniami, a wreszcie granią i w  $\frac{1}{4}$  godz. od Przełęczы Gankowej stajemy na głównym (północno-zachodnim) wierzchołku Rumanowego Szczytu.

Droga krótka, ładna i zajmująca, technicznie nieco trudna; z dróg wiodących na Szczyt Rumanowy — najbardziej polecenia godna.

Pierwsi szli w ten sposób (schodząc ze szczytu): A. Martin, F. Kienast i W. Wanjura wraz z J. Breuer'em i P. Spitzkopf'em - Urban'em dnia 14 sierpnia 1905 r.\*).

**B. Z Doliny Rumanowej. 1) [Wejście].** Dotarłszy od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) drogą, opisaną w rozdziale następnym pod A, do wspomnianej na str. 67, (wiersz 5 od góry) „kazalnicy“ (ok. 2340 m.) [od Jeziora Popradzkiego 2 $\frac{1}{4}$  godz.] — kierujemy się rowowiskami (poziomo) zrazu ku północnemu-wschodowi, a następnie — przeszedłszy w poprzek przez żleb, spadający od przełęczy (w grzbiecie: Szczyt Żłobisty — Szczyt Rumanowy), leżącej bez pośrednio na północny-zachód od Szczytu Żłobistego (u samych stóp szczytowych ścian jego wierzchołka) — podążamy ku północnemu-zachodowi wyraźną, charakterystyczną, piarżystą galerijką, biegnącą (dość długo) mniej więcej poziomo (w wysokości ok. 2340 m.), równoległe do grani, łączącej Szczyt Żłobisty ze Szczytem Rumanowym. Od miejsca, w którym się owa galerijka kończy\*\*) — trawersujemy czas jakiś wskosku górze, ku północy, zachodzikami, przekraczając w poprzek różne boczne grzbiety, żebra, grzędy, żeby i rynny skalne; znalazłszy się w pobliżu grani szczytowej — zaczynamy się wspinać wprost ku górze, — z początku stopniami, później dość stromym, usypistym żlebkiem, a pod koniec — małymi ściankami (nieco w lewo) i wychodzimy najpróż na niższy (południowo-wschodni) a następnie, dążąc zeń parę minut

\*) Można również wydostać się od Przełęczy Gankowej na Szczyt Rumanowy postępując od przełęczy zboczem szczytu, wciąż poniżej grani [jednak w niezbyt znacznej od niej (ok. 30 metrów wynoszącej) odległości], w poprzek kilku żeber skalnych, po stronie Doliny Rumanowej [M. Karłowicz z K. Bachledą 6. IX. 1906 (w zejściu)]. Droga łatwa.

\*\*) Do tego miejsca możemy również dotrzeć (b. łatwo) od punktu, w którym — dążąc z Doliny Rumanowej na Ganek drogą podaną w rozdziale poprzednim, pod A — osiągamy omówiony na str. 54 (wiersz 34 od góry) zachód [J. Chmielowski z K. Bachledą i J. Bachledą Tajbrem 27. IX. 1902 (w zejściu)].

granią ku północnemu-zachodowi, na mało co odeń wwyższy — główny (północno-zachodni) wierzchołek Rumanowego Szczytu ( $\frac{3}{4}$  godz.). Droga bardzo łatwa, lecz mało zajmująca; ma ona znaczenie dla tych turystów, którzy zwiedzają Szczyt Rumanowy w połączeniu z wycieczką na Szczyt Żłobisty.

2) [Zejście]. Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Szczytu Rumanowego podążamy ostrą granią kilkadziesiąt kroków w dół, ku południowemu-wschodowi (w stronę Szczytu Żłobistego), ku najbliższemu wyraźnemu wcięciu w grzbiecie [t. j. szczybie pomiędzy głównym (północno-zachodnim) a niższym (południowo-wschodnim) wierzchołkiem Rumanowego Szczytu], skąd spada ku Dolinie Rumanowej dość szeroki i głęboki, po części niedostępny żleb. Zniżywszy się samym żlebem ok. 20 metrów w dół, wydostajemy się następnie zachodzikiem (w lewo) na spadzistą — z lewej (patrząc z góry), t. j. południowej strony wspomniany wyżej żleb ograniczająca, od niższego (południowo-wschodniego) wierzchołka Rumanowego Szczytu, w kierunku Doliny Rumanowej ciągnącą się grzędę [można również schodzić najprzód wskos prawą (północną) stroną owego żlebu, następnie — po dobrze już z góry, pod stopami naszymi widocznych, stromych i gładkich; lecz łatwych, jasną barwą wyróżniających się płytach, — a wreszcie przedostać się w lewo (ku południowi) — do będącego w mowie żlebu już w pobliżu dolnego ujścia tegoż (I. Król i J. Jankowski 21. VIII. 1908)] i wzięwszy w kilku zygawkowatych trawersach górne, schodkowo ukształtowane ścianki wzmiankowanej wyżej grzędy [można także posuwać się w dół nie ową grzędą, lecz zrazu skałami, jeszcze dalej ku południowi wysuniętymi, następnie skierować się w prawo (ku północy), przejść przez grzędę w poprzek i dotrzeć (jak niżej) do omówionego uprzednio (wiersz 15 od góry) żlebu (J. Komarnicki 21. VIII. 1908)] — zdążamy nią dalej w dół, lawirując różnie (przeważnie nieco na prawo od krawędzi grzędy) wśród pomniejszych bocznych żeber skalnych; po niejakiem czasie (tam, gdzie grzęda nasza zaczyna się bardzo stromo piętrzyć) skręcamy w dogodnym miejscu, poprzez kilka małych stopni, po północnej (prawej) stronie grzędy, w prawo (ku północy) — do wspomnianego już kilkakrotnie żlebu i nim schodzimy po piargach na opisany na str. 54, w wierszu 34-ym od góry zachód (20 min. od szczytu). Stąd do Doliny Rumanowej — w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod A (do wstępu na skały 15 min.). Droga łatwa i dość interesująca (możliwe są tu rozliczne warianty!).

Pierwsi szli drogą powyższą: Wanda Jerominówna i Janusz Chmielewski dnia 21 sierpnia 1908 r.

C. *Granią od Szczytu Żłobistego* (od południowego-wschodu). Patrz rozdział następny, droga D, str. 71.

## 15. Żłobisty Szczyt (2433 m.).

Łączący się od północnego-zachodu ze Szczytem Rumanowym (2428 m.), od południowego-wschodu zaś

z Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót (od którego oddziela go Żłobista Przełęczka) — „przecudny w strukturze i w liniach, wysmukły“ *Szczyt Żłobisty* (po niem. *Marthaspitze*) [ob. ilustr. na str. 5, 7, 55, 76 i 78] należy wspólnie ze Szczytem Rumanowym do grupy Ganku (2465 m.). Wznosi się on ponad dolinami: Rumanową i Kaczą.

Szczyt Żłobisty jest dziś jednym z „modniejszych“ szczytów tatrzańskich i na sławę, jaką sobie zyskał w zupełności zasługuje, wycieczka bowiem przedsięwzięta nań drogą zwykłą (niżej, pod A opisaną), przedstawia łatwą, ogromnie interesującą, urozmaiconą, krótką, nieuciążliwą i wdzięczną turę, a widok z jego wierzchołka jest bardzo piękny i prawdziwie zajmujący.

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Żłobisty przez Martę Lallée i Prof. Dra Karola Jordana dnia 29 lipca 1899 r. (drogą A).

W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Szczyt Żłobisty: Dr. Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 9 kwietnia 1909 r. (drogą A).

*Literatura:* Przegl. Zakop. z r. 1902 Nr. 2 i 36, z r. 1905 Nr. 17; Giewont Nr. 9; Pam. Tow. Tatr. z r. 1903 (str. 134, 137 i 138), z r. 1904 (str. 126 i 127), z r. 1905 (str. LXXXII i LXXXIII), z r. 1906 (str. 37 i 38), z r. 1907 (str. 11 i 12); Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 25, 26 i 28), Nr. 4 (str. 58), Nr. 5 (str. 80 i 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), z r. 1909 Nr. 3 (str. 45 i 65), Nr. 4 (str. 85), Nr. 6 (str. 134 i 147), z r. 1910 Nr. 2 (str. 26, 32 i 36), Nr. 3 (str. 72); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Turisták Lapja z r. 1899 (str. 153) i z r. 1907 (str. 158); Roczn. tow. turyst. „Mecsek-Egyesület“ (w Pięciokościolach) z r. 1907; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1907 (str. 137), z r. 1908 (str. 141 i 164), z r. 1909 (str. 91, 95 i 172), z r. 1910 (str. 124, 126, 146 i 150), z r. 1911 (str. 1); Echo des Alpes z r. 1899 Nr. 4; Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 66); XVIII Sprawozdanie Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpackiego.

**Drogi:** **A.** *Od południowego - zachodu* (z Doliny Rumanowej) [zwykła droga]. Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Żłomisk (str. 6) — 1¼ godz. Stąd — opuściwszy perć, prowadzącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) [str. 8] podążamy ku górze, ku północnemu-wschodowi, najprzód po trawkach i głazach, później zaś trawiasto-skałistemi pięterkami (poprzez bulę 2037 m.), kierując się prosto ku podnóżu Szczytu Żłobistego.

Szczyt Żłobisty wysiada ku Dolinie Rumanowej mało stosunkowo wyraźnie, w południowo-zachodniej jego ścianie wyodrębniające się

żebro skalne, które biegnie w górnych swych częściach pod kątem prostym do kierunku grani głównej, opadając bystro w dół ku południowemu-zachodowi, a następnie — po dojściu do wybitnego zęba skalnego — zmienia nieco dotychczasowy swój kierunek na bardziej zachodni i przechodzi niebawem w strome, w usypiskach Doliny Rumanowej ginące skały.

W środkowych swych częściach wysuwa omówione dopiero co żebro skalne — ku południowi — dwie typowe grzędy [z których wschodnia (t. j. prawa — gdy się patrzy z doliny) zaczyna się na owem żębrze przy wzmiankowanym przed chwilą zębie skalnym, — zachodnia zaś (t. j. lewa) — nieco niżej], zamykające między sobą bardzo wyraźny, dość szeroki, skośny (od ręki prawej ku ręce lewej — patrząc z dołu — przebiegający) żlebik. Jest to — z pośród trzech, od południa i południowego-zachodu w masyw Żłobistego Szczytu wrzynających się, charakterystycznych żlebów — żleb najbardziej na zachód (t. j. na lewo — patrząc z dołu) wysunięty (zachodni). Ku wschodowi (na prawo) od niego, niemal równoległe doń (także skośnie!), ciągnie się bezpośrednio po wschodniej (prawej) stronie wspomnianej wyżej wschodniej grzędy — żleb środkowy, a jeszcze dalej ku wschodowi (w prawo) — trzeci z pomiędzy będących w mowie żlebów, mianowicie żleb wschodni, spadający ku Dolinie Rumanowej od przełęczki pomiędzy środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (patrz 1-szy odsyłacz na str. 70). Ten ostatni żleb uważać można poniekąd za główny żleb Szczytu Żłobistego, jest on bowiem co do rozmiarów swych najpokaźniejszy i biegnie od głównej grani szczytu, podczas gdy oba poprzednio wzmiankowane żleby: zachodni („żlebik“) i środkowy — ciągną się tylko od opisanego wyżej zęba skalnego, a prztem ów żleb środkowy wchodzi ostatecznie w dole do omawianego właśnie żlebu wschodniego.

Dotarwszy po śniegu, względnie piargach, do stóp opisanego wyżej żlebigu (t. j. do miejsca, które na ilustracji zamieszczonej na str. 55 oznaczone zostało dolną z pośród 3 dużych, białych liter A) [od wyżniej koleby  $\frac{3}{4}$  godz.] — wspinamy się następnie dość stromo w górę, albo lewą (zachodnią) jego stronę, po usypiskach i krótkich partyach skalnych, — albo też prawą (wschodnią) stronę, w pobliżu częściowo przewieszonych ścian wspomnianej wyżej (wiersz 9 od góry) wschodniej grzędy — poprzez płytowe, wysokie stopnie; osiągnąwszy górny koniec naszego żlebigu mierzymy wprost ku górze (t. j. ku północnemu-wschodowi), posuwając się chwil kilka po północno-zachodniej (lewej) stronie omówionego uprzednio zęba skalnego — i w  $\frac{1}{4}$  godz. od stóp żlebigu stajemy (zwróciwszy się cokolwiek w prawo) na nader charakterystycznej, dość obszernej, kilkanaście osób wygodnie pomieścić mogącej, jakgdyby rodzaj siodła w owem



że brze skalnym (tuż na północny-wschód od wierzchołka kilkakrotnie wspomnianego już wyżej zęba skalnego) tworzącej platformie (ok. 2340 m.), którą zarówno turyści jak i przewodnicy zowią zazwyczaj „kazalnicyą” (na ilustracji, znajdującej się na str. 55 szukać jej należy mniej więcej tam, gdzie wpisana została środkowa z pośród 3 dużych, białych liter A).

[Do „kazalnicy” owej możemy także dotrzeć z Doliny Rumianowej żłebem, ciągnącym się bezpośrednio na północny-zachód (t. j. po lewej stronie — patrząc z dołu) od dolnych części niejednokrotnie wspomnianego już wyżej zębra skalnego (jest to ten sam żleb, którym — w górnej jego części — wiedzie na Szczyt Żłobisty droga, podana niżej, pod C; patrz str. 71, wiersz 13 od góry). Ujście tego żłebu znajduje się tuż w pobliżu wstępu na skały zwykłej drogi na Ganek (rozdz. 13, droga A, str. 54, wiersz 28 od góry). Waryant b. łatwy (Stefan Buszczyński wraz z Klimkiem Bachledą w lipcu r. 1905).

Przy schodzeniu ze Szczytu Żłobistego drogą A, można — znalazłszy się w pobliżu „kazalnicy” (nieco powyżej teżej!) — nie zstępować w dalszym ciągu drogą A, lecz obrąć do zejścia wspomniany na str. 66, wierszu 20, 21 i 29 od dołu, żleb środkowy. Z uwagi jednak na to, że żleb ów jest w kilku miejscach przewieszony i że trzeba się nim puszczać na linie — wariant powyższy, jako nic zresztą osobliwego ani interesującego nie przedstawiający — na polecenie nie zasługuje (K. L. Horn, E. Serényi i E. Wachter 5. VIII. 1907)].

Od „kazalnicy” począwszy trzymamy się dłuższy czas stale w pobliżu omówionego wyżej, bardzo stromo w górę biegnącego zębra skalnego, posuwając się wysokimi stopniami i ściankami (interesujące wspinanie się) przeważnie na samej — dość szerokiej zresztą — jego krawędzi i dopiero gdy zaczyna się już ono w bardzo stromej, południowo-zachodniej ścianie szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu rozpraszając i zatracając — zwracamy się w prawo (ku południowemu-wschodowi) i przeszedłszy wpoprzek przez charakterystyczną, gładką, silnie nachyloną płytę i pokonawszy następujący natychmiast krótki, ale bardzo stromy kominiek (mniej więcej tam, gdzie na ilustracji, zamieszczonej na str. 55 znajduje się górna z pośród 3 dużych, białych liter A) — dążymy turniami i skalistymi upłazkami, zrazu skośnie ku górze z odchyleniem w prawo (ku południowemu - wschodowi) a następnie wprost do góry (ku wschodowi), — ku dobrze widocznej

w górze krótkiej, bocznej grańce, odchodzącej od głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu w kierunku południowym, którą to grańkę osiągamy w ma-lutkiej przełączce [otwiera się nam stąd widok na głęboko u stóp naszych położony żleb, ciągnący się od przełączki między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (patrz 1-szy odsyłacz na str. 70)].

[Na przestrzeni od „k a z a l n i c y” aż do wzmiankowanej przed chwilą ma-lutkiej przełączki można iść najrozmaitszymi sposobami. Wszystkie owe warianty polegają w zasadzie na tem, że nie wspinamy się — jak to wyżej zostało opisane — w pobliżu omówionego tam żebra skalnego, lecz bardziej na prawo (ku południowemu-wschodowi) — stromem, skalistym, trawkami przytłaczanym z boczem (rynnami i stopniami) pomiędzy owem że-brem skalnym (na lewo) a krawędzią (na prawo), ograniczając-

ca z lewej (północno-zachodniej) strony żleb, spadający od przełączki między środkowym a południowo-wschodnim wierzchołkiem Żłobistego Szczytu (str. 70, odsyłacz 1-szy). — Najlepiej wszakże trzymać się opisanego wyżej szla-ku z wykiętego, t. j. oryginalnej drogi pierwszych zdobywców, gdyż jest on od wspomnianych dopiero co odmian (które omijają najwięcej strome wpraw-dzie ale równocześnie i napię-niejsze jego partye) bez porównania bardziej zajmującym.]

Od wspomnianej wyżej ma-lutkiej przełączki dążymy z lekka w górę, bądź to ową krótką, boczną grańką, bądź też cokolwiek poniżej niej, po prawej, t. j. wschodniej jej stronie, w kierunku północnym i nie-bawem docieramy do niewielkiej, pochyłej platformy, na prawo od krawędzi naszej grańki, skąd — po poko-naniu dość wysokiego stopnia skalnego\*) (na lewo) [najtrudniejsze miejsce w całej drodze] wydostajemy się znów na krawędź będącej w mowie grańki i wkrótce potem — posuwając się najprzód chwil kilka stromymi konikami skalnymi, a później postępując po wielkich blokach — wychodzimy na główny wierzchołek Żłobistego Szczytu (od „k a z a l n i c y”  $\frac{1}{2}$  godz.). Droga wysoce urozmaicona, oryginalna i zajmująca, technicznie — łatwa.

**B. Południowo-wschodnią granią** (od Żłobistej Przełączki). Od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) do wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Żłomisk (str.

\*) Łatwiej — konikiem skalnym na krawędzi grańki!

6) — 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz. Stąd podążamy percią, wiodącą ku Zmarzłemu Stawowi (1935 m.) [str. 8] jeszcze ok. 5 min., poczem opuszczamy ją i zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, kierując się po trawach, złomach i gruzach ku dość szerokiemu, piarżystemu, niezbyt stromemu żlebowi (ob. ilustr. na str. 55 i 76), ciągnącemu się skośnie ku górze, od strony prawej — ku lewej, bezpośrednio na lewo (na zachód) od masywu Koziej Strażnicy (2235 m.). Żlebem tym wydostajemy się na wcale obszerną, rumowiskami zawaloną, na północny-zachód od Koziej Strażnicy a na północny-wschód od b. uli 2037 m., u podnóża Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót leżącą płasienkę (ok. 2130 m.) [na ilustracji, zamieszczonej na str. 76 oznaczona ona została czarnym krzyżykiem], skąd spadzistym, często śniegiem zasypanym żlebem — w 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz. od wyżniej koleby wychodzimy na Żłobistą Przełęczkę (ok. 2327 m.), t. j. na przełęczkę (na ilustracji, zamieszczonej na str. 55 oznaczona ona została literą c), położoną bezpośrednio na północny-zachód od Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót, stanowiącą najniższe zagłębienie w grani pomiędzy tym ostatnim a Szczytem Żłobistym.

Z Przełęczki Żłobistej zwracamy się ku północnemu-zachodowi i zaczynamy się posuwać (zrazu stromo!) granią ku górze. Niebawem — minąwszy niewielki garb (ok. 2420 m.) dochodzimy do małego wcięcia w grzbiecie (niezmiernie oryginalne „okno skalne”) [na ilustracji, zamieszczonej na str. 55 oznaczone zostało owo wcięcie literą b],\*) poczem — postępując w dalszym ciągu (teraz bardzo łatwą) granią w górę — wydostajemy się na południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2420 m.)\*\*) Żłobistego Szczytu (na ilustracji, zamieszczonej na str. 55 oznaczony on został białym

\*) Do wcięcia tego można również dotrzeć wprost z omówionego wyżej (wiersz 16-ty od góry) żlebu — zwróciwszy się (nie dochodząc do Żłobistej Przełęczki!) w <sup>1</sup>/<sub>3</sub> lub też w w <sup>2</sup>/<sub>3</sub> jego wysokości (licząc od dołu) skośnie w górę, w lewo (ob. ilustr. na str. 55) [M. Lavallée i K. Jordan 29. VII. 1899 r.].

\*\*) Wierzchołek ten zwiedzony został już przed wielu laty, przez jakiegoś węgierskiego turystę niewiadomego nazwiska (imieniem: „Károly“).

krzyżykiem). Z niego schodzimy w dół, ku północnemu-zachodowi — na przełęczkę\*) (oznaczoną na ilustracji, zamieszczonej na str. 55, literą a) przed *środkowym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu* (po niem. Wachterturm), wznoszącym się w grani w postaci nader śmiałej w kształtach, ostrej iglicy — i obszedłszy ów *środkowy wierzchołek* spodem, po stronie Doliny Rumanowej — docieramy po stromych i kruchych turniach do przełęczki między *środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu*.

[*Środkowego wierzchołka Szczytu Żłobistego* można nie obchodzić dołem — lecz przejść go granią (przejście to jest nieco trudne i dość eksponowane).

Od przełęczki pomiędzy południowo-wschodnim a *środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego* wydostali się na ów *środkowy wierzchołek* (wspinając się z przełęczki zrazu poprzez kilka wielkich płyt — w prawo, ku krawędzi południowo-wschodniej jego grani, na której wspiera się odpęknieta płyta, a następnie waziotką rysą, przerzynającą ową płytę — na wierzchołek) jako pierwsi: K. L. Horn, E. Serényi i E. Wächter 5. VIII. 1907, — ze *środkowego wierzchołka* zaś na przełęczkę pomiędzy tym ostatnim a *głównym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego* zesłi pierwsi (puściwszy się północno-zachodnią granią ok. 12 metrów na linie): N. Berán, E. Kaczander i St. Laufer 26. VIII. 1909.]

Zbliżywszy się z przełęczki między *środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu* do stóp południowo-wschodniej ścianki szczytowej tego ostatniego — wchodzimy w głęboko wcinający się w nią, prostopadły, dość gładki, ok. 10 metrów wysokości a ok.  $\frac{1}{2}$  metra szerokości liczący, niezwykle oryginalny komin\*\*) i nim wydostajemy się na *głów-*

\*) Z przełęczki tej można zejść do Doliny Rumanowej wprost — stromym, długim żłebem (w nim zaklinowane bloki!) [można również iść nie samym żłebem, lecz ograniczając go od strony południowo-wschodniej, t. j. lewej — patrząc z góry — grzędą], spadającym od owej przełęczki ku południowemu-zachodowi (str. 66) [Marta Lavallée i Prof. Dr. Karol Jordan dnia 29 lipca 1899 r.]

\*\*) E. Dubke z J. Franz'em sen. nie szedł 17. IX. 1903 owym kominem, lecz — nie docierając aż do samej przełęczki pomiędzy *środkowym a głównym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu* — zwrócił się w lewo i wspinając się wskosku górze płytami i stopniami — wydostał się na omówioną wyżej, pod A (str. 68, wiersz 1 od góry) krótką, boczną grańkę w malutkiej przełęczce (str. 68, wiersz 4 od góry), w której osiąga się ową grańkę, dążąc na Szczyt Żłobisty zwykłą, wyżej pod A opisaną drogą, — poczem wyszedł na *główny wierzchołek Żłobistego Szczytu* drogą A.

ny wierzchołek Żłobistego Szczytu (od Żłobistej Przełęczki 1 godz.). Droga piękna i interesująca, nieco trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Janusz Chmielowski, Prof. Dr. Karol Jordan i Dr. Adam Kroebł wraz Klimkiem Bachledą, Jakóblem Bachledą i Jędrzejem Maruszarzem dnia 28 lipca 1905 r.

**C. Od północnego - zachodu.** Z „kazałnic y“ (patrz wyżej, pod A, str. 67, wiersz 5 od góry) zwracamy się nieco w lewo (ku północnemu-wschodowi) i dążąc w górę dość szerokim, skalistym żlebem, ciągnącym się tuż na północny-zachód (t. j. na lewo — patrząc z dołu) od omówionego pod A (str. 66, wiersz 1 od góry) żebra skalnego, spadającym od przełęczki (patrz niżej, pod D, wiersz 6 od dołu), położonej w grani, która łączy Szczyt Rumanowy ze Szczytem Żłobistym, już u samego podnóża północno-zachodniej ścianki szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu, bezpośrednio na północny-zachód od tegoż (dolną częścią owego żlebu prowadzi z Doliny Rumanowej — na „kazałnicę“ wariant, wzmiankowany na str. 67) — w 20 min. od „kazałnic y“ docieramy na wspomnianą dopiero co przełęcz, skąd — skierowawszy się ku południowemu - wschodowi i przewzwyższy ok. 35 metrów wysokości liczącą, bardzo stromą, północno-zachodnią ściankę szczytową (płyty i stopnie) głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu — w 10 min. wydostajemy się na ten ostatni. Droga łatwa.

Pierwsi szli drogą powyższą: M. Bröske i K. Kozicziński z J. Hunsdorfer'em sen. dnia 6 września 1903 r.

**D. Granią od Szczytu Rumanowego.** Z głównego (północno-zachodniego) wierzchołka Szczytu Rumanowego przechodzimy granią na jego wierzchołek niższy

(południowo - wschodni) [ok. 2419 m.] i posuwając się później w dalszym ciągu granic ku południowemu-wschodowi — stajemy niebawem nad stromym stopniem, jakim opada nasza grań w stronę Szczytu Żłobistego. Tu przeprowadzamy się najpierw na głąz, oddzielony głęboką szparą, a następnie — po kilku stopniach wstępujemy w rodzaj niezbyt stromej wprawdzie, lecz gładkiej, w samą grań wżłobionej rynny. Miejscami otwierają się głębokie szpary, które trzeba przechodzić wzdłuż, rozpięając się o brzegi, — dalej znów: płytkie, gładkie rynny.

Trzymając się następnie wciąż samej — wogóle mówiąc, poziomej teraz — grani, przechodzimy kilka nieco trudnych, przeważnie dość stromych turni (dadzą się one jednak obejść nieco poniżej, po stronie Doliny Rumanowej), po których następuje jedna, dość wielkie trudności do przewyciężenia przedstawiająca turnia: trzeba się wspiąć kilka metrów w górę i trzymając się rękami za krawędzie grani — wciągnąć się po gładkiej, stromo nachylonej płycie szczytowej bez pomocy nóg (pełzając na brzuchu). Również dość wielkie trudności gotuje następną turnia. Pokonawszy ją — docieramy poprzez kilka pomniejszych, łatwych żąbków na omówioną wyżej, pod C (wiersz 18-ty od góry) przełęcz, leżącą bezpośrednio na północny-zachód od głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu (od Szczytu Rumanowego aż do przełęczki tej doszli granią pierwsi: Z. Klemensiewicz

## 72 *Kozia Strażnica i Przełęcz pod Kozią Strażnicą*

i J. Maślanka dnia 22 sierpnia 1906 r.). Stąd na główny wierzchołek Żłobistego Szczytu — jak wyżej, pod C (od Szczytu Rumano-wego 3 godz.). Droga ciek a-

wa, następująca w wielu miejscach dość wiel-  
kie do pokonania trud-  
ności.

### 16. *Kozia Strażnica (2235 m.) i Przełęcz pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.)*

**1. Kozia Strażnica.** Pokażna turnia (ob. ilustr. na str. 5, 7 i 55), wznosząca się na północ od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Żłomisk, stanowiąca południowo-zachodnie zakończenie bocznej grani, jaką Północno-Zachodnim Szczyt Żelaznych Wrót (str. 73) wysyła ku Dolinie Żłomisk, w kierunku południowo-zachodnim — zwie się *Kozią Strażnicą* (po niem. *Gemsenwarte*); od masywu Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót oddziela ją Przełęcz pod Kozią Strażnicą.

Ze Szczytu Koziej Strażnicy rozciąga się ograniczony, lecz piękny i pouczający widok na Dolinę Żłomisk, oraz grupę Wysokiej (2565 m.), Żelaznych Wrót i Kończystej (2540 m.).

Pierwszy wyszedł na Kozią Strażnicę — Ernest Dubke z Janem Franz'em sen. dnia 17 września 1903 r.

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1905 (str. LXXXIII), z r. 1906 (str. 38); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 56), z r. 1910 (str. 88), z r. 1911 (str. 6); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274).

**Drogi: A.** *Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą.* Z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (patrz niżej) zwracamy się ku południowemu-zachodowi i postępując nieco poniżej grani (\*), po południowo-wschodniej jej stronie, mało co wznosząc się ku górze, — dochodzimy bez żadnych trudności do turni szczytowej Koziej Strażnicy i obszedźszy jej uskok na prawo (albo też na lewo) — stajemy na wierzchołku (10 min.).

**B.** *Z Doliny Żłomisk — wprost na szczyt.* Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Żłomisk (str. 8) na najwyższe piętro tej ostatniej, zwracamy się ku zachodowi i dążąc ku górze po rumowiskach, osiągamy wschodnie, przeważnie trawiaste stoki Koziej Strażnicy; nimi wydostajemy się na wierzchołek. Droga bez żadnych trudności.

**2. Przełęcz pod Kozią Strażnicą.** Przełęcz, leżąca nieco na północny - wschód od najniższego punktu w grani (patrz odsyłacz) pomiędzy Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót

\*) Na grani tę — do punktu, znajdującego się mniej więcej w połowie odległości między Przełęczą pod Kozią Strażnicą a wierzchołkiem Koziej Strażnicy (jest to najniższy punkt w grani pomiędzy Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Kozią Strażnicą) można się wydostać wprost z omówionej na str. 73 (wiersz 17 od dołu) żlebu — strumą, b. wąską skalistą rynną o kruchych skałach (J. Chmielowski z K. Bachledą 6. X. 04).

(od północnego-wschodu) a Kozią Strażnicą (2235 m.) [od południowego-zachodu] — nosi nazwę *Przełęcz pod Kozią Strażnicą* (po niem. *Gemsenwartenscharte*). Posiada ona dość duże znaczenie dla tych taterników, którzy wracając z Ganku (2465 m.) lub Szczytu Żłobistego (2333 m.) i t. d. — dążą ku jednej z przełęczy Żelaznych Wrót lub na Przełęcz koło Draga (ok. 2333 m.) i t. d. — dla turystów tych bowiem o wiele dogodniej jest się przedostać z okolic podnóża (południowo-zachodnich stoków) Szczytu Żłobistego (i wogóle z Doliny Rumanowej) na najwyższe piętro Doliny Żłomisk (rozdz. 20, droga A) — przez Przełęcz pod Kozią Strażnicą, aniżeli obchodzić półkolem Kozią Strażnicę od strony południowej, — u jej stóp (co wymaga wydatnego zniżenia się — a następnie znacznego podchożenia ku górze).

Pierwsi przeszli przez Przełęcz pod Kozią Strażnicą: Prof. Dr. Tytus Chałubiński, Ludwik Chałubiński, Bronisław Dembowski, Tadeusz Dembowski, Konstanty Puszet, ks. Józef Stolarczyk, ks. August Warzyniec Sutor i Prof. Leopold Świerz z Maciejem Sieczką, Szymonem Tatarem starszym, Wojciechem Rojem, Wojciechem Ślimakiem, Wojciechem Samkiem, Janem Krzeptowskim Sabałą, Janem Stopką, Jackiem Królem Reblem, Józefem Fronkiem, Wojciechem Bukowskim, Wojciechem Gładczanem, Wojciechem Bednarzem, Józefem Rojem i pięcioma innymi jeszcze góralami, dnia 11 sierpnia 1876 r.

*Literatura*: Pam. Tow. Tatr. z r. 1877 (str. 95); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 89) i z r. 1911 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274) i z r. 1908 Nr. 757 (str. 55); Taternik z r. 1909 Nr. 5 (str. 118).

**Drogi**: **A. Od zachodu.** Z omówionej na str. 69 (wiersz 13 od góry) płasienki wychodzimy na Przełęcz pod Kozią Strażnicą bez żadnych trudności — krótkim, niezbyt spadzistym, miernie szerokim, piargami zasypanym żlebem (ob. ilustr. na str. 55).

**B. Od wschodu.** Z najwyższego piętra (Doliny Żłomisk rozdz. 20, droga A) wydostajemy się na Przełęcz pod Kozią Strażnicą bez żadnych trudności — po gruzach, piargach i trawkach.

**C. Od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót.** Patrz rozdział 18, droga B, str. 75.

**D. Od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót.** Patrz rozdział 20, droga B.

## 17. Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.).

*Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót* (ob. ilustr. na str. 5, 7, 55, 76 i 78) wznosi się pomiędzy Szczytem Żłobistym (2433 m.) [na południowo-wschód odeń] a trójwierchołkową Śnieżną Kopą (2322 m.) [ku północnemu-zachodowi od tejże]. Ku południowemu-zachodowi wstąpiła Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót w głąb Doliny Żłomisk boczną grań, oddzielającą kotlinę Stawu Zmarłego (1935 m.) od kotliny Stawu Rumanowego (2090 m.); punktem końcowym owej bocznej grani jest Kozia Strażnica (2235 m.).

Od Śnieżnej Kopy (od północno-zachodniego jej wierzchołka) odgraniczony jest Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót — Północno-Zachodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.), od Koziej Strażnicy — Przełęczą pod Kozią Strażnicą, od Żłobistego Szczytu zaś — Żłobistą Przełęczką (ok. 2327 m.).

Pierwsi wyszli na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót: Klimek Bachleda i Jakób Bachleda dnia 28 lipca 1905 r. (drogą A).

*Literatura*: Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8) i Nr. 2 (str. 26), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7); Oesterreichische Alpenzeitung) z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274); Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 38); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910 (str. 148) i z r. 1911 (str. 5).

**Drogę A. Północno-zachodnią granią** (od Żłobistej Przełęczki). Z omówionej na str. 69 Żłobistej Przełęczki (ok. 2327 m.) zwracamy się ku południowemu-wschodowi i wspinając się po dość stromych i nieco eksponowanych, trawkami przetykanych turniach, trzymając się wciąż po stronie Doliny Żłomisk — w 10 min. wydostajemy się na wierzchołek Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót. Droga łatwa.

**B. Południowo-zachodnią granią** (od Przełęczki pod Kozią Strażnicą). Od Przełęczki pod Kozią Strażnicą (patrz rozdział poprzedni) wychodzi się na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót (w przeciągu 20 min.) — posuwając się bardzo łatwo granią w kierunku północno-wschodnim — ku górze, albo też (wygodniej) zdążając półkami trawiastymi poniżej grani, po stronie południowo-wschodniej (E. Dubke i F. Franke dnia 3 września 1906 r.).

**C. Południowo-wschodnią granią** (od Północno-Zachodniej Przełęczki Żelaznych Wrót). Z Północno-Zachodniej Przełęczki Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [patrz rozdział następny] obniżamy się nieco na stronę Doliny Żłomisk, wchodzimy w odpowiednim miejscu na trawiaste stoki Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót i zdążając w prawo w górę, osiągamy południowo-wschodnią granicę szczytu. Granią tą wspina się ku górze po mocnej skale (miejscami interesujące przejścia). Nieopodal wierzchołka grani zwiększa się silnie i tworzy małe siodełko, którego przejście jest eksponowane. Wkrótce potem osiągamy wierzchołek Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót (1/2 godz.) [E. Dubke i F. Franke dnia 3 września 1906 r.]. Droga trudniejsza od podrzędnych, — na ogół następcząca jednak niezbyt wielkie trudności.

## 18. Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.).

*Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót\**) (ob. ilustr. na str. 76 i 78) leży pomiędzy Północno-Zachodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.) a północno-zachodnim wierzchołkiem Śnieżnej Kopy.

\*) Przewodnicy zakopiańscy nazywają ją zazwyczaj „starą przełęczą Żelaznych Wrót“ — w przeciwstawieniu do Południowo-Wschodniej Przełęczki Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [patrz rozdział 20].



## Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót 75

Jest to wąska szczyrba w grani, między dwiema dość wysokimi i stromymi, jakgdyby bramę tworzącymi ścianami, których ciemnoszara barwa przypomina nieco stare żelazo. Przełęcz ta jest wyższa i w przejściu mniej dogodna od Południowo - Wschodniej Przełęcz Żelaznych Wrót, posiada też więc wobec tej ostatniej — jako połączenie Doliny Złomisk z Doliną Kaczą — nader małe znaczenie.

Pierwsi przeszli przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót — Dr. Adam Asnyk, Mieczysław Pawlikowski i Jan Pawlikowski z Maciejem Sieczką, Józefem Sieczką, Józefem Fronkiem i Jakóbem Giewontem dnia 26 lipca 1876 r.

*Literatura*: Pam. Tow. Tatr. z r. 1877 (str. 95 i 96), z r. 1879 (str. 65 i 66); Roczn. Węg. Tow. Karpac. z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 26); Tatarnik z r. 1910 Nr. 6 (str. 132).

**Drogi**: **A. Z Doliny Złomisk**. Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8), na najwyższe piętro tej ostatniej (rozdz. 20, droga A) zwracamy się w lewo, wprost na północ i idąc ku górze po gruzach i śniegu — zmierzamy do stóp dość stromego, niezbyt szerokiego, usypistego, od Północno-Zachodniej Przełęcz Żelaznych Wrót spadającego żlebu, — poczem pnąc się nim ku północnemu-wschodowi, do góry, — w 1¼ godz. od Zmarzłego Stawu stajemy na przełęczy. Droga bez żadnych trudności.

**B. Od Przełęcz pod Kozią Strażnicą**. Z Przełęcz pod Kozią Strażnicą (str. 72) kierujemy się ku północnemu-wschodowi i trawersując po trawkach, piargach i śniegu, u podnóża południowych i południowo-wschodnich stoków Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót — wchodzimy we wzmiankowany wyżej, pod A, żleb, ciągnący się od Północno-Zachodniej Przełęcz Żelaznych Wrót i nim wydostajemy się na przełęcz (od Przełęcz pod Kozią Strażnicą 15 min.). Droga bez żadnych trudności.

**C. Z Doliny Kaczej (zejście)**. [Z Północno-Zachodniej Przełęcz Żelaznych Wrót spada w Dolinę Kaczą (ku północy) wspaniały, olbrzymi, stromy żleb śnieżny (str. 17), urwany o kilkanaście metrów poniżej przełęcz kilkadziesiątmetrowym urwiskiem. Lewe (patrzac z góry), t. j. zachodnie obramienie tego żlebu stanowią — łączące się z sobą — wschodnie ściany Północno-Zachodniego Szczytu Żelaznych Wrót, Żłobistego Szczytu (2433 m.), Rumanowego Szczytu (2428 m.) i Ganku (2465 m.). Od strony prawej, t. j. wschodniej ogranicza ów żleb urwista, na str. 77 wspomniana, północno-zachodnia grań środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy.] — Zniżwszy się z przełęcz kilka kroków w dół (ku północy) po zupełnie zwierzętej skale — przebijamy się następnie (poziomo) przez przypierający tu do turni z prawej strony — bardzo stromy szmat stwardniałego śniegu, kierując się ku rozpadlinie pomiędzy śniegim (na lewo) a skałami (na prawo) [są to północne ściany szczytowe środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy] (to przejście przez śnieg jest najgorsze z całej drogi!), poczem — postu-

którą zowią „nową“, — dawniej bowiem, przy przechodzeniu w tej okolicy przez grzbiet Tatr Wysokich ze strony południowej na północną postługiwali się polscy taternicy owym północno-zachodnim przesmykiem w Żelaznych Wrótach, — dziś natomiast w powszechnym użyciu jest szlak, wiodący przesmykiem południowo-wschodnim.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14



### Widok z Przełęczy Stwojskiej (2195 m.).

1 — Rumanowa Przełęcz (ok. 2280 m.); 2 — niżni (północny) wierzchołek (ok. 2425 m.) Ganku; 3 — Ganek (2465 m.); 4 — Gankowa Przełęcz (ok. 2402 m.); 5 — Rumanowy Szczyt (2428 m.); 6 — Złobisty Szczyt (2433 m.); 7 — środkowy wierzchołek Złobistego Szczytu; 8 — południowo-wschodni wierzchołek Złobistego Szczytu; 9 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 10 — Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.); 11 — północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy; 12 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.) Śnieżnej Kopy; 13 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy; 14 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); czarnym krzyżykiem oznaczona została omówiona na str. 69 p. 1 a s i e n k a (ok. 2130 m.).

wając się ową rozpadliną (już wygodnie) ku wschodowi (w prawo) — wydostajemy się po kilkunastu krokach pochodu na zachodni brzeg omówionego niżej (wiersz 7 od dołu) tarasu śnieżnego. Przeszedłszy go wpoprzek (postępując skośnie w prawo, t. j. w kierunku północno-wschodnim, nieco ku dołowi), po małym stromym śniegach, — docieramy na stromo opadający ku górnemu piętru Doliny Kaczej — wschodni jego brzeg. Tu, w najbliższym sąsiedztwie urwisto ściętych ścian południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy zaczyna się u góry wązki, stromy i zwykle śniegiem zavalony żleb. Zlebem tym (górną jego partycję można też obejść po skalisto-trawiastych stokach na lewo) schodzimy na śniegi i rumowiska górnego piętra Doliny Kaczej, gdzie droga nasza łączy się z drogą, podaną w rozdziale 20-ym, pod C. 1). Podążając tą ostatnią — w 2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz. po opuszczeniu Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót przybywamy nad brzeg Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej. Droga krajobrazowo przepyszna. Trudności jej są niezbyt wielkie.

## 19. Śnieżna Kopa (2322 m.).

Pomiędzy Północno-Zachodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [ku południowemu-wschodowi od niej] a Południowo-Wschodnią Przełęczą Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [ku północnemu-zachodowi od tejże] wznosi się kompleks turni (ob. ilustr. na str. 5, 7, 76 i 78), znany pod zbiorową nazwą Śnieżnej Kopy Żelaznych Wrót, albo poprostu — dla krótkości — *Śnieżnej Kopy*. Rozróżniamy trzy wierzchołki Śnieżnej Kopy: wierzchołek północno-zachodni (najniższy i najdrobniejszy), wierzchołek środkowy (główny, najwyższy; do niego odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kota 2322 m.) i wierzchołek południowo-wschodni (ok. 2310 m.) [na którym stoi żerdka].

Od środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy odgałęziają się dwie poboczne, początkowo niemal zupełnie nie wyodrębniające się granie: północno-zachodnia, urwista, ograniczająca od wschodu. opisany na str. 17 i 75 żleb śnieżny, spadający ku Dolinie Kaczej od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) i północno-wschodnia, zamykająca od zachodu omówione w rozdz. 20, pod C. 1) — górną i piętro Doliny Kaczej. Ta ostatnia grań kończy się na północnym-wschodzie małym wybitną *Zastonistą Turnią* (ok. 2180 m.) [po niem. *Eisernturm*] (patrz niżej, str. 81, tudzież ob. ilustr. na str. 78). W górnych swych częściach stanowią wspomniane wyżej granie boczne ograniczenia (a zarazem niejako podstawę) dla zawartego pomiędzy nimi, tuż u stóp szczytowych ścian środkowego (2322 m.) i południowo-wschodniego (ok. 2310 m.) wierzchołka Śnieżnej Kopy rozpościerającego się, potężnego, lekko ku północnemu-wschodowi nachylonego, niezmiernie oryginalnego i charakterystycznego — w Tatrach w swoim rodzaju jedyne — tarasu śnieżnego (a właściwie piarzystego, lecz zazwyczaj przez całe lato przynajmniej częściowo śniegiem pokrytego) [ob. ilustr. na str. 78]. Poniżej owego tarasu śnieżnego stają się wzmiankowane uprzednio granie całkiem już wyraźnymi i rozdzielają się, tworząc następnie między sobą dość obszerny, wiecznymi śniegami zavalony, dzięki kocioł skalny, zwany „*Kotłem pod Zastonistą Turnią*“. Górą, czy



### Widok z Litworowego Szczytu (2431 m.).

1 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 2 — Zmarły Szczyt (2400 m.); 3 — Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót; 4 — Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.); 5 — południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.); Śnieżnej Kopy; 6 — środkowy (główny) wierzchołek (2322 m.); Śnieżnej Kopy; 7 — Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.); 8 — Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót; 9 — Złobisty Szczyt (2433 m.); 10 — Rumianowy Szczyt (2428 m.); A — Zastonia Turnia (ok. 2180 m.); białym krzyżykiem oznaczony został wstęp na śkały drogi na Szczyt Kaczy, podanej w rozdziale 29-ym, pod C.

raczej tylną (południową) ścianę owego kotła stanowi stroma, ok. 100 m. wysokości licząca ściana, spadająca od północnych brzegów omówionego przed chwilą tarasu śnieżnego. Ku dołowi (t. j. ku niższej części Doliny Kaczej) opada będący w mowie kocioł wysokim urwiskiem, poprzez które stacza się potoczek.

**Literatura:** Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 127), z r. 1906 (str. 38); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 34), Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35 i 40), Nr. 4 (str. 75), Nr. 5 (str. 97), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60 i 63), Nr. 5 (str. 118), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 6 (str. 132 i 133); Zakopane z r. 1908 Nr. 15 (str. 7); IV Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1907 (str. 22 i 32); Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1908 (str. 157); Turisták Lajpa z r. 1903 (str. 214), z r. 1907 (str. 182 i 183); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54) i Nr. 776 (str. 287) i z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911 (str. 7 i 26).

**Drogi: A. Od Południowo-Wschodniej Przełęcz Żelaznych Wrót.** Z Południowo - Wschodniej Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.) [patrz rozdział następny] zwracamy się ku północnemu zachodowi i posuwając się ku górze skałami i trawami (stromie przeważnie i niemite żlebki trawiaste), nieco poniżej grani, po stronie Doliny Kaczej — w  $\frac{1}{4}$  godz. wychodzimy na południowo-wschodni wierzchołek (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy (żerdka). Stąd interesującą, ostrą granią (konie skalne) — wśród niezbyt wielkich trudności — schodzimy (pod koniec dość stromo!) na przełęczkę\*) pomiędzy południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy. Stąd — wspinając się w górę po części samą krawędzią stromej, południowo - wschodniej grani środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy, po części zaś poniżej grani — wychodzimy poprzez wysokie stopnie na środkowy (główny) wierzchołek Śnieżnej Kopy ( $\frac{1}{2}$  godz.). Droga łatwa.

Przejścia tego dokonali: Heinz Scheuermann, Ludwik Scheuermann, Oskar Strasser i Rudolf Knopf z Pawłem Kirner'em i Pawłem Spitzkopf'em sen. 31. VIII. 03, zauważyć jednak należy, że część drogi powyższej, od Południowo-Wschodniej Przełęcz Żelaznych Wrót po południowo - wschodni wierzchołek Śnieżnej Kopy przeszedł pierwszy (prawdopodobnie) Józef Gans w r. 1896 lub 1897.

**B. Granią od Zastonistej Turni.** Z wierzchołka Zastonistej Turni schodzimy na przełęczkę, tworzącą najniższe zagłębienie w grzbiecie, łączącym Zastonistą Turnię ze środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy (patrz niżej, str. 81, wiersz 12 od dołu) i podążając stąd w górę (ku południowemu - zachodowi) bardzo łatwą granią — wydostajemy się wkrótce na opisany na str. 77 taras śnieżny, gdzie grani nasza zanika, przechodząc w ledwie widoczną grzędę. Grzędą tą doprowadza nas do górnych brzegów tarasu śnieżnego i przechodzi w wybitną grani skalną, którą wspinając się

\*) Przełęczkę tę można osiągnąć (bez żadnych trudności) z omówionego na str. 77 tarasu śnieżnego — zupełnie krótkim żlebkiem, uchodzącym bezpośrednio na ów taras śnieżny (można iść także stopniami skalnymi na lewo od śniegu, stokami południowo-wschodniego wierzchołka Śnieżnej Kopy) [E. Dubke i F. Franke 3. IX. 1906].

dość stromo w górę (ku końcowi ekspozycya!) osiągamy środkowy (główny) wierzchołek Śnieżnej Kopy (40 min.). Droga ta — należąca do bardzo łatwych — szli pierwsi: F. Goetel, W. Goetel, P. Bester i A. Kowalski dnia 20 sierpnia 1908 r.

**C. Od Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót** (zejście). Ze środkowego (głównego) wierzchołka Śnieżnej Kopy zwracamy się granią w dół, w kierunku północno-zachodnim i docieramy wkrótce do stromych i gładkich płyt. Obchodzimy je na lewo, zstępując zrazu krótką rynną ku półceskalnej a następnie w tym samym kierunku w dół — aż na wysokość przełączki\*) pomiędzy środkowym wierzchołkiem Śnieżnej Kopy a jej wierzchołkiem północno - zachodnim, którą to przełączkę osiągamy trawersując na prawo, do grani. [Możemy iść również bez przerwy samą granią, puszczać się poprzez płyty na linie.]. Stąd w górę, zachodząc zrazu na stronę Doliny Kaczej, a następnie wspinając się skośnie w górę, z powrotem do krawędzi grani; wreszcie przekraczamy tę ostatnią i po stronie Doliny Złomisk wychodzimy na północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy. Z niego posuwamy się w pobliżu grani, po stronie Doliny Złomisk, w dół, ku zachodowi, wkrótce jednak powracamy znowu na grani. Puściwszy się na linie poprzez niską, gładką ściankę, podążamy później samą krawędzią grzbietu i wreszcie — po stromej, skośnie nachylonej płycie zsuwamy się wprost na Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) [patrz rozdział poprzedni].

Droga ta następcza — zwłaszcza przy wychodzeniu od południowego-wschodu na północno-zachodni wierzchołek Śnieżnej Kopy — dość wielkie trudności. Szedł nią po raz pierwszy Dr. A. Martin — i to, w części od środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy do przełączki pomiędzy tym ostatnim a wierzchołkiem północno-zachodnim — z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 30. III. 1907, w pozostałej zaś części — z J. Franz'em sen. 12. VIII. 1907.

**D. Z Doliny Złomisk** (od południa) [zejście]. Ze środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy bierzemy się ku południowemu-zachodowi i wchodzimy niebawem w trawiastą rynnę (wgłębienie), którą podążamy w dół, ku wygodnym, trawą porośłym półkom, zalegającym południowo-zachodnie stoki środkowego wierzchołka Śnieżnej Kopy; nimi (łatwo) w dół. — Gdzie stoki te przechodzą w strome ściany — zwracamy się ku skalistej grzędzie, która ogranicza od południowego-wschodu żlebik, ciągnący się od przełączki między środkowym a północno-zachodnim wierzchołkiem Śnieżnej Kopy. Grzędą ową — w dół, aż do miejsca, począwszy od którego zaczyna być ona na pewnej przestrzeni trudno dostępną; tu opuszczamy ją chwilowo i obchodzimy w lewo (od południowego-wschodu), poczem — powyżej spadzistych ścianek trawersujemy ku niej z powrotem, aby po skałach, kominkami i rynnami zstępować nią w dalszym ciągu w dół. Ostatnim (gładkim) kominkiem (nad usypiskami) puszcza się na linie i osiągamy

\*) Na przełączkę tę można wyjść wprost z Doliny Złomisk — stromym, b. wązkim, skalistym żlebkiem (u góry — kruche skały), odgałęziającym się od żlebu, spadającego od Północno - Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (str. 75, wiersz 19 od góry) [Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. 12. VIII. 1907].

(w  $\frac{3}{4}$  godz. od szczytu) piargi żlebu, biegnącego od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (str. 75) — na wysokości Przełęczy pod Kozią Strażnicą.

Pierwszy szedł w ten sposób Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 30. III. 1907.

**Zastonista Turnia.** Ostry wierzchołek *Zastonistej Turni* (patrz wyżej, str. 77, tudzież ob. ilustr. na str. 78 i 84) widać dobrze od „Schroniska Sala mona“ na „Polanie pod Wysoką“ (1306 m.) w Dolinie Białej Wody — na pierwszym planie przed Zmarzłym Szczytem (2400 m.) i Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.). Ku Zielonemu Stawowi (1577 m.) w Dolinie Kaczej opada Zastonista Turnia potężnymi, wymytemi ścianami. Widok z jej wierzchołka jest piękny i interesujący, — głównie na ściany Żłobistego Szczytu (2433 m.), Rumanowego Szczytu (2428 m.) i Ganku (2465 m.) oraz na Gierlach (2663 m.); ze względu na ów widok, tudzież na krótkość i łatwość prowadzącej na Zastonistą Turnię drogi, turnia ta godna jest odwiedzin, — szczególnie przy sposobności przechodzenia przez Północno-Zachodnią Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.).

Po raz pierwszy zwiedzona została Zastonista Turnia przez W. Goetla, F. Goetla, A. Kowalskiego i P. Bestera dnia 20 sierpnia 1908 r.

**Droga.** Z górnego piętra Doliny Kaczej podchodzimy najprzód po olbrzymich blokach ku południowo-wschodnim ścianom Zastonistej Turni. Wejście w skały znajduje się w miejscu, gdzie koło odchylonej turniczki widać charakterystyczne, odbijające od ściany, głębokie pęknięcie (miejsce to od razu rzuca się w oczy). Po przejściu go wspinamy się stromo, skośnie w prawo, ściankami i upłazkami, aby dotrzeć do ujścia wązkiego żlebu, ciągnącego się w kierunku zachodnim (t. j. w lewo), skośnie ku górze. Dążąc owym żlebem w górę obchodzimy miejscą zawalone przewieszającymi się głazami — po kruchej skale, na prawo. Poza trzecim głazem opuszczamy żleb i skierowawszy się silnie (ukośnie) w prawo, t. j. ku północy — stromymi upłazkami — wychodzimy na przełęczkę, tworzącą najniższe zagłębienie w owej, na str. 77 omówionej bocznej grani, która od środkowego wierzchołka (2322 m.) Śnieżnej Kopy odchodzi ku północnemu-wschodowi. Zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi i postępując niemal poziomo po ogromnych blokach, przechodzimy kilka małych wybitnych zębów i w 1 godz. od wejścia w skały stajemy na wierzchołku Zastonistej Turni. Droga łatwa, dość interesująca.

**Uwaga.** Drogę powyższą można sobie nieco skrócić, biorąc się zraz od ujścia wzmiankowanego wyżej, w wierszu 29-ym od góry, żlebu mocno w prawo (t. j. ku północy) i wspinając się po spadzistych trawkach, skośnie w prawo, wprost ku wierzchołkowi Zastonistej Turni.

## 20. Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.).

*Południowo-Wschodnia Przełęcz Żelaznych Wrót* (ob. ilustr. na str. 7, 76 i 78) leży pomiędzy południowo-

wschodnim wierzchołkiem (ok. 2310 m.), Śnieżnej Kopy a Południowo - Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), w punkcie, w którym linia prosta, poprowadzona od południowego brzegu Jeziora Popradzkiego (1513 m.) [od upływu wód], będąca równocześnie styczną do północno-zachodniego brzegu Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk — przecina tu rdzenny grzbiet Tatr Wysokich. Przełęcz ta jest niższą i w przejściu znacznie łatwiejszą od omówionej w rozdziale 18-ym (str. 74) Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) i zajmuje wśród przełęczy tatrzańskich bardzo ważne miejsce, stanowi bowiem krótkie, interesujące i nader dogodnie połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Kaczą (str. 16), a co za tem idzie — Doliny Miękusowieckiej z Doliną Białej Wody. Szlak ten, dawniej ogółowi prawie że niezny, cieszy się dziś między polskimi turystami — pomimo, że przechodzenie przez Dolinę Kaczą jest przez zarząd dóbr Jaworzyńskich wzbronione (patrz str. 17) — dość wielką popularnością (porówn. odsyłacz na str. 74 i 75). Trzeba się jednak tędy „p r z e k r a d a ć“.

Pierwszy przeszedł przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót Maurycy Déchy wraz z Marcinem Spitzkopffem i Janem Rumanem dnia 3 września 1874 r. [drogami: A i C.1].

*Literatura:* Der Gebirgsbote (Wiedeń) z r. 1875 Nr. 45—50; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1875 (str. 87—93), z r. 1879 (str. 344), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 27); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 29), Nr. 3 (str. 35), z r. 1909 Nr. 5 (str. 118) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 6 (str. 132), z r. 1911 Nr. 1 (str. 8), Nr. 2 (str. 42) i Nr. 4 (str. 69 i 70); Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 37).

**Drogi: A.** Z Doliny Złomisk. Obszedłszy Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) północnym jego brzegiem, zwracamy się ku północnemu-wschodowi i pnać się dość stromo do góry, zrazu po olbrzymich blokach i rumowiskach, później wpadającym w oczy, podłużnym pasem trawek, a wreszcie po głazach i piargach — w 35 min. wydostajemy się na brzeg (ok. 2075 m.) najwyższego piętra Doliny Złomisk. Jest to wcale obszerna, nadzwyczaj dzika, złomami i śniegami zasypana kotlina (ob. ilustr. na str. 76), położona już bezpośrednio u stóp Koziej Strażnicy (2235 m.), Północno - Zachodniego

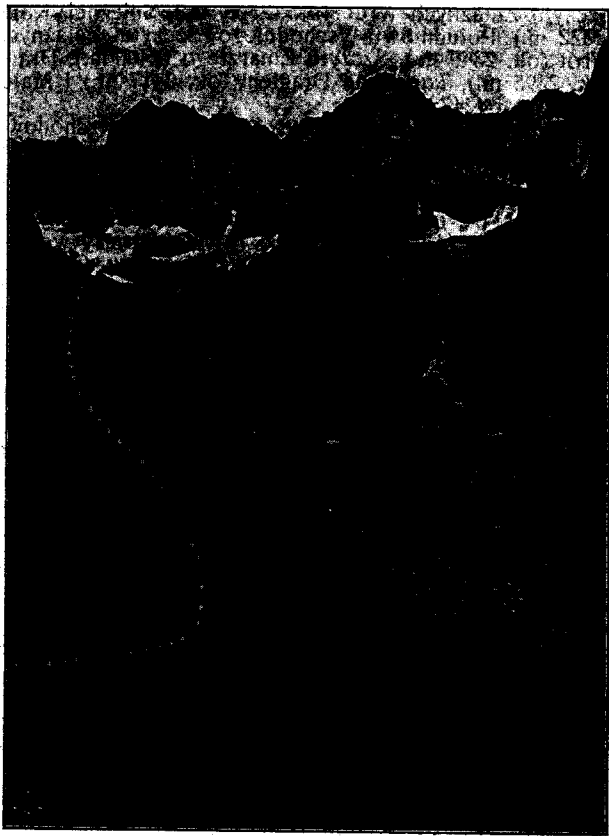


Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2360 m.), Śnieżnej Kopy (2322 m.), Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), Szczytu Zmarzłego (2400 m.), Droga (ok. 2395 m.), Turni nad Dragiem (ok. 2417 m.) i Małej Łończystej (2475 m.).

Kierując się stąd wciąż ku północnemu-wschodowi, przechodzimy przez rozległe, łagodnie nachylone pola śniegu i docieramy niebawem (w 20 min.) do stóp szerokiego, średnio stromeego żlebu, spadającego w naszą kotłinę od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ob. ilustr. na str. 7). Wstąpiwszy weni — wznosimy się po gruzach, piargach i śniegu (niekiedy szczeliną między śniegiem a jedną ze ścian żlebu) ku górze i po upływie 20 min. wychodzimy na przełęcz (od Zmarzłego Stawu 1 $\frac{1}{4}$  godz.). Droga (o ile żlebu śnieg nie zalega) bez żadnych trudności.

**B. Od Przełęczy pod Kozią Strażnicą. Z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.) [str. 72] zniżamy się cokolwiek ku wschodowi, starając się jak najmniej stracić na wysokości, poczem trawersujemy mniej więcej poziomo, po trawkach, piargach, rumowiskach i śniegu, u stóp południowo-zachodnich i południowych ścian środkowego (2322 m.) i południowo-wschodniego (ok. 2310 m.) wierzchołka Śnieżnej Kopy — ku omówionemu wyżej, pod A, żlebowi, ciągnącemu się od Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót. Dotarwszy doń — kierujemy się nim (jak wyżej, pod A) w górę i w 1 $\frac{1}{2}$  godz. po opuszczeniu Przełęczy pod Kozią Strażnicą wychodzimy na naszą przełęcz. Droga bez żadnych trudności.**

**C. Z Doliny Kaczej. 1) [Wejście].** Skierowawszy się z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej (str. 18) ku południowi, dążymy (ob. ilustr. na str. 84) zrazu tuż ponad wschodnim brzegiem jeziora, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku południowemu-wschodowi i po piargach, a później niezbyt stromem, kamienisto-trawiastem zboczem, posuwamy się wskos ku górze, w kierunku wschodniej (lewej) strony skalnego progu, jakim omówione na str. 17 górne piętro Doliny Kaczej opada ku niższej jej części. W środkowych i zachodnich (prawych) swych partjach próg ten jest urwisty i wysoki i dopiero w miarę zbliżania się ku północno-zachodnim stokom Szczytu Litworowego (2431 m.) staje się coraz niższym i mniej spadzistym i wreszcie



**Widok z ponad północnego brzegu Zielonego Stawu (1577 m.)  
w Dolinie Kaczej.**

1 — Batyżowiecki Szczyt (2458 m.); 2 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 3 — Zmarły Szczyt (2400 m.); 4 — Zastłonięta Turnia (ok. 2180 m.).  
Białą kropkowaną linią oznaczona została droga, wiodąca od Zielonego Stawu (1577 m.) na górne piętro Doliny Kaczej, opisana w rozdziale 20-ym, pod C. 1) [str. 83].

ze stokami owymi zupełnie się zlewa. Te ostatnie jego partye noszą nazwę *Gierlachowskich Spadów*.

Dotarłszy do stóp\*) owych Gierlachowskich Spadów w zmieniamy dotychczasowy południowo-wschodni nasz kierunek na południowy i zaczynamy się wspinać po skale: najprzód małą rynną, wskos lekko w lewo ku górze, później stopieńkami i niewielkimi półczkami (droga w tych miejscach nieco przepaścista) i wreszcie mniej więcej poziomo, skalisto-trawistym zachodem, który wyprowadza nas już ponad wzmiankowany uprzednio skalny próg, — na północno-wschodni brzeg wspomnianego wyżej górnego piętra Doliny Kaczej (1 godz.). Zwróciwszy się stąd silnie w prawo, t. j. ku południowemu-zachodowi, wznosimy się wciąż skośnie w górę, po gruzach, głazach, rumowiskach i łanach śnieżnych, — ku ujściu długiego niewidocznego, niezbyt szerokiego, dość spadzistego żlebu (ob. ilustr. na str. 78), ciągnącego się ku naszej przełęczy (od strony lewej ku prawej), pomiędzy ścianami Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) [na lewo] a ścianami południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy (na prawo). [Żleb ten spostrzegamy dopiero po dojściu w pobliże stóp północnych ścian Szczytu Kaczego (2395 m.), t. j. z okolic punktu 2041 m.]. Dotarłszy do podnóża owego żlebu (jest on zazwyczaj — przynajmniej częściowo — twardym śniegiem zasypany) wstępujemy wni i trzymając się orograficznie lewej jego strony — posuwamy się nim (czasem rozpadliną między śniegiem a skałami po prawej ręce) coraz stromiej w górę. W najwyższej swej części żleb nasz zwięża się dość znacznie i wreszcie przechodzi w bardzo stromą, ciasną rynnę (pod koniec zwietrzałe i kruche turnie!). Nią wydostajemy się na przełęcz (1½ godz.) [od Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej 2½ godz.]. Droga wielce ciekawa i pouczająca, w zasadzie bardzo łatwa, wymagająca jednak, zarówno w dolnych jak i górnych swych partyach — szczególnie przy schodze-

\*) Do tego miejsca można dotrzeć od Stawu Litworowego (1859 m.) — bez potrzeby schodzenia aż nad Staw Zielony (1577 m.) [porówn. rozdz. 39, droga B].

niu — znacznej ostrożności. Dla niezbyt wprawnych turystów — ze względu na strome śniegi — dość niebezpieczna.

2) [Zejście]. Z Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót kierujemy się w górę, na wschodnie, trawiasto-skaliste stoki południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2310 m.) Śnieżnej Kopy i dążąc nimi wciąż skośnie w górę, okrążamy ów wierzchołek po stronie Doliny Kaczej, powyżej urwiska. Przeszedłszy następnie przez grzędę, opadającą ku Dolinie Kaczej — zstępujemy w dół, zrazu na prawo od płytkiej, stromej rynny, a później — nią samą i stajemy niebawem na wschodnim brzegu omówionego na str. 77 tarasu śnieżnego, poczem brzegiem tym (wygodną półką piarzystą obok śniegu) schodzimy w dół, ku grani, łączącej taras śnieżny z Zastonistą Turnią (ok. 2180 m.). Grania tą — dość stromo, lecz bardzo łatwo — w dół, ku północnemu-wschodowi, aż do omówionej na str. 79, w wierszu 31-ym od góry, przełęczki. Tu, aby zejść w Kocioł pod Zastonistą Turnią opuszczamy grań i zwróciwszy się w lewo — idziemy w zygzak — stopniami, zrazu prosto w dół — do śniegu, potem zaś w prawo, równoległe do niego (niekiedy nieco trudno!). Nieopodal dolnego brzegu Kotła pod Zastonistą Turnią przekraczamy w poprzek — w lewo — mało tu już stromy śniegi docieramy nad brzeg ściany, jaką się nasz „Kocioł” urywa. Ścianę na lewo od potoku przerzynają liczne półki trawiaste. Niemi — poprzez strome, oddzielające je ścianki — w dół, stale nieco w lewo (średnio trudno). Tam, — gdzie bardzo stroma i na całej swej szerokości gładka ściana oddziela nas od następnej ku dołowi półki, schodzimy albo (nieco na prawo) ciasnym, mokrym, niemiłym kominem, albo też puszczamy się poprzez gładkie stopnie — na linie (pętla). Osiągnięta w ten sposób trawiasta półka wprowadza nas dłuższym trawersem w lewo, — w omówiony na str. 75, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) spadający żleb śnieżny, który jest tu już mało stromy i zaraz poniżej rozdziela się na dwa, w głębokich wąwozach ukryte ramiona. Lewe z nich [bliższe Ganku (2465 m.)] urywa się u dołu w przepaści; prawe wchodzi stromo w dolinę. Posuwamy się grzędą, po trawach i piarzystku, na prawo od prawego ramienia — w dół. Gdy teren zaczyna być już niepokojąco stromym — wchodzimy (w lewo) po mocnej skale we wzmiankowane dopiero co prawe ramie żlebu, które osiągamy poniżej małego urwiska. Przeszedłszy przez owo prawe ramie żlebu w poprzek (po śniegu) — wydostajemy się następnie lewą jego stroną, po świeżym piargu, na łagodne stoki, sprowadzające nas nad Zielony Staw (1577 m.) w Dolinie Kaczej (str. 18) [3½ godz.]. Droga zawikłana, prowadząca terenem (ze względu na spadające kamienie) niezupełnie bezpiecznym, nastroczająca dość wielkie do pokonania trudności i nieposiadająca żadnego zgoła znaczenia praktycznego, lecz wiedząca w niezmiernie rzadko zwiędzany zakątek Tatr.

Pierwsi szli w ten sposób: R. Kordys i J. Maślanka dnia 1 sierpnia 1910 r.

## 21. Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.).

Bezpośrednio ku południowemu-wschodowi od opisanej w poprzednim rozdziale Południowo-Wschodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2255 m.), oddzielony wązką przełęczką (ok. 2300 m.) od Szczytu Zmarłego (2400 m.) — wznosi się *Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót* (ob. ilustr. na str. 7 i 78). Widziany z Doliny Żłomisk wyodrębnia się on wybitnie wśród całej grupy Żelaznych Wrót charakterystycznym konturem równoramiennego trapezu i wspinałami, gładko krzesanymi ścianami, opancerzającemi go od zachodu (ob. odnośną fototypię w Pam. Tow. Tatr. z r. 1906).

Po raz pierwszy zwiedzony został Południowo-Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót przez Dra Stanisława Krygowskiego wraz z Janem Bachledą Tajbrem i Franciszkiem Leśniakiem dnia 10 sierpnia 1904 r. (drogą A).

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1905 (str. LIV i LXXXII) i z r. 1906 (str. 37); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 26), z r. 1908 Nr. 5 (str. 96), z r. 1909 Nr. 4 (str. 97), z r. 1910 Nr. 1 (str. 21) i z r. 1911 Nr. 3 (str. 54) i Nr. 4 (str. 70); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908; Roczn. Węg. Tow. Karpac. z r. 1905 (str. 57) i z r. 1911 (str. 9, 10, 27 i 28); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54) i z r. 1909 Nr. 791 (str. 175); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Évkönyve 1904—1909 (str. 66).

**Drogi:** A. *Południowo-wschodnią granią.* Wydostawszy się od Zmarłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Żłomisk (str. 8) na najwyższe jej piętro (str. 82) kierujemy się ku północnemu-wschodowi, w kącie piętra doliny, ku ujściu (ok. 2195 m.) dość stromego żlebku, biegnącego od wązkiej przełęczki pomiędzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (na lewo) a Szczytem Zmarłym (na prawo) i żlebkiem tym, — po piargu i kruchych, zwierzęcych, w górnej części czerwonego koloru skałach (lub wspinając się na lewo od owego żlebku, wciąż tuż w pobliżu niego, — skałami Południowo-Wschodniego Szczytu Żelaznych Wrót, zrazu po trawkami przetykanych turniach, a później po płytach), — w 1½ godz. od Zmarłego Stawu wychodzimy na ową, wspomnianą wyżej, ostrą, wązką przełęczkę (ok. 2300 m.) [po niem. Krygowski scharte] (na ilustr. na str. 7 oznaczona ona została liczbą 8).

[Z przełęczki tej można zejść na górne piętro Doliny Kaczej (str. 85) w sposób następujący:

Z przełęczki schodzimy prawą, ziemistą rynną ok. 5 metrów w dół, aż do miejsca, w którym się wspomniana wyżej ryna urywa, poczem — przekroczywszy (w lewo!) zwietrzałe żebro — docieramy do lewej rynny, osiagając ją o 2 metry ponad jej urwiskiem. Tu prze-

chodzi owa lewa ryna w ok. 6 metrów długości liczący, w górze przewieszony komin, którego lewą ścianę tworzy zupełnie gładka płyta, prawą zaś — bardzo krucha skała. Od dolnego wylotu wzmiankowanego przed chwilą kominą kierujemy się w prawo — obniżając się nieco zachodząkiem o nader zwietrzałej skale i osiagamy początek krótkiej (zrazu mniej więcej poziomej) grzędy, występującej

z masywu Zmarłego Szczytu bezpośrednio na prawo (patrząc z góry) poniżej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarłym, tworzącego następnie jakby (o jakieś 5–6 metrów ponad grań grzędę wznoszącą się) turnię w stronę Doliny Kałczej i ograniczającą jednocześnie dwie rynny śnieżne, z których jedna (lewa), stroma i wązka, ciągnie się pomiędzy grzędą a Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót, druga zaś (prawa) pomiędzy grzędą a Szczytem Zmarłym (Obie one zaczynają się ok. 30 metrów poniżej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarłym). Grzędą ową schodzimy nieco (do siodełka przed wzmiankowaną dopiero co turnią) w dół, potem wstępujemy kilka metrów po prawej jego

stronie, lewym brzegiem napotkanej tu płyty, by przetrwersować następnie przerzynającą ową płytę poziomą listwą w prawo — do wspomnianej śnieżnej rynny, która się tutaj rozpoczyna i u stóp północnej ściany Zmarłego Szczytu uchodzi w dolinę (jest to prawa z dwu wspomnianych wyżej śnieżnych rynien) i wreszcie po stromym śniegu schodzimy w dół, — na piargi. Opisane wyżej zejście — jako nastroczające dość wielkie do pokonania trudności i z powodu kruchości skał niezupełnie bezpieczne — pozbawione jest wszelkiego turystycznego znaczenia i na polecenie nie zasługuje.

Pierwsi szli w ten sposób: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki 25. VII. 1909 r.]

Z przełączki zwracamy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi i pokonawszy niski ale stromy próg (stopień) w grani (można również iść poniżej tegoż, omijając go po stronie lewej, t. j. południowo-zachodniej) obchodzimy następnie część grani po prawej, t. j. północno-wschodniej stronie, wygodnym, zrazu trawkami porośniętym — a dalej zboczem skalistym wiodącym, łukowatym zachodzącym. Dotarwszy do wzmiankowanego dopiero co skalistego zbocza skręcamy w lewo, ku górze i jedną z licznych tu rynien podchodzimy znów na grań, którą posuwamy się łagodnie w górę (w jednym miejscu niewielki jej kawałek lepiej obejść na lewo!) już aż po pod sam szczyt (najwyższy punkt znajduje się na północno-zachodnim końcu długiej grani szczytowej), utworzony przez dwa, wielkich rozmiarów bloki skalne, przytulone do siebie i tworzące rodzaj krótkiego, pionowego kominka o gładkich ścianach. Kominkiem tym (średnio trudno, lecz bezpiecznie) wydostajemy się na wierzchołek bloku szczytowego [wierzchołek osiągnąć możemy również (unikając kominka) — obszedzszy bloki szczytowe po stronie Doliny Złomisk (ekspozycja)] (20 min.). Droga — z wyjątkiem ostatniego kominka — łatwa.

**B. Od południowego-zachodu.** Dążąc — jak wyżej, pod A — najwyższym piętrzem Doliny Złomisk ku ujściu żleбку, spadającego od wązkiej przełączki między Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Szczytem Zmarłym (str. 87, wiersz 24-ty od dołu) sposterzegamy w południowo-zachodniej części ścian naszego szczytu — skośnie od strony prawej ku lewej ciągnącą się, od razu w oczy wpadającą rynnę. Droga nasza prowadzi ową rynną. Aż do miejsca, w którym wspomniana do-

piero co rynnna zwięża się w krótki komin, idzie się nią bardzo łatwo. Po pokonaniu kominą trawersujemy w lewo, poczem wspinamy się łatwemi skałami ku grani (można również już poniżej owego kominą zwrócić się w lewo i wspinając się jak wyżej, — dotrzeć do grani; jest to nawet łatwiejsze), a następnie granią w lewo (ku północnemu-zachodowi) — jak wyżej, pod A — ku bliżkiemu już wierzchołkowi (od Zmarłego Stawu  $1\frac{3}{4}$  godz.) [Alfred Grósz i Ludwik Rokfalusy dnia 12 sierpnia 1911 r.]. Trudności niezbyt wielkie.

## 22. Osterwa (1984 m.).

Rozłożysty wierch, stanowiący niejako dalszy ciąg (południowo - zachodnie zakończenie) grzbietu Tępej (2293 m.), wznoszący się stromemi urwiskami bezpośrednio od południowego-wschodu nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.) — zwie się *Osterwą*.

Wycieczka na Osterwę jest najmniej męczącą i najłatwiejszą wycieczką szczytową po całej południowej stronie Tatr (szczególniej — przedsięwzięta drogą opisaną niżej, pod B); nie nastęrcza ona żadnych do pokonania trudności, a należy do niezmiernie wdzięcznych, widok bowiem z tego szczytu jest istotnie przepiękny.

W zimie zwiedzona została Osterwa po raz pierwszy przez T. Wundt'a dnia 24 grudnia 1891 r.

Ponieważ Osterwa leży niemal dokładnie w linii osi głównej Doliny Mięgoszowieckiej, dostarcza więc wspomnianego widoku na tę ostatnią wraz z jej rozgałęzieniami i na całe jej przepyszne otoczenie. W najogólniejszych zarysach przedstawia się on następująco:

Ku północnemu - zachodowi spostrzegamy długą grań Baszt, dalej i głębiej, bardziej ku północy — Koprowy Wierch (2370 m.), Cubrynę (2378 m.), Mięgoszowieckie Turnie i Wołowy Grzbieł, a tuż pod stopami naszymi, o 471 metrów poniżej nas, pośród ciemnej zieleni — Jezioro Popradzkie (1513 m.). Wprost ku północy wznosi się Kopa Popradzka (2362 m.), a na prawo od niej, nad wszystkimi innymi szczytami kró-

lująca, śniegami ustrojona i zlebami poorana — Wysoka (2565 m.) [na lewo od niej, ponad Smoczą Przelączką (ok. 2280 m.) — skromnie wyzieraają Rysy (2503 m.)] ze swymi satelitami: Czeskim Szczytem (2520 m.), Smoczym Szczytem (ok. 2523 m.), Szarpanemi Turniami (2364 m.) i Siarkanem (ok. 2270 m.). Na prawo od Wysokiej, ku północnemu-wschodowi — interesująca grupa Ganku (2465 m.) i Żelaznych Wrót, a ku wschodowi, wprost przed nami — ciemne zbocza Tępej (2293 m.). Ku południowemu - wschodowi — Dolina Popradu (Spiż), ku południowemu-zachodowi zaś — Dolina Wagu (Liptów), ograniczone w dal sinem pasmem Niżnich Tatr.

*Literatura*: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 345), z r. 1894 (str. 83 i 206), z r. 1911 (str. 21—23); Karpaten-Post z r. 1893 Nr. 21; Zipser Bote z sierpnia r. 1904; V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 22); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274), z r. 1909 Nr. 794 (str. 218); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1909 Nr. 3 (str. 60, 61 i 67) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6), z r. 1911 Nr. 4 (str. 70).

**Drogi: A. Od Jeziora Popradzkiego.** Od schroniska nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.) idziemy w sposób, opisany w rozdziale 1-szym — aż do miejsca, w którym (str. 4) wśród wysokiej kosówki na lewo, odgałęzia się od naszej ścieżki — pod kątem prostym — niewyraźna zrazu ścieżyna, prowadząca do Doliny Złomisk. Stąd postępujemy jeszcze czas jakiś w pobliżu wschodniego brzegu jeziora, poczem (pozostawiwszy poprowadzoną dookoła stawu ścieżkę spacerową — na prawo) kierujemy się (za niebieskimi znakami) ku górze, ku wschodowi i dążąc wśród kosówki podchodzimy niebawem do początku bystrego, piarżysto-upłaziastego, północno-zachodniego zbrocza (rodzaj bardzo szerokiego, trawiastego żlebu) Osterwy, którym wiedzie w liczne zakosy dość stroma lecz wygodna ścieżka. Wydostawszy się nią na przełęcz między Tępą a Osterwą — zwracamy się w prawo (ku południowemu - zachodowi) i w chwil kilka później docieramy granią na główny (3-ci z rzędu od przełęczy) wierzchołek Osterwy (od Jeziora Popradzkiego 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.). Droga krótsza od drogi B, lecz bardziej od niej stroma, a przytem dość monotonna i nieco męcząca (mimo to najpraktyczniejsza i najczęściej używana).

**B. Z Wyżnich Hag** (o d p o ł u d n i a). Z Wyżnich Hag (1072 m.) kierujemy się Droga Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) w stronę Jeziora Szczyrbskiego (ku północnemu-zachodowi) i w 20 minut dochodzimy do odległego o 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> km. od Wyżnich Hag mostu (1108 m.) nad Wielkim Potokiem, tuż poza którym opuszczamy gościńiec (tablica) i zwracamy się (koło gajowni, zostającej na lewo) ku północnemu-zachodowi (w prawo), ku górze. Zrazu postępujemy wążką leśną

drogą jezdną (za czerwonymi znakami), a następnie (po 11 minutach) [nieco w lewo] łątwą do znalezienia ścieżką dla pieszych. Po 9 następnym minutach docieramy do kamienistej drożyny (na brzegu wysokiego lasu) [tablica], którą zwożąc drzewo. Nią w prawo, ku górze, północno-wschodnim brzegiem rąbaniska, zwanego Smrekowcem. Po upływie 25 minut przechodzimy koło tablicy (na lewo) z napisem: „Erdőresz Pod Oszterva, Máriássy Ferencz”; w 15 minut



później wydostajemy się na dość obszerną polanę, zwaną *Stadłem* (ok. 1490 m.). Przeszedłszy przez nią (tablica) dążymy dobrą drożyną, wiodącą cienistym lasem, która po 10 minutach doprowadza nas do stojącego na skraju lasu (na półzwalonego już) domku myśliwskiego (na lewo). Krocząc stąd zakosami, wśród gęstej kosówki, ścieżyną, która ztraca się dopiero na niezbyt stromych upłazach, już w pobliżu samego szczytu Osterwy — w 1 godz. przybywamy (niemal aż pod sam szczyt można dojechać konno) na wierzchołek tej ostatniej (z Wyżnich Hag 2½ godz.). Droga z pośrednich szlaków wiodących na Osterwę najłatwiejsza i najwygodniejsza, lecz dla polskich taterników bez większego znaczenia.

**C. Od Jeziora Szczyrbskiego.** Od Jeziora Szczyrbskiego (1350 m.) postępujemy Drogą Turystowską (Gościńcem Szczyrbskim) w stronę Szmeksu (zrazu ku wschodowi,

a następnie ku północy), aż do wierzchołka owego charakterystycznego zakrętu („kolana”) jakim powyżej Polany Pośredniej wrzyna się droga jezdna w kierunku Doliny Miękuszuwieckiej, t. zn. do punktu, oznaczonego na mapie 1:25000 wysokością 1264 m., poczawszy od którego gościniec wiodący dotąd wprost ku północy — zwraca się nagle wprost na południe. Opuściwszy tu gościniec tuż po za drugim mostkiem 1264 m., kierujemy się (drogowskaz) ku północy (w lewo) i przeszedłszy w chwil kilka później przez Poprad (w prawo) na jego brzeg lewy (wschodni) — zdążamy (bez ścieżki) poprzez rąbanisko Smrekowiec ku północnemu-wschodowi. Po 1½ godz. pochodu od Jeziora Szczyrbskiego docieramy do wzmiankowanego wyżej, pod B (str. 91, wiersz 9-ty od góry — na lewo) do mku myśliwskiego, gdzie napotykamy drogę, opisaną wyżej, pod B. Nią w ciągu 1 godz. wydostajemy się stąd na wierzchołek Osterwy (od Jeziora Szczyrbskiego 2¼ godz.).

**D. Granią od szczytu Tępej.** Patrz rozdział następny droga A, str. 94.

**E. Od Przełęczy Stwolskiej.** Z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.) [str. 94] dążymy aż do grzbiętu, oddzielającego się od Tępej (w kierunku południowo-wschodnim) ku *Klinowi* (2189 m.) [stąd blisko i bez żadnych trudności — granią — na wierzchołek Klina] poziomo, ku południowi, wzdłuż linii warstwicznej 2200 m. (ob. mapę 1:25000) — wschodnimi stokami Tępej, poczem kierujemy się nieco w górę, ku północnemu-zachodowi i wkrótce osiągamy południowo-zachodnią grań Tępej w okolicy punktu 2179 m. Stąd na szczyt Osterwy — jak wyżej, pod D (1 godz.). Droga bez żadnych trudności.

**Igła w Osterwie** (ok. 1890 m.). Charakterystyczna, wysmukła i ostra iglica skalna, stercząca w najwyższej części zwróconych ku Dolinie Miękuszuwieckiej (północno-zachodnich) urwisk Osterwy, nieco na południowy-zachód od głównego jej szczytu, dobrze wi-

doczna z werandy schroniska nad Jeziorem Popradzkim -- zwie się *Iglą w Osterwie* (po niem. *Elisenturm*). -- Zastępuje ona na zwiedzenie zarówno ze względu na interesujące szczegóły wiodących na nią dróg, jak i na niewielką ilość czasu (od Jeziora Popradzkiego tam i z powrotem -- 4 godz.), który na wycieczkę tę trzeba przeznaczyć.

Pierwszy wyszedł na Iglę w Osterwie Ernest Dubke wraz z Janem Franz'em sen. dnia 7 lipca 1904 r. (drogą A).

**Drogi: A. [Wejście].** Z głównego wierzchołka Osterwy kierujemy się granią ku południowemu-zachodowi, mijamy płytkie siodło w grani i obszedzszy najbliższe nieznaczne wzniesienie grzbietowe po lewej stronie (kosówka), schodzimy dość stromo w dół, -- aż do przełączki (10 min.) w głównej grani Osterwy, z której opada ku Popradzkiemu. Jezioru wybitny, skalisty żleb, zaczynający się u góry wązka, bardzo stromą rynną. W skalnym żebrze, ograniczającym będący w mowie żleb od strony prawej (patrzac z góry), wyrasta (ok. 40 m. poniżej) dobrze stąd widoczna Iglą w Osterwie. Żlebem tym schodzimy w dół kilkadziesiąt kroków, poczem zbaczamy w prawo, ku wązkiemu siodłu (ok. 1860 m.), leżącemu bezpośrednio na wschód od przewyższającej go o ok. 30 m. Iglę w Osterwie, pomiędzy tą ostatnią a masywem Osterwy.

Niewysoką ściankę naszej turni nad owym wązkiem siodłem pokonujemy skośnie w lewo, poczem osiągamy po gładkich wygodną platformę. Stąd aż po małe wierzchołki Iglę w Osterwie widać drogę jasno w naturze nakreślona; mocne i dobre (bo wgłębione) chwytty i stopnie pozwalają wśród niezbyt wielkich trudności pokonać strome i miejscami eksponowane turnie (od głównego szczytu Osterwy 1/2 godz.). Droga nieco trudna.

**Uwaga.** Ze wspomnianego wyżej (wiersz 18 od góry) wązkiego siodła, leżącemu bezpośrednio na wschód od Iglę w Osterwie, możemy -- nie trawersując tej ostatniej, jak niżej, pod B, -- pozostawiając ją po lewej ręce (t. j. na południe od nas), dotrzeć -- zstępując w dół po dość stromych trawkach górnej części wzmiankowanego niżej, pod B, na str. 93, w wierszu 18-ym od góry, żlebu -- do małej przełączki pomiędzy Iglą

w Osterwie a (w ciągnącym się od Iglę w Osterwie ku zachodowi skalnym żebrze, poniżej Iglę w Osterwie wznoszącą się) całkiem już podrzedną turniczką, zwaną *Małą Iglą w Osterwie* (po niem. *Kleiner Elisenturm*), a stąd wydostać się (skierowawszy się ku zachodowi) na wierzchołek tej ostatniej; wspinanie się nań jest krótkie i łatwe, nieco eksponowane (O. E. Meyer i J. Zindler 8. VI. 1908).

**B. [Zejście].** Z wierzchołka Iglę w Osterwie (petla) puszczaemy się na linie ok. 15 metrów w dół, ku zachodowi, później zaś trawersujemy nieco w lewo. Następuje dwukrotnie (2 petle) puszczenie się na linie, poczem zstępujemy gładkimi żlebkami i w płyty obfitemi ściankami, aż do niewielkich upłazków, doprowadzających łatwo do żlebu\*), ciągnącego się w zachodnich zboczach Osterwy, bezpośrednio na południe od wzmiankowanego wyżej, pod A, w wierszu 15-ym od góry i niżej, na str. 93, w wierszu 15-ym od góry, skalnego

\*) Żleb ten zbiega od wzmiankowanej wyżej, pod A (wiersz 12-ty od góry) przełączki, leżącej w głównej grani Osterwy

go żebra, odchodzącego od Igły w Osterwie ku zachodowi; stąd — dotarłszy skalisto-trawiastymi półkami, wiodącymi wprost południowo-zachodnich stoków Igły w Osterwie do Małej przełączki (patrz wyżej — „uwaga”) pomiędzy Igłą w Osterwie a Małą Igłą w Osterwie, wydostajemy się (str. 92, wiersz 37 od góry) na wierzchołek tej ostatniej, a następnie trawersujemy ją, schodząc najprzód wzdłuż małej grańki (zazac na początku nieco trudna ścianka), zbiegającej od wierzchołka Małej Igły w Osterwie w kierunku północnym, ku dołowi — później zaś posuwając się w lewo, ku południowemu-zachodowi, po stromych, trawkami przetykanych skałach — aż do piarzystej rynny, uchodzącej do omówionego wyżej, na str. 92, w wierszu 14-ym od góry (i w odsyłaczu) żlebu. Ponieważ żleb ten urywa się niebawem pionowym progiem — musimy przed ostatnią turniczką grzbietową omówionego na str. 92, w wierszu 15-ym od góry, skalnego żebra, ograniczającego ów żleb z prawej (północnej) strony — przetrawersować w prawo (ku północy) wąziutkim zachodzikiem tuż poniżej stromych ścian — do żlebu, ciągnącego się w zachodnich zboczach Osterwy bezpośrednio na północ od wzmiankowanego dopiero co skalnego żebra. Tym ostatnim żlebem zstępujemy w dół. Zeszedszy nim na usypiska, kierujemy się nieco w prawo i po części przez kosówkę docieramy do upływu wód z Jeziora Popradzkiego (2 godz.) [Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 18. VIII. 1908]. Droga nieco trudna.

**Uwaga.** Turyści, którzy nie chcą trawersować Igły w Osterwie ani też Małej Igły w Osterwie, mogą — zeszedszy z wierzchołka Igły w Osterwie na owo wąskie siodełko, leżące bezpośrednio na wschód od tej ostatniej (patrz wyżej, pod A, str. 92, wiersz 18 od góry), dotrzeć stąd nad Jezioro Popradzkie również i wprost. Da się to uczynić różnymi sposobami (E. Dubke i tow. 4. VIII. 06, J. Chmielowski i Prof. Dr. A. Kasik z K. Bachledą

i W. Tylką 11. VIII. 1906, O. E. Meyer i J. Zindler 8. VI. 1908, O. E. Meyer 4. VI. 1909 i t. d.), z których najprostsz i najdogodniejszy polega na tem, iż omówionym wyżej, pod A, na str. 92, w wierszu 14-ym od góry i w odsyłaczu — żlebem, zstępujemy w dół (b. łatwo) aż do miejsca, w którym (nieco powyżej wzmiankowanego wyżej, w wierszu 13-ym od góry, progu) natrafiamy na drogę B, poczem schodzimy nad Jezioro Popradzkie drogą B.

### 23. Tępa (2293 m.).

Długi i szeroki grzbiet *Tępej*, łączący się z masywem Kończystej (2540 m.) za pośrednictwem Przełęczy Stwońskiej (2195 m.), ogranicza Dolinę Stwońską łagodnym, trawiasto-kamienistym zboczem od zachodu, zaś Dolinę Złomisk stromemi, skalistemi ścianami od strony południowo-wschodniej. Południowo-zachodnia grań *Tępej* kończy się — Osterwą (1984 m.), południowo-wschodnia — Klinem (2189 m.).

Widok z *Tępej*, słynny ze swego szczególnego uroku — podobny jest do widoku z Osterwy, dość znacznie go jednak rozległością przewyższa, wybornie bowiem

przyrzeć się stąd można całe i Dolinie Złomisk i jej odgałęzieniom, tudzież otaczającym ją szczytom; ponadto, — ponadograniczającym Dolinę Mięgoszowie-

cką od zachodu łańcuchem Szatana (2432 m.) widać czubek Soliska (2414 m.), Krywań (2496 m.) i Hruby Wierch (2431 m.), w głębi — poza Przełęczą Koprową Niżnią (ok. 2120 m.), — spostrzegamy grupę Czerwonych Wierchów (2128 m.)

i Goryczkowej Czuby (ok. 1913 m.), poza Przełęczą pod Kopą Popradzką (2276 m.) i Zabią Przełęczą (ok. 2240 m.) — pasmo Buczynowych Turni i Koszystej (2193 m.) i t. d.

*Literatura:* Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1882 (str. 193) i z r. 1911 (str. 21); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241 i 243); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1908 Nr. 1 (str. 19), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7).

**Drogi:** A. *Granią od szczytu Osterwy.* Z wierzchołka Osterwy (1984 m.) [patrz rozdział poprzedni] zwracamy się ku północnemu-wschodowi i za kilka chwil stajemy na wzmiankowanej na str. 90 (wiersz 24 od góry) przełęczcy między Osterwą a Tępą. Skierowawszy się stąd ku północnemu-wschodowi, podążamy dość stromo ku górze, zrazu południowo-zachodnią granią Tępej, a w górnych częściach nieco poniżej niej, po południowej jej stronie, — głazami zasłanym zboczem; po jakimś czasie wydostajemy się na wierzchołek 2179 m. a niebawem i na główny, z olbrzymich bloków złożony szczyt Tępej (od szczytu Osterwy  $1\frac{1}{4}$  godz.). Droga bez żadnych trudności.

**B.** *Od Przełęczcy Stwolskiej.* Z Przełęczcy Stwolskiej (2195 m.) [patrz rozdział następny] można wydostać się bez żadnych trudności na wierzchołek Tępej, postępując w pobliżu północno-wschodniej jej grani, po złomach, ku górze, — w kierunku południowo-zachodnim (od Przełęczcy Stwolskiej  $\frac{1}{2}$  godz.).

**C.** *Z Doliny Stwolskiej.* Z Doliny Stwolskiej (str. 96) można wyjść najrozmaitszymi „drogami“ — wprost na szczyt Tępej, w przeciągu  $\frac{1}{2}$  godz.

## 24. Stwolska Przełęcz (2195 m.).

*Stwolską Przełęczą* (po niem. *L u k a j o c h* \*) zwie się szeroka przełęcz między Tępą (2293 m.) [od południowego-zachodu] a Kończystą (2540 m.) [od południowego-wschodu]. Jest to właściwie rozległe, płaskie pole głazów, wśród których szemrzają miejscami źródelka (co do widoku — ob. ilustr. na str. 48).

Przełęcz ta stanowi dogodnie połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Stwolską (str. 96), a co za tem idzie — schroniska nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.) ze Stawem Batyżowieckim (1898 m.) w Dolinie Batyżowiec-

kiej (str. 9) i ze Schroniskiem Śląskiem (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 13); posiada też duże znaczenie dla turystów, zwiedzających Tępą lub Kończystą, tudzież dla tych, którzy po zejściu z Gierlachu do Doliny Baty-

\*) „L u k a“ = „ł u k a“ (po słowacku) = „ł ą k a“.

żowieckiej — drogą, opisaną w rozdziale 34-ym, pod G — pragną dotrzeć na nocleg do schroniska nad Jeziorem Popradzkiem i wreszcie dla tych, co zwiedziwszy Wysoką, Ganek, czy też Szczyt Żłobisty i t. p. — dążą na noc do Schroniska Śląskiego.

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1879 (str. 64 i 65); z r. 1909 (str. 13 i 14) i z r. 1910 (str. 48); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 9 (str. 167); Roczn. Węg. Karpac. z r. 1879 (str. 345), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 30, 44, 45, 48 i 49); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241—243) i z r. 1909 Nr. 791 (str. 176); Tatarnik z r. 1909 Nr. 6 (str. 134) i z r. 1910 Nr. 4 (str. 82).

**Drogi:** A. Z *Doliny Żłomisk*. Od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Żłomisk (str. 8) spostrzegamy pod Przełęczą Stwolską dwa szerokie żłebki, oddzielone od siebie — w pośrodku stoku pod przełęczą wyrastającym, rozłożystym, wypukłym, na kształt żeber występującym skalistym grzbiecie (rodzajem bardzo szerokiej grzędy). Lewym (wschodnim) z owych żłebków spada po wielkich, gładkich płytach — dość obfity zazwyczaj wodospad, w prawym (zachodnim) zaś widać wysoko, aż pod ściankę pod samą przełęczą podchodzące piarżysko. Możemy się wydostać na Przełęcz Stwolską zarówno lewym jak i prawym żłebem (w przeciagu 1 godz. od Zmarzłego Stawu).

1) Lewym żłebem. Wzniósłszy się z ponad Zmarzłego Stawu ku górze — w kierunku Przełęczki Stwolskiej — usypiskiem, zbiegającym nad południowy brzeg jeziora, — aż do miejsca, gdzie rumowiska i piargi (względnie śniegi) omówionego wyżej lewego (wschodniego) żłebu najwyżej pod skały podchodzą, wspinamy się następnie po lewej (lewej, nie w znaczeniu orograficznym, lecz zwykłym!), t. j. wschodniej stronie wodospadu.

Ze względu na stromy płat śniegu poniżej wodospadu i na ślizkość gładkich, wodą ociekających skał, w dolnej połowie żłebu, przejście to jest wczesnym latem nieco trudne; w porze późniejszej, gdy śniegu i wody bywa tu mniej, nastęrcza ono niezbyt wielkie do pokonania trudności.

Mniej więcej w połowie wysokości wodospadu oddziela się odeń w lewo, ukośnie w górę idąca, nader oryginalna, dość szeroka załupa, za pomocą której osiągamy bardzo łatwe skały, a niebawem

i teren, wyprowadzający nas już bez żadnych trudności na przełęcz.

2) Prawym żłebem. Podszedłszy piargami prawego (zachodniego) żłebu (kończącego się tuż poniżej północnego brzegu plateau Przełęczy Stwolskiej) aż prawie popod jego końcową (dość wysoką) ściankę, zwracamy się wązkim zachodzikim w lewo i osiągnąwszy przez eksponowaną krawę dź — grzbiet grzędy, ograniczającej nasz żleb z lewej (wschodniej) strony — wychodzimy wkrótce (posuwając się pod koniec po lewej stronie owej — coraz mniej już stromej teraz — grzędy) na przełęcz.

**B. Z Doliny Batyżowieckiej.** Od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) dążymy za czerwonymi znakami, zrazu mniej więcej poziomo, po trawkach, złomach i głazach, wprzek ujścia doliny — ku zachodowi, a następnie ku górze, ku południowemu-zachodowi, w kierunku (niżkiego już w tem miejscu) południowo-wschodniego ramienia Kończystej, które osiągamy pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. (tu łączy się nasza droga z drogą, opisaną w rozdziale następnym, pod E; patrz str. 104) [ $\frac{1}{3}$  godz.]. Stąd posuwamy się (bez perci i znaków!) najprzód południowymi stokami Kończystej ku zachodowi, a później jej stokami południowo-zachodnimi w kierunku północno-zachodnim i po niej jakim czasie stajemy w dolnej (południowej) części szerokiej i dość połogiej *Doliny Stwolskiej*, ograniczonej od wschodu Kończystą (2540 m.), od zachodu zaś Klinem (2189 m.) i Tępą (2293 m.). Postępując doliną tą ku górze, w kierunku północnym, docieramy na Przełęcz Stwolską ( $1\frac{1}{4}$  godz.) [od Stawu Batyżowieckiego  $1\frac{3}{4}$  godz.]. Droga bez żadnych trudności lecz nudna i dość uciążliwa.

**C. Z Wyżnich Hag (zejście).** Z Przełęczy Stwolskiej podążamy Doliną Stwolską (patrz wyżej, pod B) [bez ścieżki], zrazu w kierunku południowym, a następnie poprzez kosówkę, za biegiem strumienia (w pobliżu punktów: 1965 m., 1860 m. i 1702 m.), ku południowemu-wschodowi, aż do punktu, oznaczonego na mapie 1:25000 wysokością 1567 m. Tu natrafiamy na perć, opisaną w rozdziale

następnym, pod E (str. 104), która doprowadza nas do Wyżnich Hag (1072 m.) [2<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.]\*.

D. Od Przełęczu koło Drąga. Patrz rozdział 27, droga C.

## 25. Kończysta (2540 m.).

Potężny grzbiet *Kończystej*, ograniczającej Dolinę Batyżowiecką stromemi ścianami od wschodu, Dolinę Stwolską zaś dość łagodnym zboczem od zachodu, łączy się od północy z rdzennym łańcuchem Tatr Wysokich [ze Szczytem Zmarzłym (2400 m.)] za pośrednictwem Przełęczu koło Drąga (ok. 2340 m.), ku południowi zaś schodzi szerokim stokiem ku równinom spiskim.

Jakkolwiek Kończysta należy do najwyższych szczytów tatrzańskich, zajmując wśród nich siódme z rzędu miejsce co do wysokości i choć wygląd ma imponujący a grań ostrą i wyczębioną, — jest jednak zwykłymi drogami (t. j. drogami, podanymi niżej, pod A, B i E) bez żadnej trudności dostępna.

Widok z Kończystej jest bardzo rozległy i w ugrupowaniu swem nader piękny i zajmujący, jakkolwiek ku północnemu-wschodowi, północy i zachodowi nieco ograniczony. Oglądamy stąd przedewszystkiem głęboko pod stopami naszymi leżącą Dolinę Batyżowiecką, ze wznoszącymi się ponad nią gigantycznymi (zachodnimi) ścianami niepodzielnie królującego i wszystko przerastającego Gierlachu (2663 m.) i Szczytem Batyżowieckim (2458 m.). Ku północnemu-zachodowi rozciąga się w głębi popod nami Dolina Złomisk, okolona grzbietem Kopy Popradzkiej (2362 m.), tudzież grupami: Wysokiej (2565 m.), Ganku (2465 m.) i Żelaznych Wrót, — bardziej zaś ku zachodowi rozpościera się Dolina Mięguszwiecka, zamknięta od zachodu długiem pasmem Szatana (2432 m.), poza którym wyzierają: Szczyrbski

Szczyt (2385 m.), Hruby Wierch (2431 m.), Solisko (2414 m.) i Krywań (2496 m.); dalej (ku północnemu-zachodowi) spostrzegamy: Koprowy Wierch (2370 m.) i otaczające kotlinę Hińczowych Stawów — Mięguszwieckie Turnie, a ponad Przełęczą Koprową Niżnią (ok. 2120 m.), w głębi (ku północnemu-zachodowi), — zielone, kopalaste szczyty Wielkiej Kopy Koprowej (2053 m.) oraz (jeszcze dalej) Czerwonych Wierchów (2128 m.) i t. d.

Pomiędzy Rysami (2503 m.) a Niżnimi Rysami (2438 m.) widać w oddali Granaty (2232 m.), Buczynowe Turnie, Krzyżne (2110 m.) i Koszysztą (2193 m.); na lewo od Młynarza (2168 m.) — białe skałki Gęsiej Szyi (1493 m.), a na prawo od tej ostatniej — Dolinę Białki i Holicę (1630 m.). Ku północnemu-wschodowi — Szeroka Jaworzyńska (2221 m.), część Jawo-

\*) Możemy również dotrzeć z Przełęczu Stwolskiej do Wyżnich Hag — skombinowawszy odpowiednio drogę, opisaną wyżej, pod B, — z drogą, podaną w rozdziale następnym, pod E (str. 104).

rowych Turni, Murań (1827 m.), Hawrań (2151 m.) i Płacziwa Skała (2148 m.) [na prawo od niej, — w głębi: Trzy Korony (982 m.) w Pieninach].  
Widok w dal, ku południo-

wemu - zachodowi, południowi i południowemu - wschodowi — należy do najrozleglejszych, jakie wogóle ze szczytów tatrzańskich obserwujemy.

Pomiędzy masywem właściwej Kończystej (2540 m.) a Małą Kończystą (2475 m.) [str. 104] wznosi się *Środkowa Kończysta* (ob. rys. na str. 99), posiadająca dwa, samodzielne zupełnie szczyty: *południowy*\*) (po niem. Mephistoturm) i *północny* (po niem. Konradturm).

**Uwaga.** Północny szczyt Środkowej Kończystej składa się z czterech, z jednej i tej samej podstawy wyrastających wzniesień, z pośród których *punktem kulminacyjnym*\*\*\*) (po niem. Konradturm) jest wzniesienie drugie z rzędu licząc od północy ku południowi. Na północ od niego spostrzegamy dość wybitny i odosobniony, lecz znacznie odeń niższy *ząb skalny*\*\*\*\*) (po niem. Helenenturm), ku południowi zaś — dwa niepozorne, równej prawie wysokości *występy grzbietowe*: zupełnie niemal niewyodrębniający się, bardzo niewyraźną przełęczką (łagodną depresją) od owego wzmiankowanego przed chwilą punktu kulminacyjnego oddzielony, zaledwie o ok. 3 metrów ponad grań wznoszący się, na nazwę samoistnej turniczki absolutnie nie zasługujący — *północny*\*\*\*\*\*) (po niem. Ludwigturm lub Kozicziński spitze) i mało co odeń wybitniejszy *południowy*\*\*\*\*\*) (po niem. Hibokturm).

**Literatura:** Zipser Bote z r. 1874 Nr. 45—47, z r. 1891 Nr. 38 i 39 i z r. 1904 (sierpień); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1877 (str. 231), z r. 1879 (str. 345), z r. 1891 (str. 197), z r. 1897 (str. 106), z r. 1898 (str. 142), z r. 1905 (str. 57), z r. 1910 (str. 88), z r. 1911 (str. 12, 37 i 52); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 27); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 749 (str. 241—243), Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54), z r. 1909 Nr. 789 (str. 161 i 162) i Nr. 791 (str. 175 i 176), z r. 1911 Nr. 835 (str. 174) i Nr. 844 (str. 318); Pam. Tow. Tatr. z r. 1876 (str. 58), z r. 1879 (str.

\*) Zwiedzony po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową).

\*\*) Zwiedzonym po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową).

Ścianką północno-zachodnią wyszli nań pierwsi: Maksymilian Bröske i Konrad Kozicziński dnia 12 czerwca 1905 r.

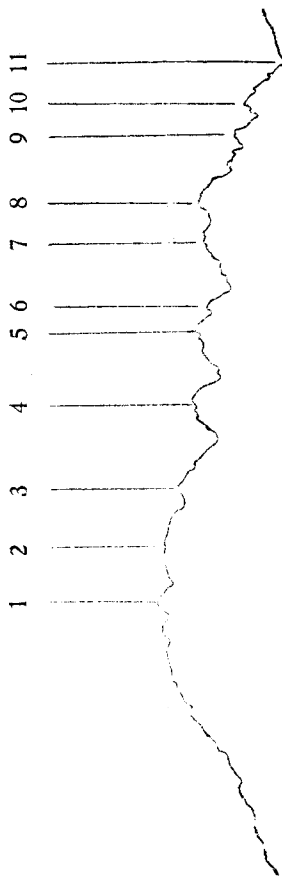
\*\*\*) Zwiedzony po raz pierwszy przez Helenę Koziczińską i Ludwika Koziczińskiego z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em dnia 18 lipca 1904 r. (ścianką południowo-zachodnią).

\*\*\*\*) Zwiedzony po raz pierwszy przez Ludwika Koziczińskiego z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em dnia 18 lipca 1904 r. (ścianką północno-zachodnią).

\*\*\*\*\*) Zwiedzony po raz pierwszy przez Konrada Koziczińskiego z J. Breuer'em dnia 27 lipca 1904 r. (granią północną i południową).



**Kontur grani łańcucha Kończystej (2540 m.), widzianego z pod szczytu  
Gierlachu (2663 m.).**



1 — najwyższy wierzchołek (2540 m.) Kończystej; 2 — główny północny wierzchołek Kończystej; 3 — podrzędny północny wierzchołek Kończystej; 4 — północny szczyt Środkowej Kończystej; 5 — kulminacyjny punkt północnego szczytu Środkowej Kończystej; 6 — omówiony na str. 98 i 102 zab skałny; 7 — południowy (niższy) wierzchołek Małej Kończystej; 8 — północny (główny) wierzchołek (2475 m.) Małej Kończystej; 9 — Turmia nad Dragiem (ok. 2417 m.); 10 — Drag (ok. 2395 m.); 11 — Przełęcz koło Draga (ok. 2340 m.).

59, 60, 61 i 64), z r. 1909 (str. 8, 11 i 14); Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24), z r. 1908 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 5 (str. 95), z r. 1909 Nr. 3 (str. 67), Nr. 5 (str. 124) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 3 (str. 45) i Nr. 4 (str. 77), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21 i 22).

**Drogi: A. Od Przełęczy Stwolskiej.** Z Przełęczy Stwolskiej (2195 m.) [patrz rozdział poprzedni] dążymy czas jakiś (krótko!) Doliną Stwolską\*) w kierunku południowym, poczem zwracamy się w lewo, t. j. ku wschodowi i postępując niezbyt stromo wprost w górę, w kierunku grani, najprzód po złomach, rumowiskach i głazach zachodniego zbocza Kończystej, a pod koniec dość szerokim, płytkim, piargami zasypanym żlebem, wydostajemy się na małą łutkę siodełko pomiędzy obu głównymi wierzchołkami właściwego szczytu Kończystej, t. j. pomiędzy wierzchołkiem, na którym stoi żerdka miernicza (na lewo) [na północ] a najwyższym wierzchołkiem Kończystej (na prawo) [na południe]. Stąd w 1 min. wychodzimy (bez żadnych trudności) na ów wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza (jest to „widokowy“ wierzchołek Kończystej), albo też w 2 min. (łatwo) na przewyższający go o ok. 7 metrów — najwyższy wierzchołek Kończystej [sterczy na nim olbrzymi, ok. 3 metrów wysokości liczący, dziwacznych kształtów blok (po niem. Järmaytisch), mający według jednych pewne podobieństwo do grzyba, według innych zaś znów — do jakiejś potwornej głowy końskiej] (1½ godz.). Droga (z wyjątkiem wyjścia na najwyższy wierzchołek) bez żadnych trudności, lecz nieinteresująca i dość żmudna.

**B. Od Stawu Batyżowieckiego.** Dotarwszy od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) drogą, opisaną w rozdziale poprzednim, pod B (str. 96) na południowo-wschodnie ramię Kończystej pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. (1½ godz.) zwracamy się ku północnemu-zachodowi i dą-

\*) Do Doliny Stwolskiej można dotrzeć od Jeziora Popradzkiego (1513 m.) nie tylko przez Przełęcz Stwolską (2195 m.), lecz również i przez Szczyt Tępej (2293 m.) [patrz rozdział 23, drogi: A i C] oraz drogami, podanymi: w rozdziale 2-im, pod C (str. 11) i w rozdziale 22-im, pod E (str. 91).

ząc (bez ścieżki i znaków!) szerokim, niezbyt stromem, trawiasto-kamienistym zboczem ku górze, osiągamy (1 godz.) pierwszy wyskok (2277 m.) południowej grani Kończystej (ładny widok na Jezioro Szczyrbskie, Staw Batyżowiecki i Niżnie Tatry). Stąd dość wązkim, skalistym grzebieniem posuwamy się czas jakiś ( $\frac{1}{4}$  godz.) w kierunku północnym, poczem zniżamy się nieco na zachodnią stronę grzbietu, t. j. na stronę Doliny Stwolskiej i postępując w niewielkiej odległości od grani, mniej więcej poziomo (wciąż ku północy), w poprzek wszelakiej wielkości głazami i blokami zasłanych, zachodnich zboczy Kończystej, docieramy do omówionego wyżej, pod A (str. 100, wiersz 13 od góry) żlebu. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — jak wyżej, pod A ( $\frac{3}{4}$  godz.) [od Stawu Batyżowieckiego  $2\frac{1}{2}$  godz.]. Droga bez żadnych trudności, lecz monotonna i utrudzająca.

**C. Granią od Małej Kończystej.** Z północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej (2475 m.) granią na południowy (niższy) jej wierzchołek — patrz rozdział następny, — „u w a g ę” do drogi A (str. 108). Stąd wiodą nas w dół ku południowi zrazu duże, dobre stopnie, niebawem jednak grań zwęża się i natrafiamy na dość wielkie trudności następczający uskoki. Później następuje stromy koniec skalny. W pobliżu wąskiej przełączki przed północnym szczytem Środkowej Kończystej grań nasza rozszerza się znów i tworzy 10—12 metrów wysokości liczący uskoki, który przewyciężamy przy pomocy przerzynającej go przez środek wąskiej rysy (najlepiej jest puścić się tu na linie!) i stajemy na wspomnianej dopiero co przełączce.

Aby obejść piętarczy się przed nami, niemal pionowy uskoki dalszej części grani, zniżamy się z owej przełączki kilka kroków po stronie Doliny Batyżowieckiej do początku stromego zacięcia we wschodnim zboczu, poczem wspinamy się zacięciem owym w górę, skośnie w lewo, a następnie — zwróciwszy się w prawo — wydostajemy się poprzez ściankę na grań, którą zdążając w górę, ku południowi, wychodzimy wkrótce na omówiony na str. 98, w wierszu 18-ym

od góry *zęb skalny* (po niem. *Helene turm*). [granią od południowego (niższego) wierzchołka Małej Kończystej dotarł dotąd pierwszy E. Dubke z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 9. IX. 06] (35 min.). Z zęb a tego zstępujemy po wielkich blokach stromo ale krótko w dół (ku południowi) — ku następnej malutkiej przełączce\*), poczem wspinając się znów ku górze, osiągamy wzmiankowany na str. 98 *kułminacyjny punkt* (po niem. *Konrad turm*) *południowego szczytu Środkowej Kończystej* ( $\frac{1}{4}$  godz.).

Posuwając się w dalszym ciągu ku południowi przechodzimy poziomą teraz niemal granią (gładkie płyty) oba omówione na str. 98 występy grzbietowe: *południowy* (po niem. *Ludwig turm* lub *Koziczińskispitze*) i *południowy* (po niem. *Hibok turm*) i znizywszy się następnie granią spory kawałek w dół, docieramy do przełączki\*\*) przed kopulastym, jednolitym, zwartym w kształtach, południowym szczytem Środkowej Kończystej.

Z przełączki tej bierzemy się zrazu nieco na prawo od grani (po stronie zachodniej), poczem — powróciwszy wyżej znowuż na grani — wydostajemy się nią na główny wierzchołek owego *południowego szczytu Środkowej Kończystej* (po niem. *Mephistor turm*) [ $\frac{1}{2}$  godz.]. Z niego schodzimy (ku południowi) — trzymając się przeważnie nieco poniżej grani, na prawo od niej (po zachodniej jej stronie) — na przełęcz\*\*\*) przed masywem właściwej Kończystej (granią od wspomnianego wyżej, w wierszu 1-ym od góry zęb a skalnego dotarł do tego miejsca pierwszy K. Kozicziński z J. Breuer'em 27. VII. 04). Dążąc stąd bardzo łatwo, równomiernie lekko w górę wznoszącą się granią (lub na prawo od niej, skośnie w lewo, ku górze, — sto-

\*) Z niej — bardzo łatwe zejście (zrazu dość szerokim żlebem, a od miejsca w którym rozwidła się on w dwie, żebram skalnym oddzielone od siebie odnogi — lewą, mało stromą jego gałęzią) ku południowemu-zachodowi [na Przełęcz Stwolską (2195 m.)] (H. Koziczińska i L. Kozicziński z J. Hunsdorfer'em sen. i J. Breuer'em 18. VII. 04).

\*\*) Bardzo łatwo można z niej zejść na Przełęcz Stwolską (2195 m.) [L. K. Horn 16. IX. 1910].

\*\*\*) Można z niej zejść bez żadnych trudności na Przełęcz Stwolską (2195 m.) [K. Kozicziński z J. Breuer'em 27. VII. 04].

pniami, półkami i terasami piarżystego zbocza), w kierunku południowym, — wydostajemy się najprzód na szeroki, *podrzęduy północny wierzchołek Kończystej* (35 min.) [ob. rys. na str. 99], a następnie — minawszy niewielkie wcięcie w grzbiecie — na długi, poziomy grzebień *głównego północnego wierzchołka Kończystej*, z którego — rozszerzającą się teraz granią — schodzimy (ku południowi) na omówioną niżej, w wierszu 16-ym od dołu małą przełączkę przed wierzchołkiem, na którym stoi żerdka miernicza (granią od wzmiankowanej wyżej, na str. 102, w wierszu 27-ym od góry przełęczczy, pierwszy doszli dotąd: Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 25. VIII. 08) [25 min.]. Stąd — jak niżej, pod D — na ów *wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza* (2 min.), skąd wreszcie — jak wyżej, pod A — na *najwyższy wierzchołek Kończystej* (3 min.) [od północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz.]. Droga długa i dość męcząca lecz interesująca i piękna, średnio trudna.

**D. Wschodnią ścianą** (z Doliny Batorywieckiej). Na południowo-zachód od Kęściołka, (2273 m.), poniżej tegoż, w linii spadku wspomnianej na str. 102 przełęczczy między południowym szczytem Środkowej Kończystej a podrzędnym północnym wierzchołkiem Kończystej (w okolicy miejsca, w którym na polskim wydaniu mapy 1:25000 wpisana została litera *n*, należąca do napisu: „Kończysta“) znajduje się początek od razu w oczy wpadającego, wyraźnego, szerokiego, dość stromego (ok. 45° nachylenia liczącego) z a c h o d u, biegnącego skośnie ku górze, w kierunku południowo-zachodnim (od ręki prawej ku lewej, gdy się stoi w Dolinie Batorywieckiej, — twarzą zwróconym ku zachodowi, t. j. ku Kończystej), wprost całej wschodniej ściany Kończystej, kończącego się na południowej grani Kończystej, w poziomej odległości ok. 180 metrów od najwyższego wierzchołka tej

ostatniej. — Zachodem owym podążamy ku górze. Nie dobijając nim aż do samej grani zwracamy się tuż w pobliżu jej niemal pod kątem prostym w prawo, t. j. ku północnemu - zachodowi i postępując nowym, o wiele węższym od poprzedniego i znacznie odcień krótszym (i mniej stromym) zachodem — wskos w górę w prawo, osiągamy północną grani Kończystej w małej przełączce, leżącej bezpośrednio na prawo (na północ) od wierzchołka, na którym stoi żerdka miernicza, t. j. w przełączce pomiędzy tym ostatnim (na lewo) [na południe] a głównym północnym wierzchołkiem Kończystej (na prawo) [na północ] (ob. rys. na str. 99). Zwróciwszy się stąd granią w lewo (ku południowi), ku górze, bez żadnych trudności wychodzimy w 2 min. na wierzchołek, na którym stoi żerdka miernicza, skąd na najwyższy wierz-

chołek Kończystej — jak wyżej, pod A.

Drogą tą szedł podobno pierwszy ok. r. 1880 Prof. Dr. Tytus Chałubiński z tow., pod wodzą zakopiańskich przewodników.

E. Z Wyżnich Hag. Od kłęgielni (poza restauracją) w Wyżnich Hagach (1072 m.) podążamy (drogowskaz) czerwono znaczoną ścieżką, lasem, zrazu ku północnemu-zachodowi (po 10 min., przy rozstajnych drogach (1119 m.) — w lewo!) a następnie (od miejsca gdzie ścieżki po raz drugi się rozchodzą) — ku północy. Minąwszy dużą polanę posuwamy się miernie ku górze, w dalszym cią-

gu lasem, później zaś z lekkim odchyleniem ku północnemu-wschodowi, wśród kosówki (koło punktu oznaczonego na mapie 1:25000 wysokością 1567 m.) i po upływie 2½ godz. wydostajemy się na południowo-wschodnie ramie Kończystej\*), pomiędzy punktami: 1931 m. a 2130 m. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — jak wyżej, pod B — 2 godz. (z Wyżnich Hag 4⅓ godz.). Droga bez żadnych trudności lecz długa, męcząca i nader jednostajna; dla polskich turystów nie posiada ona prawie żadnego znaczenia.

## 26. Mała Kończysta (2475 m.).

*Mała Kończysta* (ob. ilustr. na str. 99 i 106) — z pośród kilku wybitnych wzniesień w północnej grani Kończystej (2540 m.) najbardziej ku północy wysunięta, a zarazem najpotężniejsza — posiada dwa wierzchołki: północny (główny) [po niem. Panzerturm I], do którego odnosi się wpisana na mapie 1:25000 kóta 2475 m., tudzież południowy (niższy) [po niem. Panzerturm II]. Jest ona „jednym z najpiękniejszych i turystycznie najciekawszych szczytów tatrzańskich“ (R. Kordys).

Północny wierzchołek Małej Kończystej zwiedzony został po raz pierwszy przez Dra Mikołaja Szontágh'a jun. i Dra Zsoltana Zsigmondy'ego z J. Franz'em sen. dnia 11 sierpnia 1905 r. [wejście odbyło się drogą B (kombinacją sposobów tamże pod 1 i 2 opisanymi), zejście zaś drogą D]; na południowy wierzchołek Małej Kończystej wyszli pierwsi: Maksymilian Bröske i Konrad Kozicziński dnia 1 lipca 1906 r. (obacz niżej „uwagę“ do drogi A; str. 108).

*Literatura:* Tatarnik z r. 1907 Nr. 2 (str. 24 i 27), z r. 1909 Nr. 3 (str. 44, 67 i 68), z r. 1910 Nr. 3 (str. 45—51), Nr. 4 (str. 77—86, 91 i 92)

\*) Do tego miejsca można również dotrzeć od polany, zwanej Dziurą przy Spadach (ok. 1578 m.) [patrz rozdział 2, drogę D, str. 11], przeszedłszy nieco powyżej owej polany przez potok na jego brzeg prawy (zachodni) i skierowawszy się następnie w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi, ku górze.

Nr. 6 (str. 133 i 134), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21 i 22), Nr. 3 (str. 59), Nr. 4 (str. 70) i Nr. 5 (str. 86 i 90); V Jahresbericht des Akademischen Alpenvereins Berlin, 1908 (str. 27); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270 i 274), z r. 1908 Nr. 757 (str. 54), z r. 1909 Nr. 789 (str. 162), Nr. 791 (str. 175), z r. 1911 Nr. 844 (str. 318); Zipser Bote z r. 1904 (sierpień); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1905 (str. 57) i z r. 1911 (str. 12 i nast., 39 i nast., 52, 54 i 57).

**Drogi: A. Zachodnią ścianą** (z Doliny Złomisk). Od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) podążamy zrazu jedną z dróg, wiodących na Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.), opisanych w rozdziale następnym, pod A (str. 113). Tuż poniżej samej przełęczy z baczamy w prawo (ob. ilustr. na str. 106) — wybitnym, z początku dość szerokim, trawiastopiarzystym zachodem (porówn. str. 109 i 111), ciągnącym się niemal poziomo pod zachodnią ścianą Małej Kończystej i postępując nim ku południowi, docieramy niebawem do miejsca, w okolicy którego wspomniany dopiero co zachód przechodzi przez rodzaj siodełka, jakie tworzy samodzielnie na prawo (na zboczu) stercząca turniczka (ozn. na ilustr. na str. 106 lit. T) ze wznoszącymi się na lewo od nas skałami Turni nad Drągiem (ok. 2417 m.). Po przejściu przez owo siodełko, przekroczeniu żlebu, spadającego od przełączki (str. 110), leżącej w północnej grani Małej Kończystej bezpośrednio na północ od masywu tej ostatniej — i kilkunastu jeszcze krokach pochodu, stajemy u właściwego wejścia na skały, poniżej dolnego końca już nawet z daleka w oczy wpadającej, ok. 60 metrów długości liczącej, płytami wyłożonej, bardzo stromej, posad zachodniej ściany Małej Kończystej przerywającej rynnę skalnej (po niem. Broeske-Kozicziński-Kamin), początek której (od Zmarzłego Stawu  $1\frac{3}{4}$  godz.) osiągamy poprzez krótką, kilkumetrową ściankę. Rynną tą, przedstawiającą w dolnych partyach rodzaj ostrego, w masyw szczytu silnie wgłębionego zacięcia o niezbyt szeroko rozchyłonych ścianach, wspinamy się (po części zapieraniem się) w górę. Mniej więcej w połowie swej wysokości tworzy ona wybrzuszony stopień (przewieszony blok), który pokonujemy wprost, albo też obchodzimy zygzakiem (bocznym żlebikiem i stopniami wskos w lewo, a następnie b. pięknym trawersem w prawo, — z powrotem

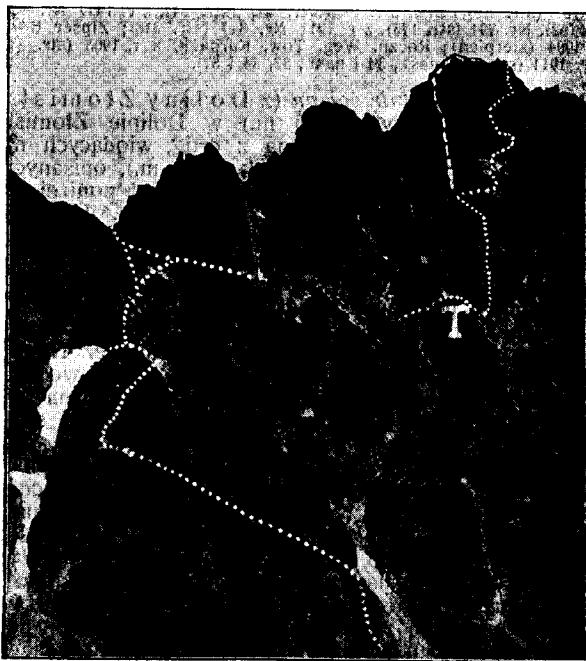
1

2

3

4

5



### Widok z Przełęczy pod Kozią Strażnicą (ok. 2223 m.).

1 — Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.); 2 — Drąg (ok. 2395 m.)  
 3 — Turnia nad Drągiem (ok. 2417 m.); 4 — północny (główny) wierzchołek (2475 m.) Małej Kończystej; 5 — południowy (niższy) wierzchołek Małej Kończystej; T — wspomniana na str. 105, w wierszu 21-ym od góry turniczka. Linia kropkowaną oznaczona została droga zachodnią ścianą Małej Kończystej, podana w rozdziale 26-ym, pod A (str. 105), tudzież droga na Przełęcz koło Drąga, opisana w rozdziale 27-ym, pod A. 2). — Linia złożoną z białych kresek oznaczony został wariant drogi zachodnią ścianą Małej Kończystej, omówiony na str. 108, czarne zaś punkty na lewej stronie ilustracji wskazują część drogi na Przełęcz koło Drąga, opisanej w rozdziale 27-ym, pod A. 1) [str. 113].



do naszej rynny) na lewej ścianie. Górna część rynny przechodzi w pionowe, ciasne i gładkie kominy, w których zapieryamy się. Najwyższy z nich kończy się potężną przewieszką. Omijamy ją — wychodząc na ścianę na lewo (najtrudniejsze miejsce)\*), poczem wydostajemy się na niewielką platformę. Następuje mniej stroma, dość wązka rynna, wiodąca ok. 10 metrów skośnie w lewo (w niej zaklinowane bloki) i uchodząca wkrótce na szeroką, szutrową półkę, ciągnącą się poziomo, wszerz zachodniej ściany Małej Kończystej, mniej więcej w połowie jej wysokości (licząc od omówionego na str. 105 zachodu). Zwróciwszy się ową półką w prawo (ku południowi), — dążymy nią kilkanaście metrów — popod całym systemem zbiegających od szczytu płyt, by — minąwszy po drodze mało wyraźne zebro, zacząć się następnie posuwać łatwymi lecz stromymi skałami, zrazu prawie wprost w górę, a później nieco w prawo. Dotarłszy do stóp olbrzymiej, silnie nachylonej płyty [jest to miejsce, w którym wzmiankowany wyżej system płyt łączy się z południowo-zachodnią grania północnego (głównego) wierzchołka naszego szczytu] — kierujemy się nieco w lewo, a następnie prawą ścianą jakgdyby jakiegoś (mało zresztą wybitnego!) zacięcia, w dolnej części schodkową, w górnej zaś nadzwyczaj stromą i eksponowaną lecz bogatą w chwytty i dobre stąpanie, wspinamy się w górę (z lekkim odchyleniem w prawo), — aż do niedługiego, wąziutkiego, w poprzek w prawo ciągnącego się gzymsu. Czepiając się go rękami i wisząc po części na dolnej płycie — wydostajemy się na górną, dachową płytę i po niej na wybitną, boczną, bardzo stromo w dół opadającą, południowo-zachodnią grania północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej (na grani dobre miejsce do ubezpieczenia towarzyszków liną), którą to grania bierzemy się w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, w górę, i pokonawszy pod koniec nader oryginalną prze-

\*) Przewieszkę tę można również pokonać (bardzo trudno!) przy pomocy wężkiej rysy — wprost (Prof. Ignacy Król, Prof. Dr. Maryan Swołuchowski, Janusz Chmielowski, Dr. Wacław Zakrzewski i Józef Łukasiewicz dnia 26 sierpnia 1911 r.).

masywu którego odgranicza go Kacza Przełęcz (str. 129). Widok zeń jest bardzo piękny: „nie widzimy niezliczonej ilości szczytów wokoło siebie, przeciwnie — widok jest dość ograniczony, jednak każdy szczegół krajobrazu przedstawia sam dla siebie przedmiot godny widzenia“ (Gyula Komarnicki).

Pierwszy wyszedł na Szczyt Kaczy Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą dnia 5 października 1904 r. (wejście na szczyt odbyło się drogą C, zejście zaś — drogą D).

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1905 (str. LXXXIII), z r. 1906 (str. 38), z r. 1910 (str. 48—54); Zakopane z r. 1910 Nr. 11; Tatarnik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35) i Nr. 4 (str. 70), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41, nast. i 66), Nr. 4 (str. 100) i Nr. 5 (str. 124), z r. 1911 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 4 (str. 68); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1909 Nr. 788 (str. 147) i Nr. 792 (str. 187 i 188); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1905 (str. 56 i 57) i z r. 1911 (str. 11); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5.

**Drogi: A.** *Granią od Szczytu Zmarzłego.* Z wierzchołka Zmarzłego Szczytu (2400 m.) posuwamy się w dół, jego granią północno-wschodnią, zrazu w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod E (str. 118). Dotarłszy do pierwszego jej uskoku, ścietego niemal pionowo w stronę Szczytu Kaczego (4 min.), schodzimy zeń (w 1 min.) rodzajem skośnego kominu (chwytów i stąpnieć z góry nie widać!) między dwiema potężnymi płytami (po stronie Doliny Batorywieckiej) — na wzmiankowaną w rozdziale poprzednim, pod F (na str. 119, w wierszu 20-ym od góry, na prawo) przełączkę pomiędzy wierzchołkiem Szczytu Zmarzłego a pierwszą turniczką jego północno-wschodniej grani. Przeszedłszy przez wspomnianą dopiero co turniczkę, — zstępujemy ostrym grzebieniem lekko ku dołowi schodzących zębów — na całkiem niewybitną przełęcz (bez nazwy) między Szczytem Zmarzłym a Szczytem Kaczym, skąd — dążąc mniej więcej poziomo, ciągle ściśle granią, t. j. samem ostrzem \*) południowo-zachodniej grani Szczytu Kaczego, w kierunku pół-

\*) Albo też posuwając się w zasadzie granią lub tuż w jej pobliżu, lecz od czasu do czasu obchodząc ją cokolwiek poniżej jej krawędzi, — to po stronie Doliny Kaczej, to po stronie Doliny Batorywieckiej (przeważnie po stronie tej ostatniej — wytrawersowując na południową ścianę grzbietu półeczkami, a następnie powracając poprzez stopnie — znów ku grani).

**B. Od Przełęczy koło Drąga.** W grani, łączącej Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) z Małą Kończystą wznoszą się (ob. ilustr. na str. 99 i 106) dwie wybitne turnie: północna (nad Przełęczą koło Drąga), zwana *Drągiem* (ok. 2395 m.) [po niem. Franzturm] i południowa (bliższa Małej Kończystej), nosząca nazwę *Turni nad Drągiem* (ok. 2417 m.) [po niem. Eisseeturm lub (mylnie): Zwillinge, albo też: Elfriedenturm]. W przełęczy dzielącej Turnię nad Drągiem od Małej Kończystej sterczy niewielka turnia (po niem. mylnie Margaretenturm), złożona z czterech charakterystycznych, wysmukłych igieł skalnych. Na Małą Kończystą wydostać się można od Przełęczy koło Drąga bądź to przechodząc granią, wszystkie wymienione dopiero co wzniesienia [jak niżej, — pod 1), bądź też (łatwiej i krócej) — obchodząc je (jak niżej, — pod 2)].

**1) Od Przełęczy koło Drąga — granią.** Skierowawszy się z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział następny] ku południowi, wychodzimy — zrazu stromą, ale zadzierzystą granią (gładką, pionową, dość wielkie trudności nastęrczającą płytę można obejść łatwo — na prawo), końcowe zaś partie obchodząc najlepiej po stronie Doliny Złomisk — na wierzchołek Drąga (ok. 2395 m.). Posuwając się dalej ku południowi, częściowo granią, częściowo zaś tuż poniżej niej, — po stronie Doliny Złomisk, zstępujemy łatwo na wązką przełączkę (ok. 2378 m.), oddzielającą Drąg od Turni nad Drągiem.

**Uwaga.** Na wierzchołek Drąga można się wydostać od Przełęczy koło Drąga także w sposób następujący: obniżywszy się z Przełęczy koło Drąga na stronę Doliny Złomisk, natrafiamy zaraz na początek charakterystycznego, trawiasto-piarżystego zachodu (porówn. str. 105) ciągnącego się pod zachodnią ścianę Małej Kończystej. Zachodem tym dążymy kil-

kadziesiąt kroków łagodnie w dół; znalazłszy się w linii spadku wierzchołka Drąga bierzemy się w lewo, w górę — rodzajem płytkiej, w dobre stopnie poługanej rynny, wyprowadzającej nas pod turnię szczytową Drąga, na którą wydostajemy się również od zachodu (25 min.) [R. Kordys 28. VIII. 1911].

Z przełączki między Drągiem a Turnią nad Drągiem wspinamy się wązką granią w górę, aż do stóp bardzo stromeego spiętrzenia się północnej grani Turni

nad Drajem (grań przechodzi tu w szeroką, kilkakrotnie przewieszoną ścianę). Trawersując (ekspozycja) w prawo, — wchodzimy w ostro wciętą załupę, wiodącą skośnie w górę, od ręki prawej ku lewej, — z powrotem na krawędź grani. Przeszedłszy przez nią na stronę Doliny Batyżowieckiej — osiągamy już bardzo łatwo wierzchołek Turni nad Drajem (ok. 2417 m.). Stąd schodzimy (bardzo łatwo i blisko) na siodło (ok. 2405 m.), nad którym wznosi się wspomniana na str. 109, z czterech igieł skalnych złożona turnia. Wspinanie się na pierwszą z owych igieł rozpoczyna się nieco trudnym podciągnięciem się; dalej następuje trawersowanie wążutką listewką w prawo i wreszcie ponowne podciągnięcie się na rękach, poczem osiągamy wierzchołek naszej turniczki. Na drugą igłę wychodzimy kominem od strony prawej. Najtrudniejszą ze wszystkich jest igła trzecia, na którą wydostajemy się również od strony prawej (pod koniec dość wielkie trudności nastęrczające podciągnięcie się!), — czwartą natomiast igłą jest łatwa. Zeszedłszy z tej ostatniej ku południowi, — stajemy na przelączyce przed masywem Małej Kończystej (1 $\frac{1}{4}$  godz.).

[Z przełęczki tej można zejść ku zachodowi w sposób następujący:

Z przełęczki schodzimy dość szerokim, wygodnym, piarzystym żlebem — aż do górnego jego uskoku, który pokonujemy przy pomocy ciasnego, krótkiego kominu (po lewej stronie żlebu), przechodzącego później w otwartą, płytką, niewyraźną rysę [można zejść również (trudniej!) bardzo stromą, długą, gładką, źle uwarstwowaną rysą, kryjącą się jeszcze bardziej na lewo, tuż przy ścianie Małej Kończystej (J. Chmielowski, Dr.

W. Zakrzewski i J. Łukasiewicz 26. VIII. 1911)]. Poniżej idziemy (stromo!) przeważnie prawą (północną) stroną żlebu, zrazu po dość kruchej skale, a następnie po płytach; dolny uskok obchodzimy na lewo i wreszcie dnem żlebu osiągamy omówiony na str. 105 zachód, — o kilkanaście metrów na prawo (patrząc z góry), t. j. na północ od wejścia na skały drogi A (¾ godz.). Droga średnio trudna. Pierwsi szli w ten sposób: R. Kordys i J. Maślanka 23. VII. 1910].

Następuje teraz najpiękniejsza i zarazem najtrudniejsza część naszej drogi. Od przełęczki przed masywem Małej Kończystej, której północna grań opada ku nam trzema uskoki, dążymy zrazu granią, po zadzierzystem skale, później zaś tuż obok jej krawędzi (na prawo od niej) — stromym kominem. Po

przejściu go (tu kończy się dolny uskoki) trawersujemy poniżej pionowego spiętrzenia się grani (t. j. poniżej środkowego uskoku) waziutką, poziomą półeczką po stronie Doliny Batyżowieckiej w lewo — aż do krótkiej, płytkiej rysy, którą powracamy znowu na grań. Następujące niewysokie spiętrzenie (górny uskoki) szerokiej już tu i silnie spękanej grani bierzemy najłatwiej przechodząc na stronę Doliny Złomisk, poczem wążką granią szczytową osiągamy północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej ( $\frac{3}{4}$  godz.). Droga piękna i bardzo zajmująca, dość trudna.

[Od wspomnianej wyżej przełączki przed masywem Małej Kończystej możemy także wyjść na tę ostatnią w sposób następujący:

Z przełączki wspinamy się najprzód po łatwych skałach w prawo, ku wielkiej, skośnie do ściany przytulonej płycie, przez którą przeszedłszy docieramy do niewielkiego wgłębienia w kształcie niszy (kopczyk). Z prawej strony owej niszy widnieje przewieszona u doła rysa, wyprowadzająca powyżej na grań, którą osiąga w małym siodelku (do tego punktu można dotrzeć od wspomnianej wyżej płyty nieco łatwiej, —

zwróciwszy się poniżej owej płyty wążkim gzymsem w prawo, a następnie — uczyniwszy długi krok, by stanąć na niewielkim, wystającym nosie skalnym bocznego żebra, poza którym wiedzie ku wzmiankowanemu wyżej małemu siodelku łatwa rynna). Stąd posuwamy się początkowo dość eksponowaną granią, później rynną na lewo od niej i wreszcie — wydostawszy się z powrotem na grań, — wychodzimy tą ostatnią na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej. Waryant bez szerszego znaczenia, nie zasługujący na polecenie.]

2) Od Przełęczy koło Drąga — z obejściem wszystkich turni wznoszących się między Przełęczą koło Drąga a Małą Kończystą. Obniżwszy się z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) na stronę Doliny Złomisk, natrafiamy zaraz na początek trawiasto-piarzystego zachodu, biegnącego (porówn. str. 105 i 109) u stóp zachodnich ścian Drąga i Turni nad Drągiem — pod zachodnią ścianą Małej Kończystej. Zachodem tym dążymy łagodnie w dół, aż do ujścia dość szerokiego, piarzystego żełbu, ciągnącego się w dół, od przełączki (ok. 2378 m.) między Drągiem a Turnią nad Drągiem. Z łebem tym wydostajemy się bardzo łatwo na wspomnianą przed chwilą przełączkę. Zeszedłszy z niej ciasną rynną ok. 3 m. na stronę Doliny Batyżowieckiej, zbaczamy następnie w prawo, na trawiasto-skaliste zbocze Turni nad Drągiem i przechodząc łukiem, łagodnie w górę, stajemy na siodle (ok. 2405 m.) między Turnią nad Drągiem a opisaną na str. 109, w wierszach: 9—12 od góry, turnią, złożoną z czterech igieł skalnych. Obszedłszy tę ostatnią po stronie Doliny Złomisk, — osiągamy przełączkę przed masywem Małej Kończystej (25 min.). Stąd na północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej — jak wyżej, pod 1).

C. Granią od głównego wierzchołka Kończystej. Patrz rozdział poprzedni, droga C, str. 101.

D. *Wschodnią ścianą* (z Doliny Batyżowieckiej). Z usypisk Doliny Batyżowieckiej (str. 8) wchodzimy na potężny stożek piargów, pierwszy na lewo (na południe) od żlebu, wiodącego na Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.). Stożek ten kończy się w małym, piarżystym kotle, będącym wspólnem ujściem dwu, zupełnie odrębnych, skalistych żlebów. Tu — wejście w skały (ok. 2170 m.). Zwróciwszy się zaraz ze wzmiankowanego dopiero co kotła w prawo — dążymy kilkanaście metrów stromo ale łatwo w górę, ku grzędzie, ograniczającej nasz kocioł od strony prawej (od północy), poczem wąską granią owej grzędy posuwamy się prosto w górę, aż do miejsca, w którym uchodzi ona w szeroki i płytki żleb (jasne skały!), spadający od

najniższego zagłębienia w grzbiecie łączącym oba wierzchołki Małej Kończystej. Żlebem tym postępujemy czas jakiś wygodnie w górę, następnie zaś zbaczamy na prawą grzędę, której krawędzią — a pod koniec po prawej jej stronie — wspinamy się dość długo. Już niedaleko grani opuszczamy ową grzędę i skierowawszy w prawo, — po stromej, dobrej skale (rodzajem żlebiu) osiągamy szczytową granią Małej Kończystej w malutkiem, ostrem wcięciu, o kilka metrów na prawo (na północ) od kopczyka na północnym (głównym) wierzchołku (od wejścia w skały  $1\frac{1}{4}$  godz.). Droga łatwa (z dróg wiodących na Małą Kończystą bez porównania najłatwiejsza!) lecz niezbyt zajmująca.

## 27. Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

*Przełęcz koło Drąga* (po niem. *Eisseejoch*) [ob. ilustr. na str. 7, 99 i 106] leży pomiędzy Szczytem Zmarzłym (2400 m.) a gmachem skalnym Małej Kończystej (2475 m.) [a ściślej mówiąc: między Szczytem Zmarzłym a Drągim (ok. 2395 m.)], w punkcie, w którym linia prosta, poprowadzona od północnego brzegu Jeziora Popradzkiego (1513 m.), dotykająca południowego brzegu Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk — przecina grzbiec, łączący Zmarzły Szczyt z Małą Kończystą. Przełęcz ta stanowi wyborne połączenie Doliny Złomisk (str. 1) z Doliną Batyżowiecką (str. 8).

Szczególniej ważną jest Przełęcz koło Drąga dla turystów, którzy przemocowawszy w schronisku nad Jeziorem Popradzkim wybierają się na Szczyt Zmarzły, Szczyt Kaczy czy też Szczyt Batyżowiecki, lub którzy po zejściu z Gierlachu, Szczytu Batyżowieckiego czy też Szczytu Kaczego do Doliny Batyżowieckiej — pragną dotrzeć na noc

do schroniska nad Jeziorem Popradzkim, tudzież dla tych, którzy w powrocie z Wysokiej, Szarpanych Turni, Ganku, Szczytu Żłobistego i t. p. — dążą na nocleg do Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej.

Widok z Przełęczy koło Drąga jest wprawdzie dość ograniczony, lecz przepyszny, zwłaszcza ku wschodowi — na potężne ściany Gierlachu (2663 m.), ku północnemu-wschodowi — na smukły stąd Szczyt Batyżowiecki (2458 m.) i „zuchwałą“ postać Szczytu Kaczego (2395 m.), tudzież ku północnemu-zachodowi — na imponujący stożek Wysokiej (2565 m.) i u stóp jej spozrzegamy Stawek

Rumanowy (2090 m.), a na prawo od niej — Rysy (2503 m.). Ku zachodowi przykuwa głównie uwagę naszą długi mur Baszt [z poza którego wyziera w głębi Krywań (2496 m.)], u stóp zaś naszych Zmarzły Staw (1935 m.) w Dolinie Żłomisk i ku południowemu-zachodowi wreszcie, u ujścia tej ostatniej — północna połowa Jeziora Popradzkiego (1513 m.).

Pierwszy przeszedł przez Przełęcz koło Drąga hr. Łoś (z Warszawy) wraz z Jędrzejem Wałą ojcem w r. 1860.

*Literatura*: Przgl. Zakop. z r. 1902 Nr. 25; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 344; patrz pod: „Koncysta-Scharte“), z r. 1910 (str. 88) i z r. 1911 (str. 28—30, 38 i 39); K. Kolbenheyer'a: „Die Hohe Tatra“, X wydanie (str. 101 i nast.; patrz pod: „Mengsdorfer-Joch“); Pam. Tow. Tatr. z r. 1910 (str. 49 i 54); Zakopane z r. 1910 Nr. 11; Tatarnik z r. 1907 Nr. 4 (str. 58), z r. 1909 Nr. 3 (str. 45 i 50), z r. 1910 Nr. 3 (str. 47—49), Nr. 4 (str. 80) i z r. 1911 Nr. 3 (str. 57) i Nr. 4 (str. 70).

**Drogi**: A. Z Doliny Żłomisk. Wydostawszy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Żłomisk (str. 8) na najwyższe jej piętro (str. 82), — mamy na Przełęcz koło Drąga dwie drogi do wyboru:

1) Dotarliśmy po śniegu i piargach do ujścia (ok. 2195 m.) usypistego żlebk, biegnącego od wązkiej przełączki (ok. 2300 m.) [str. 87] pomiędzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) [na lewo] a Szczytem Zmarzłym (2400 m.) [na prawo], podchodzimy nim ok. 25 metrów do góry, t. j. do miejsca, poczawszy od którego zaczyna się on zwać, poczem opuszczamy go, kierując się w prawo — szeroką, trawiasto-skalistą półką, ciągnącą się w najniższej części południowo-zachodnich stoków Zmarzłego Szczytu. Półką tą dążymy kilka chwil w prawo, następnie zaś wspinamy się (krótko!) w zygzak ku górze, niskimi ściankami i płytowymi stopniami [na lewo (t. j. na północ) od omówionego niżej (str. 114, wiersz 8-y

od góry) żlebu] — aż do podnóża stromej, dalszą drogę zagradzającej nam ściany. Tu zwracamy się w prawo i wązkim, lecz wyraźnym, skalisto-piargzystym, niemal poziomo w prawo (ku południowi) prowadzącym z a c h o d z i k i e m — przekraczamy ciągnący się stąd wprost w dolinę głęboki i spadzisty, często śniegiem zasypany, zaraz powyżej nas przewieszającym się progiem przerwany żleb, który zaczyna się mniej więcej w połowie wysokości stoków poniżej Przełęczy koło Drąga. Przeszedłszy przez żleb oraz przez niskie, z prawej, t. j. południowej strony towarzyszące mu żebro [tu łączy się nasza droga z drogą, opisaną niżej, pod 2); ob. ilustr. na str. 106] wydostajemy się na bardziej otwarty teren i posuwając się później nieco skośnie w prawo, do góry, — półkami i dość stromymi, skalisto-trawiastymi stopniami, w pewnym oddaleniu od omówionego wyżej żlebu, — docieramy niebawem do łatwiejszych i bardziej położeń, żlebkami porytych skał. Niemi (dowolnie idąc), a wreszcie po piargach — w 1½ godz. od Zmarzłego Stawu wychodzimy na Przełęcz koło Drąga (Janusz Chmielowski, Jerzy Hirszowski i Hans Lauber z Józkiem Tatarem, Wojtkiem Krowiarką i Jędrzejem Gąsienicą Brzegą dnia 20 sierpnia 1897 r.). Droga łatwa i stosunkowo mało skomplikowana.

2) Z południowych brzegów omówionego na str. 82 najwyższego piętra Doliny Złomisk bierzemy się natychmiast w prawo (ku wschodowi), na stromy stożek usypisk, kończący się w górze u stóp żlebu (wrzynającego się w masyw zachodnich ścian północnej grani Małej Kończystej), zbiegającego od przełączki (ok. 2378 m.) [ob. ilustr. na str. 106] między Drągiem (ok. 2395 m.) a Turnią nad Drągiem (ok. 2417 m.). Nie docierając do początku owego żlebu wchodzimy na skały z lewej (północnej) jego strony i dążąc niemi w górę, równoległe do żlebu (ob. ilustr. na str. 106) — bardzo szybko osiągamy charakterystyczny, trawiasty zachód, biegnący (między ścianami) w lewo, skośnie w górę. Zachodem tym postępujemy przez całą jego długość — aż do miejsca, gdzie się on przed opisanym wyżej, pod 1) [wiersz 8-my od góry] żlebem,



przerzynającym środek stoku pod Przełęczą koło Drąga —  
k o ń c z y \*).

[Do tego miejsca możemy również dotrzeć wspinając się od (dolnego) ujścia wzmiankowanego przed chwilą żlebu — skalistymi stopniami, ściankami i trawkami, w zygak do góry, tuż na prawo od niego, t. j. po orograficznie lewej (południowej) jego stronie. Waryant godny polecenia.]

Podążając stąd teraz (ob. ilustr. na str. 106) w górę, nieco w prawo, stromemi skałami i trawkami, — po kilku minutach osiągamy z a c h ó d, podobny do poprzedniego, którym zwracamy się znów w lewo, skośnie ku górze i wkrótce łączymy się z drogą, podaną wyżej, pod 1) [w miejscu (ob. ilustr. na str. 106), w którym ta ostatnia wydostaje się — po przekroczeniu żlebu — na bardziej otwarty teren (str. 114, wiersz 12-y od góry)]. Stąd — jak wyżej, pod 1) — na Przełęcz koło Drąga (od Zmarzłego Stawu 1½ godz.) [Janusz Chmielowski z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.]. Droga nieco zawikłana i dość eksponowana, technicznie łatwa.

**B. Z Doliny Batyżowieckiej.** W północno-zachodnim kącie Doliny Batyżowieckiej (str. 8) kryje się między ścianami Szczytu Zmarzłego (2400 m.) [od północy] a skałami, należącymi do masywu północnej grani Małej Kończystej (2475 m.) [od południa] — u spodu dość szeroki, ku górze zaś coraz bardziej zwężający się, stromy, głęboki, ku Przełęczu koło Drąga ciągnący się żleb. Dno jego zasypane jest piargami, często jednak wypełnia je w wielu miejscach śnieg. Wówczas postępować należy w g ó r n y c h c z ę ś c i a c h żlebu zrazu rozpadliną pomiędzy śniegiem a ścianami, należącymi do masywu północnej grani Małej Kończystej — a następnie wspinać się p o w y ż e j d n a żlebu, wciąż jednak tuż w pobliżu tegoż, dość kruchemi i stromemi skałami, ograniczającymi go z lewej (południowej) strony, — albo też od samego początku posu-

\*) Przeszedłszy tu (ob. ilustr. na str. 106) przez ów żleb w poprzek (w lewo), na jego stronę północną, natrafiamy zaraz potem na drogę, opisaną wyżej, pod 1). Waryant bez wszelkiego znaczenia.

wać się nie żlebem, lecz równolegle doń, nieco na prawo (na północ) od niego, — stopniami, półkami i małymi piarżystymi rynnami w dość stromem, skalistotrawiastem zboczu, należącym do południowo-wschodnich stoków Szczytu Zmarzłego, a pod koniec (w pobliżu grani) przetraversować kilkanaście metrów skośnie w górę, w lewo, — ku Przełęczy koło Drąga (od Stawu Batyżowieckiego 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz.). Droga bardzo łatwa.

C. *Od Przełęczy Stwolskiej.* Obniżając się z Przełęczy koło Drąga na stronę Doliny Złomisk (t. j. ku zachodowi) natrafiamy zaraz na początek trawiasto-piarżystego zachodu, wspomnianego w rozdziale poprzednim, pod A (str. 105, wiersz 15-y od góry). Zwróciwszy się tym ostatnim ku południowi (ob. ilustr. na str. 106), posuwamy się nim (patrz str. 105) aż po wejście na skały drogi, wiodącej na Małą Kończystą (2475 m.) jej zachodnią ścianą. Tu zachód ów przestaje być jednolitym i w dalszym swym przebiegu rozdziela się na cały system, wciąż nieco obniżających się, częścią piarżystych, częścią zaś trawiastych półek. Wszystkie one — po przekroczeniu kilku bocznych żeber i żlebów — kończą się u potężnej, litej grzędy skalistej, spadającej nieprzerwanie od omówionego na str. 98 (wiersz 18-y od góry) zęba skalnego (po niem. Helenenturm) w północnym szczycie Środkowej Kończystej — aż na usypiska ponad Zmarzłym Stawem (1935 m.) w Dolinie Złomisk. Na grzędę tę można się wydostać w jednym miejscu przy pomocy ok. 10 metrów długości liczącej, wąskiej, u dołu nieco przewieszanej rysy. Następnie teren staje się coraz bardziej piarżysty. Najlepiej jest podwyższyć się nieco, aby obejść górę — zaczynając się tu, liczne żleby. Na Przełęcz Stwolską (2195 m.) schodzi się potem skośnie w dół (1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.). Droga nie posiadająca szerszego znaczenia, średnio trudna.

## 28. Zmarzły Szczyt (2400 m.).

Stosunkowo dość rzadko wyłącznym celem wycieczki będący *Szczyt Zmarzły* (po niem. *Eisseespitze*) [ob. ilustr. na str. 7, 78 i 84] jest punktem zwornikowym trzech grzbietów: grani Żelaznych Wrót, Grani Batyżowieckiej i grani biegnącej od Kończystej (2540 m.). Wznosi się on ponad trzema dolinami: Doliną Złomisk, Doliną Kaczą i Doliną Batyżowiecką, sąsiadując od północno-zachodu z Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.), od północnego-wschodu ze Szczytem Kaczym (2395 m.) i od południa wreszcie — z turniami

północnej grani Małej Kończystej (2475 m.), od których oddziela go Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.).

Widok z wierzchołka Zmarzłego Szczytu jest rozległy, piękny i interesujący.

Po raz pierwszy zwiedzony został Zmarzły Szczyt przez Karola Engelscha z Janem Hunsdorfer'em sen. dnia 29 lipca 1903 roku (drogą D).

*Literatura*: Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 122), z r. 1910 (str. 48 i 49); Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 33; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1904 (str. 25) i z r. 1911 (str. 10); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Taternik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 4 (str. 70), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41) i Nr. 4 (str. 97), z r. 1910 Nr. 1 (str. 21), z r. 1911 Nr. 4 (str. 70); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1909 Nr. 788 (str. 147) i Nr. 791 (str. 175); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 65).

**Drogi: A.** *Od Przełęczy koło Drąga (południową grania).* Z Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział poprzedni] możemy wyjść (w  $\frac{1}{4}$  godz.) na Szczyt Zmarzły, — albo:

1) postępując ku górze, ku północy, wciąż samą krawędzią jego południowej grani (dość interesująco!), przyczem mniej więcej w połowie jej długości natrafiamy na małe wcięcie w grzbiecie, które przebywamy jednym dużym krokiem (można również nie trzymać się ściśle samej grani, lecz zbaczać — obniżając się nieco — to w prawo, to w lewo), — albo też:

2) posuwając się cokolwiek popod ową granią, po wschodniej jej stronie (t. j. po stronie Doliny Batorywieckiej) — aż do piarżystego żlebku, podchodzącego prawie pod sam wierzchołek Zmarzłego Szczytu, a następnie owym żlebkiem, lub lewą jego ścianą; wydostawszy się na grani, zwracamy się w prawo i w chwil kilka później stajemy na Szczycie Zmarzłym. Drogi bardzo łatwe, najpraktyczniejsze i najbardziej na polecenie zasługujące.

Pierwsi szli powyższymi sposobami: Janusz Chmielowski i Prof. Dr. Karol Jordan wraz z Klimkiem Bachledą i Jędrzejem Marusarzem dnia 29 lipca 1905 r.

**B.** *Północno-zachodnią granią.* Od omówionej na str. 87 wąskiej przełęczki (ok. 2300 m.) pomię-

dzy Południowo-Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót (ok. 2340 m.) a Szczytem Zmarzłym, zwracamy się w górę, ku południowemu-wschodowi i pokonawszy na wstępie (zaraz powyżej wzmiankowanej przed chwilą wązkiej przełączki) dość niemiły kawałek stromej grani (turnie ziemiste i zwietrzałe), osiągamy wkrótce partyc o skale mocnej, szorstkiej, porostami pokrytej, które przechodzimy bądź to granią, bądź też obchodzimy po stronie Doliny Złomisk. Mniej więcej w połowie naszej grani napotykamy przypierającą do gładkiej ściany ogromną płytę; tworzy ona w połączeniu z ową ścianą rodzaj jaskiniowatej szczeliny, poprzez którą wydostajemy się zapieraniem się do góry. W najwyższej części grani postępujemy bardzo łatwo po nasternanych jeden na drugim blokach — i w  $\frac{3}{4}$  godz. od wspomnianej wyżej wązkiej przełączki stajemy na Zmarzłym Szczycie. Droga eksponowana, posiadająca momenty wcale ładne i interesujące, nieco trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób Ernest Dubke z Janem Franz'em sen. i Janem Breuer'em dnia 9 września 1906 r.

**C. Granią od Szczytu Kaczego.** Patrz rozdział następny, droga A, str. 120.

**D. Zachodnią ścianą** (z Doliny Złomisk). Wydostawczy się od Zmarzłego Stawu (1935 m.) w Dolinie Złomisk (str. 8) na wzmiankowaną na str. 113, w wierszu 6-ym od dołu — szeroką, trawiasto-skalistą półkę w najniższej części południowo-zachodnich stoków naszego szczytu — kierujemy się wprost ku górze i wspinając się półkami, rynnami, trawkami przetykanymi stopniami, ściankami, a później żlebem w zachodniej ścianie Zmarzłego Szczytu — osiągamy południową jego grani już w pobliżu samego wierzchołka, znacznie powyżej Przełęczy koło Drąga. Stąd na szczyt — granią w lewo, — jak wyżej, pod A. 1). Droga następczająca niezbyt wielkie do pokonania trudności, lecz całkiem nieinterese-

ująca i bez wszelkiego turystycznego znaczenia (możliwe są tu liczne warianty!).

**E. Południowo-wschodnią ścianą** (z Doliny Batyżowieckiej) [zejsćie]. Z wierzchołka Zmarzłego Szczytu w dół, ku północnemu-wschodowi, silnie poszarpaną granią, śladem kopczyków, do pierwszego jej uskoku [tuż powyżej przełączki (przed nią)], o której mowa niżej, pod F (str. 119, wiersz 20-y od góry)], ściętego niemal pionowo w stronę Szczytu Kaczego (4 min.), poczem południowo-wschodnią ścianą Zmarzłego Szczytu, zygzakując w dół, — do Doliny Batyżowieckiej (Hans Wirth z Janem Strompf'em dnia 1 sierpnia 1907 r.). Droga mało zajmująca,

o trudnościach niezbyt wielkich.

F. *Północną ścianą* (z Doliny Kaczej). Osiągnąwszy z górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85) — poprzez śnieg — wstępującą, piarżystą terasę, leżącą wprost naprzeciw dolnego końca omówionej na str. 87 (wiersz 1-szy od dołu) grzędę — kierujemy się terasą ową w lewo i niedaleko od miejsca, gdzie się ona z drugiej strony urywa, zwracamy się lekko w prawo, dążąc (krótki czas) w górę, piarżysto-skalistą, płytką rynną (na lewo od niej — słabo wydłużające się żebro). W miejscu, w którym wspomnianą wyżej rynną staje się strąmszą, opuszczamy ją w prawo, aby — wspiąwszy się krótkim kominem — dotrzeć do ciągnącego się w prawo z a c h o d u. Postępując nim w prawo, dochodzimy do głównego żlebiska północnej ściany Zmarzłego Szczytu. Żlebiskiem tem dobry kawałek w górę. Tam, gdzie uderzająca w oczy, stroma i ciasna rynną boczna, wyprowadza na prawą grzędę naszego żlebiska, — wychodzimy zeń i wspinamy się wzmiankowaną dopiero co rynną — ku owej grzędzie, poczem przekraczamy tę ostatnią i trawersujemy w prawo — półeczkami — ku nowej (najbliższej) grzędzie skalnej, a na-

stępnie — przeszedłszy i tę — wydostajemy się (po drugiej jej stronie) na obszerną, piarżystą platformę, leżącą tuż poniżej północno-zachodniej grani Zmarzłego Szczytu. Stąd krocimy piarżciem ku górnemu końcowi platformy, aż pod ścianę, poczem — w lewo prowadzącym z a c h o d e m zbliżamy się do stóp stromego, płytami wyłożonego zacięcia. Od niego — w lewo, poprzez niską, spadzistą grzędę (najtrudniejsze miejsce) w górę, na leżącą po lewej ręce — górną piarżystą terasę, środkiem której wiedzie ku północno-wschodniej grani Zmarzłego Szczytu stroma, wązka rynną skalną, uchodząca na przełączkę pomiędzy wierzchołkiem Zmarzłego Szczytu (na prawo) a pierwszą (ku północnemu-wschodowi, t. j. w stronę Szczytu Kaczego) turniczką jego grani północno-wschodniej (na lewo). Podążając z owej przełączki i granią w prawo (ku południowemu-zachodowi) w sposób, podany w rozdziale następnym, pod A (str. 120), — w 5 min. wychodzimy na główny wierzchołek Zmarzłego Szczytu (od wejścia w skały 2½ godz.). Droga nieciekawa i bez jakichkolwiek bądź zalet, nieco trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki dnia 25 lipca 1909 r.

## 29. Kaczy Szczyt (2395 m.).

Dziki i posepny *Szczyt Kaczy* (po niem. Ententalspitze) [ob. ilustr. na str. 78, 84 i 126], w smachu skalnym którego prostota jego budowy łączy się ze śmiałym połotem linii, wznosi się ponad dolinami: Kaczą i Batyżowiecką, w grzbiecie, znanym pod nazwą Batyżowieckiej Grani (porówn. str. 122). Od południowego-zachodu wiąże się on długą, poszarpaną granią ze Szczytem Zmarzłym (2400 m.), od południowego-wschodu zaś ze Szczytem Batyżowieckim (2458 m.), od

masywu którego odgranicza go Kacza Przełęcz (str. 129). Widok zeń jest bardzo piękny: „nie widzimy niezliczonej ilości szczytów wokoło siebie, przeciwnie — widok jest dość ograniczony, jednak każdy szczegół krajobrazu przedstawia sam dla siebie przedmiot godny widzenia“ (Gyula Komarnicki).

Pierwszy wyszedł na Szczyt Kaczy Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą dnia 5 października 1904 r. (wejście na szczyt odbyło się drogą C, zejście zaś — drogą D).

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1905 (str. LXXXIII), z r. 1906 (str. 38), z r. 1910 (str. 48—54); Zakopane z r. 1910 Nr. 11; Tatarnik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35) i Nr. 4 (str. 70), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41, nast. i 66), Nr. 4 (str. 100) i Nr. 5 (str. 124), z r. 1911 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 4 (str. 68); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1909 Nr. 788 (str. 147) i Nr. 792 (str. 187 i 188); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1898 (str. 134), z r. 1905 (str. 56 i 57) i z r. 1911 (str. 11); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5.

**Drogi: A.** *Granią od Szczytu Zmarzłego.* Z wierzchołka Zmarzłego Szczytu (2400 m.) posuwamy się w dół, jego granią północno-wschodnią, zrazu w sposób, wskazany w rozdziale poprzednim, pod E (str. 118). Dotarłszy do pierwszego jej uskoku, ściętego niemal pionowo w stronę Szczytu Kaczego (4 min.), schodzimy zeń (w 1 min.) rodzajem skośnego kominu (chwytów i stąpnieć z góry nie widać!) między dwiema potężnymi płytami (po stronie Doliny Batorywieckiej) — na wzmiankowaną w rozdziale poprzednim, pod F (na str. 119, w wierszu 20-ym od góry, na prawo) przełączkę pomiędzy wierzchołkiem Szczytu Zmarzłego a pierwszą turniczką jego północno-wschodniej grani. Przeszedłszy przez wspomnianą dopiero co turniczkę, — zstępujemy ostrym grzebieniem lekko ku dołowi schodzących zębów — na całkiem niewybitną przełęcz (bez nazwy) między Szczytem Zmarzłym a Szczytem Kaczym, skąd — dążąc mniej więcej poziomo, ciągle ściśle granią, t. j. samem ostrzem \*) południowo-zachodniej grani Szczytu Kaczego, w kierunku pół-

\*) Albo też posuwając się w zasadzie granią lub tuż w jej pobliżu, lecz od czasu do czasu obchodząc ją cokolwiek poniżej jej krawędzi, — to po stronie Doliny Kaczej, to po stronie Doliny Batorywieckiej (przeważnie po stronie tej ostatniej — wytrawersowując na południową ścianę grzbietu półeczkami, a następnie powracając poprzez stopnie — znów ku grani).

nocno-wschodnim, ku górze [wogóle mówiąc -- wyjście (od zachodu) na poszczególne zęby i turniczki naszej grani, opadające ku wschodowi najczęściej stopniami — jest trudniejsze niż zejście z nich (ku wschodowi); brak piargów i trawek, skała wszędzie pewna, chwytów nieważsze wprawdzie dogodnie rozmieszczone, lecz po większej części znakomite], — przechodzimy poprzez szereg zębów i turniczek i stajemy u stóp bardzo stromo spiętrzającej się nagle grani szczytowej. Wspinając się stąd rysami i stopniami, w dalszym ciągu wciąż dokładnie na krawędzi urwiska grani, — docieramy niebawem na wierzchołek Szczytu Kaczego (od Zmarzłego Szczytu  $1\frac{1}{2}$  godz.). Droga dość urozmaicona i zajmująca, lecz nieco trudna i ekspozowana.

Pierwsi szli drogą powyższą: Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys i Aleksander Znamięcki dnia 8 sierpnia 1907 r.

**B. Granią od Szczytu Batyżowieckiego.** Patrz rozdział następný, droga **C**, str. 127.

**C. Północną ścianą** (z Doliny Kaczej). Dotarłszy od Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej — drogą, podaną w rozdziale 20-ym, pod **C**. 1) — na górne piętro doliny, zwracamy się w okolicy punktu, kotowanego na mapie 1:25000 wysokością 2041 m. (patrz str. 85) wprost ku podnóżu północnych ścian naszego szczytu. Wstępu na skały (od Zielonego Stawu  $1\frac{3}{4}$  godz.) znajduje się nieco na wschód od punktu 2041 m., po lewej (wschodniej) stronie owej charakterystycznej dla północnej ściany Szczytu Kaczego, szerokiej, wypukłej, olbrzymich rozmiarów grzędę, która od wierzchołka począwszy, ciągnie się w linii jego spadku poprzez całą ścianę — aż w pobliże śniegów i usypisk doliny (oznaczony on został na ilustracji, zamieszczonej na str. 78 — białym krzyżykiem). Drogi naszej ku szczytowi z powodu wszelkiego niemal braku jakichś charakterystyczniejszych, do orientacji posłużyć mogących ob-

jektów, dokładnie opisać niepodobna, — tembardziej zresztą, że i ściana sama w różnoraki sposób przejść się daje. Pozostawiając tedy wyszukiwanie najlepszego szlaku w powyższych częściach drogi — zmysłowi górskiemu turysty, streszczamy ogólną dyrektywę w słowach następujących:

Mamy do przewyciężenia ok. 350 metrów różnicy wysokości, co przy przeciętnem nachyleniu ściany, wynoszącym ok.  $45^{\circ}$ – $50^{\circ}$ , czyni długość drogi równą ok. 500 metrom [nb. zaznaczyć należy, iż posad skalny Szczytu Kaczego o wiele głębiej (niżej) schodzi w Dolinę Kaczą, aniżeli sąsiednie, północne ściany szczytów: Batyżowieckiego i Zmarzłego]. Wydstawszy się — jak to wyżej już wzmiankowaliśmy — od lewej strony, krótką, szeroką, płytową rynną, na grzbiecie omówionej uprzednio grzędę, postępujemy ku górze (łatwemi przeważnie, lecz ekspozowanemi partjami skalnemi), zrazu nią samą, następnie

zaś przechodzimy na prawą (zachodnią) jej stronę, poczem — mniej więcej w  $\frac{3}{5}$  wysokości ściany (licząc od dołu) — przekraczamy w lewo jej wypukłą krawędź i posuwając się odąd wciąż już lewą (wschodnią) połączoną grzędą, docieramy (pod koniec — poprzez olbrzymie, wspinałte bloki, strrome ścianki i stopnie skalne i wreszcie ciasnym kominkiem) — na południowo-zachodnią grań Kaczego Szczytu, w poziomej odległości ok. 15 metrów od jego wierzchołka. Zwróciwszy się stąd granią w lewo, t. j. ku północnemu-wschodowi, w 1 min. wydostajemy się na szczyt (od wstępu na skały  $2\frac{3}{4}$  godz.). Droga długa, miejscami nieco trudna, przepaściści i w szczególności mało interesująca, lecz krajobrazowo przepiękna.

**D. Południową ścianą** (z Doliny Batyżowieckiej) [zejście]. Z wierzchołka Szczytu Kaczego zstępujemy granią kilka metrów w stronę Szczytu Zmarzłego (2400 m.), t. j. ku południowemu-zachodowi, poczem przechodzimy na południowe zbocze ściany szczytowej, kierując się skośnie w lewo, w dół,

stromymi, skalistymi płazkami i małymi stopniami, ku płytkiej, nader spadzistej rynnie skalnej, ciągnącej się poprzez całą południową ścianę Szczytu Kaczego, od pierwszego większego na południowy-wschód od jego wierzchołka siodła w grani. Rynna owa ograniczona jest od wschodu wybitnym, wysokim żebrzem skalnym, które towarzyszy jej aż do samego dołu. Posuwamy się po częściową rynną, po części zaś — i to przeważnie — grzędą po prawej (zachodniej) jej stronie. Teren wymaga tu dużej ostrożności, dążymy bowiem wciąż w znacznej ekspozycji, bardzo stromo w dół, zdradliwymi trawkami, kruchymi ściankami i płytowymi stopniami. Pod koniec trzymamy się już stale wzmiankowanej wyżej (urwistej teraz) grzędą, po prawej stronie omówionej już również uprzednio rynny i grzędą tą schodzimy na usypiska Doliny Batyżowieckiej (od szczytu 1 godz.). Droga prawie nieustannie dość ekspozycyjna, częściowo nieco trudna i technicznie niezbyt zajmująca, lecz prosta i krótka.

### 30. Batyżowiecki Szczyt (2458 m.).

Potężny i urwisty, olbrzymiami płytami od południa opancerzony *Szczyt Batyżowiecki* (po niem. *Botzdorfer Spitze*) [ob. ilust. na str. 84 i 126] wznosi się nieco na południowy-wschód od Szczytu Kaczego (2395 m.), pomiędzy tym ostatnim (oddzielony odcinającą Przełęczą Kaczą) a Gierlachem (2663 m.), w tej części rdzennego grzbietu Tatr Wysokich, która ogranicza Dolinę Batyżowiecką od północy, Dolinę Kaczą zaś od południa. Dziśko wyębiony ów grzbiet, noszący nazwę *Batyżowieckiej Grani*, ciągnie się od Szczytu Zmarzłego (2400 m.) ku wschodowi i przypiera do potężnego masywu Gier-



lachu, łącząc się ze ścianami Północno - Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) za pośrednictwem Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130).

O widoku ze Szczytu Batyżowieckiego mówi Mieczysław Karłowicz co następuje:

„Widok ze szczytu wydał mi się niepospolicie pięknym. Zwłaszcza cudnym był cichy zakątek Doliny

Kaczej. Jej Staw Zielony lśnił jak szmaragd na podłożu z aksamitu, a lesista Dolina Białej Wody odcinała się jaskrawym kontrastem od jałowego pustkowiecia Doliny Batyżowieckiej“.

Pierwszego wyjścia na Szczyt Batyżowiecki dokonał Karol Jurzyca wraz ze stwolskim przewodnikiem Józefem Gałką dnia 13 czerwca 1900 r. (drogą — w przeważnej części identyczną z drogą A).\*)

W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Szczyt Batyżowiecki: Dr. Zygmunt Klemensiewicz i Jerzy Maślanka dnia 5 kwietnia 1909 r. (drogą A).

*Literatura:* Przegł. Zakop. z r. 1900 Nr. 37, z r. 1902 Nr. 40; Giewont Nr. 9; Zakopane z r. 1908 Nr. 21, z r. 1910 Nr. 11, Nr. 14 i Nr. 26; Pam. Tow. Tatr. z r. 1876 (str. 12), z r. 1879 (str. 59 i 60), z r. 1903 (str. 136 i 138), z r. 1907 (str. 2—4), z r. 1910 (str. 48—54); Tatarnik (str. 136 i 138), z r. 1907 (str. 57) i Nr. 5 (str. 85), z r. 1908 Nr. 2 (str. 35), Nr. 4 (str. 70) i Nr. 5 (str. 95), z r. 1909 Nr. 3 (str. 41—51 i 66), Nr. 4 (str. 79, 80 i 100) i Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 2 (str. 32) i Nr. 3 (str. 69) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 9, 19 i 22); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Silesia (Cieszyn) z r. 1900 Nr. 146; Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 748 (str. 240), Nr. 749 (str. 241) i Nr. 751 (str. 270), z r. 1908 Nr. 776 (str. 287), z r. 1909 Nr. 788 (str. 147), Nr. 789 (str. 162) i Nr. 792 (str. 187), z r. 1910 Nr. 808 (str. 99 i 100), Nr. 813 (str. 159), z r. 1911 Nr. 845 (str. 336) i Nr. 846 (str. 342); Rocz. Weg. Tow. Karpack. z r. 1874 (str. 95), z r. 1877 (str. 231), z r. 1902 (str. 13), z r. 1905 (str. 54), z r. 1907 (str. 135) i z r. 1910 (str. 147 i 149); Jahrbuch des Schweizer Alpenclub z r. 1909 (str. 120 i 121); Mitteilungen der Deutschen Alpenzeitung z r. 1912 (rocznik XI) Nr. 20 (str. 122).

**Drogi:** A. *Od południowego-wschodu* (z Doliny Batyżowieckiej) [zwykła droga]. Od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) w Dolinie Batyżowieckiej (str. 9) podążamy doliną ku górze, zrazu ku północnemu-zachodowi, a następnie jej „bezuroczem pustkowieciem“ w kierunku północno-wschodnim i wreszcie północnym, trzymając się wciąż wschodniej (prawej) strony tejże. Pozostawiawszy Kościółek (2273 m.) po lewej ręce (porównaj uwagę na str. 11) i postępując pod koniec

\*) Wiadomość, podawana przez niektórych autorów piszących o Tatrach, jakoby już dnia 15 sierpnia 1890 r. był na Szczytcie Batyżowieckim niejaki Oliver Gömöry, jako żadnym zgoła dowodem nieopartą i wogóle z wielu względów całkiem nieprawdopodobną a nawet wręcz niewiarygodną — uważać należy za pozabawioną wszelkiej podstawy.

stromiej do góry — wydostajemy się na najwyższy taras górnego piętra doliny, — a niebawem i pod stopy przepaścistych, południowo-wschodnich ścian Batyżowieckiego Szczytu, ze skalnym posadem którego łączy się tu Kościółek rodzajem jakgdyby jakiegoś szerokiego, płaskiego, olbrzymich rozmiarów siodła.

Dotarwszy z usypisk do ujścia\*) (od Stawu Batyżowieckiego  $1\frac{3}{4}$  godz.) płytkiego, stromego, płytami wyłożonego (a miejscami drobnym piargiem zasutego), dość wąskiego żlebaka, ciągnącego się w dół poprzez ścianę, od tego punktu wschodniej grani Szczytu Batyżowieckiego, w którym grań owa, biegnąca od Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130) aż do tego miejsca mniej więcej poziomo, zaczyna się nagle stromo piętrzyć — wstępujemy w omówiony wyżej żlebak i pnąc się nim ku górze, zdążamy ku wschodniej grani naszego szczytu. Tuż poniżej niewielkiego siodła w grani, na które uchodzi w mowie będący żlebak\*\*) zbaczamy w lewo, w dość szeroką rynnę skalną, poprzedzianą kilkoma niezbyt wysokimi stopniami płytowymi (pięterkami) i przeszedłszy rynnę tę w całej jej długości, stajemy na grani, która w tem miejscu jest dość szeroka i silnie rozczłonkowana. Stąd aż do szczytu wspinamy się przeważnie po stronie Doliny Kaczej, obchodząc w sposób naturą terenu jasno wyznaczony strome uskoki grani. (Potężna, silnie nachylona płyta, zwana *Płytą Jurzycy*, pozostaje na lewo; poprzez nią wiodła na szczyt droga pierwszego jego zdobywcy). W  $\frac{3}{4}$  godz. od wejścia w skały wychodzimy na szczyt. Droga łatwa i interesująca, miejscami eksponowana.

**Uwaga.** Chcąc przedostać się ze wschodniego (głównego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego na jego wierzchołek zachodni, niższy od wschodniego o ok. 5 metrów, — schodzimy po białych, potrzaskanych płytach, trzymając się tuż przy samem ostrzu grzbietu, po stronie Doliny Batyżowieckiej, ku dość głębokiej i szerokiej przełęczy między obu wierzchołkami, skąd barzo stromą ścianką po

\*) Turyści, którzy nocowali w schronisku nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.), docierają zazwyczaj do tego miejsca (w przeciągu 4 godz.) — poprzez Przełęcz koło Drąga (ok. 2340 m.) [patrz rozdział 27].

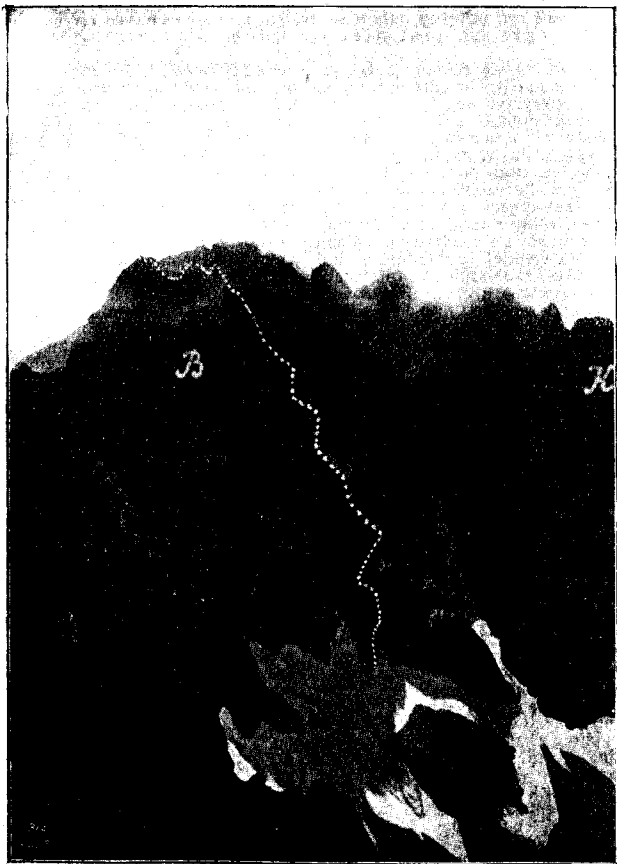
\*\*) Do tego miejsca można również dotrzeć (w  $\frac{1}{2}$  godz.) od Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130), posuwając się z tej ostatniej bardzo łatwą granią ku zachodowi (F. Kienast z J. Breuer'em i P. Spitzkopf'em-Urban'em 8. VIII. 07).

stronie Doliny Kaczej osiągamy ów wierzchołek zachodni (piorun odstrzelił zeń potężny odłam skały) [10 min.] (K. Jurzyca 13/VI. 1900). Przejście to jest nieco trudne.

**B. Północną ścianą** (z Doliny Kaczej). Od górnego brzegu charakterystycznej, śniegiem otoczonej, dobrze z Doliny Białej Wody widocznej wyspy skalnej (ob. ilustr. na str. 126), położonej u stóp północnych ścian Szczytu Batyżowieckiego, w najwyższej części górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85), kierujemy się po spadzistym śniegu ku niewielkiej [dokładnie w linii spadku zachodniego (niższego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego leżącej] osrodkowej skalinnej, jaką grzęda, ciągnąca się od zachodniego (niższego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego, stanowiąca w dolnej części lewą (wschodnią) ścianę niezwykle wysokiego, wązkiego i stromeego, śniegiem wypełnionego żlebu, oddzielającego masyw Szczytu Batyżowieckiego od masywu Szczytu Kaczego — wysła w dolnych swych partiach ku północnemu-wschodowi. Dotarwszy do stóp prawej (zachodniej) ściany ostrogi, — wступujemy mniej więcej w połowie długości tej ostatniej, — tam gdzie rozpadlina między śniegiem a skałami najłatwiej przejść się daje — na ową ścianę i posuwamy się nią (kruche turnie) bardzo stromo, zrazu wprost w górę (nieco trudno); zmieniając powoli kierunek ku prawej ręce, wchodzimy niebawem w rysę, odgraniczającą wspomnianą wyżej ostrogę od posadu omówionej już również grzędy. Po kilku metrach przechodzi owa rysa w wązki, prostopadły komin (najtrudniejsze miejsce w całej drodze), uchodzący u górnego swego wylotu na gładką, silnie nachyloną płytę, która wymaga natychmiastowego trawersu w lewo. Znalazłszy się na kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni mierzącym, dość stromem, drobnym piargiem zastą-

nem z boczku, które zaraz wyżej przechodzi w bardzo stromą ściankę — pokonujemy tę ostatnią biorąc się z początku cokolwiek w lewo, a następnie wprost do góry, poczem wydstajemy się na mniej strome skały, przecięte charakterystycznymi, skośnymi, płytkami i wązkiemi rysami, ograniczone z prawej (zachodniej) strony poszarpanym grzbieciem kilkakrotnie wzmiankowanej już grzędy. Podążając ku górze w ten sposób, aby zbliżyć się coraz bardziej ku owemu grzbiecowi, — w niedługim czasie osiągamy niewielkie w nim siodółko, wyróżniające się tem, iż zarówno powyżej, jak i poniżej niego żadne inne z siodłek nie jest tak łatwo dostępne (kopczyk; jedyne miejsce w całej ścianie, gdzie można wygodnie odpocząć; 1 godz. od wstępu na skały).

Z siodółka przechodzimy znowu na lewą (wschodnią) stronę grzędy, — przesunawszy się wązkiem pęknięciem poza olbrzymim, od skał oderwanym głazem. Następująca część drogi — aż po grań, ma charakter nader jednostajny. Postępujemy wprost w górę, po wązkim pasie, ograniczonym na lewo ścianami niedostępnego żlebu, na prawo zaś grzbieciem grzędy. W dolnej (trudniejszej) połowie tej części drogi jesteśmy przeważnie raczej bliżej żlebu, aniżeli grzbiecetu grzędy. W górnej — grzbiecetu ów zatracą się, grzęda się zaś rozplaszczą i staje się coraz łatwiejszą. W ogólności, — te partie drogi są bezustannie eksponowane i w szczególności zawikłane. Składają się one z kilku kondygnacji, w których trudności peryodycznie się powtarzają: po trudniejszym przejściu następuje stosunkowo łatwiejsze, które znowu przechodzi powoli w trudniejsze. Trudności te pole-



**Widok ze Szczytu Litworowego (2431 m.).**

B — Szczyt Batyżowiecki (2458 m.); K — Szczyt Kaczy (2395 m.).  
Białą kropkowaną linią oznaczona została droga, wiodąca na Szczyt Batyżowiecki jego ścianą północną, t. j. z Doliny Kaczej, opisana w rozdziale 30-ym, pod B (str. 125).

gają na przejściu stopni i ścianek, rzadziej — krótkich zresztą — płtykich, płytami wyłożonych żlebków i kominków. Poza tem — w dolnej części napotykamy szereg nieco trudnych, wązkich gzymśów i eksponowanych trawersów. — Po upływie 2 godz. od siodełka osiągamy grań szczytową (kopczyk), we wcięciu, leżącym nieco na zachód (na prawo) od zachodniego (niższego) wierzchołka naszego szczytu. Skierowawszy się stąd ową granią w lewo, t. j. ku wschodowi, wydostajemy się wkrótce stromymi, lecz w wyborne chwytty wyposażonymi stopniami na wierzchołek charakterystycznej, ostrej iglicy skalnej, z której kilkumetrową, niemal prostopadłą ścianką (w niej węg-

biona, z góry niewidoczna, skośna listwa, tworząca oparcie dla stóp; złe chwytty) zstępujemy na przełączkę między ową iglicą a zachodnim (niższym) wierzchołkiem Batyżowieckiego Szczytu, a z niej stromą granią wychodzimy na ów wierzchołek zachodni. Stąd na wschodni (główny) wierzchołek Batyżowieckiego Szczytu — jak wyżej, pod A (patrz „uwagę“ na str. 124) [od wstępu na skały 3<sup>1/2</sup> godz.]. Droga długa, eksponowana, ogółem biorąc — średnio trudna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Zygmunt Klemensiewicz, Roman Kordys i Jerzy Maślanka dnia 18 lipca 1906 r.

**C. Granią od Szczytu Kaczego.** Skierowawszy się z wierzchołka Szczytu Kaczego (2395 m.) [patrz rozdział poprzedni] ku południowemu-wschodowi, przechodzimy łatwo jego grań szczytową, poczem zaczynamy zstępować stromo w dół, trzymając się — śladem kopczyków — zrazu po północnej (lewej) stronie grzbietu (t. j. po stronie Doliny Kaczej), a następnie po jego stronie południowej (prawej) [t. j. po stronie Doliny Batyżowieckiej]. Skała jest tu przeważnie dość krucha, miejscami przetykana trawkami i pokryta szutrem. Niebawem osiągamy szczyt niewielkiej, w drugą stronę (t. j. ku wschodowi) bardzo stromą, ok. 7 metrów wysokości liczącą ścianką opadającą turniczki. Po przeciwnej stronie, w zaledwie ok. 1<sup>1/2</sup> metrowej odległości od nas, wznosi się przed nami również bardzo stroma, a nawet częściowo nieco ku nam przewieszona, ok. 9 metrów wysokości mierząca, następna turniczka (wschodnia), oddzielona od naszej turniczki (zachodniej) — malutką, piargiem pokrytą przełączką. Pokonanie owego wcięcia odbywa się w sposób następujący:

Z turniczki, na której stoimy (zachodniej) schodzimy wschodnią jej ścianką ok. 3<sup>1/2</sup> metrów w dół, w kierunku wspomnianej dopiero co przełączki, t. j. mniej więcej aż do połowy wysokości owej ścianki ponad prze-

ł a c z k ą (do miejsca, gdzie ściany obu omówionych wyżej turniczek najbardziej się ku sobie zbliżają) i stajemy na wążutkiej p ó ł e c z e, poczem przeskakujemy jednym krokiem (zrazu tylko prawą nogą) na ściankę piętrzącej się przed nami, przeciwległej turniczki (wschodniej), — przerzucając się na nią zaraz potem całym ciałem (niejako padając), z wyciągniętymi naprzód rękami; znalazłszy oparcie dla palców na występującej z przewieszonej ścianki, wpoprzek tej ostatniej ciągnącej się, poziomej, wążutkiej list e w c e, — podciągamy się natychmiast w górę (pomagając sobie ewentualnie łokciem prawej ręki; dobry chwyt dla ręki lewej — nieco wyżej) i wyładowujemy na małej, pochyłej platformie, po lewej stronie olbrzymiego bloku, tworzącego górną, niewysoką i łatwą przewieszkę. Stąd poprzez ową przewieszkę, z lekkim odchyleniem w prawo, w górę i wreszcie bardzo już łatwymi skałami — na szczyt wschodniej turniczki.

[Miejsce to znane jest dziś powszechnie w kołach taternickich pod żartobliwą nazwą „*corsa*“. Według jednych, wygląda ono „zupełnie awanturniczo“, według innych znów zaś, — posiada „charakter humorystyczny“. W każdym bądź razie należy przyznać, iż turysta znajduje się tutaj w wysoce oryginalnej i efektywnej sytuacji, przedstawiającej technicznie dość trudne do pokonania zadanie; trudności owe polegają jednak na jednym jedynym tylko poruszeniu ciała, przyczem możliwe jest w danym wypadku dokładne przyjrzenie się rozmieszczeniu chwytów i stąpanię, oraz — nawet dla pierwszego z idących — wyborne ubezpieczenie (należące — jak wiadomo — do rzadkości), co przy zupełnym tu prawie braku ekspozycji i nie tylko odbiera owemu miejscu wszelką grozę, lecz co ważniejsze, — pozbawia go niebezpieczeństwa i sprowadza ryzyko, połączone z jego przewyciężeniem — przy umiejętnym użyciu liny — niemal do zera.

Kto dąży w przeciwnym kierunku, t. j. od Szczytu Batyżowieckiego — ku Szczytowi Kaczemu, pokonuje to miejsce z łatwością, puszcza się bowiem z wierzchołka wschodniej turniczki, przy pomocy liny, na wzmiankowaną wyżej przełączkę, — na szczyt zaś zachodniej turniczki wyprowadza go z owej przełączki omówiona uprzednio, bardzo stroma wprawdzie, lecz w chwyt i stąpania bogato wyposażona wschodnia jej ścianka, gdy tymczasem zachodnia ścianka wschodniej turniczki jest w dolnych i środkowych swych częściach gładka i nieco przewieszona, wydostanie się więc nią z poziomu będącej w mowie p r z e ł ą c z k i na wierzchołek wschodniej turniczki — chyba tylko przy pomocy żywej drabiny lub sztucznych ułatwień dałoby się skutecznie. Zauważyć jednak należy, iż ową zachodnią ściankę wschodniej turniczki można bardzo łatwo po stronie Doliny Kaczej, tuż koło grani, o b e j ś ć (A. Grósz, T. Kregczy, A. Maurer, E. Maurer, Ł. Rokfalusy i A. Zámboory dnia 12 lipca 1911 r.). W tym celu schodzimy z zachodniej turniczki aż na samą przełączkę

pozem trawersujemy z tej ostatniej kilka kroków ku wschodowi — ścianą po stronie Doliny Kaczej, a następnie piarżystem zacięciem wydostajemy się z boku na wierzchołek wschodniej turniczki.

Można również (Prof. Dr. Marian Smoluchowski 29. VII. 1910 r.) zejść z przełęczki między obiema turniczkami ok. 10 m. na stronę Doliny Kaczej, poczem — wspinając się skośnie w górę, wyjść na wschodnią turniczkę jej północną ścianą (trudności niezbyt wielkie), — albo też (Jadwiga Baraniecka 29. VII. 1910 r.) — przeszedłszy z przełęczki na stronę Doliny Batyżowieckiej — osiągnąć wschodnią turniczkę, wspinając się na nią w odległości paru metrów na prawo od grani (trudności dość wielkie).

Przebywszy opisaną wyżej przeszkodę zniżamy się w dalszym ciągu granią ku południowemu-wschodowi, — teraz już bez przerwy trzymając się na samej jej krawędzi i przeszedłszy poprzez kilka większych i mniejszych turniczek grzbietowych — stajemy na najniższym punkcie grani łączącej Szczyt Batyżowiecki ze Szczytem Kaczym, t. j. na *Przełęczy Kaczej* (granią od Szczytu Kaczego doszli dotąd pierwsi: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i A. Znamięcki dnia 8 sierpnia 1907 r.).

[Na Przełęcz Kaczą można wyjść z Doliny Batyżowieckiej w sposób następujący:

Zaśnieżonym, stromym żlebem, opierającym się o występującą (ku południowi) w dolinę — zachodnią ścianę Batyżowieckiego Szczytu, zdążamy w górę, aż do miejsca, gdzie żleb nasz spiętrza się w przewieszony próg. Tę następującą teraz część żlebu obchodzimy bądź to trawiasto-skalistą

grzędą po prawej (wschodniej) stronie żlebu (T. Janikowski, K. Piotrowski i M. Zaruski 27. V. 1910), bądź też stokami Szczytu Kaczego, — po lewej (zachodniej) stronie żlebu, poprzez strome, lecz bardzo łatwe płyty i stopnie (K. Hanne-mann 27. VIII. 1911). Powyżej progu wchodzimy z powrotem do żlebu i dnem jego, lub też prawem jego ograniczeniem osiągamy Kaczą Przełęcz.].

Z *Przełęczy Kaczej* wznosimy się w kierunku południowo-wschodnim, czas jakiś po znakomitej skale dość stromo ku górze piętrzącej się przed nami północno-zachodniej grani Batyżowieckiego Szczytu, posuwając się wciąż na jej ostrzu; następnie zwięża się ona znacznie (liczne konie skalne) i staje się miejscami kruszą (można ją w tych partyach obchodzić częściowo po stronie Doliny Kaczej — trawersami tuż poniżej krawędzi grzbietu). Dotarłszy do wcięcia przed omówioną wyżej, pod **B** (str. 127, wiersz 20-ty od góry) charakterystyczną, ostrą iglicą skalną, wznoszącą się w naszej grani nieco na zachód od zachodniego (niż-

szego) wierzchołka Szczytu Batyżowieckiego [część będącej w mowie grani od Przełęczy Kaczej aż do owego wcięcia przeszedł pierwszy (w kierunku odwrotnym od podanego tutaj) Franciszek Kienast wraz z Janem Breuer'em i Pawłem Spitzkopf'em-Urban'em — dnia 8 sierpnia 1907 r.] — łączymy się z drogą, podaną wyżej, pod **B** i podążając nią następnie w kierunku naszego szczytu — wydostajemy się niebawem na jego wschodni (główny) wierzchołek (2 godz.). Droga piękna i interesująca, miejscami dość trudna.

**Uwaga.** Drogę powyższą kombinują zwykle taternicy z drogą na Szczyt Kaczy — granią od Szczytu Zmarłego, opisaną w rozdziale poprzednim, pod **A** (str. 120), oraz z drogą na Szczyt Zmarzły — granią od Przełęczy koło Drąga, podaną w rozdziale 28-ym, pod **A** (str. 117). Wycieczka ta, zwana ogólnie „przejsciem Batyżowieckiej Grani“, należy bezsprzecznie do piękniejszych graniówek tatrzańskich.

### 31. Batyżowiecka Przełęcz.

*Przełęczą Batyżowiecką* (ob. ilustr. na str. 147) zwie się szeroka przełęcz między Szczytem Batyżowieckim (2458 m.) a masywem Gierlachu (2663 m.), a ściślej mówiąc — punkt, w którym wschodnia grań Szczytu Batyżowieckiego przypiera do zachodnich ścian Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.). Stanowi ona przejście z Doliny Batyżowieckiej do Doliny Kaczej, — ze względu jednak na dość wielkie trudności następujący dostęp od północy, żadnego niemal znaczenia praktycznego nie posiada.

Pierwsi przeszli przez Przełęcz Batyżowiecką: Janusz Chmielowski i Adam Kroebl z Klimkiem Bachledą i Janem Bachledą Tajbrem dnia 5 września 1903 r.

*Literatura:* Przegl. Zakop. z r. 1903 Nr. 38; Pam. Tow. Tatr. z r. 1879 (str. 60), z r. 1904 (str. XCIV, XCV, 115 i 127), z r. 1905 (str. LXXXII); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 345; patrz pod: „Poduplasky-Scharte“), z r. 1905 (str. 56); Zipser Bote z r. 1908 Nr. 5; Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 210 i 211); Taternik z r. 1907 Nr. 5 (str. 85) i z r. 1909 Nr. 6 (str. 143).

**Drogi: A. Z Doliny Batyżowieckiej** (od południa). Z najwyższego tarasu górnego piętra Doliny Batyżowieckiej (str. 124) wychodzi się na Przełęcz Batyżowiecką bez żadnych trudności, po szerokiemi, miernie stromem, grubym piargiem i głazami zasłanem zboczem, trzymając się wciąż tuż przy samych ścianach Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) [od Stawu Batyżowieckiego 2 godz.].



**B. Z Doliny Kaczej** (o d północy) [zejście]. Z siodła Przełęczy Batyżowieckiej (kopczyk), położonego w poziomej odległości ok. 25 metrów od ścian Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) schodzimy rynienkami i stopieńkami, zrazu niemal wprost w dół, a następnie z odchyleniem w lewo i niebawem dostajemy się do malutkiego piarzystego kotła (w  $\frac{1}{3}$  wysokości ściany pod przełęczą, — licząc od góry). Skała nad nami i pod nami jest tu w wysokim stopniu zmurszała i krucha, przewyciężenie więc następujące teraz, oryginalnie ukształtowanej ścianki ponad otwierającym się u stóp naszych urwiskiem — połączone jest z dość znacznem niebezpieczeństwem. Przebywszy ją przy pomocy liny (brak dobrego bloku do założenia pętli!) — kierując się skośnie w lewo — wylądowujemy na rodzaju trawiasto-skalistego, wązkiego występu w skałach, skąd posunąwszy się (ekspozycya) jeszcze kilka metrów ku dołowi, wchodzimy w bardzo stromą, ukośną, ciasną, ok. 35 metrów długości liczącą, od strony prawej ku lewej ciągnącą się rynną skalną (a raczej załupę), po przejściu której osiągamy gładkie, wymyte wodą turnie, sprowadzające nas ku najwyżej w tej okolicy pod ścianę naszą podchodzącym śniegom [dość znacznie na zachód od linii spadku Przełęczy Batyżowieckiej]; od języka śniegów, którym dąży się ku wstępowi na skały drogi na Gierlach z Doliny Kaczej (patrz rozdział 34, droga K, str. 152) oddziela nas wybitna ostra skała]. Stąd po stromym śniegu schodzimy na usypiska południowo-wschodniej części górnego piętra Doliny Kaczej (str. 17 i 85) [z przełęczy  $1\frac{1}{4}$  godz.] i niemi w  $\frac{1}{2}$  godz. docieramy ponad omówiony na str. 83 i 85 skalny próg. Trudności dość wielkie.

**Uwaga.** Można by również zejść z Przełęczy Batyżowieckiej do Doliny Kaczej skombinowawszy odpowiednio początkową część drogi, podanej w rozdziale 34-ym, pod I (str. 151) — z dolnemi partjami szlaku, podanej w tymże rozdziale, pod K (str. 152).

## 32. Kościołek (2273 m.).

Oryginalna, samoistna, stożkowata turnia, wyrastająca wprost z dna Doliny Batyżowieckiej (str. 9), w pobliżu górnego piętra tej ostatniej, — zwie się *Kościołkiem*.

Widok z Kościołka jest ograniczony ale interesujący, potężne bowiem szczyty okoliczne: Kończystą (2540 m.), Małą Kończystą (2475 m.), Zmarzły (2400 m.), Kaczy (2395 m.), Batyżowiecki (2458 m.) i Gierlach (2663 m.) widać stąd jak na dłoni.

Po raz pierwszy zwiedzony został Kościołek przez Janusza Chmielewskiego wraz z Jędrzejem Marusarzem dnia 29 lipca 1905 r. (drogami: A i B).

W zimie pierwszy wyszedł na Kościołek: J. A. Hefty dnia 18 lutego 1912 r.

*Literatura:* Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1877 (str. 235), z r. 1885 (str. 253); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 8 (str. 148) i Nr. 9 (str. 167); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8); Oesterreichische Alpenzei-

tung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274); Pam. Tow. Tatr. z r. 1879 (str. 59 i 60).

**Drogi: A. Wejście.** Dotarłszy od Stawu Batorywieckiego (1898 m.) w Dolinie Batorywieckiej do początku [na dolny (południowo-zachodni) brzeg] na najwyższego tarasu górnego piętra tej ostatniej (patrz rozdział 30, droga A, str. 124), — zwracamy się natychmiast ku południowemu-zachodowi i dążąc (bez żadnych trudności) mniej więcej poziomo, rodzajem grzbietu, zwanego przez góralsi „herbikiem” — podchodzimy do stóp Kościołka (od Stawu Batorywieckiego 1½ godz.), poczem posuwamy się ku górze, mało wybitną, północno-wschodnią jego krawędzią. W pobliżu szczytowych ścian Kościołka przewijamy w lewo — na wschodnią jego ściankę i wspinając się nią stromo, skośnie w górę (wciąż w kierunku południowo-zachodnim), stopniami oraz rysami — wydostajemy się niebawem na południowo-wschodnią stronę naszego szczytiku i w chwili kilka później osiągamy grań szczytową w malutkim siodełku pomiędzy obu wierzchołkami Kościołka. Północno-wschodni z nich (na prawo) — jest wyższym (od stóp szczytu ¼ godz.). Droga nieco trudna i w części ekspozycyjna.

**B. Zejście.** Z malutkiego siodełka między obu wierzchołkami Kościołka schodzimy wprost w dół kominkami i żlebkami w jego północno-zachodniej ścianie (trzeba tu uważać na słabo trzymające się głązy!), poczem trawersujemy szeroką, poziomą, piarzystą półką w prawo (ku północno-wschodowi), ku wspomnianej pod A północno-wschodniej jego krawędzi. Droga łatwa.

### 33. Ponad-Ogród Turnia (2425 m.).

Gierlachowska Turnia ponad Ogrodem Wielickim, zwana dla krótkości poprostu *Ponad-Ogród Turnią* [po niem. Blumengartenturm, po węg. Virágoskert-torony], wznosi się w grani Gierlachu (2663 m.), biegnącej od Małego Gierlachu (2608 m.), w kierunku południowo-wschodnim, t. j. w grani (po niem. Teufelsrücken) oddzielającej Dolinę Wielicką (str. 12) od Kotła Gierlachowskiego (str. 134).

Po raz pierwszy zwiedzona została Ponad-Ogród Turnia przez Prof. Dra Augusta Otto wraz z Janem Breuer'em i Pawłem Csiszakiem dnia 29 (lub 28?) lipca 1903 r. (drogą A).

**Literatura:** Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 122); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 274) i z r. 1911 Nr. 846 (str. 342); Turisták Lapja z r. 1903 Nr. 11—12 (str. 206); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 163) i z r. 1911 (str. 57); Tatarnik z r. 1910 Nr. 5 (str. 117) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 9).

**Drogi: A. Południowo-wschodnią granią.** Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 12) zwracamy się ku zachodowi i dążąc ku górze zrazu po rumowiskach a później trawiastem

zboczem, wydostajemy się na południowo-wschodnią grań Ponad-Ogród Turni, nieco na północno-zachód od punktu 1964 m. Postępując stąd kozimi zachodzikami w kierunku północno-zachodnim, ku górze, — obchodzimy pierwsze, niewielkie garby grzbietowe po stronie zachodniej, dalsze zaś po stronie wschodniej; minąwszy następnie całkiem niewybitną czubę 2289 m. zbliżamy się ku (nader mało zresztą wyodrębniającemu się!) garbowi (po niem. Meller-turm), liczącemu ok. 2340 m. wysokości, który obchodzimy po stronie Kotła Gierlachowskiego [z przełęczki między czubą 2289 m. a garbem ok. 2340 m. można zejść zarówno do Ogrodu Wielickiego (1821 m.), jakoteż i na dno Kotła Gierlachowskiego (patrz rozdział następny, droga F, str. 148)] i wkrótce przybywamy na przełęcz między owym garbem, liczącym ok. 2340 m. wzniesienia, a Ponad-Ogród Turnią, do stóp szczytowych (południowo-wschodnich) ścian tej ostatniej. Wspinając się stąd najpierw po trawiastym zboczu, zwróconem ku Dolinie Wielickiej, a pod koniec po skałach — wychodzimy na wierzchołek Ponad-Ogród Turni (od Schroniska Śląskiego 2½ godz.) [na szczycie, utworzonym przez olbrzymi blok granitowy mogą — jak na koniu — usiąść zaledwie dwie osoby; Schroniska Śląskiego z samego wierzchołka nie widać!]. Droga bardzo łatwa.

**Uwaga.** Możemy również od miejsca, w którym wydostajemy się z Doliny Wielickiej na grań — wyjść na wierzchołek Ponad-Ogród Turni — posuwając się bez przerwy samą krawędzią zrazu szerokiego, piarzystego, a pod koniec wąskiego, skalistego grzbietu, w kierunku północno-zachodnim, ku górze (K. L. Horn i J. Szépligeti dnia 20 sierpnia 1910 r.).

**B. Północno-zachodnią granią (zejście).** Z dość stromo ku północnemu-zachodowi urywającego się wierzchołka Ponad-Ogród Turni posuwamy się w dół, ku północnemu-zachodowi, zrazu w pobliżu krawędzi grani, po stronie Doliny Wielickiej, potem zaś 10-metrowym kominem (zapierając się w nim). Następuje ok. 25 metrów długości liczący trawers z powrotem ku grani, którą osiągnąwszy puszczamy się ok. 15 metrów na linie (pętla) i wylądowujemy na małym siodółku, poczem — przeszedłszy (łatwo) przez następującą teraz, płytami opancerzoną turniczkę, trzymamy się i dalej wciąż na ostrzy grzbietu. Wydostawszy się w ten sposób na wierzchołek uskoku, którym grań nasza opada ku przełęczce, omówionej w rozdziale następnym, pod A, na str. 139, w wierszu 5-ym od dołu, — bierzemy się nieco na stronę Doliny Wielickiej i schodzimy na ową przełęczkę po olbrzymich, splekanych płytach (2 godz.) [K. L. Horn i J. Szépligeti dnia 20 sierpnia 1910 r.].

### 34. Gierlach (2663 m.).

Najwyższy szczyt tatrzański *Gierlach* albo *Garłuch* (po węg. Gerlachfalvi csúcs lub Ferencz József-csúcs, po niem. Gerlsdorferspitze lub

Franz-Josef-Spitze) [ob. ilustr. na str. 138 i 147], jest też najwyższem wzniesieniem układu Karpackiego a zarazem północno-wschodniej części Europy. Tkwi on nie w rdzennym łańcuchu Tatr, lecz w krótkim grzbiecie bocznym, odchodzącym od grzbietu głównego w kierunku południowo-wschodnim, t. j. w grzbiecie oddzielającym Dolinę Batywowiecką od Doliny Wielickiej. Gigantycznymi rozmiarami swego masywu przerasta on wszystkie sąsiednie szczyty, niepodzielnie nad nimi królując.

Olbrzymia grań Gierlachu ciągnie się od Polskiego Grzebienia (2208 m.), — najprzód ku północnemu-zachodowi — aż do Szczytu Wielickiego (2320 m.), poczem zwraca się na południowy-zachód — ku Szczytowi Litworowemu (2431 m.), od którego biegnie poprzez *Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu* (2630 m.) [po niem. Samuel-Roth-Spitze] oraz najwyższy wierzchołek Gierlachu (2663 m.) aż do *Małego Gierlachu* (2608 m.) [po niem. Kleine Gerlsdorferspitze lub Kesselspitze] w kierunku południowo-wschodnim. Tu dzieli się na dwie gałęzie, tworzące jakgdyby ogromną podkowę, której środek (Mały Gierlach) obrocony jest ku północy a bardzo wydłużone ramiona, zbiegając ku południowi, co raz niżej, aż do granic kosodrzewiny — tworzą między sobą zagłębienie. Jedno z tych ramion (po niem. Dromedarrücken) idzie wprost ku południowi, drugie zaś (po niem. Teufelsrücken) ku południowemu-wschodowi; końce owych ramion spaja na południu przełęczowaty wał, tak iż wspomniane wyżej zagłębienie jest właściwie kotliną, będącą niegdyś łożyskiem lodowca, po którego powierzchni szła od trzonu Gierlachu morena. Kotlina ta zwie się *Kotłem Gierlachowskim*.

Dnia 18 sierpnia 1896 r., w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, z wielką uroczystością odsłonięta została na szczycie Gierlachu imieniem Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, z okazji tysięcznego jubileuszu Węgier — tablica pamiątkowa (ufundowana kosztem znanej turystki węgierskiej Teresy Egenhoferó-

wny) z odpowiednim napisem w języku węgierskim. Tegoż dnia odbyło się w Schronisku Śląskim w Dolinie Wielickiej posiedzenie Wydziału Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, na którym postanowiono nadać Gierlachowi nazwę: „Ferencz József-csúcs” (Franz-Josef-Spitze).

Rozróżniamy głównie dwa szczyty Gierlachu: najwyższy (2663 m.) i północno - zachodni (2630 m.). Ów najwyższy szczyt Gierlachu posiada wierzchołek długi i wązki; kulminacyjnym jego punktem jest blok na krawędzi od strony Doliny Wielickiej.

Za najwyższy szczyt Tatr uchodziły w różnych czasach: to Lodowy (2630 m.), to Łomnica (2634 m.), to Krywań (2496 m.). Dopiero trygonometryczny pomiar, dokonany w r. 1838 przez L. Greiner'a przyznał pierwszeństwo co do wysokości — Gierlachowi.

Po raz pierwszy zwiedzony został Gierlach w r. 1834.

Poniżej podajemy niektóre dane, dotyczące pierwszych ośmiu wypraw na Gierlach:

1) w r. 1834: Jan Still, nauczyciel ludowy ze wsi Nowoleśnej na Śpiżu, wraz z czterema towarzyszami (strzelcami na kozice);

2) w końcu lat 60-ych przeszłego stulecia: jakiś turysta niemiecki niewiadomego nam nazwiska, wraz z młynarzem ze wsi Staroleśnej Marcinem Urban'em;

3) w sierpniu 1872 r.: Franciszek Holst z Prus Wschodnich, słuchacz uniwersytetu w Berlinie, wraz z Janem Still'em;

4) dnia 7 sierpnia 1874 r.: Teodor Steinberg, profesor teologii w Gnadenfeld na Śląsku i uczeń jego Hugo Elsner, wraz z Janem Still'em i Samuelem Horvay'em;

5) dnia 31 sierpnia 1874 r.: Maurycy Déchy, Antoni Döller, Paweł Schwartz i Józef Schäferling, wraz z Janem Still'em i Samuelem Horvay'em;

6) dnia 22 września 1874 r.: proboszcz zakopiański ks. Józef Stołarczyk, wraz z Wojciechem Rojem, Szymonem Tataram starszym, Wojciechem Gąsienicą Kościelnym i Wojciechem Giewontem;

7) dnia 12 czerwca 1875 r.: Dr. Oskar Simony z Wiednia, wraz z Samuelem Horvay'em;

8) dnia 31 lipca 1875 r.: Prof. Dr. Dyonizy Dezsö z Wiednia i Prof. Karol Holzinger z Wiednia, wraz z Janem Still'em, Marcinem Spitzkopf'em i Erwinem Gelhof'em.

Wszystkie wymienione wyżej wyprawy podejmowane były drogą podaną niżej, pod F, t. j. przez Kocioł Gierlachowski.

Począwszy od r. 1875 (włącznie) stał się Gierlach szczytem często zwiedzanym.

W ziemie pierwsi wyszli na Gierlach: Janusz Chmielowski i Prof. Dr. Karol Jordan wraz z Klimkiem Bachledą, Janem Franz'em sen. i Pawłem Spitzkopf'em sen. dnia 15 stycznia 1905 r. (wchodzono drogą B, schodzono zaś drogą G).

Jest rzeczą powszechnie uznaną, iż widok z Gierlachu nie jest tak wdzięcznym, jak z wielu innych, mniej wy-

niosłych szczytów tatrzańskich, — nie mniej jednak jest on, jako z najwyższego punktu Tatr, bardzo zajmującym, widać stąd bowiem w przejrzystym ugrupowaniu wszystkie niemal szczyty tatrzańskie. W najogólniejszych zarysach przedstawia się on jak następuje:

Ku wschodowi, w głębi, u stóp naszych — Dolina Wielicka, a ponad nią: Mała Wysoka (2429 m.), Baniasta Turnia (2414 m.), Staroleśna (2492 m.) i Granaty Wielickie. Poza tymi ostatnimi — Sławkowski Szczyt (2453 m.), a poza Staroleśną — Pośrednia Grań (2440 m.), za nią zaś (nieco w lewo) Durny Szczyt (2625 m.) i Łomnica (2634 m.).

Od Matej Wysokiej biegnie w dalszym ciągu rdzenny grzbiet Tatr Wysokich z Dziką Turnią (2378 m.), Świstowym Szczytem (2380 m.), Małym Jaworowym Szczytem (2386 m.), Jaworowym Szczytem (2424 m.), Małym Lodowym Szczytem (2466 m.), Lodowym Szczytem (2630 m.) [na lewo] i Baraniami Rogami (2536 m.) [w głębi] na czele. Na lewo od owej części głównego łańcucha Tatr Wysokich wznosi się po wschodniej stronie Doliny Białej Wody — Szeroka Jaworzynska (2221 m.), a na północny-wschód od niej widnieją w dali Tatry Bielskie: Szalony Wierch (2062 m.), Szeroka Bielska (1923 m.), Płaczliwa Skała (2148 m.), Hawrań (2151 m.), Nowy Wierch (1999 m.) i Murań (1827 m.).

Ku północnemu - zachodowi, na lewo od Doliny Białej Wody — Młynarz (2168 m.), dalej na lewo — Miedziane (2238 m.), a na prawo — długa grań Wołoszyna (2151 m.), tuż obok nas zaś — zachodnia połowa głównego grzbietu Tatr Wysokich, w której dominują: Batyżowiecki Szczyt (2458 m.), Kaczy Szczyt (2395 m.), Zmarzły Szczyt (2400 m.), Żłobisty Szczyt (2433 m.), Ganek (2465 m.), Wysoka (2565 m.), Rysy (2503 m.) i Miękuszwieckie Turnie.

Ku zachodowi wglądamy do Doliny Batyżowieckiej, ograniczonej od zachodu grzbietem Kończystej (2540 m.). Z poza Przełęczy koło Drąga (ok. 2340 m.) wyziera Kopa Popradzka (2362 m.), głębiej i bardziej na lewo — długi mur Baszt z Szatanem (2432 m.) w środku, a jeszcze dalej — łańcuch Soliska (2414 m.), od którego na prawo ciągnie się zębata grań Hrubego Wierchu (2431 m.). Poza tymi grzbietami wystrzela na końcu — niby jakaś strażnica graniczna Tatr na zachodzie — dumna piramida Krywania (2496 m.). W głębi — pomiędzy Krywaniem a Wysoką — poza kopulastą Wielką Kopą Koprową (2053 m.) sinieją Tatry Zachodnie: Tomanowa Polska (1979 m.), Kamienista (2218 m.), Bystra (2250 m.) i t. d.

Widok w dal jest następujący:

Ku południowi, poza rozległymi dolinami: Wagu (Liptów) i Popradu (Spiż), od ręki prawej (od zachodu) ku lewej (ku wschodowi) widzimy pasma Niżnych Tatr [z pośród których wyodrębniają się głównie: Djumbir (2045 m.) i Kralowa Hola (1943 m.)] i Spisko-Gömörskie, a za nimi — łańcuchy odleglejszych wzgórz węgierskich.

Ku zachodowi spostrzegamy Beskidy Zachodnie z Babią Górą (1725 m.), a w głębi wzgórze Bielsko-Cieszyńskie z Łysą Górą (1325 m.) na czele.

Ku północny ograniczają szeroką Dolinę Dunajca (Podhale) pasma lasem porośniętych Karpat, poza którymi, ku północnemu-zachodowi, widnieją równiny Śląska, z unoszącym się ponad niemi dymem kominów fabrycznych

Huty Królewskiej; ku północy — nizina Wisły z Krakowem (215 m.), a ku północnemu-wschodowi płaskowzgórza z okolic Tarnowa, wyglądające stąd jak wązki, odległy pas morza.

Ku wschodowi, poza dolną częścią Doliny Popradu, na prawo od zasłaniającej dalszy widok Łomnicy (2634 m.) — pada wzrok nasz na wzgórze Lewocko-Lubowelskie, bardziej zaś na prawo — na pasmo Braniska. Poza tem ostatniem rozciąga się wielkim łukiem łańcuch wzgórz trachitowych Preszowsko-Tokajskich, a za nim, w głębi, wyłaniają się leżące poza miastami Ungvár'em i Munkács'em grupy górskie, jak: Połonina-Runa (1482 m.) i (o 245 km. odległy od nas) Stoj (1679 m.).

Ku południowemu-wschodowi wreszcie — widać odosobnioną Tokajską Górę (516 m.).

**Uwagi:** 1) Na szczególną uwagę zasługuje widok ze szczytu Gierlachu na ostatnie jego turnie, pa-

nujące bezpośrednio ponad grzbieciem Batyżowieckiej Przełęczy. „Wierzchołki tych turni — mówi Chałubiński — tworzą cudowne kształty gotyckiej świątyni o kilku wieżach i wieżyczkach; złudzenie jest tak wielkiem, że doprawdy możnaby prawie zjąć plan tej budowy“.

2) Nawet jeszcze i w ostatniem (6-tem) wydaniu (z r. 1900) swego „Illustrowanego Przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnic“ (str. 180) pisze Walery Eljasz, iż „stanąwszy na szczycie Gierlachu uczuwamy, że stoimy na najwyższym punkcie całego pasma tych gór, nad morzem otchłani, czubków, urwisk, przepaści, że przebywamy na wzniesieniu, skąd widać kuliścieżkę ziemi na wszystkie strony“ (sic!). Niema chyba potrzeby nadmieniać, że ów ustęp, dotyczący widoku na kuliścieżkę ziemi (zarówno w dosłownem jaki w przenośnem znaczeniu) jedynie tylko za „barwny zwrot“ uważać należy.

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1876 (str. 56), z r. 1879 (str. 47) z r. 1887 (str. 33), z r. 1894 (str. 119), z r. 1904 (str. 121, 125 i 128) z r. 1905 (str. LXXXII i 53); Czas (Kraków) z r. 1875 Nr. 235—237 Kłosa (Warszawa) z r. 1876; Niwa (Warszawa) z r. 1879 Nr. 105, 106, 108, 109; Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 8 i 9; Giewont (Zakopane) z r. 1902 Nr. 7; Przegl. Zakop. z r. 1899 Nr. 2, z r. 1902 Nr. 39 i 51, z r. 1903 Nr. 33 i 38, z r. 1905 Nr. 3; Nasz Kraj (Lwów) z dnia 11 sierpnia 1906 r.; Zakopane z r. 1909 Nr. 18 (str. 6); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7 i 8), Nr. 2 (str. 26 i 30), Nr. 3 (str. 46), Nr. 5 (str. 84), Nr. 6 (str. 99), z r. 1908 Nr. 2 (str. 32), Nr. 3 (str. 50 i 60), Nr. 5 (str. 97), z r. 1909 Nr. 3 (str. 57, 65 i 68), Nr. 4 (str. 74 i 97), Nr. 6 (str. 134, 143, 144 i 147), z r. 1910 Nr. 1 (str. 7), Nr. 2 (str. 37), Nr. 3 (str. 62), Nr. 5 (str. 97, 98, 102, 103 i 117), z r. 1911 Nr. 1 (str. 21), Nr. 2 (str. 43), Nr. 3 (str. 57), Nr. 4 (str. 74 i 75) i Nr. 5 (str. 91); Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (tom II, str. 561, artykuł Br. Gustawicza); Dr. H. Petermann's Geographische Mittheilungen (Gotha) z r. 1874 (str. 432—433); Allgemeine Nachrichten aus der Brüdergemeinde Herrnhut z r. 1874; Zeitschrift des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins VI. 2. z r. 1875 (str. 147); XVIII Sprawozdanie Śląskiej Sekcyi Węg. Tow. Karpack; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1876 (str. [3]); z r. 1879 (str. 345, 488 i 489), z r. 1882 (str. 195), z r. 1885 (str. 252), z r. 1890 (str. 11 i 248), z r. 1892 (str. 117), z r. 1893 (str. 105 i 106), z r. 1894 (str. 47, 81 i 158), z r. 1896 (str. 130), z r. 1897 (str. 70, 137 i 138), z r. 1898 (str. 128, 134, 142, 152, 182, 189 i 223),



**Widok ze szczytu Staroleśnej (2492 m.).**

- 1 — Litworowy Szczyt (2431 m.); 2 — Litworowa Przełęcz; 3 — punkt 2492 m.; 4 — Niznia Wysoka Gierlachowska (ok. 2547 m.); 5 — Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu (2630 m.); 6 — Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 7 — Gierlach (2663 m.); 8 — Mały Gierlach (2608 m.); 9 — Złeb Karczmarsza.



z r. 1902 (str. 46 i 130), z r. 1903 (str. 182), z r. 1904 (str. 28, 150 i 173), z r. 1905 (str. 48—57), z r. 1908 (str. 62), z r. 1909 (str. 92, 94 i 186), z r. 1910 (str. 149 i 151), z r. 1911 (str. 52, 54, 57, 59, 138 i 148); Turisták Lapja z r. 1889, 1903 i 1907; Földrajzi Közlemények z r. 1905 (str. 130); Zipser Bote z r. 1876 Nr. 27—29, z r. 1877 Nr. 32, 34, 35 i 44, z r. 1878 Nr. 3, z r. 1905 Nr. 7, z r. 1908 Nr. 5; Tátravidék z r. 1883 (str. 169 i 237); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1900 Nr. 571, z r. 1904 Nr. 658 i 665, z r. 1906 Nr. 712 i 713, z r. 1907 Nr. 738 i 751, z r. 1908 Nr. 757 i 765, z r. 1909 Nr. 789 i 793, z r. 1910 Nr. 813, 817 i 821, z r. 1911 Nr. 833, 844, 846, 847 i 848; Mitteilungen des Deutschen und Oesterreichischen Alpenvereins z r. 1905 (str. 222); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 63 i 65); Turistaság és Alpinizmus z r. 1910 (str. 3).

**Drogi:** A. Z Doliny Wielickiej — przez „Próbę Wielicką“ (z wykła droga). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej do początku Ogródu Wielickiego (1821 m.) —  $\frac{1}{2}$  godz. (patrz rozdział 39, droga A, str. 160). Tu skręcamy w lewo i przeszedłszy przez potok podążamy skośnie ku górze (ku północnemu-zachodowi), zrazu po niezbyt stromem, trawiastem zboczu a następnie po piargach, głazach i złomach (miejscami ślady zaczętej ale nieukończzonej budowy ścieżki). Po upływie  $\frac{1}{2}$  godz. stajemy u podnóża ścian Gierlachu [u ujścia wązkiego żlebu, ciągnącego się od omówionej niżej. (wiersz 5-y od dołu) przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.)], pod t. zw. „Próbą Wielicką“ (ok. 1980 m.). Jest to gładka, stroma, ok. 12 metrów wysokości licząca ściana, przebycie której dzięki licznym klamrom i łańcuchom, umocowanym w skale staraniem i kosztem Śląskiej Sekcji Węgierskiego Tow. Karpackiego, jest obecnie bardzo łatwe [do r. 1892 nie wchodziło się ową ścianą, lecz wązkim i spadzistym żlebką na lewo (ok. 18 metrów wyżej), którym spływa woda; dawniej były tam łańcuchy, — dziś są już tylko ich resztki]. Powyżej Próby Wielickiej postępuje się (czerwone znaki) dość długo wprost w górę (ku zachodowi) stromymi upłazkami, ściankami i stopniami, a pod koniec po dość gładkich turniach, dążąc do przełączki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.) [str. 132], w grani (po niem. Teufelsrücken), idącej od Małego Gierlachu (2608 m.) [str. 134] w kierunku południowo-wschodnim, oddzielającej Kocioł Gierla-

chowski (str. 134) od Doliny Wielickiej (1 $\frac{1}{4}$  godz.). Stąd wglądamy już do Kotła Gierlachowskiego. Zniżywszy się nieco z owej przełączki na stronę Kotła Gierlachowskiego (t. j. na południowo-zachodnią stronę grzbietu) i posuwając się następnie wciąż w poprzek (cokolwiek ku górze) południowych ścian Małego Gierlachu (2608 m.), ograniczających Kocioł Gierlachowski od strony północnej, w 40 min. podchodzimy na niewielką przełączkę (ok. 2550 m.), z której po raz pierwszy odsłania się nam widok na najwyższy wierzchołek Gierlachu, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.), w grani (po niem. Dromedarrücken), którą szczyt ten wysyła w kierunku południowym — ku punktowi, oznaczonemu na mapie 1:25000 wzniesieniem 2370 m. (grani owa oddziela Kocioł Gierlachowski od Doliny Batyżowieckiej).

Ze wspomnianej przed chwilą przełączki\*) schodzimy nieco w dół (ku północnemu zachodowi), na stronę Doliny Batyżowieckiej i obszedłszy Mały Gierlach (2608 m.) po stronie zachodniej, dążymy następnie zboczem (łańcuchy i kłamy), w poprzek różnych rynien, żlebów, grzęd i żeber skalnych, które od zębatej grani, łączącej Mały Gierlach (2608 m.) z najwyższym szczytem Gierlachu biegną w kierunku Doliny Batyżowieckiej. Postępując wciąż falistą linią, to do góry, to na dół, znacznie poniżej grani, pod koniec silnie w dół, przybывamy na niezbyt wyrażny taras (1 godz.) [tu łączy się nasza droga z drogą podaną niżej, pod G (str. 149)], do stóp dość szerokiego, stromego lecz bardzo łatwego, w południowo-zachodnich stronach kadłuba głównego szczytu „Króla Tatr“ wyoranego żlebu. Wspinając się żlebem tym ku górze — w 20 min. wydostajemy się na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego 4 $\frac{1}{4}$  godz.). Droga bardzo łatwa i dość zajmująca; uchodzi ona powszechnie za najdogod-

\*) Skierowawszy się z owej przełączki granią ku północnemu-wschodowi — możemy w  $\frac{1}{4}$  godz. wydostać się bardzo łatwo na wierzchołek nader mało wyodrębniającego się *Małego Gierlachu* (2608 m.) [po niem. Kleine Gerlsdorferspitze lub Keselspitze].

niejszy z pośród wszystkich, na Gierlach wiodących szlaków.

Wyjście z Ogródu Wielickiego [na południowo-wschodnią grań Małego Gierlachu (2608 m.), do wzmiankowanej na str. 139 (wiersz 5-ty od dołu) przełęczki, leżącej tuż na północny-zachód od Ponad-Ogród Turni (2425 m.), a z niej drogę na omówioną na str. 140 (wiersz 9-ty od góry) przełęczkę, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.)] odkrył w r. 1884 przewodnik Jakób Horvay; wiodło ono w dolnej swej części wspomnianym na str. 139 (w wierszu 11-ym od dołu) żlebkiem, na lewo (patrząc z dołu) od dzisiejszej Próby Wielickiej. Wytknięcia całej drogi A, t. j. obecnie używanej (zwykłej) drogi na Gierlach przez Próbę Wielicką — dokonał w r. 1891 Prof. Dr. Kühll; przetrasowano, czerwoną farbą oznaczono i klamrami oraz łańcuchami udostępniono ją w r. 1892.

**B. Z Doliny Wielickiej — „Żlebem Karczmarza“.** Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. (str. 160). Opuściwszy ścieżkę ponad południowo-wschodnim brzegiem jeziora zwracamy się ku zachodowi i pnąc się po rumowiskach stromo do góry, — w 1/2 godz. docieramy do początku (ok. 2030 m.) t. zw. *Żlebu Karczmarza* (ob. ryc. 23 przy dziełku W. Kuźniara p. t. „Z przyrody Tatr“). Jest to olbrzymi, blisko 800 metrów długości liczący, bardzo spadzisty i głęboko w posad skalny Gierlachu wrzynający się, zawsze śniegiem wypełniony żleb. Rąbiąc wciąż stopnie (raki i czekan są przy wspinaniu się po zlodowaciałym śniegu Żlebu Karczmarza bardzo pożądaną pomocą!) w twardym, zmrażniętym śniegu (stromość jego wynosi początkowo ok. 45°, a w pobliżu grani dosięga ok. 65°) — posuwamy się ku górze południowo-wschodnim (lewym) brzegiem żlebu (nie środkiem!) mniej więcej aż do 3/4 jego długości (licząc od dołu), — do miejsca, od którego począwszy skały ograniczające Żleb Karczmarza od południowo-wschodniej (lewej) strony stają się łatwiej dostępnymi (2 go-

dziny). Stąd dążymy do góry albo w dalszym ciągu samym żlebem, albo też opuszczamy go i zaczynamy się wspinać po turniach z południowo-wschodniej (lewej) strony żlebu. Po upływie 1/2 godz. wydostajemy się na południowo-wschodnią grań Małego Gierlachu (2608 m.), — do przełęczki (ok. 2545 m.) u wylotu Żlebu Karczmarza, położonej tuż u podnóża Małego Gierlachu (2608 m.), bezpośrednio na południowy-wschód od jego wieżchołka. Zniżywszy się nieco na południowo - zachodnią stronę grzbietu (t. j. na stronę Kotła Gierlachowskiego) natrafiamy [przed wspomnianą na str. 140, w wierszu 9-ym od góry przełęczką, położoną bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.)] niebawem na czerwono znaczoną, wyżej, — pod A opisaną, zwykłą drogę na Gierlach z Doliny Wielickiej. Podążając tą ostatnią — w 1 1/2 godz. po wydostaniu się ze Żlebu Karczmarza na grań, — przybywamy na najwyższy wieżchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego 5 1/2 godz.). Droga powyższa na polecenie nie zasługuje, wymaga bowiem bardzo uciążliwego rąbania sto-

pni w twardym i nader stromym śniegu, którym Żleb Karczmarza nawet w najgorętszych latach bywa zasypany. Przytem nie jest ona wolną od niebezpieczeństwa, gdyż Żlebem Karczmarza spadają bardzo często gązdy, odrywające się w górze od zwietrzałych turni.

Pierwsi szli tą drogą: Prof. Dr. August Otto i Dr. Ludwik Darmstädter wraz z tyrolskim przewodnikiem Hansem Stabeler'em (Niederwieser'em) dnia 22 lipca 1899 r.

**Uwaga.** Wycieczkę na Gierlach drogą powyższą podejmować należy jedynie tylko podczas długotrwałej pogody (po całym szeregu ciepłych dni) i wyruszać ze Schroniska Śląskiego dobrze przed świtem, by zdołać stanąć na południowo-wschodniej grani Małego Gierlachu (2608 m.) zanim górne ściany i turnie zaczną słońcem silnie ogrzewać — wówczas to bowiem wszczynają się zwykle w Żlebie Karczmarza a owa złowroga kanonada.

**C. Z Doliny Wielickiej ścianą wschodnią — wprost na szczyt.** Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej do początku (ok. 2030 m.) Żlebu Karczmarza — 1½ godz. (patrz wyżej, pod B, str. 141); stąd skałami z lewej (południowo-wschodniej) strony żleb ów ograniczającymi dążymy stromo do góry 1 godz., poczem przechodzimy przez Żleb Karczmarza (nieco powyżej połowy jego długości) wpoprzek i w przeciagu ¼ godz. wydostajemy się po trawkach na bardzo charakterystyczny, łukowaty, trawiasto-skalisty zachód, biegnący wosk ku górze poprzez wschodnią ścianę Gierlachu, w kierunku północno-zachodnim. Postępując nim osiągamy po upływie ¾ godz. niewielką platformę, z której otwiera się nam

widok na Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.). [Z platformy tej można dojść do drogi **D** (mniej więcej do połowy wysokości ściany Gierlachu pod Przełęczą Tetmajera) — zstępując skośnym żlebem w dół, ku północy (T. Kregczy i E. Maurer 11. IX. 1910)]. Wspinając się następnie wprost do góry (ku zachodowi) po niezbyt wielkie trudności następujących turniach, w ¾ godz. docieramy na południowo-wschodnią grań Gierlachu, tuż podopod sam jego szczyt, poczem — posuwając się nią ok. 3 minut ku północnemu-zachodowi, ku górze, — wychodzimy na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego 4¼ godz.). Droga niedługa, o trudnościach niezbyt wielkich.

Pierwsi szli drogą powyższą: Franciszek Kienast oraz Jan Breuer i Paweł Spitzkopf-Urban dnia 30 lipca (lub 1 albo 2 sierpnia) 1907 r.

**D. Z Doliny Wielickiej, od Długiego Stawu, — przez Przełęcz Tetmajera** (t. zw. „droga Darmstädter'a"). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. Nieco poza północnym brzegiem jeziora (¼ godz.), — lecz przęd miejscem (str. 161), od którego począwszy drożyna wiodąca na Polski Grzebień (2208 m.) zaczyna prowadzić zakosami ku górze, opuszczamy ścieżkę i dążąc po rumowiskach ku zachodowi, przekraczamy dno Doliny Wielickiej wpoprzek, — poczem po śniegach docieramy do stóp wschodnich ścian Gierlachu. Wejście na skały znajduje się tam, gdzie turnie Gierlachu, leżące w linii spadku Przełęczą Tetmajera (ok. 2593 m.), t. j. owej olbrzymiej, głęboko w grzbiet wcinającej się, charakterystycznej szczyby po-

między głównym (2663 m.) [na lewo] a północno-zachodnim (2630 m.) [na prawo] szczytem Gierlachu, najniższej schodzą ku dolinie. Turniami temi — na lewo od wężkiego, bardzo spadzistego żlebku (jest to środkowy z pośród pięciu żlebków, przerywających najniższe partje ścian pod Przełęczą Tetmajera) — wspinamy się bardzo stromo w górę (skała gładka, ale mocna), na rodząj małej kaluznicy. Następują kruche, zwietrzałe ścianki mało wyraźnej grzędy (na lewo), później zaś urwiste, skąpemii trawkami przetykane stopnie, wprowadzające nas do stromej, niezbyt szerokiej, piarzysto-trawiastej rynny, będącej niejako przedłużeniem wzmiankowanego wyżej (wiersz 7-my od góry) żleбку. Nią — krótko, wśród niezbyt wielkich trudności, ku górze, poczem nader oryginalnem, otwartem zacięciem czy raczej załamaniem dwu systemów płyt w stromych, białych turniach, — kilkanaście metrów wprost do góry, a następnie (pod przewieszkami) pionową ścianką w lewo, — na praweż górnego systemu płyt. Dalej — dłuższy czas bardzo łatwo; podszedłszy jakieś 200 metrów (mniej stromo) po piargach, trawkach i niezgorszych skałach ku górze, zbliżamy się do początku długiego, śniegiem zazwyczaj wypełnionego, dość wężkiego żlebu, biegnącego od Przełęczu Tetmajera. Odtąd wnosimy się wciąż wprost ku górze, wspinając się po prawej stronie wspomnianego przed chwilą żlebu — po turniach, liczne i wcale dobre stopnie tworzących, — aż do podnóża stromej płatu śniegu. Przerąbawszy się przezeń wy dostajemy się znów na skały, poczem bardzo łatwo rynną docie-

ramy na *Przełęcz Tetmajera* \*) (ok. 2593 m.) [od opuszczenia ścieżki poza Długim Stawem 2<sup>3/4</sup> godz.]. Skierowawszy się z przełęczu ku południowemu-wschodowi i wspinając się ku górze (skała pewna!) dość eksponowaną, nader zajmującą granią (lub tuż koło niej), przechodzimy efektywnym, ok. 6 metrów długości liczącym, charakterystycznym korytarzykiem skalnym (tuż popod granią, po stronie Doliny Wielickiej) pod wielkim blokiem, wklonowanym u góry między pionowe ścianki, poczem — dążąc w górę w dalszym ciągu samą niemal krawędzią grzbietu, poprzez szereg całkiem niewybitnych turniczek (kopczyki) [lub znacznie poniżej tego, piarzystymi zachodzikami, żlebkami i turniami, po stronie Doliny Batorywieckiej] — w 1/2 godz. od Przełęczu Tetmajera przybieramy na najwyższy wierzchołek Gierlachu (od Schroniska Śląskiego 4<sup>1/2</sup> godz.). Droga w dolnych partjach miejscami dość trudna, lecz stosunkowo krótka, urozmaicona i interesująca.

Z Doliny Wielickiej na Przełęcz Tetmajera pierwszy wyszedł Dr. Ludwik Darmstädter wraz z alpejskim przewodnikiem Hansem Stabeler'em (Niederwieser'em) dnia 23 lipca 1899 r. [w dolnej części nie siedł on wszakże drogą wyżej opisaną, lecz szlakiem od niej odmiennym, znacznie łatwiejszym, a mianowicie: zrazu 2-im (licząc od południa — ku północy) z pomiędzy wspomnianych wyżej, w wierszu 8-ym od góry (lewa kolumna) żlebków, następnie lewą (południową) jego ścianą, a wreszcie — grzędą, odgraniczającą 1-szy (najbardziej) na lewo, t.j. ku południowi wysunięty) żlebek — od żleбку 2-go

\*) Nazwaną tak w r. 1902 na cześć Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

w sposób, z podanym wyżej mniej więcej identyczny — szedł pierwszy Dr. K. Bröckelmann z J. Franz'em sen. dnia 29 lipca 1900 r.), — pierwszego zaś przejścia granią od Przełęczczy Tetmajera — po główny wierzchołek Gierlachu dokonął (w zejściu) Janusz Chmielowski wraz z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r. (patrz niżej, pod H).

**E. Granią od Polskiego Grzebieńa** (t. zw. „droga Martin'a“). Z Polskiego Grzebieńa (2208 m.) na Szczyt Wielicki (2320 m.) — 1 godz. (rozdział 38, droga A, str. 156); stąd na Przełęcz Wielicką — 1/2 godz. (rozdział 38, droga B, str. 156); stąd na Szczyt Litworowy (2431 m.) — 1/2 godz. (rozdział 36, droga B, str. 155); stąd na Przełęcz Litworową — 10 minut (rozdział 36, droga A, str. 155). Postępując stąd ku południowi, wschodnią (lewą) stroną grzbietu, wciąż w pobliżu grani, wydostajemy się wkrótce na niewielki garb, kotowany na mapie 1: 25000 wysokością 2492 m. (na ilustracjach, zamieszczonych na str. 138 oznaczony on został liczbą 3), a następnie — przeszedłszy na zachodnią (prawą) stronę grani — trawersujemy czas jakiś zachodkiem po stronie Doliny Kaczej, poczem wspinamy się wprost ku górze, ku południowo-wschodniej grani dość wybitnej turni grzbietowej (na ilustracjach, zamieszczonych na str. 138 i 147 oznaczona ona została liczbą 4), zwanej *Niżnią Wysoką Gierlachowską* (ok. 2547 m.) [po niem. Kleiner Litworowy turm], której wąż-

zki i ostry wierzchołek osiągamy poprzez skalnego konia — „z tyłu“, t. j. od strony południowo-wschodniej (3/4 godz.) [turnia powyższa zwiedzona została do raz pierwszy (drogą wyżej opisaną) przez Antoninę Englishową i Karola Englisha z J. Hunsdorfer'em sen. dnia 24 lipca 1903 r.]. Z wierzchołka Niżniej Wysokiej Gierlachowskiej zstępujemy granią ku najbliższej ku południowemu-wschodowi przełęczce (t. j. przełęczce pomiędzy Niżnią Wysoką Gierlachowską a omówioną niżej Wyżnią Wysoką Gierlachowską) [na przełęczkę tę można wyjść z Doliny Wielickiej — stromym, wązkim, zazwyczaj śniegiem zasypnym żlebem (Maksymilian Bröske i Ludwik Kozicziński dnia 4 września 1906 r.), oraz od Przełęczczy Batyżowieckiej, — w sposób, podany niżej, pod I. 1)], z której schodzimy nieco w dół, na stronę zachodnią, t. j. na stronę Doliny Kaczej, — niebawem jednak bierzemy się z powrotem ku górze i wązkim kominkiem wydostajemy się na dość szeroką tu grań (w niej płaska rynna), którą dążąc ku południowemu-wschodowi wychodzimy niezadługo na następną turnię grzbietową (3/4 godz.), zwaną *Wyżnią Wysoką Gierlachowską* (po niem. Grosser Litworowy turm) [turnia ta zwiedzona została po raz pierwszy (drogą wyżej opisaną) przez radcę sądowego z Budapesztu p. Horváth'a wraz z Janem Hunsdorfer'em sen. dnia 5 sierpnia 1905 r.]\*)

Ze szczytu Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej scho-

\*) Z Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej można zejść wschodnią jej ścianą — do Doliny Wielickiej, w sposób następujący: Z wierzchołka Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej posuwamy się granią ku północnemu-zachodowi, w dół, aż do małego wcięcia poza czwartym z rzędu zębem grzbietowym, poczem zaczynamy zstępować ciągnącą się od owego wcięcia strumą rynną — ku Dolinie Wielickiej; dotarłszy do małej terasy zwracamy się nieco w lewo (patrzac z góry), następnie zaś żebami i ściekami

dzimy ku południowemu-wschodowi zrazu granią, a następnie — trzymając się nieco poniżej niej, po stronie Doliny Wielickiej, po czym znów wydostajemy się na grań i nią osiągamy przełęczkę, leżącą bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej (na przełęczkę tę można wyjść od Przełęczki Batyżowieckiej, — w sposób, podany niżej pod I. 2. a).

Stąd, — do tego punktu północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), w którym ustawiony jest drewniany palik, docieramy — albo posuwając się ku południowemu-wschodowi, ku górze, wciąż samą krawędzią bardzo wąskiej i eksponowanej tu grani, przyczem wspinamy się napotkaniami w niej płytowymi rysami i zacięciami (średnio trudno; naogół wzięwszy jest to wszakże stosunkowo najtrudniejsza część całej drogi E) [Emeryk Barcza i Paweł Kerekes dnia 21 sierpnia 1910 r.], albo postępując w zasadzie granią, lecz miejscami opuszczając ją i obchodząc poniżej

jej krawędzi, to po stronie Doliny Kaczej, to po stronie Doliny Wielickiej (Oskar Eryk Meyer w początkach czerwca 1908 r., w zejściu), — albo też w sposób następujący:

Ze wzmiankowanej przed chwilą przełęczki schodzimy skośnym, piarzystym żlebkiem nieco w dół, na stronę Doliny Kaczej, poczem trawersujemy ku południowi, mniej więcej poziomo, wpoprzek ścian, dość znacznie poniżej grani, aż do miejsca\*), skąd stroma, skalista, u góry w komin zwęzająca się rynną wprowadzi nas znów na grań; posuwając się tą ostatnią (zrazu nieco poniżej niej, po stronie Doliny Wielickiej) ku południowemu-wschodowi, wydostajemy się niebawem na *nader mało wyodrębniające się wzniesienie w grani, gdzie stoi drewniany palik* (po niem. L awinenspitze) [3/4 godz.] (kto ustawił tu ów palik i którzy wówczas do punktu tego dotarło — nie wiadomo; miało to miejsce w latach 80-tych). Stąd podążamy ku południowemu-wschodowi (grań opada tu zrazu cokolwiek w dół), w pobliżu sa-

wód (rynienkami) schodzimy — wciąż z lekkim odchyleniem w lewo — w dół, kierując się ku niewielkiej ostrodze skalnej, oddzielającej od siebie dwa, w dolną część wschodniej ściany Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej wcinające się języki śnieżne wzmiankowanego niżej żlebu; dotarwszy do końca owej ostrogi — schodzimy na śnieg żlebu, biegnącego od wspomnianej wyżej, w wierszu 6-ym od góry przełęczki, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej i po śniegu, a wreszcie po piargach zstępujemy w dolinę, osiągając ją w okolicy punktu 2218 m. (H. Schweickhardt i O. Schweickhardt dnia 17 lipca 1910 r.).

\*) A. Martin przetrawersował (15. VIII. 05) stąd jeszcze (mniej więcej poziomo) aż do górnej części wzmiankowanego niżej, pod K, na str. 152 w wierszu 19-ym od góry żlebu, poczem — posuwając się nim (po piargu i szturze) aż do jego końca (bardzo łatwo!) — osiągnął grań już nieco na południowy-wschód od punktu, w którym ustawiony jest drewniany palik; stąd zwrócił się ku północnemu-zachodowi i postępując popod krawędzią grzbietu, po wschodniej jego stronie (t. j. po stronie Doliny Wielickiej), półką a następnie kominem — wydostał się na owo wzniesienie w grani, gdzie stoi wspomniany dopiero co palik.

mego ostrza grzbietu, — przeważnie po stronie Doliny Wielickiej i w 20 minut przybywamy na (oznaczony na ilustracjach, zamieszczonych na str. 138 i 147 liczbą 5) *Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu* (2630 m.) [po niem. Samuel-Roth-Spitzel] (zwiedzony po raz pierwszy prawdopodobnie dopiero przez Janusza Chmielowskiego dnia z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.; patrz niżej).

Posuwając się z Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu bardzo łatwą granią w dół, ku południowemu-wschodowi — po upływie ¼ godz. stajemy na Przełęczy Tetmajera (ok. 2593 m.) [str. 143].

[Od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej — do miejsca (str. 145, prawa kolumna wiersz 14-y od góry), skąd stroma, skalista rynną po stronie Doliny Kaczej doprowadza nas do punktu grani, położonego nieco na północny-zachód od wzniesienia, gdzie stoi drewniany palik — dotarł pierwszy Alfred Martin dnia 15 sierpnia 1905 r. (por. odsyłacz na poprzedniej str.); pierwszego przejścia od tego miejsca — aż po Północno-Zachodni Szczyt Gierlachu — dokonał (w zejściu) Janusz Chmielowski wraz z Klimkiem Bachledą i Stanisławem Stopką dnia 26 lipca 1904 r. (str. 151, droga I. 2. b); granią wreszcie od Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu po Przełęcz Tetmajera — przeszedł pierwszy Janusz Chmielowski z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r. (str. 144, oraz str. 150)].

Z Przełęczy Tetmajera na najwyższy wierzchołek Gierla-

chu — ½ godz. (patrz wyżej, pod D, str. 142) [od Polskiego Grzebieńca 5½ godz.]. Droga średnio trudna, bardzo długą i uciążliwą, lecz ciekawą i pouczającą.

[Jakkolwiek już w r. 1875 wyraził ks. J. Stołarczyk w opisie swej wycieczki na Gierlach przypuszczenie, iż wyjście na szczyt ten „w prostym kierunku“ od Polskiego Grzebieńca byłoby możliwe i choć przed wycieczką A. Martin'a prawie cała grań Gierlachu od Polskiego Grzebieńca aż po główny wierzchołek „Króla Tatr“ poznana już została w poszczególnych swych częściach, przez różnych turystów, w różnych czasach, pierwszym jednak, który jednym ciągiem od Polskiego Grzebieńca po najwyższy wierzchołek Gierlachu przeszedł — był Alfred Martin (dnia 15 sierpnia 1905 r.). Turysta ten dokonał tu wówczas wprawdzie bardzo niewiele nowego, umiejętnie jednak powiązał w jednolitą całość wycieczki swych poprzedników, dawniejsze — lecz zawsze jedynie tylko zwiedzeniem tej lub owej części grzbietu uwiecznione.]

**F. Przez Kocioł Gierlachowski** (najstarszy szlak). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej dostać się należy przedewszystkiem do Kocioła Gierlachowskiego\*). Możemy dokonać tego w sposób dwojaki, — albo:

1) podążając południowo-wschodnimi stokami Gierlachu, — przez trawy, rumowiska i kosówki, ku południowemu brzegowi (2027 m.) Kocioła Gierlachowskiego, — albo też:

2) skrećwszy na początku Ogrodu Wielickiego (1821

\*) Do Kocioła Gierlachowskiego można dostać się również i z Doliny Batyżowieckiej (str. 8), posuwając się od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) skośnie w górę, ku północnemu-wschodowi.





**Widok ze szczytu Ganku (2465 m.).**

1 — Litworowy Szczyt (2431 m.); 2 — Litworowa Przełęcz; 3 — punkt 2492 m.; 4 — Niżnia Wysoka Gierlachowska (ok. 2547 m.); 5 — Połnocno-Zachodni Szczyt Gierlachu (2630 m.); 6 — Przełęcz Tetmajera (ok. 2593 m.); 7 — Gierlach (2663 m.); 8 — Batyżowiecka Przełęcz; 9 — Batyżowiecki Szczyt (2458 m.); 10 — Kaczy Szczyt (2395 m.); 11 — Zmarły Szczyt (2400 m.).

m.) [str. 160] — nie dochodząc do Próby Wielickiej (str. 139) — w lewo, t. j. ku południowemu-zachodowi i postępując następnie wskos ku górze (wciąż w lewo) trawiastymi półkami i skalnymi zachodzikami; dotarłszy [w wysokości ok. 300 metrów ponad Stawem Wielickim (1678 m.)] do szerokiego (od dołu niedostępnego) koryta, uchodzącego w Dolinę Wielicką poniżej wodospadów — dążymy niemiem bardzo łatwo wprost do góry, ku zachodowi, — ku oddzielającej Kocioł Gierlachowski od Doliny Wielickiej — grani (po niem. Teufelsrücken), którą osiągamy w przełęczce (str. 133 wiersz 9-ty od góry), leżącej nieco na północny-zachód od czuby 2289 m. Stąd piarżystym źlebkciem zstępujemy na dno Kotła Gierlachowskiego.

*Kocioł Gierlachowski* (str. 134) jest to kotlina, zaślana po największej części olbrzymimi, mocno pomiędzy sobą osadzonymi głazami, której powierzchnia jest dość płaska, z lekka ku północy podniesioną. W głębi (ku północnemu-zachodowi) wznosi się wysoki próg z jednolitej skały, po którym spływa woda; powyżej progu — obszerny, z samych już prawie nagich skał utworzony amfiteatr, a jeszcze głębiej — ściana, wznosząca się nagle niemal pionowo i rozszczepiająca się w liczne turnie; między niemi — istny labirynt zachodów.

Znalazłszy się w Kotle Gierlachowskim, można — albo:

1) przejść wzdłuż samo z agłębie (str. 134) po prawej (wschodniej) jego stronie i doszedłszy pod ów próg skalny, po którym ścieka woda — wziąć się w lewo (ku północnemu-zachodowi), ku górze, aż do wysokości wspomnianych wyżej zachodów pomiędzy najniższymi turniami środka podkowy (str. 134), a następnie skierować się ku grzbietowi,

stanowiącemu zachodnią ścianę Kotła Gierlachowskiego, t. j. ku grani (po niem. Dromedarrücken), którą Mały Gierlach (2608 m.) wysyła w kierunku południowym, ku punktowi, oznaczonemu wysokością 2370 m. (różne warianty możliwe!), — albo też:

2) wyjść południowym brzegiem Kotła Gierlachowskiego (po złomach) na wzmiankowaną przed chwilą grań już w najniższym, ok. 2130 m. wzniesienia liczącem jej miejscu, na południowy - wschód od punktu 2370 m.

Dotarłszy jedną z omówionych wyżej dróg na ową, Kocioł Gierlachowski od Doliny Batyżowieckiej oddzielającą, południową grań Małego Gierlachu (2608 m.) — posuwamy się nią, lub w pobliżu jej, w kierunku północnym, zniżając się od czasu do czasu (z n a c z n i e!) to na wschodnią, to na zachodnią jej stronę, — aby obejść pogrządzące nam drogę granią patężne turnie grzbietowe (pod koniec — po stronie w tem miejscu o jakiejś 300 metrów poniżej nas leżącego Kotła Gierlachowskiego).

Już niedaleko środka podkowy (str. 134) napotykamy słynne „Okno Chałubińskiego“, z którego roztacza się niezwykle oryginalny i efektowny widok na „perłowo-zielonej barwy“ Kończystą (2540 m.) oraz na „czarną jak omszała butelka“ Wysoką (2565 m.) i wreszcie podchodzimy ku południowym ścianom Małego Gierlachu (2608 m.), do wspomnianej na str. 140 przełęczki, położonej bezpośrednio na południowy-zachód od Małego Gierlachu (2608 m.), liczącej ok. 2550 m. wysokości (od Schroniska Śląskiego 4 godz. 40 min.), gdzie natrafiamy na czerwono znaczną, wyżej — pod A — opisaną, zwykłą drogę na Gierlach z Doliny Wielickiej. Nią na najwyższy

wierzchołek Gierlachu, jak wyżej, pod A — 1 godz. 20 min. (od Schroniska Śląskiego 6 godz.). Droga bardzo łatwa, lecz ogromnie długa, sto-	sunkowo dość mało inte- resująca i żmudna, posła- dająca dziś jedynie tylko „historyczne” znaczenie.
--	---

**G. Z Doliny Batyżowieckiej — przez „Próby Batyżowiecką”.** Postępując od Stawu Batyżowieckiego (1898 m.) [str. 9] wschodnim (prawym) brzegiem Doliny Batyżowieckiej, w pobliżu zachodnich ścian Gierlachu, w kierunku północnym, ku górze, podchodzimy po upływie 1 godz. ku śniegowi (2187 m.), ścielącemu się u podnóża Gierlachu, do stóp skał, które od innych okolicznych wybitnie odróżniają się białą swą barwą, przypominając nią wapień.

[Na lewo (t. j. na północ) od owych białych skał spostrzegamy olbrzymi, aż z pod najwyższego wierzchołka Gierlachu zbiegający żleb; żleb ten jest od spodu niedostępny (mniej więcej na przestrzeni  $\frac{1}{4}$  swej długości), musimy więc obejść dolną jego część (czarne, pionowe urwiska komina, którym spada woda) po prawej (południowej) stronie. Jest to ten sam (na str. 140, w wierszu 10-ym od dołu omówiony) żleb, do którego dochodzi się ostatecznie zwykłą drogą na Gierlach z Doliny Wielickiej, opisaną wyżej, pod A, — przed samem wejściem na najwyższy wierzchołek.]

Wyrobawszy stupa je we wspomnianym dopiero co śniegu i dotarłszy do owych białych skał (pierwsze kłamry) — wspinamy się w zygzak, wygodnymi stopniami i półkami, a następnie wprost do góry — małym żlebkim, poczem — przeszedłszy wpoprzek, w lewo, przez niewielką, dość płaską grzędę, stajemy wkrótce u podnóża t. zw. „Próby Batyżowieckiej”. Jest to pionowa, ok. 6 metrów wysokości licząca ścianka, której przejście ułatwiają znacznie wkute tu (staraniem Węg. Tow. Karpack.) kłamry i łańcuchy (choć i bez pomocy ich jest się czego trzymać i poczem stąpać, skały bowiem, jakkolwiek bardzo strome, są tu jednak dostatecznie zadzierzyste). Powyżej Próby Batyżowieckiej posuwamy się kilka metrów wprost w górę, poczem — zwróciwszy się w lewo (ku północy) — trawersujemy ku owemu, — wyżej, w wierszu 17-ym od góry wspomnianemu żlebowi, który osiągamy w 40 min. od początku śniegu. [Tu wszystko najgorsze mamy poza sobą; dalsza

droga nie nastęrcza żadnych już trudności.]. Posuwając się do góry to samym żlebem, to znów mało wybitną grzędą na prawo od niego, czasami obok dużych płatów śniegu (które pozostają na lewo!), wydostajemy się na wzmiankowany na str. 140 (wiersz 15-y od dołu) niezbyt wyraźny taras (1 godz.), gdzie droga nasza łączy się z drogą, podaną wyżej, pod A. Stąd na najwyższy wierzchołek Gierlachu, jak wyżej, pod A — 20 min. (od Stawu Batyżowieckiego 3 godz.). Droga bardzo łatwa, licznymi klamrami i łańcuchami wybornie udostępniona, od drogi A prostsza, krótsza i bardziej interesująca; nadaje się ona jednak — głównie tylko do schodzenia ze szczytu.

Drogę tę znaleźli przewodnicy stwolscy: Jan Ruman i Jan Pasternak ok. r. 1875. W r. 1876 wyprowadzili oni tedy Prof. Franciszka Denés'a i trzech jego towarzyszy prawie aż pod sam szczyt, zmuszeni byli jednak cofnąć się z powodu strasznej ulewy i mgły. Pierwszym z turystów, który drogę powyższą w całości przeszedł — był inż. Wiktor Lorenz (w r. 1877).

**H. Z Doliny Batyżowieckiej** — przez *Przełęcz Tetmajera* (zejście). Z najwyższego wierzchołka Gierlachu na *Przełęcz Tetmajera* (ok. 2593 m.) —  $\frac{1}{2}$  godz. (patrz wyżej, pod D, str. 143); stąd kierujemy się wprost w dół, ku południowemu - zachodowi, schodząc zrazu samym środkiem w górnych swych częściach dość wąskiego, spadziatego, miejscami drobnym piargiem zasypanego, od *Przełczy Tetmajera* w Dolinę Batyżowiecką biegnącego żlebu, następnie po lewej (patrząc z góry) jego stronie — ściankami i półeczkami, później — przeszedłszy przez żleb w poprzek — małą, równoległą doń, po prawej jego stronie ciągnącą się rynną (dno żlebu jest w tych partiach skaliste, wymyte przez wodę; w dolnej swej połowie rozszerza się on znacznie; charakteryzuje go ok. 3 cm. szerokości licząca warstewka białego

kwarcu z drobnymi kryształkami, biegnąca po lewej jego stronie) i wreszcie — przedostawszy się (wlewo) przez rodzaj grzędy — do żlebu, — samym żlebem, aż ku śniegom, ścielącym się na najwyższym tarasie górnego piętra Doliny Batyżowieckiej (str. 124) do stóp zachodnich ścian Gierlachu (1 godz.). Droga łatwa i krótka.

Droga powyższą szedł pierwszy Janusz Chmielowski wraz z Jędrzejem Wałą synem dnia 24 sierpnia 1895 r.

**Uwaga.** Droga powyższa zastępuje na uwagę tych turystów, którzy po zejściu z Gierlachu do Doliny Batyżowieckiej pragną przez *Przełęcz koło Drąga* (ok. 2340 m.) [str. 112] dotrzeć na noc do schroniska nad Jeziorem Popradzkim — albowiem dostają się oni drogą **H** do Doliny Batyżowieckiej już po-

wyżej Kościołka (2273 m.) [str. 131].

**1. Od Przełęczy Batyżowieckiej.** Przetrawersowawszy z Przełęczy Batyżowieckiej (str. 130) wyraźnym, poziomym mniej więcej z zachodzikiem, po stronie Doliny Kaczej (bardzo łatwo), do omówionego niżej, pod **K**, całą północno-zachodnią ścianę Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) przerzynającego żlebu, który osiągamy tuż ponad wzmiankowanym na str. 152 (wiersz 21-y od dołu) kotłem usypiskowym (Janusz Chmielowski z Janem Bachledą Tajbrem dnia 5 września 1903 r.), — możemy wyjść na Gierlach następującymi sposobami:

**1)** zwróciwszy się ku północnemu-wschodowi i posuwając się dość szerokim, wygodnym, piarżystym, niebawem w żlebek przechodzącym z zachodem, wiodącym wskos ku górze (w lewo) zachodniem zбочem północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) — docieramy do przełęczki (str. 144, prawa kolumna, wiersz 13-ty od góry) pomiędzy Niżnią Wysoką Gierlachowską (ok. 2547 m.) a Wyżnią Wysoką Gierlachowską (Jan Bachleda Tajber dnia 5 września 1903 r.) [3/4 godz.], skąd na najwyższy wierzchołek Gierlachu — jak wyżej, pod **E**;

**2)** posuwając się wprost ku górze, w kierunku Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) — jak niżej, pod **K** — zrazu prawą, a następnie lewą ścianą wspomnianego wyżej (wiersz 13-y od góry) żlebu — aż do górnego końca opisanej niżej, pod **K** (str. 152, wiersz 2-gi od dołu) załupy, później zaś w lewo (ku północnemu-wschodowi), skośnie w gó-

rę — piarżystymi ściekami, stopniami, ściankami i rynienkami, — do miejsca (str. 145, wiersz 14-y od góry) [Janusz Chmielowski z Klimkiem Bachledą i Stanisławem Stopką dnia 26 lipca 1904 r. (w zejściu)], z którego możemy osiągnąć północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.), — albo:

**a)** w przełęczce, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od Wyżniej Wysokiej Gierlachowskiej (patrz str. 145, wiersz 6-ty od góry, tudzież str. 146, wiersz 23-y od góry), — albo:

**b)** w punkcie, leżącym nieco na północny-zachód od wzniesienia, gdzie stoi drewniany palik (patrz str. 145, wiersz 18-y od góry, oraz str. 146, wiersz 30-y od góry), — albo też:

**c)** w punkcie, położonym nieco na południowy-wschód od owego wzniesienia w grani, gdzie stoi wspomniany dopiero co palik (patrz odsyłacz na str. 145);

wydostawszy się na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) jednym ze sposobów, podanych wyżej, pod **a**), **b**) i **c**) — wychodzimy następnie na najwyższy wierzchołek Gierlachu — drogą, opisaną wyżej, pod **E**;

**3)** podążając drogą, podaną niżej, pod **K** (patrz także „uwagę“ do drogi **K**) [str. 153].

Drogi te nie posiadają żadnych zalet ani też turystycznego znaczenia.

**Uwagi:** 1) Na uwagę „historyków taternictwa“ zasługuje droga, podana wyżej, pod **b**), skombinowana ze szlakiem, opisanym w rozdziale 31-ym, pod **B** (str. 131) — jako znana już w r. 1904 — średnia droga na Gierlach z Doliny Kaczej.

2) W zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) wystrzela ponad Przełęczą Batyżowiecką kilka oryginalnych turniczek, z których jedna zwiedzona została po raz pierwszy dnia 20 sierpnia 1911 r. przez Jerzego Crosfield'a z Pawłem Spitzkopfem jun., inna zaś (najwybitniejsza) ładna, podwójna igła] tegoż dnia przez L. Brumiller'a i K. Hevesi'ego. W węgierskiej literaturze turystycznej nosi ta ostatnia nazwę: „*Természetbarat-torony*“ (1).

K. Z Doliny Kaczej (od północnego zachodu). Najniższą, ku dolinie opadającą część potężnego żlebu, przerzynającego całą północno-zachodnią ścianę Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) tworzy bardzo stroma, mało wybitną, płytami wyłożoną i wodą spływającą rynną; ponieważ jest ona niedostępna, musimy więc dostać się do owego żlebu w wyższym miejscu. Uskutecznia się to bez trudności w ten sposób, iż z południowo-wschodniego kąta górnego piętra Doliny Kaczej (str. 85), w miejscu gdzie śnieg najwyżej podchodzi pod ścianę (na prawo od ujścia wzmiankowanego wyżej żlebu) — wstępujemy na tę ostatnią i dążąc — zrazu otwartym, piarżysto-skalistym żlebkiem niemal wprost ku górze, a następnie w lewo, po piarżym zaślanych stopniach skalnych — docieramy do omówionego uprzednio żlebu, który rozszerza się tu w obszerną, piarżystą terasę, załamując się jednak zaraz powyżej — w bardzo stromy, wysoki stopień, poprzez który spływa wodospad. Stopień ów oddziela z prawej strony — od zewnętrznej ściany szczytu — słabo występujące żebro. Wspinamy się na prawo od wodospadu, zwróconą ku żlebowi ścianą wzmiankowanego przed chwilą żebra, najpierw po lekko

nachylonych lecz gładkich płytach — aż do stóp zaczynającego się tu stopnia. Od miejsca, gdzie się on styka ze ścianą żebra — zrazu bardzo stromą płytą do góry, potem nieco w lewo i znowu wprost w górę — bez ekspozycji lecz bardzo stromo i bez przerwy bardzo trudno — ok. 18—20 metrów wysokości liczącą, płytami opancerzoną ścianą (w górnej części należy się wspinać tuż na prawo od wazkiego kominka!) — do małej niższej pod wielkim blokiem, u górnego końca żebra (1 godz.). Powyżej przecwiczonego dopiero co stopnia — żleb nasz rozdzielony jest skalistym grzbietem na dwie odnogi. W lewej (t. j. orograficznie prawej!) gałęzi żlebu u płynie woda; prawą, poniżej której wydostaliśmy się właśnie ze wspomianej wyżej, w wierszu 11-ym do góry ściany — wspinamy się po mało nachylonych płytach, dalej przez bloki i żwir, wreszcie — przez wyłożone płytami rysy i wydostajemy się na krawędź dzielącego żleb grzbietu. Po przekroczeniu owego grzbietu w lewo — docieramy znow do niejednokrotnie wspomnianego już wyżej żlebu, który osiągamy przy obszernym *kotle usypiskowym*. Odtąd można już iść luźnym piarżym pokrytym dnem żlebu, — jeśli jednak ten ostatni zaślany jest śniegiem — wygodniej jest posuwać się ku górze w zmiennem oddaleniu (nie za wysoko wszakże!) od dna żlebu, prawą jego ścianą, gzymsami i stopniami. Nieco poniżej miejsca, gdzie żleb nasz (już wysoko w górze) tworzy nowy, niższy już jednak od poprzedniego stopień — przekraczamy w lewo (na wysokości ok. 2440 m.) dno żlebu (1 godz.), poczem wspinamy się lewą ścianą żlebu (stromo!), wstępując nieco skośnie na prawo, w długi, wązki, stromą załupę i z niej (w prawo) na żebro, przez któ-

re przechodzimy następnie od lewej strony ku prawej, wskutek czego znowu osiągamy żleb. Chcąc uniknąć postępowania dnem jego — trzymamy się i nadal ponad nim, na półkach i stopniach. W pobliżu północno-zachodniej grani Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu, tam gdzie w żlebie sterczy olbrzymi blok, zstępujemy na krótko na niemity piarg żlebu, — nie używając go jednak w dalszym ciągu — zwracamy się zaraz powyżej bloku w prawo i wchodzimy w strone, trudne, płytowe zacięcie w szczytowej ścianie Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (wiedzie ono wprost ku wierzchołkowi tego ostatniego). Tuż przed końcem owego zacięcia wydstajemy się zeń krótką rysą w lewo — na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu — i zwróciwszy się nią w prawo, t. j. ku południowemu-wschodowi, — po upływie 1½ minuty stajemy na Północno-Zachodnim Szczycie Gierlachu (2630 m.) [1 godz.]. Stąd na Przełęcz Tełmajera (ok. 2593 m.) — ¼ godz. (patrz wyżej, pod E, str. 146), a z niej na najwyższy wierzchołek Gierlachu — ½ godz. (patrz wyżej, pod D, str. 143) [od wstępu na skały 3¾ godz.]. Droga interesująca i ze względu na sceneryę otoczenia piękna; w dolnych partiach bardzo trudna, zresztą — po większej części tylko średnio trudna.

Pierwsi szli tą drogą: Dr. J. Komarnicki i R. Komarnicki dnia 28 lipca 1909 r.

**Uwaga.** Dnia 6 sierpnia 1909 r. E. Barcza, O. Jordan i T. Szaffka wyszli na Gierlach z Doliny Kaczej drogą częściowo odmienną od wyżej opisanej, — ów bowiem bardzo stromy, wysoki stopień w żlebie (str. 152, wiersz 9-ty od dołu) obeszli (nie bez wielkich trudności!), wspinając się ze wzmiankowanej na str. 152, w wierszu 11-ym od dołu obszernej, piarzystej terasy (poniżej owego stopnia) — skośnie w lewo ku górze — aż do górnego końca wpadającej w oczy, olbrzymiej, kilka tysięcy metrów kwadratowych powierzchni liczącej płyty i trawersując następnie ok. 45 metrów w prawo, do omówionego pod K (str. 152, wiersz 19-y od góry) żlebu, który osiągnęli już powyżej będącego w mowie stopnia. — W górnych partiach ściany trzymano się stale po lewej (t. j. orograficznie prawej) stronie żlebu; na północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu (2630 m.) wydstano się ostatecznie w ten sposób, iż zamiast zwracać się powyżej wspomnianego na niniejszej str. w wierszu 11-ym od góry olbrzymiego bloku w prawo i wchodzić w omówione na teże strony zacięcie, posuwano się — tak, jak A. Martin w r. 1905 (patrz odсылacz na str. 145) — wiadomym żlebem aż do jego końca i osiągnięto północno-zachodnią grań Północno-Zachodniego Szczytu Gierlachu nieco na północny-zachód od jego wierzchołka, t. j. pomiędzy tym ostatnim a punktem, w którym ustawiony jest drewniany pali k.

### 35. Litworowa Przełęcz.

*Przełęczą Litworową* zwie się przełęcz (ob. ilustr. na str. 138 i 147) w północno-zachodniej grani Gierlachu (2663 m.), leżąca bezpośrednio na południe od Szczytu Litworowego (2431 m.), pomiędzy tym

ostatnim a Niżnią Wysoką Gierlachowską (ok. 2547 m.) [a ściślej rzecz biorąc — pomiędzy Szczytem Litworowym a wzniesieniem w grani, kotowanem na mapie 1:25000 wysokością 2492 m. (str. 144)]. Przez przełęcz tę można się przedostać z Doliny Wielickiej do Doliny Kaczej — na górne piętro tejsze; przeście to, mało dotychczas znane, zasługuje na uwagę tych turystów, którzy przenocowawszy w Schronisku Śląskiem (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej, pragną wyjść z Doliny Kaczej na Gierlach lub Szczyt Batyżowiecki, Szczyt Kaczy czy też Szczyt Zmarzły i t. d., albo wreszcie dla tych, co przez Południowo-Wschodnią Przełęcz Żelaznych Wrót mają zamiar dotrzeć do schroniska nad Jeziorem Popradzkim (1513 m.).

*Literatura:* Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 125); Tatarnik z r. 1909 Nr. 6 (str. 143) i z r. 1910 Nr. 1 (str. 8); Przegl. Zakop. z r. 1905; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 171), z r. 1911 (str. 60) i z r. 1912 (str. 32).

**Drogi: A. Z Doliny Wielickiej.** Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) do Długiego Stawu (1953 m.) w Dolinie Wielickiej — 1 godz. (patrz str. 160). Poza północnym brzegiem stawu (1/4 godz.), w punkcie, w którym ścieżka prowadząca na Polski Grzebień (2208 m.) [str. 161] zaczyna się wznosić zakosami w prawo, ku górze — opuszczamy ją i kierujemy się w lewo, t. j. ku północnemu-zachodowi. Zeszedźszy nieco w dół — przekraczamy ukosem, maliniakami zasłane dno doliny i po złomach, piargach i trawkach zdążamy ku górze, wyszukując co najlepsze przejścia, w kierunku b u l i, oznaczonej na mapie 1:25000 wysokością 2293 m. (stronmsze partye poniżej niej, obchodzimy na prawo!), a następnie ku zachodowi — trawiastokształtymi stopniami, tudzież po rumowiskach lub śniegu i wreszcie wązkim żlebkiem — ku szczybie Przełęcz Litworowej, którą osiągnąmy w 1 1/4 godz. po opuszczeniu ścieżki (Dr. A. Otto z P. Ciszakiem 12. VIII. 1897). Droga bez żad n y c h t r u d n o ś c i.

**B. Z Doliny Kaczej (z e j ś c i e).** Z Przełęcz Litworowej sprowadza nas w Dolinę Kaczą (ku zachodowi) olbrzymi, w najwyższej swej części wązki i bardzo stromy, a następnie (ku dołowi) coraz bardziej rozszerzający się, mniej stromy, usypisty żleb (ob. ilustr. na str. 147), którym — o ile go śnieg nie zalega — idzie się bardzo szybko. Po upływie 3/4 godz. stajemy na górnem piętrze Doliny Kaczej (str. 17 i 85), powyżej jej prog u. Droga (jeśli wspomniany wyżej żleb jest od śniegu wolny) bez żad n y c h t r u d n o ś c i, nadająca się wszakże niemal wyłącznie tylko do schodzenia; w przeciwnym od podanego tutaj kierunku odbywana — jest nader uciążliwą (M. Lerski dnia 6 sierpnia 1907 r.).

### 36. Litworowy Szczyt (2431 m.).

W północno-zachodniej grani Gierlachu (2663 m.), oddzielony od Niżniej Wysokiej Gierlachowskiej (ok. 2547 m.) [od południowego-wschodu] — Przełęcz Litworową (str. 153), od Szczytu Wielickiego (2320 m.) zaś [od północnego-wschodu] — Przełęcz Wielicką (str. 155), wznosi się ponad dolinami: Wielicką, Kaczą i Litworową —



*Szczyt Litworowy* (po niem. *Wagnerspitze*) [ob. ilustr. na str. 138 i 147]. Grań boczna, odchodząca od Szczytu Litworowego w kierunku północno-zachodnim (str. 83), oddziela górne piętro Doliny Kaczej (str. 17) od kotliny Stawu Litworowego (1859 m.) [ob. odnośną fototypię w Pam. Tow. Tatr. z r. 1906]. Szczyt ten jest bardzo łatwo dostępny i zastępuje na liczniejsze niż dotąd odwiedziny, widok bowiem z jego wierzchołka (szczególniej na Dolinę Kaczą i dominującą nad nią szczyty) [ob. ilustr. na str. 78 i 126] jest istotnie wspaniałą.

Po raz pierwszy zwiedzony został Szczyt Litworowy przez Dra Augusta Otto z Pawłem Csizsakiem dnia 12 sierpnia 1897 r. (drogami: A i B).

W zimie pierwsi wyszli na Litworowy Szczyt: K. L. Horn, K. Fodor i Dr. J. Serényi dnia 11 kwietnia 1909 r.

*Literatura*: Pam. Tow. Tatr. z r. 1904 (str. 121); Tatarnik z r. 1909 Nr. 3 (str. 65) i Nr. 6 (str. 134); Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1909 (str. 171), z r. 1910 (str. 146) i z r. 1912 (str. 32); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713; Przegl. Zakop. z r. 1905.

**Drogi**: **A. Od Przełęczy Litworowej.** Zwróciwszy się z Przełęczy Litworowej (patrz rozdział poprzedni) ku północy, — wznosimy się ku górze, — z wielkich bloków utworzoną granią i w 10 minut, — bez żadnych trudności wydostajemy się na wierzchołek Litworowego Szczytu.]

**B. Od Przełęczy Wielickiej.** Postępując z Przełęczy Wielickiej (patrz rozdział następny) w kierunku południowo-zachodnim, ku górze, naprzemian to samą granią, to znów nieco poniżej niej, po południowo-wschodniej (lewej) jej stronie, t. j. po stronie Doliny Wielickiej — po upływie 1/2 godz. wychodzimy na Szczyt Litworowy. Droga bardzo łatwa.

### 37. Wielicka Przełęcz.

Najniższe, szerokie zagłębienie w grzbiecie, łączącym Szczyt Litworowy (2431 m.) ze Szczytem Wielickim (2320 m.) — zwie się *Przełęczą Wielicką*. Przez przełęcz tę można się przedostać z Doliny Wielickiej do Doliny Litworowej.

*Literatura*: Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 77 i 78) i z r. 1909 (str. 171); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 7), z r. 1909 Nr. 3 (str. 65) i z r. 1910 Nr. 1 (str. 8).

**Drogi**: **A. Z Doliny Wielickiej.** Dążąc od dwu maleńkich stawków (bez nazwy), położonych u stóp południowo-wschodnich ścian Szczytu Wielickiego, na najwyższym tarasie północno-zachodniej części Doliny Wielickiej (str. 12 i 157) zrazu ku zachodowi, a następnie ku północnemu-zachodowi — wychodzimy po usypiskach i ławach trawiasto-skalistych na Przełęcz Wielicką (na siodło bliższe Szczytu

Litworowego) bez żadnych trudności [Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897 (w zejściu)].

**B. Z Doliny Litworowej (zejście).** Nad Staw Litworowy (1859 m.) w Dolinie Litworowej (str. 162) schodzi się z Przełęczy Wielickiej (z siodła bliższego Szczytu Wielickiego) stromymi żlebkami, poprzez płaty śniegu i po piargach, a wreszcie po trawach i złomach skalnych [Alfred Grosz, Jerzy Gretzmacher, Koloman Rumancsik i Alfred Thern dnia 6 lipca 1905 r.]. Trudności drogi — zależnie od stanu śniegów — zmienne.

### 38. Wielicki Szczyt (2320 m.).

*Szczyt Wielicki* (po niem. Felkerspitze) wznosi się w grani Gierlachu (2663 m.), na północny-zachód od Polskiego Grzebieńca (2208 m.), ponad dolinami: Wielicką, Świstową i Litworową. Od Litworowego Szczytu (2431 m.) [od południowego-zachodu] oddziela go Przełęcz Wielicka (str. 155).

Kto pierwszy wszedł na Szczyt Wielicki — nie wiadomo.

W zimowej porze zwiedzili pierwsi Szczyt Wielicki: K. Fodor, L. K. Horn i Dr. E. Serényi 11. IV. 1909.

*Literatura*: Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 38); Tatarnik z r. 1907 Nr. 1 (str. 8), z r. 1908 Nr. 6 (str. 123), z r. 1909 Nr. 3 (str. 61 i 65), Nr. 4 (str. 98), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 2 (str. 37), Nr. 3 (str. 72), Nr. 5 (str. 97), z r. 1911 Nr. 3 (str. 54) i z r. 1912 Nr. 2 (str. 32); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1906 Nr. 713, z r. 1907 Nr. 751, z r. 1909 Nr. 794 i z r. 1910 Nr. 821; Roczn. Weg. Tow. Karpack. z r. 1906 (str. 77), z r. 1909 (str. 97 i 171), z r. 1910 (str. 146 i 151) i z r. 1912 (str. 32, 33 i 189); Budapesti Egyetemi Turista Egyesület Evkönyve 1904—1909 (str. 63); Turista Közlöny z r. 1908; Turistaság és Alpinizmus II (str. 91).

**Drogi: A. Od Polskiego Grzebieńca** (południowo-wschodnią grania). Posuwając się z Polskiego Grzebieńca (2208 m.) [patrz rozdział następny] granią, w kierunku północno-zachodnim, ku górze, docieramy poprzez kilka garbów i turni grzbietowych do małej przełączki i, leżącej bezpośrednio na wschód od masywu wierzchołka Wielickiego Szczytu, na który wydostajemy się z owej przełączki rodzajem mało wybitnej, krótkiej i płytkiej lecz dość szerokiej, skalisto-trawiastej, nieco na prawo (na północ) od grani, po stronie Doliny Świstowej ciągnącej się rynny (1 godz.) [Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897]. Droga bardzo łatwa, lecz nieco ekspozowana.

**B. Od Przełęczy Wielickiej** (południowo-zachodnią grania). Z Przełęczy Wielickiej (patrz rozdział poprzedni) dążymy ku północnemu-wschodowi zrazu piargami i głazami zasłaną, szeroką, a następnie skalistą, coraz bardziej zwiężającą się granią, wnosząc się z początku łagodnie, a później stromiej, — ku górze. Nieopodal wierzchołka Szczytu Wielickiego spiętrza się nasza grań w ok. 8—10 wysokości liczący, bardzo stromy, ostry i gładki uskóok. Pokona-

wszy ów uskoku, wydostajemy się na poziomą niemal, krótką grań szczytową i nią wychodzimy na wierzchołek (1/2 godz.) [St. Laufer i B. Speidl 12. VIII. 1908 (w zejściu)]. Droga nieco trudna.

**Uwagi:** 1) Wspomniany wyżej uskoku można następującymi sposobami obejść:

a) od podnóża uskoku ciągnie się w prawo, po południowej stronie ściany (t. j. po stronie Doliny Wielickiej) wązka, trawiasta półka. Dążąc nią — dochodzimy do wielkiego, do zbocza przylotowego, rodzaj małej kazyńcy tworzącego blok, poczem wydostawszy się nań zwracamy się w lewo, ku górze i poprzez płytowe stopnie docieramy do przewieszanej nieco u góry rysy, która uchodzi na omówioną wyżej, pod B, krótką grań szczytową (t. j. na południowo-zachodnią grań Wielickiego Szczytu) [obejście to odbywa się mniej więcej o ok. 8—10 metrów poniżej grani]. Trudności niezbyt wielkie. [Tak schodzili ze Szczytu Wielickiego na Przełęcz Wielicką (podczas pierwszego trawersowania tego szczytu): Alfred Grosz, Jerzy Gretzmacher, Kołoman Rumancsik i Alfred Thern już dnia 6 lipca 1905 r.], — albo:

b) zwracamy się u podnóża uskoku w lewo, na północną stronę ściany (t. j. na stronę Doliny Litworowej) i zachodząc łukiem, — wkraczamy w bardzo strome, roz-

warte, płytowe zacięcie, wywodzące nas na grań tuż powyżej uskoku. Trudności dość wielkie [Dr. Z. Klemensiewicz i Dr. St. Komornicki 23. VIII. 1910 (w zejściu)].

2) Możemy również wyjść od Przełęczy Wielickiej na Szczyt Wielicki posuwając się zrazu granią, a następnie (od miejsca, od którego począwszy zaczyna się ona stromiej ku górze wznosić) — systemem trawiaszkalistych półek, ciągnących się w kierunku prawie poziomym, wpoprzek południowej ściany Szczytu Wielickiego, w odległości ok. 20—25 metrów od jego grani. Dotarłszy niemi w pobliże opisanego niżej, pod C, żlebaka, zstępujemy ku niemu wkos — poprzez kilka skalistych stopni — i osiągnąwszy ów żlebak mniej więcej w 3/4 jego długości (licząc od dołu), t. j. o jakies 20 metrów poniżej omówionej wyżej, pod A i niżej, pod C, małej przelączki, łączymy się z drogą C, poczem tą ostatnią wychodzimy na wierzchołek naszego szczytu (J. Chmielowski z K. Bachledą 30. VII. 1905; w podobny — jak się zdaje — sposób szedł również i A. Martin 15. VIII. 1905). Wariant łatwy.

**C. Z Doliny Wielickiej** (od południa). Od dwu malutkich stawków (bez nazwy), leżących u stóp południowo-wschodnich ścian Szczytu Wielickiego, na najwyższym tarasie północno-zachodniego kąta Doliny Wielickiej (str. 12 i 155) wznosimy się po usypiskach ku podnóżu stromego, dość wąskiego, często śniegiem zasypanego żlebaka, ciągnącego się wkos poprzez południową ścianę naszego szczytu, od omówionej na str. 156, w wierszu 14-ym od dołu małej przelączki, poczem żlebakiem owym [w górnej jego połowie wspinamy się prawą (wschodnią) jego ścianą (jasne skały)] wydostajemy się na wzmiankowaną dopiero co przelączkę. Stąd na wierzchołek Szczytu Wielickiego — jak wyżej, pod A (Dr. A. Otto z P. Csizsakiem 12. VIII. 1897). Droga bardzo łatwa lecz nie posiadająca znaczenia praktycznego.

**D. Z Doliny Świstowej** (od północnego-wschodu) [zejście]. Zeszedłszy z wierzchołka Szczytu Wielickiego na omówioną

wyżej, pod A, małą przełączkę, — zwracamy się wprost ku północy i zaczynamy zstępować w dół, ciągnąc się od owej przełączki — niezbyt szeroką, miernie stromą, piarżystą rynną. W miejscu, w którym towarzyszące jej od strony prawej (patrząc z góry), t. j. wschodniej, żebro, kończy się — rynną nasza zatracą się, przechodząc w spadzisty stok. Tu (otwarte miejsce) kierujemy się silnie w prawo (ku wschodowi) i dążąc mniej więcej równoległe do południowo-wschodniej grani Wielickiego Szczytu (ok. 100 metrów poniżej niej), schodzimy stromem zboczem wskos w dół, zygzakując półkami, rynienkami i skalisto-trawiastymi stopniami. Znalazłszy się w pobliżu usypisk, zmieniamy nasz kierunek na północno-wschodni i skalistymi upłazkami, trawkami przytykanemi turniami, a wreszcie po piargach osiągamy ścieżkę, wiodącą Doliną Świstową na Polski Grzebień (2208 m.) [patrz rozdział następny, droga B] nieco powyżej połowy długości Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem (3¼ godz.) [J. Chmielowski z K. Bachledą 30. VII. 1905]. Droga krótka i bardzo łatwa, zasługująca na polecenie.

E. *Północną grania* (zejście). Dnia 21 sierpnia 1911 r. przeszedł E. Barcza północną [a raczej północno-zachodnią, w kierunku Hrubiej Turni (2096 m.) ciągnącą się] grań Szczytu Wielickiego. Turysta ten nie posuwał się jednakże ściśle granią, lecz dążył nią tylko częściowo, obchodząc ją poniżej jej krawędzi, przeważnie po stronie wschodniej, t. j. po stronie Doliny Świstowej. Pod koniec opuścił grań i zeszedł wprost nad Zmarzły Staw (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem (str. 162). Droga bez znaczenia. Trudności jej są niezbyt wielkie.

### 39. Polski Grzebień (2208 m.).

*Polskim Grzebieniem* (po węg. Lengyel-nyereg) [zwanym też dawniej przez niektórych Polską Przełączką, która to nazwa pochodzi z czasów, kiedy tędy jeszcze wiodła granica polsko-węgierska] zwie się szeroka przełęcz między Małą Wysoką (2429 m.) [od północnego-wschodu] a Szczytem Wielickim (2320 m.) [od zachodu], dzieląca (ku południowi wypukłością zwrócony) łuk Tatr Wysokich na dwie połowy: północno-wschodnią i północno-zachodnią i łącząca dwie doliny: Dolinę Świstową (str. 161) z Doliną Wielicką (str. 12).

Jest to najważniejszy, najdogodniejszy i najbardziej uczęszczany szlak przez góry z polskiej (północnej) na węgierską (południową) stronę Tatr Wysokich — w okolicę Szmeksu.

Dla turystów węgierskich i niemieckich bywa nawet

Polski Grzebień bardzo często sam dla siebie celem wycieczki.

Grzebień przełęczony jest dość wązki, skalisty i z obu stron urwisty.

Widok z Polskiego Grzebienia jest bardzo piękny. Ku południowemu-wschodowi spostrzegamy górną część Doliny Wielickiej z Długim Stawem (1953 m.) i Suchą Kopą (2136 m.), pozornie zamykającą dolinę od południa, a dalej — równiny spiskie i Niżnie Tatry. Ku południowemu-zachodowi — potężny i rozłożysty kadłub „Króla Tatr” — Gierlachu (2663 m.), ku północy, u stóp naszych — Zmarzły Staw (2047 m.) w Dolinie Świstowej, a hen — głębo-

ko, ku północnemu-zachodowi — Dolina Białej Wody i jeszcze dalej i niżej — Dolina Białki. Ku północnemu-wschodowi — Rohatka (2290 m.), Turnia nad Rohatką (2332 m.) i Dzika Turnia (2378 m.), a na lewo od nich cały szereg grzbietów i wierchów, od Szerokiej Jaworzyńskiej (2221 m.) począwszy — aż po Świnicę (2306 m.). Bliżej nas, w dole, na pierwszym planie — Hruba Turnia (2096 m.) i poszarpany grzebień Świstowych Turni.

W sezonie zimowym pierwszy przeszedł przez Polski Grzebień: Teodor Wundt wraz z Jakóbem Horvay'em dnia 19 kwietnia 1884 r.

*Literatura:* Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1879 (str. 365), z r. 1880 (str. 500 i 532), z r. 1886 (str. 261), z r. 1893 (str. 104 i 113), z r. 1894 (str. 45 i 47), z r. 1903 (str. 1), z r. 1905 (str. 167); Wędrowiec (Warszawa) z r. 1895 Nr. 7 i 8; Pam. Tow. Tatr. z r. 1876 (str. 10—12, 60 i 68), z r. 1877 (str. 108), z r. 1879 (str. 49—54), z r. 1881 (str. 112), z r. 1883 (str. 14, 59, 72, 80, 81 i 85), z r. 1885 (str. 81 i 82), z r. 1903 (str. 89, 102 i 135), z r. 1906 (str. 37 i 38), z r. 1909 (str. 19—22) i z r. 1910 (str. 17 i 45—47); Illustrierter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra, von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888 (str. 311—315); Tatarnik z r. 1908 Nr. 2 (str. 39), Nr. 5 (str. 86), z r. 1909 Nr. 4 (str. 83), Nr. 6 (str. 134), z r. 1910 Nr. 1 (str. 6); Przegl. Zakop. z r. 1902 (str. 220 i 230); Turista Közlöny z r. 1903 (str. 235); W. Kuźniar: Z przyrody Tatr (ryc. 19, 22 i 23).

**Drogi:** A. Z Doliny Wielickiej (od południowego-wschodu). Od Schroniska Śląskiego (ok. 1680 m.) w Dolinie Wielickiej (str. 13) dążymy zrazu albo tuż ponad wschodnim brzegiem stawu — ku północy, w kierunku wodospadu, poczem (minąwszy staw) zwracamy się po trawach w prawo (ku północnemu-wschodowi), ku górze, — albo też przeszedłszy przez mostek na Wielickiej Wodzie, w pobliżu jej ujścia z jeziora, docieramy wpoprzek wązkiego tu dna doliny prawie aż do starego schroniska i stąd kierujemy się za czerwonymi znakami w lewo, t. j. ku północy (czas jakiś postępujemy tu niewielką boczną

moreną dawnego lodowca). Dalsza nasza droga wiedzie zakosami, u stóp Granatów Wielickich, w górę doliny. Mniej więcej w połowie wysokości stromego prógu, zamykającego kotlinę Stawu Wielickiego (1678 m.) od północy (oddzielającego dolne piętro Doliny Wielickiej od jej piętra środkowego), poprzez który to próg spada Wielicka Sikława, przechodzimy popod ok. 15 metrów wysokości liczącą, przewiesistą skałą, zwaną *Mokrą Wantą* (lub — od napotykanych w niej granatów — *Granatnicą*) [po niem. *Ewiger Regen*], z której bezustannie ciecze woda (ta część drogi zbudowana została sumptem księcia Koburskiego) i po upływie  $\frac{1}{2}$  godz. stajemy na brzegu środkowego piętra Doliny Wielickiej, tworzącego piękną, rozległą, połągą, bujną trawą i kwieciami porosłą i potokiem przetrziętą łąkę górską (1821 m.), którą *Ogrodem Wielickim* (albo *Ogrodem Wahlenberga*, *Zahradką* lub *Kwietnikiem*) [po niem. *Blumengarten*, po węg. *Virágoskert*] nazywają.

[Niegdyś był tu zapewne staw, z którego jednak pozostały już tylko resztki, w postaci „młaki“.

Zaraz na początku Ogrodu Wielickiego spostrzegamy na lewo — wyglądzone przez dawny lodowiec skały.]

Przeszedłszy przez Ogród Wielicki dążymy po głazach ku górze i niebawem osiągamy wyżni jego taras (ok. 1890 m.), położony u podnóża Suchej Kopy (2136 m.) [stąd spostrzegamy Staroleśną (2492 m.)], poczem zwracamy się w lewo i pokonawszy następny próg skalny po zachodniej jego stronie, wychodzimy na górne piętro Doliny Wielickiej (widać już stąd Polski Grzebień) i wkrótce potem stajemy ponad południowo-wschodnim brzegiem *Długiego Stawu* (1953 m.) [ $\frac{1}{2}$  godz.].

[Był on niegdyś znacznie większy, powierzchnia jego coraz bardziej się jednak zmniejsza, rosnące wciąż bowiem wskutek odpadania zwietrzałych skał od turni Gierlachu nasypowe stożki piargów — staw powoli dławią. — Potok pomiędzy Długim Stawem a Ogrodem Wielickim płynie pod złotami.]

Stąd postępujemy ku północy, zrazu mniej więcej poziomo, powyżej wschodniego brzegu Długiego Stawu,

stokami *Suchej Kopy* (2136 m.) [po niem. Kauliger Hügel lub Kauliger Hübel], poczem (po upływie ok. 10 minut) zaczynamy się wznosić zakosami w prawo, ku górze i wyborną, niezbyt stromą, przez Prof. F. Dénes'a wytrasowaną, a kosztem Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpackiego w złomach i skale wyrobioną ścieżką (budowa jej ukończona została w r. 1892), pod koniec postępując z bocznej Małej Wysokiej (2429 m.), — w  $\frac{3}{4}$  godz. od południowo-wschodniego brzegu Długiego Stawu wychodzimy na Polski Grzebień (po drodze — już przed samą przełęczą — na urwistej półce skalnej napotykamy łańcuchy) [od Schroniska Śląskiego  $1\frac{3}{4}$  godz.]. Droga bez żadnych trudności.

**B. Z Doliny Białej Wody** (od północnego zachodu). Od „Schroniska Salomona“ na „Polanie pod Wysoką“ (1306 m.) w Dolinie Białej Wody podążamy ok. 100 kroków ku południowi, poczem skręcamy w lewo (ku południowemu-wschodowi) w las i ścieżką, prowadzącą w górę, zrazu przez las a następnie zakosami, po dość stromem zboczu, wśród limb i kosówek [po wyjściu z zasięgu leśnego mamy przepyszny widok ku zachodowi na Dolinę Czeską z Czeskim Stawem (1612 m.) i w całej swej okazałości prezentującą się Czeską Siklawą, tudzież ku południowi — na Dolinę Kaczą z Zielonym Stawem (1577 m.) i Kaczą Siklawą] — wydostajemy się (w prawo) na pierwszy taras (1538 m.) *Doliny Świstowej* ( $\frac{3}{4}$  godz.). Stąd zwraca się nasza ścieżka w lewo (ku wschodowi), wznosząc się trawiastymi stokami fantastycznie wyźbionej grani Świstowych Turni ku górze i po upływie  $\frac{3}{4}$  godz. wywodzi nas na drugi taras (1818 m.) *Doliny Świstowej*, tworzący rozległą, trawiastą równinę. Posuwając się następnie Doliną Świstową ku południowemu-wschodowi, a później ku południowi (widok krąg zacieśnia się tutaj), przekraczamy koło wodospadów — toczący się dnem doliny potok, — na jego brzeg lewy i pnąc się z piętra na piętro, powstałe przez „połączenie boków doliny zapomocą poprzecznych zawor skalnych, które opierając się erozyi dzielą dolinę na osobne, coraz wyższe kotliny“ (Dr. St. E. - Radzikowski), wśród olbrzymich zło-

mów, przechodzimy wpoprzek morenę, ograniczającą od północy Zmarzły Staw (2047 m.) pod Polskim Grzebieciem (zwany też przez niektórych Zmarzłym Polskim Stawem, albo też poprostu Polskim Stawem) [po niem. Gefrorener See] i za chwilę stajemy ponad północnym jego brzegiem, w dzikim i ponurym kotle skalnym (1 godz.).

Zmarzły Staw pod Polskim Grzebieciem liczy 2·53 ha. powierzchni. Głębokość jego wynosi 12·5 m. Kra lodowa utrzymuje się na powierzchni stawu częstokroć przez całe lato.

Potok wypływający ze Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieciem nie płynie — jakby przypuszczać można — przez Dolinę Świstową, lecz — wskutek specjalnej konfiguracji terenu — uchodzi w Dolinę Litworową i wpada do Stawu Litworowego (1859 m.). To jest przyczyną, że turyści dążący z Polskiego Grzebiecia przez Dolinę Świstową we mgłę lub w nocy — bardzo często gubią w okolicy Zmarzłego Stawu ścieżkę. Przy schodzeniu z Polskiego Grzebiecia w podobnych warunkach pamiętać należy, że ścieżka oddala się od Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieciem dopiero u jego północnego brzegu i że najbliższych kilkadziesiąt kroków wiedzie pod górę, w prawo, — na grzbiet moreny, ograniczającej staw od północy.

[Do Zmarzłego Stawu pod Polskim Grzebieciem możemy również dotrzeć od „Schroniska Salamona“ i przez Dolinę Litworową. — W tym celu dążymy drogą, opisaną w rozdziale 4-ym, pod A (str. 18) — aż do miejsca, w którym (na jakieś 5 min. przed osiągnięciem Zielonego Stawu w Dolinie Kaczej) przekracza ona potok, płynący ze Stawu Litworowego (1859 m.), po czym (po przejściu przez ów potok) zwracamy się w lewo, t. j. ku wschodowi i posuwając się niezłą ścieżką, wiodącą *Doliną Litworową* (str. 17), wciąż nieopodal dopiero co wspomnianego potoku, w górę jego biegu, zrazu lewym brzegiem tegoż, a później stale już ponad jego brzegiem prawym, w 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz. od

„Schroniska Salamona“ docieramy ponad północny brzeg (w pobliżu niego wcale dobra koleba!) przesłicznego (ob. odnośną fotografię w Pam. Tow. Tatr. z r. 1906), 2·66 ha. powierzchni mierzącego *Stawu Litworowego* (1859 m.)\*), położonego w kotlinie, zawartej między Hrubą Turnią (2096 m.) a stokami Szczytu Wielickiego (2320 m.) i Szczytu Litworowego (2431 m.).

Postępując stąd dość stromo ku górze, ku wschodowi, ciągle w sąsiedztwie płynącego tu wązkim żlebem potoku — wkraczamy ku końcowi w rodzaj niewielkiego kotła skalnego, zaśnieżonego śniegiem, lub wypełnionego olbrzymimi blokami i zaraz potem (w <sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz. od Stawu Litworowego) dochodzimy nad półno-

\*) Turyści, dążący od Stawu Litworowego na górne piętro Doliny Kaczej, mogą dotrzeć odeń w <sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz. do stóp Gierlachowskich Spadów (str. 85) — opuściwszy omawianą ścieżkę w odpowiednim miejscu i skierowawszy się ku południowemu-zachodowi, przyczem — pod koniec — należy się posuwać wciąż tuż u podnóża stoków Szczytu Litworowego (2431 m.).



cny brzeg Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieciem (od „Schroniska Salamona“ 2½ godz.). Droga nieco krótsza od drogi przez Doli-

nię Świstową i bardziej od niej „romantyczna“, lecz mniej wygodna i — przez zarząd dóbr Jaworzynskich wzbroniona.]

Obszedłszy Zmarzły Staw zachodnim jego brzegiem, wznosimy się dość bystro ku górze, po gruzach i szutrowem usypisku, trzymając się wciąż zachodniej strony ścian pod przełęczą (dążąc skośnie od strony prawej ku lewej) i w ½ godz. docieramy na Polski Grzebień (od „Schroniska Salamona“ 3 godz.). Droga bez żadnych trudności, lecz nieco uciążliwa.

**C. Od Rohatki.** Z Rohatki (2290 m.) schodzimy zrazu wprost w dół, ku zachodowi, — dobrą, w stromym, wązkim, piarzystym żlebie wyrobioną ścieżką (wygodnymi zakosami i stopniami), poczem zwracamy się w lewo (ku południowemu-zachodowi) i dążąc (za znakami) mniej więcej poziomo, usypiskami, a niekiedy i po śniegu, u stóp północno-zachodnich ścian Małej Wysokiej (2429 m.) — docieramy pod Polski Grzebień. Tu kierujemy się wprost ku górze, ku południowi i niebawem wydostajemy się na przełęcz (½ godz.). Droga bez żadnych trudności.

#### 40. Hruba Turnia (2096 m.).

Nazwę *Hrubej Turni* nosi najwyższe i najwybitniejsze wzniesienie w grzbiecie, oddzielającym Dolinę Litworową (str. 17 i 162) od Doliny Świstowej (str. 161). Jako pierwszorzędny punkt widokowy zasługuje Hruba Turnia na odwiedzinę częstsze niż dotąd.

Pierwsi wyszli na Hrubą Turnię: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka dnia 17 lipca 1906 r. (drogą **A**).

**Literatura:** Pam. Tow. Tatr. z r. 1906 (str. 38); Taternik z r. 1907 Nr. 2 (str. 25, 27 i 28), z r. 1909 Nr. 1 (str. 18), Nr. 3 (str. 68) i z r. 1911 Nr. 1 (str. 13 i 14); Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907 Nr. 751 (str. 270); Turistaság és Alpinizmus, rocznik II, Nr. 11 (str. 367).

**Drogę:** **A.** *Od południowego-wschodu.* Opuściwszy ścieżkę, wiodącą Doliną Świstową na Polski Grzebień (2208 m.) powyżej wodospadów (patrz rozdział poprzedni, droga **B**, str. 161), obchodzimy wzniesienie 2050 m. od strony północnej, po ławach trawiastych, — aby wydostać się na najniższą przełęcz w grzbiecie, oddzielającym Dolinę Świstową od Doliny Litworowej, leżącą na południowy-wschód od Hrubej Turni, poczem — dążąc falistym, trawiastym grzbieciem ku północnemu-zachodowi, docieramy do podnóża tej ostatniej (szerekie, trawami wysłane, bardzo spadziste wgłębienie) [można oczy-

wiście dojść do tego miejsca również i od Zmarzłego Stawu (2047 m.) pod Polskim Grzebieniem, jako też i od Stawu Litworowego (1859 m.). Tu zaczyna się po południowo-wschodnia grań naszej turni. Jest ona zrazu niezbyt wyodrębniona, zupełnie trawiasta i miernie stroma. Wspinamy się nieco na prawo od krawędzi grani, poprzez wysokie stopnie, stromo, wprost w górę, a później z odchyleniem w lewo i wkrótce podchodzimy do stóp wysokiego, pionowego niemal kominu (a raczej załamania się pod kątem dwu ścian), po czym kominem owym (przejście tegoż stanowi najtrudniejszą część naszej drogi) wydostajemy się niespodzianie na wąziutką grań, którą krocząc ku północnemu-zachodowi, w 1 minutę osiągamy wierzchołek Hrubej Turni (od omówionej wyżej przełęczy 25 min.). Droga interesująca, nieco trudna.

[Można również wydostać się na Hrubą Turnię -- trzymając się wciąż na krawędzi jej południowo-wschodniej grani. Od miejsca, w którym grań owa zaczyna się stromiej piętrzyć, docieramy po kilku stopniach do wgłębionej w ścianie stanowiska (na lewo — odchylony blok), po czym — wspławszy się (po prawej stronie) trzymetrową, wąską rysą — do góry, stajemy (wkrótce potem!) na mniej pochytej, górnej części naszej grani (mo-

gne głazy) i następnie poprzez poziomą grań szczytową osiągamy niebawem, u jej północno-zachodniego krańca — najwyższy punkt Hrubej Turni (od stóp turni 25 min.). — W ten sposób szedł pierwszy Dr. J. Komarnicki dnia 4 czerwca 1911 r.

Wariant powyższy wiedzie nieco na lewo (zaledwie jednak o jakieś 10 metrów tylko!) od drogi, opisaniej pod A. Jest on średnio trudny.]

**B. Od północnego-wschodu (zejsście).** Z wierzchołka Hrubej Turni posuwamy się ku północnemu-zachodowi, t. j. w kierunku *Sredniej Turni* (1819 m.), poprzez trawę i głazy, — aż do pobliskiej przełęczki między wierzchołkiem naszej turni a pierwszym zębem jej północno-zachodniej grani [albo też: z wierzchołka kilka kroków granią ku południowemu-wschodowi, poczem ostro w lewo — trawnikiem tuż poniżej grani, po północno-wschodniej jej stronie — w kierunku północno-zachodnim]. Z przełęczki tej opada ku Dolinie Świstowej (ku północnemu-wschodowi) rynna, u samej góry szeroka i trawiasta, poniżej zaś dość stroma i wązka (rodzaj kominika), z zaklinowanym w niej blokiem (który bardzo łatwo podejźdżamy) [tuż powyżej owego bloku uchodzi do naszej rynny wspomniany w wierszu 19-ym od dołu trawnik], rychło się jednak znowu rozszerzająca. Tam, gdzie będąca w mowie rynna ponownie zupełnie się zwęża i bardzo stromą się staje — przedostajemy się na towarzyszącą jej po prawej stronie (patrząc z góry) szeroką grzędę. Nią zstępujemy krótko w dół, poczem wchodzimy w opadający dalej na prawo, skalisto-piarżysty żlebik. Ten wyprowadza nas (ku końcowi stromy, lecz niski stopień) na duży trawnik, którym dążąc w prawo, wydostajemy się niebawem (pod koniec zniżając się nieco) — na szeroki, trawiasty grzbiet, łączący stopy Hrubej Turni z punktem 1976 m. (20 min.). Droga nieco trudna.

Pierwszy szedł w ten sposób Dr. J. Komarnicki dnia 4 czerwca 1911 r.

[Od miejsca, w którym omówiona wyżej rynnna zaczyna się ponownie (rozszerzać o jakieś 8—10 metrów poniżej zaklinowanego w niej bloku) — można również schodzić w następujący sposób:

Wziąwszy się w prawo (patrzac z góry), — na skały i trawersując mniej więcej poziomo (nieco trudne i eksponowane przejście), dobijamy do małego siodła, wyodrębniającego się w urwistej krawędzi, w jakiej załamują się: północno-wschodnia i południowo-wschodnia ściana Hrubej Turni, z którego ciągnie się w dół, ku południowi, pionowa rysa. Zstępujemy w drugą stronę albo ową rysą, albo też (łatwiej) stromą

ścianką po lewej (patrzac z góry) jej stronie — kilkanaście metrów wprost w dół i niebawem docieramy do trawnika, z którego już bez żadnych trudności dochodzimy do dolnych, trawiastych partyi południowo-wschodniej grani Hrubej Turni (z wieżchołka Hrubej Turni  $\frac{3}{4}$  godz.). W ten sposób szli pierwsi: Z. Klemensiewicz, R. Kordys i J. Maślanka dnia 17 lipca 1906 r. Przy schodzeniu z Hrubej Turni — w górnych partyach — obrali wówczas wymienieni dopiero co taternicy drogę, polegającą na kombinacji drogi B, — z wariantami, podanymi wyżej w jej opisie, — w k l a m r o w y c h n a w i a s a c h.]



## UZUPEŁNIENIA, SPROSTOWANIA I WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

---

Str. 4, wiersz 2-gi od dołu. Słowo: „glorietką“ — należy wykreślić!

Str. 9, wiersz 1-y od dołu. Zamiast: „piękny“, — ma być: „piękny“.

Str. 10, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz.“, — ma być: „2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> godz.“.

Str. 11. Do Stawu Batyżowieckiego możemy również dojechać od Wyżnich Hag skombinowawszy w odpowiedni sposób drogę, podaną w rozdziale 25-ym, pod **E** (str. 104) — z drogą, podaną w rozdziale 24-ym, pod **B** (str. 96).

Str. 12, wiersz 18-y od dołu. *Staw Wielicki* leży na wysokości 1678 m.

Str. 12, wiersz 18-y od dołu. Zamiast: „w środkowej części doliny“, — ma być: „w górnej części doliny“.

Str. 12, wiersz 15-y od dołu. *Długi Staw* leży na wysokości 1953 m.

Str. 13, wiersz 8-y od góry. Zamiast: „3 kor. 20 hal.“, — ma być: „3 kor. 60 hal.“ — Za nocleg we wspólnej izbie sypialnej płaci się 1 kor. 50 hal. (czł. Śląskiej Sekcji Węg. Tow. Karpack. — 1 kor.).

Str. 14, wiersz 11-y od góry. Zamiast: „(ilustr. przy str. 66)“, — ma być: „(ryc. 23)“.

Str. 14, wiersz 18-y od góry. Tablica, wskazująca drogę do Doliny Wielickiej znajduje się w Nowym Szeksie przy Drodze Turystowskiej (Gościńcu Szczyrbskim) nieco na zachód od restauracji, obok willi „Pensée“.

Str. 15, wiersz 10-y od góry. Zamiast: „drogę“, — ma być: „drogę“.

Str. 16, wiersz 7-my i 19-ty od góry. Zamiast: „górnego mostu“, — ma być: „mostu“.

Str. 18, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „(ilustr. przy str. 58)“ — ma być: „(ryc. 19)“.

Str. 18, wiersz 2-gi od dołu. Zamiast: „[po niem. Drachenscharte]“, — ma być: „[po niem. Kopkscharte]“. Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911, str. 23, 24 i 31.

Str. 21, lewa kolumna, wiersz 14-y od góry. Zamiast: „(po niem. Drachenseespitze)“, — ma być: „[po niem. Kopki-Südgipfel lub (mylnie!) Drachenseespitze]“. Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1910, str. 89, tudzież „*Taternik*“ z r. 1912, Nr. 2, str. 26.

Str. 22, wiersz 13-y od góry. Zamiast: „dnia 29 czerwca 1908 r.“, — ma być: „dnia 29 czerwca (lub 29 września?) 1908 r.“.

Str. 22, wiersz 17-y od dołu. Zamiast: „(po niem. Kopkischarte lub Drachentörl)“, — ma być: „[po niem. Drachentörl lub (mylnie!) Kopkischarte, albo też (również mylnie!) Drachenseescharte]“. Patrz Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1911, str. 23, 24 i 31, oraz „*Taternik*“ z r. 1912, Nr. 2, str. 26.

Str. 24, wiersz 12-y od dołu. Zamiast: „*Od południowego-zachodu*“, — ma być: „*Od południa*“.

W wierszu 11-ym od dołu, zamiast: „w kierunku południowo-zachodnim“, — ma być: „w kierunku południowo-wschodnim“.

W wierszu 10-ym od dołu zamiast: „w lewo“, — ma być: „w prawo“.

Po dokonaniu zmian powyższych widzimy, że droga C na Szczyt Czeski jest — jak się zdaje — prawie identyczną z wariantem, wzmiankowanym w odsyłaczu na str. 31. Porówn. sprostowanie do str. 31!

Str. 25, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „dolny z dwu“, — ma być: „górnny z dwu“.

Str. 28, wiersz 8-y od góry. Zamiast: „Złomistej“, — ma być: „Złomiskiej“.

Str. 28. Dla owej szerokiej, piarżystej przełęczy między posadem skalnym Wysokiej a Siarkanem wprowadzona została w Nrze 2-im „*Taternika*“ z r. 1912 (str. 25) nazwa: „*Siarkańska Przełęcz*“ (po niem. Drachenseesattel).

Str. 30, odsyłacz drugi. Pragnąc po osiągnięciu południowo-zachodniej grani Czeskiego Szczytu — połączyć się z drogą, wiodącą od Przełęczki pod Kogutkiem ku Ławicy, — musimy obniżyć się skośnie w lewo (t. j. w kierunku Czeskiego Szczytu) na stronę Dolinki Siarkańskiej w dół, po stromych płytach (nieco trudno), a później skalisto-piarżystem zbczem podwyższyć się znów nieco w górę.

O tym waryancie K. Bachledy wspomina również i F. Hösock na str. 22 i 23 „*Pam. Tow. Tatr.*“ z r. 1911.

Str. 31, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „ne stronę“, — ma być: „na stronę“.

Str. 31, odsyłacz. Zamiast: „ukośnie w lewo“, — ma być: „ukośnie w prawo (ku południowi)“. Wariant ten jest prawdopodobnie niemal identyczny z drogą na Szczyt Czeski, podaną w rozdziale 7-ym, pod C (str. 24). Porówn. sprostowanie do str. 24!

Str. 32, wiersz 27-y od dołu. Zamiast: „wiersz 16“, — ma być: „wiersz 15“.

Str. 32, wiersz 24-y od dołu. Zamiast „pozionej“, — ma być: „poziomej“.

Str. 34, lewa kolumna, wiersz 26-y od góry. Zamiast: „bardzo łatwym“, — ma być: „(bez żadnych trudności)“.

Str. 34, prawa kolumna, wiersz 2-gi od góry. Zamiast: „1/4 godz.“, — ma być: „20 min“.

Str. 34, prawa kolumna, wiersz 6-y od góry. Zamiast: „20 min.“, — ma być: „1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> godz.“.

Str. 37, lewa kolumna, wiersz 12-y od dołu. Zamiast: „stanowiąca“, — ma być: „stanowiącą“.

Str. 38, lewa kolumna, wiersz 2-gi od dołu. Zamiast: „w wierszu 20 od dołu“, — ma być: „w wierszu 21-y od dołu“.

Str. 38, lewa kolumna, wiersz 21-y od dołu. Zamiast: „na omówioną na str. 28“, — ma być: „niemal aż popod omówioną na str. 28“.

Str. 38, prawa kolumna, wiersz 11-y od dołu. Zamiast: „kilka naście kroków“, — ma być: „parę kroków“.

Str. 38, prawa kolumna, wiersz 2-gi od dołu. Lepiej jest wspiąć się nie ową rynną, lecz na prawo od niej, w zygzak, bardzo stromymi, eksponowanymi, trawiasto-skalistymi stopniami.

Str. 39, lewa kolumna, wiersz 37-y od góry. Zamiast: „cokolwiek na prawo odeń“, — ma być: „zrazu (parę pierwszych metrów) nieco na lewo odeń, a następnie cokolwiek na prawo od tegoż“.

Str. 39, prawa kolumna, u dołu. Z siodełka między północno-zachodnim (niższym) wierzchołkiem Smoczego Szczytu a jego wierzchołkiem południowo-wschodnim (głównym) możemy się również wydostać na ten ostatni — bardzo stromą rynną skalistą po stronie Doliny Rumanowej (Prof. Dr. Maryan Śmoluchowski, Dr. Jerzy Żuławski, Jadwiga Roguska, Władysław Kulczyński jun., Dr. Wacław Zakrzewski, Mieczysław Świerż i Janusz Chmielowski dnia 24 sierpnia 1911 r.).

Str. 40. Pierwszego zimowego wyjścia na Wielką Szarpaną Turnię (drogą A) tudzież na Środkową Szarpaną Turnię (drogą A), dokonali: L. Rokfałusy i J. Balla dnia 24 marca 1912 r.

Str. 46, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „w wierszu 10-y“, — ma być: „w wierszu 9-y“.

Str. 46, wiersz 33-ci od góry. Zamiast: „wierzchołek Środkowej Szarpanej Turni“, — ma być: „wierzchołek Małej Szarpanej Turni“.

Str. 46. Wysokość Siarkana należy przyjąć na ok. 2275 m.

Str. 47, wiersz 10-y od dołu. Zamiast: „(drogą A)“, — ma być: „(prawdopodobnie drogą A)“.

Str. 47. Pierwszego zimowego wyjścia na Siarkana dokonali: L. Rokfałusy i J. Balla dnia 10 grudnia 1911 r.

Na Złomiską Turnię pierwszy wyszedł w zimie L. Rokfałusy dnia 9 grudnia 1911 r.

Str. 47. „Literaturę“ należy uzupełnić wzmianką: Taternik z r. 1911 Nr. 3 (str. 54 i 59), z r. 1912 Nr. 1 (str. 19) i Nr. 2 (str. 24).

Str. 47, droga A. Pierwszego przejścia całej północnej grani Siarkana, dokonali (w zejściu): Dr. J. Komarnicki i Dr. R. Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r., — przezwyciężając bardzo stromy uskok szczytowy, który droga A obchodzi po stronie Dolinki Siarkańskiej — przy pomocy liny. Pierwszego przejścia całej owej grani do góry (ma być ono bardzo trudne!), — dokonał T. Kregczy dnia 13 lipca 1911 r.

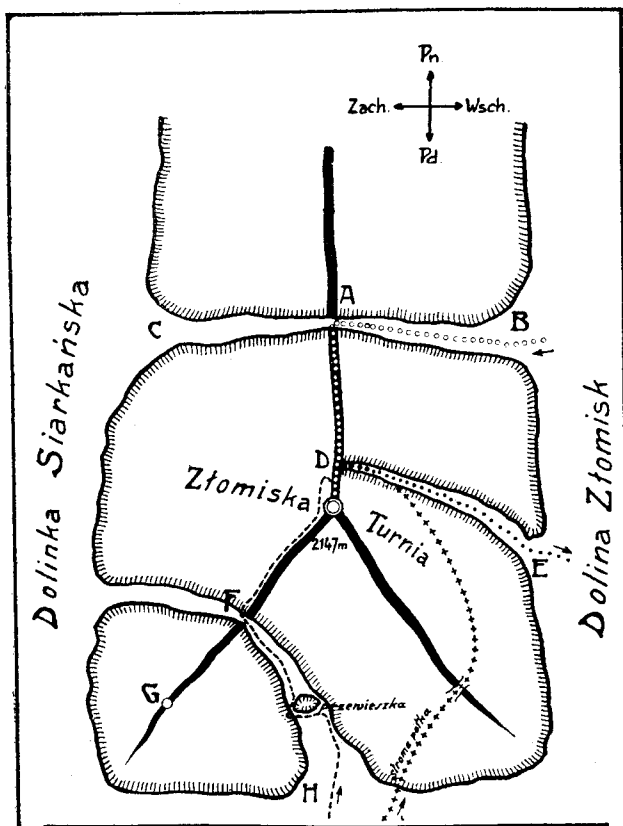
Str. 47. Opis drogi B winien brzmieć następująco:

Z omówionej na str. 6 (wiersz 11-y od góry), trawą zarosłej równinki (1825 m.) w Dolinie Złomisk (od Jeziora Popradzkiego 1 godz.) kierujemy się w górę, ku północy, poprzez rumowiska i trawy, — ku podnóżu Złomiskiej Turni. Dotarłszy do południowo-

wschodnich jej stóp, spostrzegamy na lewo — stromy, trawiasto-piarżysty żlebik (*H F* na rys. na str. 171), spadający ku nam od małego siodełka (*F* na rys. na str. 171) w południowo-zachodniej grani Złomiskiej Turni, oddzielającego właściwy masyw tej turni, od pobocznego, wolno — na lewo — stojącego jej zęba (*G* na rys. na str. 171). Żlebik ów ciągnie się w lewo, wskos, ku górze, wcinając się głęboko w posad Złomiskiej Turni. W dolnej swej części jest on wcale szeroki, trawiasty, częściowo miałkim szutrem pokryty, w górnej zaś — dość wązki, przeważnie piarżysty i głazami zasypyany. Mniej więcej w południu przerywa go potężna przewieszka. [Na prawo od ujścia owego żlebiu zaczyna się stroma, płytami przerywana, trawiasta półka\*), która, — wiodąc w prawo, wprostek południowych stoków Złomiskiej Turni, — wyprowadza na jej południowo-wschodnią grań.]. Wspinamy się zrazu dnem żlebiu, a następnie prawą jego stronę. Dotarwszy do podnoża wzmiankowanej wyżej przewieszki, trawersujemy popod nią w lewo, ku niewielkiej, gładkiej, pochyłej płycie (skała krucha i zmurszała), poczem — poprzez 3-metrową, pionową ściankę (poniżej — hak z pierścieniem) wydostajemy się na małą, trawiastą płasienkę (zeschnięty krzak jałowca alpejskiego; kopczyk) w ograniczającej nasz żlebik — z lewej strony — grzędzie. Stąd króciutka, skalista półka (w prawo) wprowadza nas z powrotem do będącego wciąż w mowie żlebiu, tuż ponad jego przewieszkę. Dążąc żlebiem nasz dalej, natrafiamy w nim jeszcze na niezbyt wysoki stopień skalny, który pokonujemy po lewej stronie i wkrótce potem osiągamy (pod koniec po trawach) wspomniane uprzednio (wiersz 3-ci od góry) siodełko (z niego — nieprzedstawiające żadnych trudności zejście żlebkiem — do Dolinki Siarkańskiej!). Znajdujemy się już pod turnią szczytową Złomiskiej Turni, opadającej ku nam (ku południowi) łitemi, niedostępnymi skałami. Trzymając się tuż na lewo od przewieszonych ścian (po stronie Dolinki Siarkańskiej), posuwamy się stąd w górę, ku północy i niebawem zbliżamy się ku olbrzymiej, eksponowanej, bardzo stromej, silnie chropowatej płycie (chwyciki i stąpnięcia minimalne wprawdzie lecz najzupełniej pewne), po przewyciężeniu której wspinamy się jeszcze chwil kilka wprost ku górze, poczem zwracamy się w prawo i zaraz potem wychodzimy na północną grań Złomiskiej Turni w malutkim

\* Postępując ową półką, — wydostajemy się (pod koniec poprzez krótką, stromą szczelinę) na południowo-wschodnią grań Złomiskiej Turni, osiągając ją w wąziem wcięciu. Obniżwszy się stąd nieco na drugą (wschodnią) stronę grani, ku nowej trawiastej półce, docieramy tą ostatnią do ciągnącego się w lewo, ku górze, trawiastego żlebiu (*E D* na rys. na str. 171), który wywodzi nas na północną grań Złomiskiej Turni, bezpośrednio na północ od jej wierzchołka. [Żlebkiem owym — w górze trawiastym, a niżej kruchym, piarżystym, z przewieszką w połowie — zeszedli ze Złomiskiej Turni do omówionej na str. 2 „zatoki“ Doliny Złomisk: K. L. Horn i A. Plökl w r. 1910. Trudności niezbyt wielkie.]. Zwróciwszy się stąd w lewo (ku południowi), wychodzimy poprzez ostatnie stopnie grani — na poblizki wierzchołek Złomiskiej Turni (od Jeziora Popradzkiego 2¼ godz.). [Dr. J. Komarnicki i Dr. R. Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r.]. Droga nieco trudna.





**Złomiska Turnia (2147 m.).**

- oooooo przypuszczalna droga Dra Otto i Günther'ów.
- +++++++ droga Horn'a i Piókl'a (zejście).
- droga Komarnickich.
- droga J. Chmielowski i tow.

węciciu tuż poniżej wierzchołka. Stąd w prawo, ku południowi (parę kroków tylko!) — na ten ostatni (1 $\frac{1}{4}$  godz.) [droga ładna i interesująca, miejscami eksponowana, technicznie nieco trudna] (J. Chmielowski, Dr. St. Komornicki i Dr. J. Żuławski 23. VIII. 1911 r.).

Z wierzchołka Złomiskiej Turni schodzimy w kierunku północnym poprzez trawę przetykaną stopnie grani ku bliższej przełęczce\*) (A — na rys. na str. 171) [prawdopodobnie Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27. VII. 1907 r.], od której począwszy podnosi się lekko w górę długa grań ku Siarkanowi. I tu także jest jeszcze nasza grań zrazu trawą przetykana. Dźwiga ona na sobie szereg mniejszych i większych zębów skalnych, które następczą dość interesującą wspinaczkę (częściowo jednak dadzą się również obejść). Mniej więcej na początku napotykamy turniczkę kształtu słupa o przewieszanej głowni; wychodzi się na nią zacięciem z prawej strony, poniżej przewieszki (niepewna skała). Później docieramy do płytowego występu, gdzie najlepiej jest precyzyjnie się poprzez drażącą go, tunel przypominającą szczelinę. Wkrótce potem\*\*) stajemy u stóp uskoku południowego wierzchołka Siarkana. Tu trawersujemy obok wielkich bloków — zwężając się trawiastą półką — ok. 6 metrów na stronę zachodnią, gdzie wystająca krawędź półkę naszą przerywa (na ścianie na prawo — jasna plama urwiskowa). Tuż po drugiej stronie krawędzi, przy pomocy ścianę turni lekko w lewo przerywającego zacięcia — ok. 12 metrów w górę (trudno!), na utworzoną przez olbrzymią, skośną płytę — turnię szczytową południowego wierzchołka Siarkana. Grań szczytowa tegoż ciągnie się tu — poprzez parę nieznaźnych zębów — poziomo ku północy. Z ostatniego, ostrego zęba schodzimy stromo w dół, na lewo od krawędzi grani — ku małej kazałnicy, poczem zjeżdżamy z niej ok. 8 metrów na linie (po prawej, t. j. wschodniej stronie grani) — na najbliższą ku północy przełęczkę. Następują jeszcze dwie, wolno stojące, ostre turnie grzbietowe, które przechodzimy w pięknej wspinaczkę (można je obejść po lewej, t. j. zachodniej stronie grani) i stajemy poniżej głównego (północnego) wierzchołka Siarkana, który osiągamy łatwo poprzez trawę i niewysokie ścianki (od Złomiskiej Turni 2 $\frac{1}{2}$  godz.). Droga interesująca, częściowo trudna.

Pierwszy przeszedł ze Złomiskiej Turni na Siarkana — o ile stwierdzić można — Dr. Oskar Günther wraz z J. Breuer'em dnia

\*) Z przełęczki tej można zejść bez żadnych trudności zarówno ku wschodowi (żlebkiem *BA* na rys. na str. 171), — do omówionej na str. 2 „zatokii“ Doliny Złomisk (prawdopodobnie Dr. A. Otto z J. Breuer'em 27. VII. 1907 r.), jak i ku zachodowi (żlebkiem *CA* na rys. na str. 171), — do Dolinki Siarkańskiej (Jerzy Günther 8. VIII. 1909 r.).

\*\*) Mniej więcej z połowy odległości pomiędzy Złomiską Turnią a Siarkanem można zejść z grani (bardzo łatwo!) do omówionej na str. 2 „zatokii“ Doliny Złomisk. W tym celu opuszczamy grań już nieopodal stóp uskoku południowego wierzchołka Siarkana i zaczynamy schodzić w dół, ku wschodowi (dość stromo!), poprzez kępy trawiaste, wiodące w zygzak wśród mocnych, litych skał. Usypiska „zatokii“ osiąga się w ok. 10 min. Początek i koniec drogi oznaczony jest kopczykiem (J. Chmielowski, Dr. St. Komornicki i Dr. J. Żuławski 23. VIII. 1911 r.).

8 sierpnia 1909 r. [Turysta ten nie przechodził jednak południowego wierzchołka Siarkana — granią, lecz obszedł go poniżej, po zachodniej stronie grzbietu. Wspomniany wyżej uskok południowego wierzchołka Siarkana pokonali pierwsi w sposób tutaj opisany: Dr. Gyula Komarnicki i Dr. Roman Komarnicki dnia 1 lipca 1911 r.].

Str. 49, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „(ob. ilustr. na str. 48 i 50)“, — ma być: „(ob. ilustr. na str. 48, 50 i 76)“.

Str. 54, odsyłacz. Do tego samego miejsca co i wariantem, opisanym w odsyłaczu na str. 54, możemy także dojść w sposób następujący:

Dotarłszy od wyżniej koleby (1919 m.) w Dolinie Złomisk drogą, podaną w rozdziale 12-ym, pod **B** (str. 51), do podnóża stromych ścian popod Przełęczą Gankową, dolną część których przeryniają dwa, głęboko wcięte żłebki, zawierające między sobą szeroką, pożądaną grzędę, — wchodzimy zrazu w prawy (południowo-wschodni) z owych żłebków, tuż jednak na początku tegoż przedostajemy się zeń — w pierwszym dogodnym miejscu — w lewo, na płytowe stoki wspomnianej przed chwilą grzędy. Wspiąwszy się niemi (krótka rynna) nieco w górę — trawersujemy następnie dalej w lewo, na środek grzędy, gdzie natrafiamy na dość dobrze wydeptaną i kopczykami gęsto poznaczoną perć, dążącą w zygzak, ze zmniejszającą się wciąż stromością — ku górze. Nią wydostajemy się na ów szeroki, wygodny, skalisto-piarysty zachód w tem miejscu, gdzie uchodzi nań szeroki, usypisty żleb, spadający na stronę Doliny Rumanowej od Przełęczy Gankowej (od wyżniej koleby w Dolinie Złomisk 1¼ godz.). Wariant praktyczny, bardzo łatwy.

Str. 56, wiersz 2-gi od góry. Według najnowszego pomiaru, dokonanego przez R. Kordysa za pomocą aneroidu, — wysokość Przełęczy Gankowej wynosi ok. 2388 m. (patrz „Taternik“ z r. 1911 Nr. 4, str. 69).

Str. 56, wiersz 4-y od góry. Zamiast: „północno-zachodnim“, — ma być: „północno-wschodnim“.

Str. 58. Na przełączkę między środkowym a niższym (północnym) wierzchołkiem Ganku można zejść z tego ostatniego nie tylko opisaną na str. 58 rynną skalną na lewo od grani, lecz również i wprost, samą granią. W tym celu posuwamy się z niżniego (północnego) wierzchołka Ganku ok. 15 metrów w dół ku południowi samą granią, która bezpośrednio ponad przełączką między niżnim (północnym) a środkowym wierzchołkiem Ganku urywa się nagle ok. 4 metrów wysokości liczącym, nieco przewieszonym stopniem. Poprzez stopień ów puszcza się ku wzmiankowanej dopiero przełączce — na linie (blok, nadający się do umocowania liny, znajduje się o ok. 7 metrów powyżej przełączki) [T. Kregczy i Z. Votisky dnia 26 sierpnia 1912 r.]. Wariant, mający dość duże znaczenie praktyczne.

Str. 61. Droga E na Ganek:

E. Z Doliny Czeskiej — poprzez urwiska Galeryi Gankowej (o d północny). Ściany Galeryi Gankowej przeryniają pionowe, równoległe do siebie biegnące, gładkie rynny. Nie zbiegają one ku samemu dołowi, lecz gubią się mniej więcej w połowie ściany, która odtąd aż do samego spodu nie posiada, żadnej wyraźniejszej rzeźby. Od obu końców Galeryi Gankowej schodzą natomiast aż do samych piargów dwa wybitne, skośne żebra skalne. Żebra te, idąc w rozbieżnym do siebie kierunku, tworzą u stóp ściany, tuż nad

piargami — rodzaj małego, w linii spadku środka Galeryi Gankowej leżącego kotła skalnego. Prawe żebro nie tworzy ze ścianą Galeryi Gankowej żadnej wyraźniejszej rysy ani kominą, w samej zaś górze ze ścianą ową się zlewa. Lewe żebro, dużo wybitniejsze i mniej strome od prawego, — tworzy ze ścianą Galeryi Gankowej wybitną rysę. Charakter tej ostatniej, jak również i owego lewego żebra nie jest jednolity. U samego początku przedstawia się ona jako płytka, mało stroma rynna, ograniczona po lewej stronie niezbyt spadzistą, szeroką grzędą, w środkowych swych partiach przybiera charakter wybitnej rysy, w samej zaś górze mamy już do czynienia z pionowym, rozwartym kominem (rysę tę widać dobrze na fotografii, dołączonej do Nru 6-ego „Taternika“ z r. 1908, tudzież na odnośnej fotografii w Pam. Tow. Tatr. z r. 1906).

Od Zmarzłego Stawu (1774 m.) w Dolinie Czeskiej kierujemy się ku południowemu-wschodowi i poprzez piargi oraz niezbyt spadzisty śnieg dostajemy się do wspomnianego wyżej małego kotła skalnego, a z niego — do rynny, którą dochodzimy aż do mokrej niszy. Stąd trawersujemy w lewo, ku grzędzie, poczem wspinamy się ową grzędą w górę (staje się ona coraz bardziej strumą i wąską, nastęrcza jednak niezbyt wielkie do pokonania trudności; można na niej wyróżnić szereg ścianek, pooddzielanych od siebie gzymsami i półkami), — aż do stóp bardzo stromej i gładkiej, ok. 10 metrów wysokości liczącej ścianki (w połowie jej wysokości — hak, wbity przez Fr. Kienast'a i D-ra W. Wanjure, którzy przy próbie swej z dnia 21 sierpnia 1910 r. od miejsca tego zawrócili). Ściankę tę (najtrudniejsze miejsce w całej drodze, ale — bezpośrednio — dość mało eksponowane) pokonujemy wprost (trudno!) [zarówno pod ową ścianką, jak i ponad nią — dobre miejsce do asekuracji]. Powyżej ścianki grzęda nasza zanika, trawersujemy więc skośnie w górę, w prawo (krucha skała!) do rysy; nią parę metrów — ku wielkiemu, wygodnemu stopniowi, poczem — wspinając się wprost w górę rysą, przybierającą teraz charakter kominą, poprzez zaklinowany blok — na małą płaszczyznę (tworzy ją rumowisko, podtrzymywane przez wzmiankowany dopiero co blok) [dobre miejsce do stania]. Teraz w lewo — na odpeknięty (oddzielony od ściany szczylną), wąski cypeł skalny, na którym może stanąć jeden człowiek. Z cypla — wielki krok w prawo, — na ścianę, a następnie wprost w górę — pionową, bardzo kruchą ścianą (w kilka sekund) — na rumowisko *Galeryi Gankowej* (w górnej części naszej drogi możliwe są warianty, wyprowadzające na Galeryę Gankową bliżej jej środka). Zwróciwszy się stąd ku południowemu-zachodowi i wznosząc się skośnie w prawo, ku górze, — łączymy się wkrótce z drogą **B** (str. 57) i nią wychodzimy na niżni (północny) wierzchołek Ganku. Stąd na główny wierzchołek Ganku — drogą **B** (Prof. I. Król, W. Kulczyński jun. i J. Lesiecki dnia 27 lipca 1911 r.) Droga trudna, należąca bezsprzecznie do najpiękniejszych wypraw tatrzańskich.

Str. 63, wiersz 15-y od góry. Zamiast: „przełęczki“, — ma być: „przełęczcy“.

Str. 63, droga **B**. Możemy również — doszedłszy omówioną pod **B** galeryjką — do żlebu, spadającego od przełęczki, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od masywu Szczytu Rumano-wego, skierować się owym żlebem w górę i wyjść na wspomnianą dopiero co przełęczkę (ok. 2375 m.). Stąd — postępując drogą, podaną w rozdziale 15-ym pod **D** (str. 71), t. j. w kierunku północno-zachodnim, ku górze, tuż przy grani, po lewej jej stronie

(t. j. po stronie Doliny Rumanowej), po wybornej skale wydostajemy się (w 10 min. od owej przełączki) na niższy (południowo-wschodni) wierzchołek (ok. 2419 m.) Szczytu Rumanowego. Z niego na główny (północno-zachodni) wierzchołek Szczytu Rumanowego — drogą B (R. Kordys i Dr. W. Zakrzewski 23. VIII. 1911).

Str. 63, odsyłać 1-szy. Dokładniejszy opis drogi, którą szedł M. Karłowicz, — brzmi następująco:

Obniżwszy się z Przełęczki Gankowej — żlebem — kilkanaście metrów na stronę Doliny Rumanowej, spostrzegamy na lewo, w ścianach, jakimi ku żlebowi naszemu opada Szczyt Rumanowy — bardzo wyraźną, dość wąską, skalistą rynnę. Rynną tą wychodzimy bardzo łatwo na siodło w bocznym żebrze Szczytu Rumanowego, poczem — przeszedłszy na drugą stronę owego żebra, — stromym żlebkiem i ściankami, w interesującej, lecz bardzo łatwej wspinaczce wydostajemy się wprost na główny (północno-zachodni) wierzchołek Rumanowego Szczytu (1/4 godz.) Droga łatwa, bardzo praktyczna (nie jest to wariant drogi A, lecz szlak całkiem samodzielny!).

Str. 65. Opis drogi A winien być — zdaniem D-ra R. Kordysa — w następujący sposób zredagowany:

„W linii spadku środkowego wierzchołka Szczytu Żłobistego, zamknięty posadem skalnym głównego (na lewo) i południowo-wschodniego (na prawo) wierzchołka naszego szczytu, ciągnie się ku Dolinie Rumanowej wyraźny, głęboki, stromy żleb. Jest to główny żleb Szczytu Żłobistego. Czoło szczytu na lewo (na północny-zachód) od owego żlebu przeryniają trzy potężne żebra skalne, z których żebro najbliższe głównego żlebu spada wprost w linii spadku głównego wierzchołka szczytu, dwa zaś dalsze żebra występują bardziej w dolinę, zamykając sobą dość szeroki i płytki żlebik. Wszystkie te żebra należą do bocznej (z dołu niewyraźnie widocznej) grani Szczytu Żłobistego, odchodzącej od głównego jego wierzchołka zrazu pod kątem prostym do grani głównej, t. j. ku południowemu-zachodowi, a następnie przybierającej kierunek bardziej zachodni — i (po wystaniu w dolinę trzeciego, t. j. najdalej ku północnemu-zachodowi wysuniętego żebra) kończącej się niebawem stromymi skałami w usypiskach Doliny Rumanowej. — Dotarwszy do stóp wspomnianego wyżej żlebaka i przeszedłszy go w całej jego długości (najlepiej po lewej stronie), — stajemy w płytkim siodleku na owej bocznej grani Szczytu Żłobistego, której to grani już aż do szczytu nie opuszczamy. Zrazu wspinamy się (wygodnie) po lewej stronie owej grani, później zaś stromo do góry — na grani, wysokimi stopniami i płytowami partiami, drogą zupełnie jasną, oznaczoną kopczykami, ciągnę łatwo, — starając się utrzymać się wciąż na wysokości grani. W ten sposób dochodzimy aż popod turnię szczytową Szczytu Żłobistego, gdzie grani nasza stromo się spiętrza. Tu wchodzimy (po prawej stronie grani) na pochyłą płytę, zamkniętą od góry przewieszonym, dwumetrowym stopniem skalnym, po pokonaniu którego (najtrudniejsze miejsce; ekspozycja!) osiągamy w chwil kilka bloki szczytowe“.

Str. 69, wiersz 16-y od dołu. Zamiast: „(o k. 2420 m.)“, — ma być: „(o k. 2353 m.)“.

Str. 69, u dołu. Południowo-wschodniego wierzchołka (ok. 2420 m.) Szczytu Żłobistego można nie przechodzić granią, lecz obejść go poniżej. W tym celu, od owego małego wcięcia w grzbiecie (ok. 2345 m.) nad „oknem skalnym“ posuwamy się ku górze, w kierunku północno-zachodnim, zrazu jeszcze czas jakiś granią, po-

czem opuszczamy ją i szeroką półką trawiastą po stronie Doliny Rumanowej dochodzimy bez żadnych trudności poniżej turni szczytowych południowo-wschodniego wierzchołka Szczytu Żłobistego aż po opadającą od tegoż wierzchołka grzędę. Natrafiwszy po drugiej stronie owej grzędy, na wygodny, piarżysty zachód, docieramy tym ostatnim do przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Żłobistego Szczytu.

Str. 70, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „gran“, — ma być: „grani“.

Str. 70, wiersz 14-y od góry. Zamiast: „nieco trudne i dość eksponowane“, — ma być: „ładne, krótkie i łatwe“.

Str. 70, wiersz 19-y od góry. Zamiast: „waziutką“, — ma być: „waziutką“.

Str. 70, wiersz 24-y od góry. Zamiast: „ok. 12 metrów“, — ma być: „ok. 7 metrów — po pionowej płycie“.

Str. 70. Poprawna redakcja opisu drogi B, poczynawszy od przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego, przedstawia się, — jak następuje:

Z przełączki między południowo-wschodnim a środkowym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego zstępujemy po drobnym piargu kilka kroków na stronę Doliny Rumanowej i zaraz natrafiamy na ujście płytowej rynnny, biegnącej — u stóp przewieszonych skał środkowego wierzchołka Żłobistego Szczytu — od przełączki między tym ostatnim a głównym wierzchołkiem naszego szczytu. Rynną tą, liczącą ok. 15 metrów długości wspinamy się (w trzewiczkach!) po kruchej skale do góry (średnio trudno; złe chwytły!) — i niebawem osiągamy wspomnianą dopiero co przełączkę. Stąd grania — poprzez olbrzymie, płytowe bloki (wspaniała scenerya!) — do stóp kilkanaście metrów wysokości liczącej, pionowo spiętrzającej się, południowo-wschodniej ściany szczytowej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu, poczem płytkiem wglębieniem wprost w górę, ku głęboko wydartej niszy, — przy lewej ścianie której zaczyna się 6-cio metrowy, głęboki, zupełnie gładki, bardzo ciasny kominiek. Nim (trudno!) — na szczyt (najmniej męcząco, ale też i najmniej bezpiecznie — wspinając się na zewnątrz kominika) [od Żłobistej Przełączki 1¼ godz]. Droga piękna i interesująca, technicznie trudna.

Str. 70, odsyłacz 2-gi. Opis wariantu, którym szedł E. Dubke, — winien brzmieć następująco:

Z przełączki pomiędzy środkowym a głównym wierzchołkiem Szczytu Żłobistego trawersujemy w lewo, zrazu pęknięciem płyty, — ku wygodnemu, trawiastemu gzymsowi, znajdującemu się wśród stromych płyt, mniej więcej na wysokości wspomnianej przed chwilą przełączki. Z niego w górę, skośnie w lewo, — ku drugiemu, mniejszemu gzymsowi, a z niego — znowu po płycie — ku odchyłonemu blokowi pod przewieszką [jest to jedyne „słabe“ miejsce płytami opancerzonej krawędzi owej bocznej graniki Szczytu Żłobistego, spadającej od głównego jego wierzchołka w lewo (ku południowemu - zachodowi), — niejako „pięta Achillesowa“ całego wariantu!]. Wydstawwszy się ze ściany na krawędź owej bocznej granicy w malutkim siodełku (na którym można usiąść jak na koniu), bierzemy się: albo ku górze, w prawo, — na stromą, gładką płytę i nią w chwil kilka docieramy do bloków szczytowych (przejście dla pierwszego z idących ryzykowne!), — albo też zsuwamy się parę metrów w dół po płycie w drugą stronę, t. j. w lewo i stajemy przed stopniem skalnym, na pochytej platformie, nad

którą dwie płyty zamykają kąt, wysokości człowieka (jest to stopień zupełnie podobny do opisanego na str. 68 stopnia skalnego, stanowiącego najtrudniejsze miejsce drogi A, lecz leżący od tego ostatniego o ok. 4—6 metrów na prawo, t. j. ku wschodowi); po średnio trudnym pokonaniu tego miejsca dochodzimy w chwil kilka pod bloki szczytowe głównego wierzchołka Szczytu Żłobistego.

Str. 71, prawa kolumna, wiersz 9-y od góry. Zamiast: „granic”, — ma być: „granią”.

Str. 72. Droga E na Szczyt Żłobisty:

E. *Północno-wschodnią ścianą* (z Doliny Kaczej). Północno-wschodnią, ok. 400—450 metrów wysokości licząc ścianę Szczytu Żłobistego dzieli na dwie połowy: południową i północną — wielki, w linii spadku wierzchołka ze ściany występujący i w odległości ok. 60 metrów poniżej tegoż zatracający się filar skalny. Północna połowa będącej w mowie ściany (na prawo od linii spadku szczytu) jest wklęsła (jakgdyby korytowała wgłębiona) i opada w najniższej swej części stromym i gładkim pasem ścianek (rodzajem skalnego proggu) — ku opisanemu na str. 17 i 75, od Północno-Zachodniej Przełęczy Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.) w Dolinę Kaczą zbiegającym żlebowi śnieżnemu. Dotarliśmy od Zielonego Stawu (1577 m.) w Dolinie Kaczej, w sposób omówiony w rozdziale 20-ym, pod C. 2) [str. 86], do owego żlebu śnieżnego, a następnie — tym ostatnim (niebezpieczeństwo z powodu spadających z góry kamieni.), do podnóża wziankowanego dopiero co pasa ścianek [poniżej owego korytowanego wgłębienia północnej połowy naszej ściany, które — jak to uprzednio zaznaczyliśmy — ograniczone jest z lewej strony omówionym wyżej filarem skalnym, z prawej zaś strony skałami, należącymi już do masywu Szczytu Rumianowego (2428 m.)] przechodzimy (trudno!) ze śniegu na skały (szeroka i głęboka szczelina brzeżna), które osiągamy przy wąskiej, pionowej rysie (czy też małej nyzie), mniej więcej w połowie szerokości wspomnianego wyżej pasa ścianek. Stąd trawersujemy natychmiast ok. 5 metrów poziomo w prawo, poczem wspiąwszy się skośnie w prawo płytową, niekorzystnie uwarstwową, niemal prostopadłą ścianką na długość liny ku górze, — docieramy do łatwiejszych, trawkami przytękanych skał. Skierowawszy się niemi w lewo — wydostajemy się na wcale obszerną, piarzystą platformę. Bezpośrednio powyżej niej wyrasta wysoka, niewiele od pionu odchylona, niemiła, trawiasta ściana. Pokonujemy ją wspinając się zrazu skośnie w lewo — ku początkowi spadzistej, gładkiej rynny, a następnie tą ostatnią — ku trawnikom, które wywodzą nas na mniej strome skały. Wkrótce potem osiągamy rodzaj małego kotła. Rzeźba skał staje się odąd wyrazistszą i bardziej złożoną. Ściany okalające ów kocioł żłobi — ukosem w prawo biegnący żlebek; z lewej jego strony wzniesają się niedostępne turnie, prawa jednak jego grzęda — spękana i zwietrzała, obfituje w wyborne stopnie. Pnąc się nimi coraz wyżej ku górze — stromymi lecz łatwymi skałami, wydostajemy się na krawędź owego korytowanego wgłębienia naszej ściany. Niem dłuży się czas (ok. 150 metrów wzniesienia) łatwo w górę (teren trawiasto-skalisty, liczne żlebki i rynny, poprzegradzane od siebie skalistymi grzędkami i żebrami). Mniej więcej ok. 100 metrów poniżej grani [wgłębienie naszej ściany dobiega aż do najniższej przełączki (ok. 2375 m.) pomiędzy Szczytem Żłobistym a Szczytem Rumianowym, leżącej bezpośrednio na południowy-wschód od masywu tego ostatniego] widać

po lewej stronie wgłębienia wystającą głównie skalną. Osiągamy ją od strony prawej, przy pomocy stromego i wąskiego, lecz dobrze uwarstwionego zacięcia. Owa głównia skalna tworzy w górze krótką, do ściany przypierającą grań. Obniżwszy się z niej nieco na drugą jej stronę, wykonujemy następnie długi trawers piarzysto-trawiastym, gdzieś silnie zwięzającym się i ku przepaści nachylonym z chodem w lewo, t. j. ku południowi i wychodzimy na tworzącą wyżej krótką, trawiastą grań żebro Stąd spostrzegamy na lewo, w górze (ok. 60 metrów poniżej głównego wierzchołka Żłobistego Szczytu) — oddzielony od ściany malutkim siodełkiem — występ skalny, ku któremu wiedzie skośnie w lewo, ku górze, nadzwyczaj stromy pas gładkich płyt i ścianek, z kryjącą się wśród nich bardzo płytką rynną, o białawych, popękanych skałach. Osiągnąwszy ową rynnę od lewej strony, przy pomocy trudnego trawersu, wspinamy się po skałach z lewej strony teje 3 długości liny do góry (po części trudno i niebezpiecznie; środkową część rynny lepiej obejść ścianą zewnętrzną, ograniczającą naszą rynnę z lewej strony) — aż ku owemu występowi skalnemu, tworzącemu najwyższy punkt omówionego przednio filara skalnego. (Z małego kotła, znajdującego się na lewo, — nieco poniżej dopiero co wzmiankowanego występu skalnego, ciągnie się w górę, ku głównej grani Żłobistego Szczytu, nadzwyczaj spadzisty, na przelączkę między środkowym a głównym wierzchołkiem naszego szczytu wybiegający komin). Dobiwszy do ściany ostrą i kruchą krawędzią króciutkiej grańki wspomnianego wyżej występu skalnego, wchodzimy w skośnie w prawo biegnącą rynnę, poczem trawersujemy — przytulivszy się do splekanej ściany i przesuwając się po niej w ogromnej ekspozycji kilka metrów (odłupane bloki) — w prawo (trudno!), — ku dość obszernej piarzystej platformie; wspiąwszy się później strumą ścianką z prawej strony w górę, a następnie — kryjącym się poza jej krawędzią kominem — ku początkowi skalisto-trawiastej półki, która wiodąc lekko ku górze, w prawo, wyprowadza nas łatwo na północno-zachodnią grań naszego szczytu (koło spiczastego zęba skalnego), w odległości ok. 15 minut drogi na północny-zachód od jego wierzchołka, — wydostajemy się ostatecznie na szczyt drogą D (str. 71) [od wejścia w skały 5 godz.]. Droga trudna, przepaścista, długa i niezupełnie bezpieczna.

Pierwsi szli drogą powyższą: Dr. J. Komarnicki, Dr. R. Komarnicki, Wł. Kulczyński jun. i M. Świerż dnia 22 sierpnia 1911 r.

Str. 72. W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Kozią Strażnicę: T. Kregczy i L. Rokfałusy dnia 31 marca 1912 r.

Str. 72, wiersz 3-ci od dołu. Zamiast: „(wiersz 17)“, — ma być: „(wiersz 18)“.

Str. 73, wiersz 5-y od góry. Zamiast: „(2333 m.)“, — ma być: „(2433 m.)“.

Str. 73, wiersz 6-y od góry. Zamiast: „(ok. 2333 m.)“, — ma być: „(ok. 2340 m.)“.

Str. 73, wiersz 31-y od góry. Zamiast: „Z najwyższego piętra (Dolina Żłomisk roźdz.“, — ma być: „Z najwyższego piętra Doliny Żłomisk (roźdz.“.

Str. 74. W sezonie zimowym pierwsi wyszli na Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót: A. Maurer i D. Wondracsek dnia 24. marca 1912 r.

Str. 74 wiersz 9-y od góry. Zamiast: „Oesterreichische



Alpenzeitung) z r. 1907<sup>4</sup>, — ma być: „Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907<sup>4</sup>“.

Str. 74, wiersz 10-y od góry. Zamiast: „(str. 38; Roczn.“ -- ma być: „(str. 38); Roczn.“

Str. 74. Poprawna redakcja drogi A przedstawia się następująco:

A. Od *Żłobistej Przełęczki*. Północno-Zachodni Szczyt Żelaznych Wrót opada ku omówionej na str. 69 *Żłobistej Przełęczce* (ok. 2327 m.) bardzo stromą ścianą. — Ze *Żłobistej Przełęczki* posuwamy się ku południowemu-wschodowi zrazu kilka metrów granią, wprost w górę, poczem bierzemy się w prawo i trawersujemy kilkanaście kroków po stronie Doliny Złomisk, cokolwiek się obniżając. Wspinając się następnie skośnie w lewo, w górę, — poprzez trawiasto-skaliste stopnie, — w 10 min. od *Żłobistej Przełęczki* wychodzimy na obszerny wierzchołek naszego szczytu. Droga łatwa lecz nieco eksponowana.

Str. 74, wiersz 22-gi od góry. Zamiast: „(w przeciągu 20 min.)“, — ma być: „(w przeciągu 35 min.)“.

Str. 74, wiersz 23-ci od góry. Zamiast: „w kierunku“, — ma być: „w kierunku“.

Str. 74, wiersz 10-y od dołu. Zamiast: „podrzednich“, — ma być: „poprzednich“.

Str. 79, kolumna prawa, wiersz 17-y od dołu. Zamiast: „wiersz 12-y od dołu“, — ma być: „wiersz 16-y od dołu“.

Str. 94, wiersz 9-y od dołu. Zamiast: „ob. ilustr. na str. 48“, — ma być: „ob. ilustr. na str. 48 i 76“.

Str. 98. Pierwszego turystycznego wyjścia na Kończystą dokonał prawdopodobnie dopiero Aleksander Münnich, ok. 1874 roku.

Str. 100, wiersz 13-y od góry. Zamiast: „wydostajemy się na malutkie siodełko“, — ma być: „wydostajemy się popod malutkie siodełko“.

Str. 100. Wspominanej w opisie drogi A żerdki mierniczej — obecnie już na północnym z pośród dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej niema! Znikła ona stąd w jakiś tajemniczy sposób (strącona przez wicher, burzę śnieżną, piorun lub ręką ludzką?) w r. 1911 lub 1912.

Str. 100, wiersz 23-ci od góry. Zamiast: „na przewyższający go o ok. 7 metrów“, — ma być: „na oddalony od niego o kilka metrów i o ok. 1—2 metrów przewyższający go“.

Str. 100. Na najwyższy wierzchołek Kończystej wychodzi się z malutkiego siodełka między obu głównymi wierzchołkami właściwego szczytu Kończystej — od strony północno-zachodniej, przy pomocy odpekniętej w dół, cienkiej płyty wysokości człowieka, na której stanąwszy — wciągamy się na rękach, opartych na krawędzi bloku szczytowego — na małą platformę na tym ostatnim.

Str. 100. Można również wyjść na Kończystą od Przetęczy Stwołskiej w sposób następujący:

Z Przetęczy Stwołskiej dążymy wprost w górę, ku południowemu-wschodowi, po usypiskach i wielkich głazach. Szerokie zrazu — zachodnie zbocze Kończystej zwęża się u góry coraz bardziej i przechodzi o kilkadziesiąt metrów poniżej szczytu, w skaliste, strome żebro, które wprowadza nas bez żadnej trudności wprost na

północny z pośród dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej (1¼ godz.). Droga bardzo praktyczna.

Str. 103. Nowa droga na Kończystą — wschodnią jej ścianą:

Wstęp znajduje się w poziomej odległości ok. 300 metrów na południe od początku drogi **D**, nieco na lewo od linii spadku najwyższego wierzchołka Kończystej, tam gdzie charakterystyczny pas traw (rodzaj trawiastej grzbietu) pod skały wschodniej jej ściany najwyższej podchodzi. Od górnego końca owego pasa traw wspinamy się ok. 25 metrów wskos w lewo, ku górze — kilkoma zaklinowanymi blokami zatkana — pomiędzy masywem góry a odstającą odeń kulisą skalną przebiegającą rynną. Wydostawszy się nią na trawiasty teren ponad najniższymi ściankami, kierujemy się skośnie w prawo i przekraczamy trawiaste wgłębienie, jak również towarzyszącą mu z prawej strony grzędę. Przeszedłszy później wpoprzek przez dalej na prawo leżące, następne wgłębienie i poprzez ograniczający je z prawej strony grzbiet, docieramy do długiej, szerokiej środkiem wschodniej ściany Kończystej w kierunku głównego jej szczytu ciągnącej się, nieckowatej depresji. [Tu krzyżuje nasza droga — szlak **D** (wspomniany na str. 103. wierszu 12-ym od dołu — lewa kolumna — zachód).]. Depresją tą dłuższy czas wprost w górę, po piargach i trawach. Już wysoko w górze wyrasta w pośredku będącej w mowie depresji olbrzymie, z popod głównego szczytu Kończystej biegnące żebro skalne. Posuwając się teraz dowolnie, — albo na lewo, albo też na prawo od owego żebra, wprost do góry, — osiągamy po 50-iu metrach pochodu, górny jego koniec na małej trawiastej terasie, poczem — dążąc stąd nieco w prawo, skośnie ku górze, krótkimi rynienkami, wydostajemy się wkrótce na północną grań Kończystej w małej przelączce, położonej bezpośrednio na prawo (na północ) od północnego (niższego) z dwu głównych wierzchołków właściwego szczytu Kończystej. Stąd na najwyższy wierzchołek Kończystej — drogą **D** (str. 103). Droga łatwa, prowadząca wprost ku szczytowi. [Możliwe są tu wszędzie rozliczne warianty! Trzymając się w górnych partiach ściany bardziej w prawo — możemy wyjść na grań w jeszcze łatwiejszy sposób.].

Pierwsi szli drogą powyższą: Józef Dobroyics i Ernest Kátay dnia 30 czerwca 1912 r.

Str. 112. Droga **E** na Małą Kończystą:

**E. Od południowego-zachodu** (z ejs cie). Północny (główny) wierzchołek Małej Kończystej wysyłka ku południowemu-zachodowi — omówioną na str. 107 — wybitną, boczną, bardzo stromo w dół opadającą grań, południowy (niższy) wierzchołek zaś — w kierunku zachodnim biegnące, do rodzaju filara skalnego podobne żebro. Grań owa i wzmiankowane dopiero co żebro zamykają sobą wyraźne, lejkowate, u góry szerokie, u dołu zaś co raz bardziej zwężające się i wreszcie w ciasną rynnę przechodzące wgłębienie w ścianie. Droga nasza prowadzi owem wgłębieniem.

Z północnego (głównego) wierzchołka Małej Kończystej dążymy granią ku południowi w sposób, wskazany w „u w a d z e” na str. 108 tak długo, jak długo grań nasza opada w dół, poczem — z wąskiego wcięcia, utworzonego przez ostatni stopień grani z następującym za nim blokiem, t. j. z najniższego zagłębienia grzbietu między obu wierzchołkami Małej Kończystej zwracamy się w prawo i zaczynamy zstępować na stronę zachodnią. Na samym początku przewyciężamy 6-io metrowy, przewieszony komin; od stóp tegoż — aby ominąć niski, pionowy stopień — bierzemy się kilka

kroków w lewo, zaraz potem jednak kierujemy się w prawo i ciągnąc się stąd rynną schodzimy ok. 15 metrów w dół, — aż ku małemu, kazalnicy przypominającemu występowi. Następnie krótki trawers w prawo, poczem gładką, wysokości człowieka rysą zsuwamy się w dół, a następnie — postąpiwszy kilka metrów w dobre stopnie połupanami skałami skośnie w lewo — osiągamy dno wspomnianego wyżej wgłębienia. Stąd dążymy zrazu lewą gałęzią żłobiącej wgłębienie rynnny. Poniżej obie gałęzie owej rynnny łączą się z sobą w jedną rynnę, która niebawem zważa się znacznie (ściany ograniczające ją zbliżają się tu bardzo ku sobie) i tworzy stromy, gładki komin. Nim [najwyższą jego część (ok. 6 metrów) lepiej obejść lewą jego odnogą] — zapieraniem się — w dół. Po jakichś 15 metrach komin nasz rozwiera się i uchodzi na skalisto-piaryzyste zbocze poniżej właściwego masywu ściany, przetrzniete omówionym w rozdziale 27-ym, pod **C** systemem półek (od szczytu  $\frac{3}{4}$  godz.). Stąd na Przełęcz koło Droga (ok. 2340 m.) lub na Przełęcz Stwolską (2195 m.) — w sposób podany na str. 116. Droga ładna, średnio trudna, nadająca się głównie do schodzenia. Brak wybitniejszej ekspozycji. Skała pewna.

Pierwszy szedł tą drogą Dr. J. Komarnicki dnia 8 lipca 1912 r.

Str. 112. Przełęcz koło Droga liczy według najnowszo (aneroidowego) pomiaru (dokonanego przez R. Kordysa) ok. 2333 m. wysokości.

Str. 118, droga **D**. Wedle „Słowa Polskiego“ z dnia 4 maja 1912 (Nr. 208) znaleźli: H. Bednarski, J. Lesiecki i J. Małachowski nową drogę na Szczyt Zmarzły z Doliny Złomisk (21. IX. 1911 r.). Wiadomość tę (pochodzącą zresztą ze źródła w tatrzańskich kwestyach wysokoturystycznych mało kompetentnego) należy uważać za nieprawdopodobną, albowiem — z uwagi na znalezioną już w 1903 r. drogę **D** — może być tu mowa co najwyżej o wariantach tejże drogi (przewidzianych już, przez wzgląd na konfigurację terenu, na str. 118 niniejszego tomu „Przewodnika“).

Str. 130. Droga **D** na Szczyt Batyżowiecki:

**D. Południową ścianą** (z Doliny Batyżowieckiej). Od przełączki między obu wierzchołkami Szczytu Batyżowieckiego (patrz „uwagę“ na str. 124) ciągnie się poprzez całą jego południową ścianę wyraźne, szerokie, stóp szczytu sięgające zacięcie. Wstęp na skały znajduje się u dolnego ujęcia tego ostatniego.

Zrazu wspinamy się (średnio trudno) gładkimi, przez wodę wymytemi skałami płytkiej rynnny, ok. 30 metrów w górę (w górnej jej części przewieszony stopień), — aż ku rozległej (ok. 30 metrów długości a ok. 4—5 metrów szerokości liczącej), w lewo wznoszącej się, piarzystej terasie. [Do terasy tej dotrzeć można również, — wdzierając się płytową ścianą z lewej strony omówionej wyżej rynnny, — ok. 30—40 metrów wkos w lewo, — ku pnącej się w prawo trawiastej półce, która doprowadza nas do dolnego (prawego) końca wzmiankowanej uprzednio terasy.]. Ponieważ zaczynający się powyżej naszej terasy główny komin — jest w niższych swych częściach niedostępny, musimy posuwać się początkowo (trzy długości liny) skałami na lewo odep. Od dolnego (prawego) końca terasy dążymy najprzód skośnie w górę w lewo, po płytach, zrazu małych pochyłych, a następnie bardziej stromych, — aż ku rysie, równoległej do głównego kominu, na lewo od tegoż położonej. Stąd — prawą jej ścianką (skąpe chwyty i stąpnięcia!), poczem nieco w lewo, — do samej rysy i nią — zapierając się — do góry, później zaś wkos w prawo, ku górze, ścianą, — aż do krawędzi głów-

wnego komina (występ skalny, nadający się do ubezpieczenia liną!). Stąd kilka kroków w lewo, — na ścianę, poczem skośnie w prawo — stromie! lecz w chwytty wyposażeniem skałami — do k o m i n a, który osiągamy przy wygodnej platformie (dobre miejsce do stania) [w lewo, t. j. ku zachodowi ciągnie się stąd długa, dobra półka]. Wspinając się dalej — zrazu od lewej strony — słabo uwydatniająca się krawędzią, — wchodzimy niebawem znów do k o m i n a i nim posuwamy się zapieraniem się w górę. Przewyciężywszy pod koniec przewieszony blok — stajemy na małym, wygodnym skrawku piargów w głębi komina, poczem dążymy kawałek tym ostatnim łatwo do góry. Następującą teraz — z wklonowanych bloków złożoną przewieszkę omijamy w lewo. Zaraz potem natrafiamy na nową przewieszkę, którą tworzy silnie naprzód wysunięty, zwisający blok. Pokonujemy to miejsce zapieraniem się (powyżej — dobre miejsce do stania). Stąd postępujemy jeszcze ok. 12—15 metrów k o m i n e m, poczem (hak) — o ok. 10 metrów poniżej przewieszzonego, górnego jego wylotu wstępujemy na lewą ścianę tegoż i wspiąwszy się nią ok. 3—4 metrów w górę, — zsuwamy się następnie ok. 4 metrów w dół — wążkiem, w lewo obniżającym się, do rodzaju załupy podobnym, płytowym gzymsem. Osiągnąwszy w ten sposób małe stanowisko, — bierzemy się kilka metrów w lewo, ku górze, — ku rzucającemu się w oczy i już z głębi komina dobrze widocznemu, wybitnie wystającemu, zwieszonemu blokowi, tkwiącemu w górze, — na krawędzi ściany naszego komina; posunąwszy się stąd — już teraz poza obrębem komina — trawiastym stokiem, jeszcze ok. 30 metrów wprost w górę, — wydostajemy się na przełączkę pomiędzy zachodnim (niższym) [na lewo] a wschodnim (głównym) [na prawo] wierzchołkiem Batorywieckiego Szczytu i z niej — w sposób, wskazany w „uwadze” na str. 124 wychodzimy na wschodni (główny) wierzchołek naszego szczytu (od wstępu na skały 3 godz.). Droga piękna, niezmiernie zajmująca, bardzo trudna. Na dolnych płytach — ekspozycja, w kominie — kruche skały.

Pierwsi szli tą drogą: Dr. J. Kramnicki, Dr. R. Komarnicki i J. Votisky dnia 1 lipca 1912 r.

Str. 155. Droga C na Szczyt Litworowy:

C. *Północno-zachodnią granią*. [Północno-zachodnia grań Szczytu Litworowego rozpada się na 3 gałęzie. Opisana niżej droga prowadzi najbardziej na południe wysuniętą gałęzią omawianej grani]. — Z Przełęcz Litworowej schodzimy drogą, podaną w rozdziale 35-ym, pod B (str. 154) [t. j. owym, ku Dolinie Kaczej opadającym, usypistym żlebem] aż do miejsca, z którego — ku siodełku, leżącemu na wschód od najniższego (od dołu niedostępnego) uskoku naszej grani — najłatwiej da się przetrawerować. Zwróciwszy się tu w prawo, t. j. ku północy, osiągamy po piargach owo siodełko, poczem kierujemy się zeń ku wschodowi i — w rodzaj muru skalnego rozszerzającą się granią zaczynamy się wspinać skośnie w prawo, ku górze. W ten sposób przebywamy ok. 40 metrów. Obszedłszy również i następującą teraz, ostrą część grzbietu w prawo, — stajemy w wążkiem w nim wcięciu. Następnie — wznosząc się stąd czas jakiś wąską krawędzią samej grani, albo też na prawo od niej — zбочem — docieramy do stóp niewielkiego występu w grani, który omijamy w lewo. Podobnie i następne jej spiętrzenie. Osiągnąwszy potem trawiastą półkę po lewej stronie grani wydostajemy się z niej (w prawo) znów na grań, poczem prawym jej stokiem podążamy aż ku małemu garbowi

grzbietowemu. Z niego zsuwamy się ostrym koniem skalnym na małe siodełko. Postępując dalej w górę, zrazu na lewo a później na prawo od grani, — dobijamy do następnego, wyżej leżącego siodełka, a stąd — w lewo — do piarżystej terasy w lewym zboczu naszej grani. Z terasy tej wychodzimy ponownie na grani, — wspinając się najprzód 5-cio metrowym kominem, a następnie ścianą, — w lewo. Eksponowana wspinaczka po prawej stronie grani doprowadza nas stąd po 60-ciu metrach do zielonkawych płyt pod ścianą szczytową. Tu zwracamy się w lewo i pokonujemy 15-to metrową rysę (na lewo od wyraźnej rynny skalnej!), poczem zstępujemy ok. 5 metrów w lewo w dół i stajemy na północno-wschodniej grani Szczytu Litworowego tuż poniżej jego wierzchołka. Skierowawszy się stąd w górę, ku południowemu-zachodowi, po kilkunastu krokach pochodu granią docieramy na poblizki wierzchołek. [Obrawszy zamiast opisanej tu południowej, — środkową z pośród 3-ch wzmiankowanych na wstępie gałęzi północno-zachodniej grani Szczytu Litworowego, możemy wydostać się aż pod jego blok szczytowy — poprzez piargami zasłane stopnie owej środkowej gałęzi grani — bez żadnych trudności!]. Droga średnio trudna, o momentach i sytuacjach dość interesujących.

Pierwsi szli tą drogą: E. Barcza, L. Teschler i O. Zuber dnia 29 czerwca 1912 r.





## SKOROWIDZ NAZW.

- Batyżowiecka Dolina 8—12.  
Batyżowiecka Grań 122, 130.  
Batyżowiecka Próba 149.  
Batyżowiecka Przełęcz 130, 131.  
Batyżowiecki Staw 9, 10, 167.  
Batyżowiecki Szczyt 122—130, 181, 182.  
Batyżowieckie Wodospady 11.
- Czeski Szczyt 24, 25, 30—32, 36, 168.
- Długi Staw 12, 160, 167.  
Draż 109, 111, 112.  
Dziura przy Spadach 11, 104.
- Ganek 52—61, 173, 174.  
Ganek Mały 52.  
Gankowa Galeria 50, 53, 57, 61.  
Gankowa Przełęcz 52, 54—56, 62, 173.  
Garłuch 133.  
Gierlach 133—153.  
Gierlach Mały 134, 139, 140.  
Gierlachowska Turnia ponad Ogrodem Wielickim 132.  
Gierlachowska Wysoka Niżnia 144.  
Gierlachowska Wysoka Wyżnia 144.  
Gierlachowski Kocioł 9, 10, 134, 146, 148.  
Gierlachowskie Spady 85, 162.  
Gierlachu Północno - Zachodni Szczyt 134, 146, 151—153.  
Granatnica 160.
- Heńskie Pleso 6.  
Hrubą Turnią 163—165.
- Igła w Osterwie 91—93.  
Igła w Osterwie Mała 92, 93.  
Igła w Wysokiej 26, 34, 38, 39.
- Jurzyca Płyta 124.
- Kacza Dolina 16—18, 83—86.  
Kacza Przełęcz 120, 122, 129.  
Kacza Sikława 17.  
Kacza Turnia 52, 61.  
Kaczy Szczyt 119—122.  
Karcmarza Żleb 141, 142.  
Klin 11, 91, 93, 96.  
Kogutek 25, 30.  
Koło Draży Przełęcz 112—116, 181.  
Kończysta 97—104, 179, 180.  
Kończysta Mała 104—112, 180, 181.  
Kończysta Środkowa 98, 101, 102.  
Kościółek 9, 131, 132.  
Kozia Strażnica 72, 73, 178.  
Krzyżówka 14—16.  
Kwietnik 160.
- Litworowa Dolina 17, 18, 162.  
Litworowa Przełęcz 153, 154.  
Litworowy Staw 18, 85, 162.  
Litworowy Szczyt 83, 154, 155, 182, 183.
- Ławica 28, 29.
- Mokra Wanta 12, 160.
- Nad Drażgiem Turnią 105, 109—111
- Osterwa 89—91.

- Pazdury 30, 31.  
 Perlisty Wodospad 11.  
 Pod Kogutkiem Przełęczka 25,  
 30—32.  
 Pod Kopą Popradzką Przełęcz  
 18—20.  
 Pod Kozią Strażnicą Przełęcz 72,  
 73, 83.  
 Pod Zastonistą Turnią Kocioł 17,  
 77, 86.  
 Polska Przełęcz 158.  
 Polski Grzebień 158—163.  
 Polski Staw 162.  
 Ponad-Ogród Turnia 12, 132, 133.  
 Popradzka Kopa 18—22.  
 Pośrednia Polana 91.
- Rumanowa Dolina** 1, 2, 8, 43, 51,  
**54, 73.**  
 Rumanowa Przełęcz 49—52, 56, 57.  
 Rumanowy Stawek 2, 51.  
 Rumanowy Szczyt 61—64, 71, 174,  
 175.  
 Rumiska Dolina 1.
- Siarkan 46—49, 169—173.  
 Siarkańska Dolinka 1, 2, 18, 28, 47.  
 Siarkańska Grań 26, 27, 46, 47.  
 Siarkańska Przełęcz 168.  
 Smocza Grań 18—20.  
 Smocza Przełęczka 22—24.  
 Smoczego Stawu Kotlina 2.  
 Smoczy Staw 2, 8, 29.  
 Smoczy Szczyt 38—40, 169.  
 Smrekowiec 90, 91.  
 Stadło 91.  
 Stwońska Dolina 11, 94, 96, 100.  
 Stwońska Przełęcz 91, 94—97.  
 Sucha Kopa 13, 15, 160, 161.  
 Suchy Wierch 10.  
 Szarpana Turnia Mała 40, 45, 46.  
 Szarpana Turnia Środkowa 40, 45.  
 Szarpana Turnia Wielka 40—44,  
 159.  
 Szarpane Turnie 40—46.  
 Sznurowy Wodospad 11.
- Śląskie Schronisko** 9, 10, 13.  
 Śnieżna Kopa 77—81.
- Średnia Turnia 164.  
 Świstowa Dolina 18, 161, 162.  
 Tetmajera Przełęcz 16, 143, 150.  
 Tępa 91, 93, 94.
- Wahlenberga Ogród 160.  
 Wielicka Dolina 12—16, 159—161,  
 167.  
 Wielicka Próba 139.  
 Wielicka Przełęcz 155, 156.  
 Wielicka Sikława 12, 160.  
 Wielicka Woda 9, 10, 12, 13, 15, 16,  
 159.  
 Wielicki Ogród 15, 160.  
 Wielicki Staw 12, 167.  
 Wielicki Szczyt 156—158.  
 Wielki Potok 90.  
 Wysoka 25—38.
- Zahradka 160.  
 Zahradzka Turnia 132.  
 Zakwefiony Wodospad 11.  
 Zastonista Turnia 17, 77—79,  
 81, 84, 86.  
 Zielony Staw w Dolinie Kaczej  
 17, 18, 84, 85.  
 Złomisk Dolina 1—8, 73, 82, 83.  
 Złomska Turnia 28, 47, 169—172.  
 Zmarzły Potok 2, 4, 6, 8.  
 Zmarzły Staw pod Polskim Grze-  
 bieniem 18, 162, 163.  
 Zmarzły Staw Polski 162.  
 Zmarzły Staw w Dolinie Złomisk  
 2, 8, 73.  
 Zmarzły Szczyt 116—119, 181.
- Żelaznych Wrót Południowo-  
 Wschodni Szczyt** 87—89.  
**Żelaznych Wrót Południowo,  
 Wschodnia Przełęcz** 74, 75  
 81—86.  
**Żelaznych Wrót Północno-Zacho-  
 dni Szczyt** 73, 74, 178, 179.  
**Żelaznych Wrót Północno-Zacho-  
 dnia Przełęcz** 74—77, 82.  
**Żelaznych Wrót Śnieżna Kopa** 77.  
**Żłobista Przełęczka** 55, 65, 68,  
 69, 74.  
**Żłobisty Szczyt** 64—72, 175—178.  
**Żomp** 11.



## PRZEWODNIK PO LWOWIE I OKOLICY Z ŻÓŁKWIĄ I PODHORCAMI

Z PLANEM MIASTA I TEATRU

OPRACOWAŁ FRANCISZEK JAWORSKI. — **Cena 2 Kor.**

## PRZEWODNIK PO WARSZAWIE

Z PLANEM MIASTA. Część historyczną opracował WIKTOR GOMULICKI. — Część opisową JÓZEF SOBIESZCZAŃSKI.

**Cena 3 Kor.**

PLAN WARSZAWY z informacyjnym Przewodnikiem po mieście, z wykazem ulic, placów i ważniejszych budynków według najnowszych źródeł urzęd. opracowany :: **Cena K 1.50**

## PRZEWODNIK PO RZYMIE

Z PLANEM MIASTA. — **Cena 3 Kor.**

## PRZEWODNIK PO WŁOSZECH POŁUDNIOWYCH I SYCYLII

z 6 planami miast Neapola, Pompei, Palermo, Messyny, Catanii i Syrakuz, z planami Muzeum neapolitańskiego, tudzież 4 mapami południowych Włoch, Sycylii, Wezuwiusza i okolic Neapola.

Opracował Leon Sternklar. — **Cena 6 Kor.**

## PRZEWODNIK PO WENECYI I WYSPACH OKOLICZNYCH

z planem miasta. — Opracował Leon Sternklar. — **Cena 3 Kor.**

## PRZEWODNIK PO NEAPOLU

z planem miasta i muzeum, z mapą okolic i Wezuwiusza

Opracował Leon Sternklar. — **Cena 3 Kor.**

# PRZEWODNIK PO PALERMO

z planem miasta. — **Cena 1 Kor. 20 hal.**

# PRZEWODNIK PO HERCULANUM POMPEI I CAPRI

z planem wykopalisk Pompei. — **Cena 1 Kor. 20 hal.**

# PRZEWODNIK PO TATRACH

OPRACOWAŁ JANUSZ CHMIEŁOWSKI.

**Cz. I.** Tatry Zachodnie, z mapą. **Cena Kor. 3.** — **Cz. II.** Tatry Wysokie od Liliowego po Wagę, z mapą i 8 widokami na szczyty. **Cena 5 Kor. 20 hal.** — **Cz. IV.** Tatry Wysokie od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową, z 6 widokami na szczyty. **Cena 2 Kor.**

# MAPA GALICYI

Uzupełniona do najnowszych czasów w formacie 78×190 cm.  
w skali 1:600.000.

Duża ta dokładna mapa kosztuje **3 Kor.**, naklejona na płótnie jako mapa ścienna **5 Kor.**, naklejona na płótnie w formie małej ósemki **5 Kor.**, naklej. na płótnie jako mapa ścienna z wałkami politur. **8 Kor.**

**MAPA TATR WYSOKICH. Cena 2 Kor. MAPA TATR ZACHODNICH** — z mapą Tatr bielskich. **Cena 1 Kor. 50 hal.**

# NOWY PLAN KRAKOWA

z Podgórzem i Dębnikami, z wykazem ulic, placów i ważniejszych budynków z przewodnikiem informacyjnym po mieście. — **Cena 1 Kor.**